

MILOVAN DŽILAS

NOWA KLASA WYZYSKIWACZY

INSTYTUT
PARYŻ



LITERACKI
1957

NOWA KLASA WYZYSKIWACZY



BIBLIOTEKA „KULTURY”

Tom XXVII

Imprimé en France

Wszystkie prawa przedruku zastrzeżone
Copyright by « Kultura », 1957

MILOVAN DŽILAS

NOWA KLASA WYZYSKIWACZY

(ANALIZA SYSTEMU KOMUNISTYCZNEGO)

Spolszczył

JULIUSZ MIEROSZEWSKI

INSTYTUT

PARYŻ



LITERACKI

1957

Tytuł oryginału
„The new Class”

Przekład autoryzowany z wydania amerykańskiego
Frederick A. Praeger, Inc., New York, 1957



II 1.985.025



cliv



Wydawca : Edition et Librairie « Libella »
12, rue St. Louis-en-l'Île, Paris (4^e)

1958 D 188/1

P R Z E D M O W A

Niniejszą książkę można by ująć rozmaicie: jako dzieje współczesnej rewolucji — jako wyraz różnych poglądów i opinii — jako wyznania rewolucjonisty. Po trochu z każdego z tych rodzajów znajdzie czytelnik w tej pracy. Nawet jeżeli szkic ten jest niedoskonały jako synteza historii politycznych wydarzeń i przeżyć osobistych — to niemniej ucieleśnia mój wysiłek zmierzający do przedstawienia możliwie jak najpełniejszego i jasnego obrazu współczesnego komunizmu. Pewne techniczne czy specjalne zagadnienia pominięto lecz dzięki temu — ufam — uzyskałem prostszą i jaśniejszą perspektywę całości.

Usiłowałem oderwać się od moich problemów osobistych. Okoliczności wśród których przebywam można określić w najlepszym razie jako niepewne. Wskutek tego zmuszony jestem do pośpiechu w relacjonowaniu mych przeżyć i obserwacji. Dokładniejsza analiza mojej osobistej sytuacji kiedyś pozwoli może na uzupełnienie wniosków, do których doszedłem. Niektóre z nich może nawet trzeba będzie poddać rewizji.

Nie mogę opisać tragicznego konfliktu jaki przeżywa współczesny świat we wszystkich jego wymiarach. Nie zgłaszam również pretensji do znajomości świata poza światem komunistycznym, w którym miałem szczęście czy nieszczęście żyć. Ilekroć mówię o świecie poza granicami mojego świata — czynię to tylko w tym celu, by mój komunistyczny świat dojrzeć w wyrazistszej i bardziej realnej perspektywie.

Niemal wszystko co powiedziano w tej książce zostało już wyrażone gdzie indziej, w inny sposób. Może jednak znajdzie czytelnik na tych stronach odmienny nastrój, ujęcie, barwę a nawet kilka nowych myśli. To już by wystarczało. Doświadczenia każdego człowieka są jedyne i zawsze warte przekazania bliźnim.

Czytelnik nie powinien doszukiwać się w tej książce społecznej czy jakiegokolwiek innej filozofii, nawet wówczas, gdy spotka uogólniające sądy. Celem moim było dać obraz świata komunistycznego a nie filozofować na jego temat. Cel ten przyświecał mi nawet wówczas, kiedy pewne uogólnienia wydawały się nie do uniknięcia.

Metoda rzeczowej obserwacji w mojej opinii jest najodpowiedniejszą dla niniejszej pracy. Założenia mogłem niewątpliwie wzmocnić a wnioski pełniej umotywować, operując statystyką, cytataми, chronologią politycznych wydarzeń. Jednak w trosce o możliwie największą jasność i zwięzłość, cyfry statystyczne i cytaty zredukowałem do minimum, opierając się w zamian na rozumowaniu i logicznej dedukcji. Sądzę, że metoda jaką zastosowałem jest właściwa zarówno w odniesieniu do materiału jak i sposobu mojej pracy i myślenia.

W okresie mojego życia przebyłem całą drogę dostępną dla komunisty. Piąłem się od najniższego do najwyższego szczebla — od lokalnej, narodowej organizacji do forum międzynarodowego — od stworzenia prawdziwej partii komunistycznej aż do ustanowienia tak zwanego społeczeństwa socjalistycznego. Nikt nie zmuszał mnie ani do przyjęcia, ani do odrzucenia komunizmu. Pobierałem decyzje zgodnie z moimi przekonaniem — wolny w sensie w jakim człowiek może być wolny. Mimo, że byłem rozczarowany — nie należałem do tych, których rozczarowanie przybrało formy ostre i krańcowe. Odcinałem się (od komunizmu) stopniowo i świadomie — budując obraz i formułując wnioski, które przedstawiam w niniejszej książce. W miarę jak proces mojego wyobcowania z współczesnego świata komunistycznego postępował naprzód — zbliżałem się do idei socjalizmu demokratycznego. Owa linia mojego osobistego rozwoju jest również odzwierciedlona w tej książce, choć nie stanowiło to jej głównego tematu.

Wydaje mi się rzeczą zbędną krytykowanie komunizmu jako idei. Ideał równości i międzyludzkiego braterstwa — który w różnych formach istniał od samych początków ludzkiej społeczności, a który to ideał komunizm w teorii akceptuje — będzie zawsze wyznaniem wiary bojowników postępu i wolności. Byłoby w równej mierze daremne jak i głupie krytykowanie owych kardynalnych idei. Albowiem walka o urzeczywistnienie tych ideałów jest jedną z historycznych treści ludzkiej społeczności.

Nie podjąłem również na tych stronach szczegółowej krytyki teorii komunizmu, choć krytyka tego typu jest potrzebna i pożyteczna. Skupiłem się na sportretowaniu współczesnego komunizmu, poruszając problemy teoretyczne tylko wówczas, gdy było to konieczne.

Nie jest rzeczą możliwą przedstawić wszystkie moje obserwacje i doświadczenia w ramach tak szczupłej pracy. Musiałem się więc ograniczyć do rzeczy najbardziej zasadniczych — stosując generalizowanie tylko tam, gdzie było to nie do uniknięcia.

Moja opowieść może się wydać dziwna tym, którzy żyją w niekomunistycznym świecie. Jednak mieszkańcom komunistycznego świata nie wyda się niezwykła. Nie roszczę praw do specjalnej zasługi w związku z odmalowaniem tego świata i przedstawieniem jego ideologii. To jest po prostu obraz i ideologia świata, w którym żyję. Jestem tego świata produktem. Przyczyniłem się do jego powstania. Obecnie, jestem jednym z jego krytyków. Tylko powierzchownie sądząc można by dopatrzeć się w tym sprzeczności. Walczyłem w przeszłości i walczę obecnie o lepszy świat. Ta walka może nie da pożądanych rezultatów. Niemniej logika i sens mojego życia zawarta jest w trwaniu i ciągłości tej walki.

POCZĄTKI

I

Korzenie nowoczesnego komunizmu sięgają bardzo daleko wstecz, choć nie miały możliwości rozwoju nim przemysł w Zachodniej Europie rozwinął się dostatecznie. Zasadniczymi ideami komunizmu są: prymat materii i rzeczywistość zmian. Obie te koncepcje komunizm zapożyczył od filozofów poprzedniego okresu. W miarę jak komunizm krzepł i zyskiwał siłę — owe zasadnicze koncepcje nabierały coraz bardziej wtórnego znaczenia. To jest zrozumiałe. Komunizm przy władzy zmierza do przebudowy świata zgodnie z jego własną ideologią i równocześnie wykazuje coraz mniejsze skłonności do jakiegokolwiek przemiany ideologicznej.

Dialektyka i materializm — zmienianie się świata niezależnie od ludzkiej woli — oto były kardynalne podstawy dawnego, klasycznego marksizmu-komunizmu. Owe zasadnicze idee nie były tworem teoretyków komunizmu jak Marks czy Engels. Ci ostatni zapożyczyli je od innych myślicieli — rozwinęli w pełny system, tworząc w ten sposób — niezamierzenie — podstawy nowej koncepcji świata.

Ideę prymatu materii zapożyczono od francuskich materialistów osiemnastego wieku. Wcześniejsi myśliciele — między innymi Democritus w starożytnej Grecji — wysuwali podobne koncepcje, choć inaczej sformułowane. Idea realności przemiany powodowanej ścieraniem się przeciwieństw — zwana dialektyką — przejęta została od Hegla.

Tę samą koncepcję wyrażoną w innej formie spotykamy u myśliciela starożytnej Grecji Heraclitusa.

Nie badając szczegółowo różnic jakie zachodzą między marksizmem a podobnymi, wcześniejszymi teoriami — jest rzeczą konieczną stwierdzić, że Hegel przedstawiając ideę realności przemian utrzymał koncepcję niezmiennego najwyższego prawa, czyli ideę absolutu. Według Hegla w rezultacie ostatecznej analizy dochodzimy do niezmiennalnych praw, które niezależnie od ludzkiej woli — rządzą przyrodą, narodami i ludźmi. Choć Marks a w szczególności Engels podkreślali ideę realizmu zmian — to niemniej twierdzili, że prawa obiektywnego, to znaczy materialnego, świata są niezmiennie i niezależne od ludzkiej woli. Marks był pewien, że w końcu odkryje owe kardynalne prawa rządzące społecznością ludzką, tak, jak Darwin odkrył prawa rządzące żywą przyrodą. Marks wyjaśnił pewne prawa socjologiczne i opisał mechanikę ich działania w początkowym okresie przemysłowego kapitalizmu.

Nawet jeżeli to co stwierdziliśmy powyżej przyjęto by jako zgodne z prawdą — nie mogłoby to być dostateczną podstawą do usprawiedliwienia tezy współczesnego komunizmu głoszącej, iż Marks odkrył wszystkie prawa społeczne. Oczywiście w jeszcze mniejszym stopniu usprawiedliwione są dążenia komunistów do przebudowy struktury społecznej zgodnie z owymi prawami, tak, jakby chodziło o planowanie hodowli bydła w oparciu o prawa odkryte przez Lamarcka i Darwina.

Nie ma żadnej analogii między społecznością ludzką a jakimkolwiek z gatunków zwierząt. Każde społeczeństwo ludzkie składa się z jednostek i grup, które są świadomie aktywne — które rozmnażają się i podlegają przemianom. W owych pretensjach współczesnego komunizmu do statusu, jeżeli nie jedynej i absolutnej, to w każdym razie najwyższej nauki opartej o dialektyczny materializm — tkwią źródła komunistycznego despotyzmu. Choć sam Marks nie przewidywał tych pretensji swych następców — niewątpliwie ich źródła można się doszukać w jego własnych koncepcjach.

Oczywiście współczesny komunizm nie przeczy istnieniu obiektywnych niezmiennalnych prawd. Niemniej, gdziekolwiek komuniści są przy władzy, postępują w stosunku

do społeczeństwa i jednostki w całkowicie odmienny sposób i nie tak, jakby to konsekwentnie wynikało z głoszonych przez nich teorii.

Komuniści wychodząc z założenia, że tylko oni znają prawa społeczne, w rezultacie dochodzą do prostackiego i nie naukowego wniosku, że owa rzekoma wiedza daje im wyłączne prawo do przebudowy i kontroli społeczeństwa. I to stanowi jeden z poważniejszych błędów ich systemu.

Hegel głosił, że absolutna monarchia pruska jest wcieleniem jego idei absolutu. Komuniści natomiast głoszą, że komunizm reprezentuje wcielenie wszystkich dążeń i aspiracji ludzkich społeczeństw. Jak widzimy nie w jednym punkcie komuniści różnią się od Hegla. Istnieje bowiem jeszcze różnica między komunizmem a monarchią absolutną. Owa monarchia nie myślała tak pochlebnie o sobie jak myślą o sobie komuniści — no... i nie była tak absolutna jak oni.

II

Prawdopodobnie sam Hegel był zaniepokojony konsekwencjami jakie niewątpliwie można wysnuć z jego filozoficznych odkryć. A więc na przykład, jeżeli wszystko ustawicznie ulega przemianie jaki los miałby spotkać jego własne koncepcje tudzież społeczeństwo, które pragnął zachować? Jako profesor z królewskiego mianowania nie śmiałby oczywiście w żadnym wypadku publicznie wypowiedzieć wskazań dotyczących ulepszeń socjalnych harmonizujących z jego filozofią.

W wypadku Marksa sprawa przedstawiała się zgoła odmiennie. Jako młody człowiek brał on czynny udział w rewolucji 1848 roku. W wyciągnięciu wniosków z koncepcji Hegla — Marks nie uląkł się krańcowości. Lecz czyż krwawa walka klasowa, która szalała w Europie nie zmierzała do czegoś nowego i wyższego? Wydawało się, że nie tylko Hegel miał rację — to jest Hegel w interpretacji Marksa — lecz również można było sądzić, że systemy



filozoficzne utraciły sens i rację bytu, ponieważ nauka niemal błyskawicznie odkrywała obiektywne prawa — między innymi prawa dotyczące ludzkich społeczeństw.

Triumfował pozytywizm Comte'a. Angielska szkoła ekonomiczna (Smith, Ricardo i inni) była u szczytu swego rozwoju. W naukach przyrodniczych niemal każdego dnia dokonywano epokowych odkryć. Nowoczesny przemysł w oparciu o naukową technologię kładł podwaliny swego przyszłego rozwoju. Pierwsze walki proletariatu zadawały rany młodemu kapitalizmowi. Wydawało się, że wschodzi era panowania nauki nad wszystkim — nawet nad społecznością ludzką. Wylimitowanie kapitalistycznej koncepcji własności miało usunąć ostatnią przeszkodę na drodze do ogólnoludzkiej wolności i powszechnego szczęścia.

Nadszedł czas by z tego procesu wyciągnąć jeden kardynalny wniosek. Marks dysponował zarówno głębokim wyczuciem jak i odwagą by podjąć ten krok — lecz nie istniały siły społeczne, na których mógłby się oprzeć. Marks był naukowcem a nie ideologiem. Jako naukowiec dokonał poważnych odkryć, szczególnie w socjologii. Jako ideolog, stworzył ideologiczną podstawę największego i najważniejszego ruchu politycznego ery nowożytnej, który objął najpierw Europę a następnie Azję.

Ale ponieważ Marks był naukowcem, ekonomistą i socjologiem — nigdy nie było jego zamiarem tworzenie całkowitego, wszystko obejmującego systemu filozoficznego czy ideologicznego. Kiedyś zauważył: „Jedno jest pewne — ja nie jestem marksistą”.

Dzięki wielkiemu talentowi naukowemu Marks górował wybitnie nad wszystkimi swoimi socjalistycznymi poprzednikami jak Owen czy Fourier. Równocześnie fakt, że nie należał na ideologiczną totalność swojego systemu — wywyższał go ponad późniejszych jego uczniów. W większości wypadków, ci ostatni to byli ideolodzy raczej a nie naukowcy — jak wykazują to przykłady Plechanowa, Labriola, Lenina, Kautskiego i Stalina.

Głównym celem i pragnieniem uczniów Marksa było z jego idei i koncepcji wypracować System. Z biegiem czasu następcy Marksa zaczęli wykazywać rosnącą tendencję do przedstawienia jego nauki w formie zamkniętej, totalnej, uniwersalnej koncepcji świata. Samych zaś siebie następ-

cy mistrza uważali za odpowiedzialnych i powołanych do wcielania w życie jego nauk, które traktowali za ukończone i definitywnie zamknięte. Stopniowo nauka zaczęła ustępować propagandzie a w rezultacie — krok za krokiem propagandę zaczęto przedstawiać jako naukę. ✓

Będąc dzieckiem swojej epoki Marks przeczył potrzebie jakiegokolwiek systemu filozoficznego. Jego bliski przyjaciel Engels głosił pogląd, że rozwój nauki czyni filozofię zbędną. Teza Marksa w tej materii nie była oryginalna. Po pozytywizmie Comte'a i materializmie Feuerbacha — powyższy pogląd był powszechnie w modzie.

W perspektywie historycznej jest w pełni zrozumiałe dlaczego Marks przeczył zarówno potrzebie jak i możliwości stworzenia jakiegoś systemu filozoficznego. Jest natomiast trudno pojąć, dlaczego jego następcy z jego koncepcji i idei usiłowali wypracować zamknięty, totalny system i nową filozofię. Choć w teorii zaprzeczali (za Marksem) potrzebie jakiegś filozofii — to w praktyce formowali dogmaty, które ogłaszano za „najbardziej naukowe” — względnie, jako „wyłącznie naukowe”. W okresie ogólnego entuzjazmu i wiary w naukę — w okresie olbrzymich przemian w przemyśle i w życiu codziennym na skutek odkryć naukowych — następcy Marksa musieli uważać się za materialistów i „wyłącznych” przedstawicieli „wyłącznie” naukowej metody — tym bardziej, że reprezentowali warstwę społeczną, będącą w konflikcie z powszechnie przyjętymi zapatrywaniami. ✓

Na idee Marksa wywarły wpływ ówczesna atmosfera entuzjazmu dla nauk przyrodniczych — jego własne zamiłowania naukowe i jego rewolucyjne dążenie do oparcia ruchu robotniczego na mniej lub więcej naukowych zasadach. Na jego uczniów wpływ wywarło inne otoczenie i innymi kierowali się oni motywami, gdy poglądy Marksa przekuwali na dogmaty.

Gdyby polityczna sytuacja ruchu klasy robotniczej w Europie nie wymagała nowej — stanowiącej zamkniętą całość ideologii — system filozoficzny, który zwą marksizmem lub dialektycznym materializmem zostałby zapomniany jako mało oryginalny i nie odznaczający się szczególną głębią. Stałoby się tak niezależnie od faktu, że ekonomiczne i socjologiczne studia Marksa znamionuje najwyższy naukowy poziom.

Siła marksizmu nie leży w jego podstawach naukowych, lecz w jego związaniu z ruchami masowymi a przede wszystkim w głoszonym celu społecznej przebudowy. Marksizm przy każdej okazji stwierdza, że świat ulegnie przemianie po prostu dla tego, że musi ulec przemianie — ponieważ w obecnym układzie tkwią zarodki zagłady. Klasa robotnicza — głosi marksizm — pragnie owej wielkiej przemiany i jest władna ją spowodować.

Jest zrozumiałe, że wpływy takiej filozofii musiały wzrastać. Marksizm dostarczył europejskiej klasie robotniczej iluzji, że posiada system filozoficzny, który jako metoda jest wszechpotężny.

W krajach o innych warunkach społecznych — jak w Anglii czy w Stanach Zjednoczonych — wpływ i znaczenie tej filozofii były minimalne, mimo, że zarówno prasa jak i ruch robotniczy są tam bardzo silne.

Z punktu widzenia naukowego filozofia marksistowska nie jest szczególnie doniosła, gdyż oparta jest głównie na hegeliańskich i materialistycznych koncepcjach. Jako ideologia uciskanych klas społecznych marksizm stworzył nową epokę najpierw w Europie a następnie w Rosji i w Azji — tworząc podstawę nowego politycznego ruchu i nowego społecznego porządku.

III

Marks sądził, że zastąpienie systemu kapitalistycznego nowym porządkiem dokonane zostanie na drodze rewolucyjnej walki pomiędzy dwoma głównymi klasami społecznymi tj. burżuazją i proletariatem.

Starcie tych dwóch światów wydawało mu się tym bardziej prawdopodobne, gdyż w systemie kapitalistycznym owego okresu — zarówno nędza jak bogactwo wzrastały stale bez jakiejkolwiek kontroli. Niekontrolowana nędza i niekontrolowane bogactwo tworzyły dwa krańcowe bieguny ówczesnego społeczeństwa wstrząsanego periodycznymi kryzysami gospodarczymi.

W ostatecznej analizie marksizm należy uznać za produkt rewolucji przemysłowej w jej aspekcie walki proletariatu o lepsze warunki bytowania. W żadnym razie nie było dziełem przypadku, że straszliwa nędza i brutalne traktowanie mas robotniczych, charakterystyczne dla wczesnego okresu uprzemysłowienia — wywarły tak potężne wrażenie na Marksa. W jego najważniejszym dziele pt. „Kapitał” — spotykamy wiele wzruszających opisów i uwag poświęconych temu zagadnieniu. Powtarzające się kryzysy gospodarcze — typowe dla dziewiętnastowiecznego kapitalizmu — postępujące zubożenie i szybki przyrost naturalny ludności — wiodły w mniemaniu Marksa do logicznego wniosku, że rewolucja jest jedynym rozwiązaniem kompleksu tych zagadnień.

Marks nie uważał iż rewolucja jest koniecznością we wszystkich państwach. Sądził, że da się jej uniknąć w krajach o wyrobionym systemie demokratycznym. Jako przykłady w jednym ze swych przemówień Marks wymienił następujące państwa: Wielka Brytania, Holandia i Stany Zjednoczone.

Niemniej, biorąc pod uwagę całość jego wypowiedzi i wskazań — należy przyjąć, że Marks uważał rewolucję za nieuniknioną i był to jeden z głównych jego artykułów wiary. Wierzył w rewolucję i głosił ją — był bowiem rewolucjonistą.

Rewolucyjne koncepcje Marksa, które były warunkowe i nie nadające się do powszechnego stosowania — Lenin przemianował w uniwersalne, absolutne dogmaty.

W pracy pod tytułem „Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie” — która jest chyba jego najbardziej dogmatycznym dziełem — Lenin rozpracował owe zasady wycofując się z pozycji Marksa, który głosił, iż w pewnych krajach rewolucja jest do uniknięcia. Między innymi Lenin w cytowanym dziele wypowiedział pogląd, że Wielkiej Brytanii nie można dłużej uważać za kraj, w którym rewolucja jest do uniknięcia, ponieważ Anglia w czasie pierwszej wojny światowej przemieniła się w mocarstwo militarystyczne. W rezultacie robotnik brytyjski nie ma innego wyboru poza rewolucją.

Lenin popełnił błąd nie tylko w tym, iż nie rozumiał, że brytyjski militarizm był czasowy i podyktowany wymogami wojny — lecz również zbłądził i w tym, że nie prze-

widział rozwoju instytucji demokratycznych i postępu gospodarczego tak w Wielkiej Brytanii jak i w innych krajach Zachodu. Nie rozumiał również ani istoty, ani organizacji brytyjskiego ruchu związków zawodowych. Kładł zbyt wielki nacisk na swoje własne lub marksistowskie deterministyczne koncepcje nie doceniając obiektywnej społecznej roli klasy robotniczej w krajach wysoko uprzemysłowionych. Choć temu starał się przeczyć — Lenin de facto głosił, że jego teorie i doświadczenia związane z rosyjską rewolucją winny znaleźć powszechne zastosowanie.

Według teorii Marksa i jego wniosków w tym przedmiocie rewolucja powinna była wybuchnąć w pierwszym rzędzie w wysoko rozwiniętych przemysłowo krajach kapitalistycznych. Marks wierzył, że bezpośrednim wynikiem owej rewolucji będzie nowe, socjalistyczne społeczeństwo, które różnić się będzie od dawnego kapitalistycznego, liberalnego społeczeństwa wyższym zakresem wolności. Owa wiara Marksa jest całkowicie zrozumiała. Odrzucając różne typy kapitalizmu — Marks niemniej był dzieckiem swojej epoki, epoki liberalnego kapitalizmu.

Rozwijając tezę marksistowską, że kapitalizm musi być zastąpiony nie tylko wyższymi formami ekonomicznymi i socjalnymi (to jest socjalizmem), lecz również wyższą formą ludzkiej wolności — socjaldemokraci uważają się słusznie za spadkobierców Marksa. Posiadają po temu nie mniejsze prawo jak komuniści, którzy wskazują na Marksa jako źródło komunistycznej wiary, głoszącej, iż zastąpienie kapitalizmu socjalizmem możliwe jest tylko poprzez rewolucję. Oba kierunki marksistowskie — socjaldemokraci i komuniści — miały tylko częściowo rację powołując się na Marksa jako ojca ich ideologii. Cytując Marksa tak jedni jak i drudzy w gruncie rzeczy bronili swoich własnych taktyk i działalności — które rozgrywały się w ramach całkowicie różnych warunków społecznych. I choć jedni i drudzy opierali się na Marksie, to przecież ruchy socjaldemokratyczny i komunistyczny rozwinęły się w dwóch odmiennych kierunkach.

W krajach, gdzie rozwój polityczny i gospodarczy był utrudniony — gdzie klasa robotnicza odgrywała w społeczeństwie nikłą rolę — narastała powoli potrzeba wypracowania z nauk Marksa dogmatycznego systemu. Szczególniej w krajach, gdzie potencjał gospodarczy i siły spo-

leczne nie były jeszcze dojrzałe do industrializacji — jak w Rosji i w Chinach — przyjęcie zdogmatyzowanej wersji marksizmu było i szybsze i bardziej całkowite. Nacisk położono tam na *rewolucję* poprzez akcję klasy robotniczej. W tych właśnie krajach marksizm rósł w siłę z każdym rokiem a w chwili gdy partia rewolucyjna odniosła zwycięstwo — stał się dominującą ideologią.

Natomiast w krajach takich jak Niemcy, gdzie stopień politycznego i ekonomicznego rozwoju czynił rewolucję zbędną — przeważały demokratyczne i reformatorskie elementy marksizmu a nie rewolucyjne. Polityczno-ideologiczne antydogmatyczne tendencje, charakterystyczne dla tych krajów, powodowały położenie nacisku na *reformę* poprzez akcję klasy robotniczej.

W wypadku pierwszym — choćby z pozorów zewnętrznych — więź z marksizmem uległa wzmocnieniu. W wypadku drugim — osłabieniu.

Powyżej naszkicowany rozwój społeczny i ideologiczny doprowadził w rezultacie do poważnego rozłamu w europejskim ruchu socjalistycznym. Mówiąc ogólnie zmiany politycznych i ekonomicznych warunków w różnych krajach zbiegły się ze zmianami interpretacji teoretyków socjalizmu. Stało się tak, ponieważ każdy z nich interpretował rzeczywistość relatywistycznie, jednostronnie — z własnego, lokalnego punktu widzenia. Lenin w Rosji a Bernstein w Niemczech stanowią dwa krańcowe bieguny, wokół których, w wyniku odmiennych polityczno-gospodarczych warunków, formowały się dwa różne poglądy i dwa różne spojrzenia na rzeczywistość ruchu robotniczego.

W efekcie końcowym niemal nic nie pozostało z pierwotnego oryginalnego marksizmu. Na Wschodzie w wyniku ustanowienia rządów komunistycznych wszystko co pozostało z marksistowskiej dialektyki i materializmu — to formalizm i dogmatyzm, które służą do cementowania władzy, usprawiedliwienia tyranii, gwałcenia ludzkich sumień. Choć w gruncie rzeczy oryginalny marksizm porzucano i na Wschodzie, w zmienionej formie pełnił on tam rolę nienaruszalnego dogmatu. Na Wschodzie uczyniono z niego coś więcej niż ideę, bo przefabrykowano go w nową ekonomię, w nowy system społeczny, w nowy rząd.

Choć Marks był natchnieniem i sprężyną tych zmian — on sam, ani nie pragnął ani nie oczekiwał rozwoju po

tej linii. Historia zdradziła tego wielkiego mistrza jak zdradziła i innych, którzy usiłowali odkryć jej prawa.

Rzućmy okiem na rozwój sytuacji po śmierci Marksa.

W latach 1870-tych, w krajach, które były widownią rewolucji przemysłowej a więc w Niemczech, w Anglii, w Stanach Zjednoczonych — zaczęły powstawać monopole. W początkach dwudziestego wieku rozwój wielkoprzemysłowych monopoli osiągnął szczyt. Naukową ekonomiczną analizę tego procesu dali nam Hobson, Hilferding i wielu innych. Lenin w swym dziele pt. „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu” wystąpił z polityczną analizą, opartą głównie na autorach, których przewidywania okazały się całkowicie błędne.

Teoria Marksa o wzrastającym zubożeniu klasy robotniczej — nie została potwierdzona przez rozwój wydarzeń w krajach, które za życia Marksa dostarczyły obserwacyjnego materiału dla jego teorii. Niemniej jednak — jak stwierdził Hugh Seton-Watson w swym studium pt. „Od Lenina do Malenkowa” — powyższa teoria okazała się w pewnej mierze słuszna w odniesieniu do rolniczych krajów wschodniej Europy.

I tak oto, o ile na Zachodzie Marks zmałał do wymiarów historyka i uczonego — na Wschodzie wyolbrzymiał w proroka nowej ery. Jego naukę w wschodniej Europie przyjmowano jak nową religię.

Obraz zachodniej Europy, który wywarł decydujący wpływ na teorie Marksa i Engelsa — André Maurois w jugosłowiańskim wydaniu „Historii Anglii” odmalowuje w takich barwach:

„Gdy Engels odwiedził Manchester w 1844 roku — stwierdził, że 350.000 robotników gnieździło się w przepelnionych, wilgotnych, brudnych, na poły rozwalonych ruderach, gdzie ludzie oddychali nie powietrzem, lecz mieszaniną pary wodnej i pyłu węglowego. W kopalniach widział pół nagie kobiety, traktowane gorzej niż pociągowe zwierzęta. Dzieci spędzały dnie w ciemnych tunelach, gdzie obsługiwały prymitywne wentylatory. W przemyśle koronkarskim wyzysk posunięty był tak daleko, że zatrudniało czteroletnie dzieci, nie płacąc im dosłownie nic”.

Engels doczekał się całkowitych zmian warunków w Wielkiej Brytanii — widział jednak jeszcze straszliwszą — i co ważniejsze — beznadziejną nędzę w Rosji, na Bałkanach, w Azji, w Afryce.

Postęp technologiczny na Zachodzie niósł z sobą szerokie i zasadnicze zmiany we wszystkich dziedzinach życia. Owe zmiany prowadziły do powstawania monopolów, a w dalszej konsekwencji do podziału świata na strefy interesów. Wynikiem rozwoju po tych liniach była pierwsza wojna światowa i Rewolucja Październikowa.

W krajach wysoko rozwiniętego przemysłu szybki wzrost produkcji oraz zdobycie kolonialnych, tak źródeł surowców, jak rynków zbytu — zmieniły materialną sytuację klasy robotniczej. W tych krajach walka o reformy, o lepsze warunki bytu (łącznie z parlamentarną formą rządu) — była czymś znacznie bardziej realnym i wartościowym niż ideał rewolucyjny. Mówić w tych krajach o rewolucji byłoby nonsensem.

Kraje, które nie były dotąd uprzemysłowione jak np. Rosja — znajdowały się w całkowicie odmiennej sytuacji. Owe kraje stanęły oko w oko z następującym problemem: albo się uprzemysłowić — albo zejść z historycznej sceny stając się terenem eksploatacji krajów przemysłowych i ich monopolu. Ta ostatnia alternatywa równała się degeneracji i upadkowi. Kapitał miejscowy oraz klasy społeczne i partie polityczne reprezentujące ów kapitał były na Wschodzie zbyt słabe i niedołężne by podjąć zadanie szybkiego uprzemysłowienia. W tych krajach rewolucja stała się nieuchronną koniecznością i kardynalnym postulatem narodowego interesu. Tylko jedna klasa społeczna, to jest proletariatus — względnie reprezentująca go partia rewolucyjna mogła podjąć się tego zadania.

Wytlumaczenie tego porządku rzeczy znajdujemy w niewzruszonym prawie, które głosi, że każda ludzka społeczność i każdy człowiek wchodzący w jej skład — dążą do zwiększenia i udoskonalenia produkcji. W wykonywaniu tego zadania społeczeństwa i jednostki popadają w konflikty z innymi produkcyjnymi społeczeństwami i w rezultacie — by wyżyć i przetrwać — wszyscy prowadzą walkę konkurencyjną ze wszystkimi. Dlatego wzrost i ekspansja produkcji napotyka przeszkody i bariery — polityczne, ekonomiczne, prawne, międzynarodowe itp. Ponieważ

społeczeństwo by wyżyć musi podolać tej walce konkurencyjnej — ci którzy go reprezentują, muszą z kolei wyeliminować, zmienić lub zniszczyć wszystko co stoi na przeszkodzie w wypełnieniu tego zadania. Klasy społeczne, systemy polityczne i ideologie — są wyrazem tego odwiecznego procesu, znaczonego rytmem ruchu i zastoj.

Żadne społeczeństwo nie może zezwolić by opóźnienie w postępie rozwoju produkcji zagrażało jego istnieniu. W tej dziedzinie pozostać w tyle — znaczy umrzeć. Ludzie nigdy nie umierają dobrowolnie. Przeciwnie, gotowi są do wszelkich poświęceń by przezwyciężyć przeszkody, które hamują rozwój produkcji gospodarczej ich kraju, a tym samym, zagrażają ich egzystencji.

W każdym poszczególnym wypadku otoczenie — poziom kulturalny i zasoby materialne danego społeczeństwa determinują metodę, siły i środki konieczne do rozbudowy i ekspansji produkcji. Te same elementy determinują zmiany socjalne, które są konsekwencją industrializacji.

Konieczność rozwoju produkcji nie jest zależna od jednostek — bez względu pod jakim ideologicznym sztandarem ów proces industrializacji się odbywa. Ponieważ narody i społeczeństwa chcą trwać i żyć — wybierają sobie programy i przywódców, którzy w danej konkretnej sytuacji są najlepiej przystosowani do realizacji celów, które dany naród pragnie osiągnąć.

Rewolucyjny marksizm został — jeżeli wolno się tak wyrazić — przesadzony w okresie monopolistycznego kapitalizmu z wysoko uprzemysłowionych krajów Zachodu, na Wschód, do krajów przemysłowo zacofanych jak Rosja i Chiny. W owym czasie ruch socjalistyczny rozwijał się tak na Zachodzie jak i na Wschodzie. To stadium rozwoju socjalizmu rozpoczęło się scaleniem i centralizacją w Drugiej Międzynarodówce a zakończyło się podziałem na socjaldemokratów (reformistów) i komunistów (rewolucjonistów) — co w dalszej konsekwencji doprowadziło do rewolucji rosyjskiej i utworzenia Trzeciej Międzynarodówki.

W krajach, gdzie nie istniały inne możliwości rozbudowy przemysłu — rewolucja komunistyczna dyktowana była interesem narodowym.

Pół wieku przed pojawieniem się marksistów istniały już w semi-feudalnej Rosji ruchy rewolucyjne. Za rewo-

lucją przemawiały również konkretne względy międzynarodowe, ekonomiczne i polityczne. Przyczyna kardynalna — to jest konieczność uprzemysłowienia — była w krajach takich jak Rosja, Chiny czy Jugosławia — identyczna.

Większość europejskich ruchów socjalistycznych po śmierci Marksa — była nie tylko materialistyczna i marksistowska, lecz w pewnym stopniu ideologicznie wyłączna. Owa wyłączność dyktowana była historyczną koniecznością. Przeciwno tym ruchom zjednoczyły się bowiem wszystkie siły starego porządku: Kościół, Szkoła, prywatna własność, rząd — oraz — wykształcona w czasie ustawicznych kontynentalnych wojen wszechpotężna machina władzy państwowej.

Jeżeli ktoś pragnie zmienić świat fundamentalnie — musi interpretować go fundamentalnie i „bez błędu”.

Każdy nowy ruch musi być ideologiczny, całkowity i wyłączny, tym bardziej, jeżeli jedyną drogą wiodącą do jego zwycięstwa jest rewolucja. Oczywiście, jeżeli walka owego ruchu jest uwieńczona sukcesem — zwycięstwo staje się praktycznym potwierdzeniem słuszności jego ideologii. I tak, rezultaty osiągnięte strajkami i metodami parlamentarnymi wzmocniły w obozie niemieckich socjaldemokratów tendencje reformistyczne. Natomiast robotnicy rosyjscy, którzy nie mogli poprawić swej sytuacji ani o kopiejkę bez krwawych wystąpień, nie mieli wyboru i musieli chwycić za broń, by ratować się przed rozpaczą i śmiercią głodową.

Inne kraje Europy wschodniej — Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia i Bułgaria — były w innej sytuacji. Szczególnie dotyczy to pierwszych trzech z powyżej wymienionych państw. Kraje te nie doświadczyły rewolucji, a system komunistyczny armie sowieckie narzuciły im siłą. Nie odczuwano tam również tak gwałtownie potrzeby uprzemysłowienia — zwłaszcza metodą komunistyczną — ponieważ niektóre z tych państw osiągnęły już pewien stopień uprzemysłowienia. Tym krajom rewolucja została narzucona z zewnątrz, przy pomocy bagnetów obcej armii.

Ruch komunistyczny w wyżej wymienionych państwach był słaby, z wyjątkiem Czechosłowacji, która stała najwyżej pod względem uprzemysłowienia. Komunizm w Czechosłowacji był bardzo zbliżony do lewicowego parlamentarnego socjalizmu. Wszystko to uległo zmianie z chwi-

lą przystąpienia Sowietów do wojny, a w szczególności po *coup d'état* w lutym 1948 r.

Ponieważ w krajach tych komunizm był bardzo słaby całą treść i formę musiał przejść od Związku Sowieckiego. System sowiecki został narzucony siłą a miejscowi komuniści przyjęli go chętnie i bez sprzeciwu. Im w danym kraju komunizm był słabszy, tym bardziej niewolniczo musiał naśladować nawet w formalnych szczegółach „wielkiego brata”, czyli totalitarny komunizm rosyjski.

Francja i Włochy, które posiadały stosunkowo silny ruch komunistyczny — przeszły przez ciężki okres usiłując utrzymać się na równi z wysoko uprzemysłowionymi mocarstwami — co znalazło swój wyraz w licznych socjalnych zagadnieniach i konfliktach. Ponieważ jednak kraje te miały już za sobą tak przemysłową jak demokratyczną rewolucję — ich ruchy komunistyczne różniły się znacznie, zarówno od komunizmu rosyjskiego, jak jugosłowiańskiego czy chińskiego. I z tych przyczyn ani we Francji ani we Włoszech rewolucja nie miała realnych szans. Ponieważ kraje te żyją w otoczeniu i w klimacie politycznej demokracji, nawet przywódcy tamtejszych partii komunistycznych nie byli zdolni wyzwolić się całkowicie z parlamentarnych iluzji. W sprawach związanych z rewolucją — byli oni skłonni opierać się raczej na międzynarodowym ruchu komunistycznym i sowieckiej pomocy, niż liczyć na siły w ich dyspozycji. Członkowie partii komunistycznych w tych krajach, mniemając, że ich przywódcy walczą przeciw wyzskowi i biedzie — wierzyli naiwnie, że partia komunistyczna dąży w rzeczywistości do szerszej i prawdziwej demokracji.

Nowoczesny komunizm jako idea zrodził się w początkach ery przemysłowej. Komunizm wygasa, względnie został wyeliminowany w krajach, w których rozwój nowoczesnego przemysłu osiągnął swe zasadnicze cele. Komunizm kwitnie w tych krajach, gdzie jeszcze to nie nastąpiło.

Historyczna rola jaką komunizm odegrał w krajach o zapóźnionym rozwoju przemysłowym zdeterminowała przebieg i charakter komunistycznej rewolucji.

CHARAKTER REWOLUCJI

I.

Historia wykazuje, że w krajach, w których doszło do rewolucji komunistycznej — inne partie były również nie zadowolone z istniejącego przed rewolucją stanu rzeczy. Najlepszego przykładu w tym względzie dostarcza Rosja, gdzie komuniści bynajmniej nie byli jedyną partią rewolucyjną.

Niemniej, tylko partie komunistyczne były zarówno rewolucyjne w swej bezwzględnej opozycji do status quo — jak i bezwzględnie konsekwentne w swym programie przemysłowym. W praktyce, oznaczało to radykalne wytrzebienie ustalonego systemu własności prywatnej. Żadna inna partia nie szła w swym programie tak daleko. Żadna inna partia nie była aż tak dalece „przemysłowa”.

W warunkach charakterystycznych dla zapóźnionego rozwoju carskiej Rosji — kapitalistyczna własność prywatna była nie tylko niezdolna do zainicjowania szybkiego uprzemysłowienia, lecz wręcz stała temu procesowi na przeszkodzie. Instytucja prywatnych własności rozwinęła się w Rosji w okresie, kiedy trwały tam jeszcze w pełnej mocy stosunki feudalne, a obce kapitały i monopole panowały nad tym olbrzymim krajem, bogatym w surowce i będącym olbrzymim rynkiem zbytu.

Rosja w harmonii ze swoją historią — miała być spóźnionym współuczestnikiem rewolucji przemysłowej. To jest jedyny kraj w Europie, który nie przeżył ani reformacji ani renesansu. W Rosji nie było nigdy europejskich śred-

niowiecznych miast-republik. Rosja wkroczyła w epokę nowocześniejszego kapitalizmu — zapóźniona w rozwoju przemysłowym, z szybko wzrastającym proletariatem, z absolutną monarchią i z centralnym biurokratyzmem.

Lenin w swym dziele pt. „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu” — podał między innymi, — że trzy czwarte kapitałów wielkich banków rosyjskich znajdowało się w rękach obcej finansjery. Trocki, w swej historii rosyjskiej rewolucji stwierdził, że w carskiej Rosji 40% akcji przedsiębiorstw przemysłowych należało do obcych kapitalistów, a w pewnych gałęziach przemysłu procent ten był jeszcze wyższy. W Jugosławii cudzoziemski kapitał był decydującym czynnikiem we wszystkich kluczowych dziedzinach narodowej gospodarki.

Powyższe fakty nie dowodzą jeszcze niczego. Niemniej jednak wykazują, że obcy kapitaliści używali swych wpływów by hamować postęp w tych krajach. Obcy kapitaliści traktowali te kraje wyłącznie jako źródło surowców i rynek taniej siły roboczej. W rezultacie, państwa te nie tylko nie wykazywały żadnego postępu, lecz przeciwnie, chyliły się ku upadkowi.

Partia, której historycznym zadaniem było przeprowadzić rewolucję w tych krajach — musiała być antykapitalistyczna w swej polityce wewnętrznej i antyimperialistyczna w swej polityce zagranicznej.

Kapitał miejscowy w owych gospodarczo zacofanych krajach był słaby, a w większości wypadków związany z kapitałem zagranicznym. Nie klasa kapitalistów, lecz proletariatus, który powstawał i rósł z ubożającej klasy włościan — był życiowo zainteresowany w rewolucji przemysłowej. Tak, jak położenie kresu dzikiej eksploatacji było sprawą życia i śmierci dla tych, którzy już byli proletariuszami — tak uprzemysłowienie stanowiło jedyną szansę ocalenia dla tych, którym w najbliższym czasie groziło sproletaryzowanie. Ruch, który by reprezentował tak jednych jak i drugich musiał być antykapitalistyczny, a więc socjalistyczny w swej ideologii, propagandzie i żądaniach.

Partia rewolucyjna nie mogła podjąć w pełnej skali programu uprzemysłowienia, dopóki nie skupiła w swych rękach wszystkich krajowych zasobów gospodarczych a w szczególności tych, którymi dysponowali kapitaliści znienawidzeni przez szerokie masy za ich nieludzkie metody wy-

zysku. Analogiczne kroki należało przedsięwziąć w stosunku do kapitału zagranicznego.

Inne partie nie mogły zdobyć się na podobny program. Dążyły bowiem albo do utrzymania i zachowania status quo — albo, w najlepszym razie, stawiały sobie za cel powolną, pokojową ewolucję. Nawet te partie, które były antykapitalistyczne jak np. Socjalistyczno-Rewolucyjna Partia w Rosji — dopatrywały się rozwiązania wszystkich trudności w idyllicznym powrocie społeczeństwa do wieśniaczo rolniczego trybu życia. Nawet partie socjalistyczne jak np. rosyjscy Mienszewicy — w swym programie nie domagali się niczego więcej, niż obalenia wszelkich barier utrudniających swobodny kapitalistyczny rozwój. Stali oni bowiem na stanowisku, że trzeba wpierw mieć w pełni rozwinięty kapitalizm, by w późniejszym stadium dojść do socjalizmu.

Zasadniczy problem kształtował się jednak zgoła odmiennie. Zarówno bowiem powrót do status quo jak i swobodny rozwój kapitalizmu nie był w tych krajach możliwy. Biorąc pod uwagę wewnętrzną i zewnętrzną sytuację tych krajów — żadne z powyżej cytowanych rozwiązań nie wiodło do rewolucji przemysłowej, a tym samym nie zaspakajało palącej konieczności industrializacji. Tylko partia, która wypowiadała się za rewolucją antykapitalistyczną i szybkim uprzemysłowieniem miała w tych warunkach szansę zwycięstwa. Oczywiście mamy na myśli partię nie tylko antykapitalistyczną, lecz z ducha i przekonań socjalistyczną. Ponieważ tego typu partia miała pracować wśród ruchu robotniczego, w trudnych, pionierskich warunkach — ideologicznie musiała oprzeć się na zasadzie nieuchronności zarówno procesu uprzemysłowienia jak i rewolucji.

Tego rodzaju koncepcja już istniała — należało ją tylko właściwie zmodyfikować. Ową koncepcją był rewolucyjny marksizm. Związanie się zatem z rewolucyjnym marksizmem lub z europejskim ruchem socjalistycznym — narzucało się z całą oczywistością. W okresie późniejszym — w miarę postępu rewolucji, oraz w świetle przemian, jakie dokonywały się w krajach wysoko uprzemysłowionych, było równie konieczne (dla partii rewolucyjnej) odciąć się od reformizmu europejskiego ruchu socjalistycznego.

Idea nieuchronnej konieczności tak rewolucji jak i industrializacji wymagała nie tylko olbrzymich ofiar i stosowania bezwzględnej przemocy — nie tylko obietnic, ale przede wszystkim wiary w możliwość zbudowania raju na ziemi. Rewolucjoniści idąc — jak wszyscy inni, po linii najmniejszego oporu — oddalali się często od ustalonej marksistowskiej doktryny. Nie było jednak dla nich rzeczą możliwą wyzbyć się tej doktryny całkowicie.

Kapitalizm i kapitalistyczny system ekonomiczno-socjalny — stanowił w danym okresie właściwą i nieuniknioną formę dążeń i aspiracji społeczeństw, zmierzających do zwiększenia wytwórczości. W pierwszej połowie dziewiętnastego wieku kapitalizm w Wielkiej Brytanii zarówno ulepszył jak i wzmógł produkcję przemysłową. I tak, jak przemysłowcy Wielkiej Brytanii musieli zniszczyć warstwę chłopską w celu osiągnięcia wyższego stopnia produkcji przemysłowej — tak w Rosji, musiała paść ofiarą rewolucji przemysłowej — burżuazja. Aktorzy i forma dramatu były różne — ale fundamentalne prawo w obu wypadkach było to samo.

II.

Wszystkie rewolucje dawniejsze rozpoczynały się w momencie, gdy nowe siły socjalno-ekonomiczne zaczynały dominować a stary porządek stanowił jedyną przeszkodę na drodze do dalszego rozwoju. Żadna z uprzednich rewolucji dawnego stylu nie zmierzała do niczego innego jak tylko do zniszczenia starego porządku, celem otwarcia drogi dla nowych, dojrzałych sił społecznych, które istniały już w ramach dotychczasowego systemu. W wypadkach, gdy rewolucjoniści wybiegali poza ten program — gdy, jak Jakobini we Francji, pragnęli na drodze przemocy zbudować odmienny system ekonomiczno-socjalny — spotykała ich klęska. We wszystkich dawniejszych rewolucjach, przemoc była narzędziem nowych, ale już dominujących sił społecznych. Nawet, gdy w trakcie rewolucji przemoc i terror przekroczyły właściwe granice — to przecież dyna-

mizm rewolucji powracał zawsze na tor pozytywnych i osiągalnych celów. W tych wszystkich wypadkach terror i przemoc — choć mogły być nieuniknione — to przecież były jedynie manifestacją przejściową.

Wszystkie tak zwane rewolucje burżuazyjne — czy to były „rewolucje od dołu”, a więc z udziałem mas społecznych jak we Francji — czy „rewolucje od góry” przez *coup d'état* jak w Niemczech za Bismarka — kończyły się polityczną demokracją. To jest zrozumiałe. Ich głównym zadaniem było zniszczenie starego despotyzmu i stworzenie odpowiednich warunków dla pełnego rozwoju istniejących już sił społecznych i gospodarczych. W szczególności dotyczyło to wolnej produkcji przemysłowej.

Współczesne rewolucje komunistyczne przedstawiają obraz całkowicie odmienny. Rewolucje te nie wybuchają dla tego, że już istnieją socjalistyczne siły społeczno-gospodarcze, lub dla tego, że kapitalizm minął szczyt swego rozwoju. Przeciwnie, rewolucje te wybuchają, ponieważ kapitalizm w danych krajach jest niedorozwinięty i wskutek tego niezdolny do rozbudowy uprzemysłowienia. We Francji, jeszcze przed rewolucją kapitalizm dominował już w ekonomii, w stosunkach społecznych, a nawet stanowił pion opinii publicznej. Lecz kapitalizmu we Francji nie można w tym względzie porównać z socjalizmem w Rosji, w Chinach czy w Jugosławii.

Przywódcy rewolucji rosyjskiej byli świadomi tego faktu. Przemawiając na Siódmym Zjeździe rosyjskiej partii komunistycznej w dniu 7 marca 1918 roku — a więc, gdy rewolucja była jeszcze w toku — Lenin powiedział między innymi :

„Jedną z zasadniczych różnic między rewolucją burżuazyjną a rewolucją socjalistyczną jest fakt, że w rewolucji burżuazyjnej, która wynurza się z układu feudalnego — nowy, ekonomiczny system, zmieniający układ feudalny powstaje stopniowo w ramach starego porządku. Dokonując tego zadania rewolucja burżuazyjna spełnia rolę, która jest jej przeznaczona, a mianowicie, przyspiesza rozwój kapitalizmu. Rewolucja socjalistyczna jest w całkowicie różnej sytuacji. Zwłaszcza w kraju, który w konsekwencji kaprysu historii jest zapóźniony w rozwoju. W takim kraju

przejście z starych form kapitalistycznych do nowych socjalistycznych jest niezmiernie trudne...

„Różnica między rewolucjami socjalistyczną a burżuazyjną sprowadza się do faktu, że o ile w wypadku rewolucji burżuazyjnej istnieją już ustalone formy systemu kapitalistycznego o tyle w wypadku rewolucji socjalistycznej władza sowiecka-proletariat nie dysponuje istniejącym układem społecznym...”.

Cytuję Lenina, lecz mógłbym zacytować jakiegokolwiek innego przywódcę komunistycznej rewolucji, czy jednego z licznych autorów — celem potwierdzenia faktu, że nie istnieją ustalone ramy dla nowego społeczeństwa i ktoś — w tym wypadku — „władza sowiecka” musi dopiero je stworzyć. Gdyby nowe socjalistyczne formy były już w pełni rozwinięte, w kraju, w którym rewolucja komunistyczna zdołała osiągnąć zwycięstwo, nie byłoby trzeba tylu zapewnień, wysiłków i dyskusji na temat „budowy socjalizmu”.

Wydawać by się mogło, że w tym wszystkim tkwi sprzeczność. Jeżeli bowiem siły nowego społeczeństwa nie były dostatecznie dojrzałe — komu potrzebna była rewolucja? Można by dalej zapytać — jak w takich warunkach rewolucja była możliwa? A z chwilą gdy wybuchła — jak to się stało, że przetrwała skoro siły społeczne, które miały ją podtrzymać w ramach przedrewolucyjnego porządku nie zaczęły się nawet formować.

Do tej pory żadna rewolucja ani żadna partia polityczna nie postawiły sobie za zadanie budowy nowego społeczeństwa. Lecz to właśnie stanowiło główny cel rewolucji komunistycznej.

Przywódcy komunistyczni — choć nie lepiej od innych obznajomieni ze sprawami socjologicznymi — odkryli, że w krajach, w których rewolucja komunistyczna jest możliwa — industrializacja jest również możliwa, tym bardziej, jeżeli jest równoznaczna z przebudową społeczeństwa według teorii komunistycznej. Zwycięstwo rewolucji dokonane w „niekorzystnych” warunkach potwierdziło tę teorię. Przywódcy komunistyczni tym samym utwierdzili się w swym iluzorycznym mniemaniu, że oni jedni znają prawa rządzące ludzkim społeczeństwem. W rzeczywistości, byli oni

tylko w sytuacji, która umożliwiła im naszkicowanie projektu nowego społeczeństwa. Przystępując do realizacji tego projektu przywódcy komunistyczni zmuszeni byli — w konfrontacji z rzeczywistością — do podjęcia licznych poprawek i korektur.

Industrializacja jako nieunikniona i w pełni usprawiedliwiona konieczność społeczna oraz komunistyczny plan realizacji tego dziejowego postulatu — zespoliły się w jedną siłę w krajach komunistycznej rewolucji.

Ani komunizm ani industrializacja — mimo, że postępowały po równoległych liniach — nie mogły osiągnąć sukcesu z dnia na dzień. Po dokonaniu rewolucji komunistycznej musiał ktoś wziąć na siebie odpowiedzialność za rewolucję przemysłową. Na Zachodzie rola ta przypadła kapitalizmowi uwolnionemu spod tyranii politycznego despotyzmu. W krajach objętych rewolucją komunistyczną nie było analogicznych sił społecznych i wskutek tego ich funkcję musiały przejąć władze rewolucyjne czyli Partia.

W dawniejszych rewolucjach przemoc i terror, gdy dokonały obalenia dawnego porządku — stawały się przeszkodą na drodze do szybkiego rozwoju gospodarczego. Natomiast w krajach komunistycznej rewolucji przemoc i terror są zasadniczym warunkiem rozwoju a nawet postępu. W opinii dawniejszych rewolucjonistów przemoc i terror były jedynie środkiem wiodącym do celu — złem koniecznym. Natomiast w wypowiedziach komunistów przemoc i terror zostały wyniesione na wyżyny kultu — jako cel ostateczny.

W przeszłości klasy i siły, które tworzyły nowe społeczeństwo istniały i dojrzewały przed rewolucją. Komunistyczna rewolucja była pierwszą, która musiała zbudować nowe społeczeństwo i stworzyć nowe siły społeczne.

Na Zachodzie rewolucja zakończyła się demokracją — na Wschodzie — despotyzmem. Na Zachodzie metody przemocy i terroru stały się nie tylko zbędne ale były nawet przeszkodą w realizowaniu programu rewolucji. Na Wschodzie, wręcz odwrotnie — despotyzm trwał i to nie tylko dla tego, że proces uprzemysłowienia wymaga długiego czasu. Jak zobaczymy później, despotyzm nie zniknął nawet i wówczas, gdy uprzemysłowienia stało się faktem dokonanym.

III.

Istnieją jeszcze inne zasadnicze różnice między rewolucją komunistyczną a dawniejszymi rewolucjami. Dawniejsze rewolucje, nawet wówczas gdy osiągnęły w sensie społecznym i ekonomicznym punkt dojrzewania, mogły wybuchnąć tylko przy sprzyjających okolicznościach. Dzisiaj znamy ogólne warunki sprzyjające wybuchowi i zwycięstwu rewolucji. Poza tym każdą rewolucję — niezależnie od warunków ogólnych — charakteryzują pewne momenty indywidualne, których właściwe rozplanowanie i realizacja umożliwiły zwycięstwo. Wojna — lub ściślej, załamanie się organizacji władz państwowych — nie było koniecznym warunkiem sukcesu dawniejszych rewolucji. Jak dotąd, są to jednak zasadnicze i nieodzowne warunki powodzenia rewolucji komunistycznej. Dotyczy to nawet Chin. Wprawdzie rewolucja w Chinach zaczęła się przed inwazją japońską — potrzebowała jednak dziesięciu lat by objąć kraj, a ustabilizowała swe zwycięstwo dopiero z końcem wojny.

Wyjątek od powyższej reguły ustanowić mogła rewolucja hiszpańska w r. 1936. Nie mając jednak dość czasu by przetworzyć się w rewolucję czysto komunistyczną — rewolucja hiszpańska nie osiągnęła zwycięstwa.

Jak powiedzieliśmy, warunkiem powodzenia rewolucji komunistycznej musi być wojna, lub załamanie się maszyny państwowej. Przyczyny tego stanu rzeczy szukać należy w niedojrzałości społecznej i ekonomicznej państw o których mówimy. W chwili załamania się maszyny państwowej zwłaszcza jeśli owo załamanie jest konsekwencją wojny oznaczającej klęskę dotychczasowej klasy rządzącej — nie liczna, lecz dobrze zorganizowana i zdyscyplinowana grupa ma wszelkie szanse ujęcia władzy w swoje ręce.

I tak, w chwili wybuchu Rewolucji Październikowej, rosyjska partia komunistyczna liczyła zaledwie około 80 tysięcy członków. Jugosłowiańska partia komunistyczna podjęła rewolucję w roku 1941, licząc około 10 tysięcy członków. By ująć władzę trzeba mieć oczywiście poparcie i pomoc przynajmniej części społeczeństwa, lecz w każdym

wypadku partia, która podejmuje rewolucję i sięga po władzę stanowi mniejszość wykorzystującą wyjątkowo sprzyjające okoliczności. Partia rewolucyjna nie może stanowić większości, dopóki sama nie przeistoczy się w ustabilizowaną i jedyną władzę.

Zniszczenie dawnego systemu społecznego — budowa całkowicie nowego porządku socjalno-ekonomicznego — tak gigantyczne zadanie może przyciągnąć tylko mniejszość i to tylko tych, którzy fanatycznie wierzą w realizm planowanego programu.

Szczególne warunki oraz szczególna partia — oto są dwa zasadnicze i charakterystyczne elementy rewolucji komunistycznej.

Powodzenie rewolucji, podobnie jak zwycięstwo w działaniach wojennych — wymaga skupienia wszystkich sił. Według teorii Malthusa, francuska rewolucja była pierwszą podczas której „wszystko czym rozporządzał naród w czasie wojny zostało postawione do dyspozycji władz: ludzie — odzież — środki żywności”. Rewolucja komunistyczna posunęła ową centralizację znacznie dalej. W dyspozycji partii znalazły się nie tylko wszystkie środki materialne, lecz również cały potencjał intelektualny. Sama zaś partia została scentralizowana do ostatecznych granic. Zwycięskie rewolucje zdolne są podjąć tylko komunistyczne partie, politycznie zjednoczone i o identycznych ideologiach.

Centralizacja wszystkich sił i środków jak również jedność polityczna partii rewolucyjnych — stanowią zasadnicze warunki powodzenia każdej rewolucji. W odniesieniu do komunistycznej rewolucji powyższe warunki nabierają specjalnej doniosłości, ponieważ komuniści od samego początku wyłączają możliwość sojuszu z innymi niezależnymi politycznymi ugrupowaniami czy partiami. Równocześnie komuniści żądają całkowitej jednolitości poglądowej i to nie tylko w sprawach praktycznej polityki, lecz również w odniesieniu do teorii politycznych — filozofii a nawet moralności. Fakt, że lewica SR'owców (socjal-rewolucjoniści) brała udział w Rewolucji Październikowej, a w rewolucji w Chinach i w Jugosławii czynni byli indywidualni członkowie (lub grupy) innych partii politycznych — nie osłabia, lecz przeciwnie, wzmacnia pogląd wyrażony powyżej. Cytowane grupy kolaborowały tylko z partią ko-

munistyczną. Po rewolucji, owe partie i ugrupowania albo poszły w rozsypkę, albo, łącząc się z partią komunistyczną zlikwidowały się własnowolnie. Bolszewicy zgnetli natychmiast SR'owców, gdy ci objawili tendencję do politycznej niezależności. W Jugosławii i w Chinach niekomunistyczne ugrupowania, które popierały rewolucję — zawiesiły całkowicie wszelką działalność polityczną.

Wcześniejsze rewolucje nie były dziełem jednej partii politycznej. Choć w czasie rewolucji poszczególne grupy zwalczały się wzajemnie, to jednak biorąc proces rewolucji jako całość — była ona zazwyczaj wynikiem złożonego działania. W czasie francuskiej rewolucji Jakobini zdołali utrzymać swą dyktaturę tylko przez krótki okres czasu. Dyktatura Napoleona oznaczała z jednej strony koniec rewolucji Jakobinów — z drugiej strony, początek rządów burżuazji. W każdym razie choć w dawniejszych rewolucjach zazwyczaj jedna partia odgrywała decydującą rolę — nie oznaczało to, że inne partie kapitulowały ze swej niezależności. Choć metody nacisku istniały i wówczas, można je było w stosunku do innych ugrupowań stosować tylko przez krótkie okresy. W każdym razie nie było można partii likwidować, a prześladowane ugrupowania odżywały zawsze po pewnym czasie. Nawet paryska komuna, którą komuniści uważają za protoplastę swojej rewolucji i państwa — była rewolucją wielopartyjną. W określonej fazie rewolucji, któraś z partii mogła odgrywać główną a nawet wyłączną rolę, niemniej żadna z poprzednich rewolucyjnych partii nie była ani ideologicznie, ani organizacyjnie scentralizowana do tego stopnia jak współczesne partie komunistyczne.

Ani Purytanie w okresie angielskiej rewolucji, ani Jakobini w czasie francuskiej rewolucji nie byli zobowiązani do wyznawania jednolitego poglądu ideologicznego i filozoficznego — mimo, że Purytanie przynależeli do sekty religijnej. Z organizacyjnego punktu widzenia, Jakobini byli federacją klubów — Purytanie nie tworzyli nawet federacji. Dopiero współczesne komunistyczne rewolucje wysunęły na czoło partie ideologicznie i organizacyjnie monolityczne.

Jedno jest pewne. We wszystkich dawniejszych rewolucjach konieczność stosowania metod rewolucyjnych dobiegała kresu z chwilą zakończenia wojny domowej, czy

obcej interwencji. Natomiast komuniści po zwycięskim przeprowadzeniu rewolucji podtrzymują nadal zarówno metody jak i polityczne instytucje rewolucyjne, a ich partia wykazuje w dalszym ciągu maksymalny stopień centralizacji i ideologicznej wyłączności.

Lenin wyraźnie to podkreślił (w okresie gdy rewolucja była jeszcze w toku) — wyliczając warunki przyjęcia do Kominternu:

„W obecnym okresie ciężkich walk wojny cywilnej — partia komunistyczna tylko wówczas zdoła wypełnić swój obowiązek — jeśli będzie zorganizowana w sposób zapewniający najwyższy stopień centralizacji — jeżeli zdoła utrzymać w swych szeregach żelazną dyscyplinę, na wzór dyscypliny wojskowej — jeżeli jej kierownictwo będzie autorytatywnym organem, wyposażonym w szerokie uprawnienia i cieszącym się powszechnym zaufaniem członków partii”.

Powyższą wypowiedź Stalin w swych „Zagadnieniach Leninizmu” skomentował w następujący sposób:

„Tak przedstawia się problem dyscypliny partyjnej w okresie walk poprzedzających ustanowienie dyktatury.

„Te same wskazania, lecz w jeszcze większym stopniu znaleźć winny zastosowanie w odniesieniu do dyscypliny partyjnej wówczas, gdy dyktatura jest już ustanowiona”.

W Rosji — atmosfera rewolucyjna — czujność — ideologiczna jedność — wyłączność i nieomyślność — wszech-centralizm — wszystko to nie wygasło z chwilą zakończenia rewolucji i objęcia władzy przez partię. Przeciwnie — owa charakterystyczna atmosfera uległa zagęszczeniu.

W okresie dawniejszym — brutalność metod — dogmatyzm ideologiczny oraz monopol władzy wygasły za zwyczaj wraz z rewolucją. Ponieważ jednak w rewolucji komunistycznej sama rewolucja jest tylko pierwszym etapem na drodze do ustanowienia totalitarnej władzy —

trudno jest przewidzieć jak długo trwał będzie ów despotyzm.

Dawniejsze rewolucje — z rządami terroru we Francji włącznie — interesowały się tylko pobieżnie wyeliminowaniem rzeczywistej opozycji. W owym czasie nie interesowano się w ogóle tymi — którzy w przyszłości mogli się stać opozycją. Jedyny wyjątek stanowią wojny religijne w epoce średniowiecza w czasie których prześladowano i likwidowano ideologiczną opozycję.

Komuniści jednak widzą, że są w konflikcie z wszystkimi klasami społecznymi — z wszystkimi ideologiami i wskutek tego zachowują się zgodnie z tym stanem rzeczy. Z tej przyczyny, zwalczają nie tylko aktualną opozycję lecz również wszelką potencjalną opozycję. W krajach bałtyckich zlikwidowano tysiące ludzi ponieważ w okresie kiedy kraje te były niepodległe ludzie ci hołdowali niekomunistycznym poglądom politycznym. Masakra kilkunastu tysięcy polskich oficerów w lesie katyńskim nosi ten sam charakter. W państwach komunistycznych — mimo, że rewolucję dawno już zakończono — metody terroru stosowane są nadal. W wielu wypadkach terror po-rewolucyjny wykazuje znaczne „ulepszenia”. Wymowną ilustrację stanowi w tym względzie likwidacja kułaków. Po rewolucji ideologiczna wyłączność i brak tolerancji ulegają wydatnemu wzmoczeniu. Nawet wówczas, gdy następuje zelżenie fizycznego terroru — wzmagą się terror ideologiczny a partia nawołuje do ślepego przestrzegania zasad marksizmu-leninizmu.

W okresie dawniejszych rewolucji — szczególnie w okresie tzw. rewolucji burżuazyjnych — przywiązywano wielką wagę do praw jednostki gwarantujących wolność obywatela. Niezależne sądy były owocem i konsekwencją tych rewolucji. Reżym komunistyczny w Związku Sowieckim po czterdziestu latach sprawowania władzy jest jeszcze ciągle bardzo daleki od idei niezawisłego wymiaru sprawiedliwości. Rezultatem dawniejszych rewolucji było poszanowanie praw obywatelskich i zwiększenie praworządności. Tego w żadnym wypadku nie można by powiedzieć o rewolucji komunistycznej.

Można jeszcze wskazać na inne różnice między dawniejszymi rewolucjami a współczesną rewolucją komunistyczną. Dawniejsze rewolucje — zwłaszcza wielkie —

były rezultatem walk klasy robotniczej. Niemniej, owoce owych rewolucji przypadały nie robotnikom, lecz innej klasie społecznej, która dostarczyła rewolucji organizatorów i przywódców. W znacznej mierze owoce rewolucji w której walczyli chłopci i „sans-culottes” przypadły burżuazji.

Masy społeczne brały również udział w rewolucji komunistycznej. Lecz owoce rewolucji nie przypadły masom tylko biurokracji. Dzisiejsza biurokracja jest wczorajszą partią, która przeprowadziła rewolucję. Rewolucja komunistyczna nie likwiduje swojego własnego aparatu rewolucyjnego. Wprawdzie i komunistyczne rewolucje „zjadają własne dzieci”, ale nigdy wszystkie.

W praktyce, z chwilą, gdy rewolucja komunistyczna jest faktem dokonanym — nieuniknione stają się walki często skryte i bezwzględne między poszczególnymi grupami i frakcjami. Wzajemne oskarżenia dotyczą zawsze kwestii kto jest „obiektywnie” czy „subiektywnie” większym kontr-rewolucjonistą lub agentem obcych kapitalistów. Niezależnie od faktu w jaki sposób owe spory i walki zostają rozstrzygnięte — grupa zwycięska rekrutuje się zawsze z najbardziej konsekwentnych i zdecydowanych zwolenników industrializacji. Oczywiście, mam na myśli uprzemysłowienie według komunistycznej linii, to znaczy, w oparciu o totalny monopol partii dotyczący kontroli produkcji. Innymi słowy, rewolucja komunistyczna nie pożera tych swoich dzieci, które są konieczne do zabezpieczenia jej dalszego kursu to jest industrializacji. Rewolucjoniści, którzy przyjmują idee i slogany komunistyczne dosłownie, wierząc naiwnie w ich urzeczywistnienie — padają niemal z reguły ofiarą czystek. Zwycięzcami są ci, którzy rozumieją, że rewolucja ma zapewnić, w oparciu o społeczno-polityczny, komunistyczny system, scentralizowaną władzę, która stanowi nieodzowny instrument przyszłego uprzemysłowienia.

Rewolucja komunistyczna jest pierwszą rewolucją, którą przeżywają rewolucjoniści. W szczególności rewolucjoniści dzierżący władzę. W dawniejszych rewolucjach, analogiczne grupy przeważnie ginęły jeszcze w czasie trwania rewolucji. Komunistyczna rewolucja jest pierwszą w dziejach, która przynosi korzyści rewolucjonistom. Owoce rewolucji komunistycznej przypadają rewolucjonistom

i uformowanej wokół nich kascie biurokratów. Ów fakt stwarza w nich samych i w szeregach partii złudzenie, iż rewolucja jest pierwszą w dziejach, która pozostała wierną hasłom wypisanym na jej sztandarach.

IV.

Złudzenie jakie wytwarza komunistyczna rewolucja w związku z jej istotnymi celami — jest bardziej trwałe od iluzji, które towarzyszyły dawniejszym rewolucjom. Tłumaczy się to tym, że komunizm przebudowuje stosunki społeczne w całkowicie odmienny sposób i stwarza nowe formy własności. Dawniejsze rewolucje powodowały również większe lub mniejsze zmiany w systemie własności. Lecz w gruncie rzeczy, zmiany te sprowadzały się do zastąpienia jednych form własności prywatnej innymi formami własności prywatnej. W ramach rewolucji komunistycznej zagadnienie to kształtuje się inaczej. Zmiana jest radykalna — sięgająca do samych korzeni systemu. Własność kolektywna miażdży własność prywatną.

Rewolucja komunistyczna jeszcze w okresie akcji niszczy kapitalizm, własność ziemską, i wszelką własność prywatną, posługującą się najemną siłą roboczą. Radykalna reforma systemu własności stwarza i podtrzymuje złudzenie, że rewolucyjna obietnica równości społecznej i sprawiedliwości powszechnej została spełniona. Partia — względnie władze państwowe będące pod jej kontrolą — podejmują kroki zmierzające do industrializacji. To z kolei umacnia ludzi w wierze, że epoka niedostatku dobiegła wreszcie kresu. Wprawdzie wciąż istnieją despotyzm i ucisk, lecz uważa się to za objaw czasowy, konieczny, dopóki kontrrewolucjoniści i dawni kapitaliści nie zostaną doszczętnie zlikwidowani.

W czasie procesu uprzemysłowienia następują liczne zmiany. Uprzemysłowienie w kraju o zapóźnionym rozwoju zwłaszcza, gdy kraj ten nie może liczyć na żadną pomoc z zewnątrz — wymaga koncentracji całego potencjału gospodarczego. Nacjonalizacja zakładów przemysłowych

i wywłaszczenie wielkich właścicieli ziemskich — stanowi pierwszy krok na drodze planowanej koncentracji. Jednak ów proces nie zatrzymuje się, ani nie może w tym punkcie się zatrzymać. Następuje bowiem nieunikniony konflikt między świeżo utworzonym systemem własności a pozostałymi dawniejszymi formami własności. Nowy „właściciel” sięga po małą własność — choć owi rzemieślnicy, drobni kupcy czy chłopci nie korzystają z usług najemników. Wywłaszcza się drobnych właścicieli nawet wówczas, gdy nie jest to dyktowane względami ekonomicznymi to znaczy w celu zwiększenia stopnia produkcyjności odnośnych warstw. Przejmuje się drobną własność również i tych właścicieli, którzy nie tylko nie byli w opozycji, lecz czynnie wspomagali rewolucję. Państwo staje się jedynym właścicielem i administratorem wszelkiej własności. Własność prywatna wygasa, względnie spada do całkowicie podrzędnej roli, a jej byt lub niebyt uzależniony jest od skinienia nowej władzy.

Powyższy proces uważany jest przez komunistów i przez pewien procent ich popleczników za równoznaczny z całkowitą likwidacją klas społecznych, a tym samym, owo osiągnięcie stanowi widomy dowód realizacji ideału bezklasowego społeczeństwa. Istotnie w konsekwencji kolektywizacji, wywłaszczeń i industrializacji — klasy społeczne z okresu przed-rewolucyjnego giną z powierzchni ziemi. Oczywiście pozostają niezorganizowane masy ludzi niezadowolonych i rozczarowanych. W związku z tym stale trwa nagonka na niedobitki wroga klasowego. Lecz to wszystko w niczym nie przeszkadza komunistom oddawać się iluzji, — że owo wymarzone bezklasowe społeczeństwo stało się faktem.

Każda rewolucja i każda wojna stwarzają iluzję. Każda rewolucja i każda wojna prowadzone są w imię nieziszczalnych ideałów. W okresie walk owe ideały wydają się realne. Gdy wojna się skończy przeważnie nikt o nich nie pamięta.

Powyższa reguła nie dotyczy komunizmu. Ci którzy podejmują komunistyczną rewolucję — tak przywódcy jak i partyjni szeregowi — uparcie podtrzymują wiarę w swoje iluzje mimo, że walka zbrojna dawno się skończyła. Wbrew uciskowi, despotyzmowi, konfiskatom, przywilejom kasty

przywódcej — komuniści wierzą w swe iluzoryczne slogany.

Rewolucja komunistyczna może w swych początkach powoływać się na najbardziej idealne cele — może apelować do heroizmu, domagając się gigantycznych wysiłków — to niemniej, w rezultacie, zasiewa wśród ludzi największą i najtrwalszą iluzję.

Rewolucji w życiu narodu są nieuniknione. Mogą wprawdzie przynieść despotyzm — mogą jednak otworzyć przed narodem drogę rozwoju dotąd niedostępną.

Rewolucja komunistyczna nie jest w możności osiągnąć żadnego z ideałów, które stanowiły jej inwokację. Niemniej faktem jest, że wielkie obszary Europy i Azji zawdzięczają rewolucji komunistycznej pewien stopień cywilizacji przemysłowej.

W ten sposób położono materialny fundament pod przyszły, bardziej wolny ustrój społeczny. Tak oto rewolucja komunistyczna przynosząc z sobą najbardziej totalny despotyzm — stworzyła równocześnie podstawy do jego obalenia. Tak, jak wiek XIX-ty zapoczątkował nowoczesny przemysł na Zachodzie, tak wiek XX-ty zapoczątkował nowoczesny przemysł na Wschodzie.

Cień Lenina rozpostarł się nad szerokimi przestrzeniami Eurazji. Leninizm przybrał despotyczne formy w Chinach, a demokratyczne w Indiach i w Burmie. Lecz bez względu na formę wszystkie kraje Eurazji wkroczyły w epokę rewolucji przemysłowej. Rewolucja rosyjska zapoczątkowała ten proces. Ów fakt niewymierny w swych historycznych konsekwencjach — wyznacza doniosłość rosyjskiej rewolucji.

V.

Może się wydawać, że rewolucja komunistyczna jest z jednej strony rezultatem przypadkowego zbiegu okoliczności — z drugiej zaś strony największą historyczną iluzją. W pewnym sensie tak jest. Żadna inna rewolucja nie wymagała takiego zespołu wyjątkowych warunków i okolicz-

ności. Żadna inna rewolucja obiecując tak wiele nie osiągnęła tak mało. Przywódcy komunistyczni nie mogli uniknąć demagogii, ponieważ musieli obiecywać adwent idealnego społeczeństwa i obalenie wszelkich form wyzysku.

Jednak nie można powiedzieć, że komuniści oszukiwali ludzi to znaczy celowo i z pełną —świadomością czynili wręcz co innego, niż obiecywali. Sprawa jest całkiem jasna. Komuniści nie byli po prostu w stanie dokonać tego w co sami fanatycznie wierzyli. Przywódcy komunistyczni nie mogli się jednak do tego przyznać — nawet wówczas, gdy byli zmuszeni do podjęcia polityki, która stała w całkowitej sprzeczności z wszystkim co obiecywali przed i po rewolucji. Z ich punktu widzenia przyznanie byłoby równoznaczne ze stwierdzeniem, że rewolucja była zbędna a tym samym i oni sami stali się niepotrzebni. Takie wyznaczenie nie było oczywiście możliwe.

Ostateczny rezultat walk społecznych nie pokrywa się nigdy z wizją tych, którzy owe walki podjęli. Wynik bowiem tego procesu zależy od niewymiernej liczby warunków i okoliczności, których umysł ludzki nie jest w stanie ani ogarnąć, ani przewidzieć. Dotyczy to w pierwszym rzędzie rewolucji wymagającej nadludzkich wysiłków, które z kolei wyrażają się szybkimi i radykalnymi zmianami w strukturze społecznej. Ofiary, wysiłki i przemiany umacniają w walczących wiarę, że zwycięstwo przyniesie realizację upragnionego celu. Rewolucję francuską podjęto w imię zdrowego rozsądku — wierząc, że hasła wolności, równości i braterstwa w końcu zatriumfują. Rosyjska rewolucja miała za motto „czysto naukowy pogląd na świat” a za cel stworzenie bezklasowego społeczeństwa. Żadna z tych rewolucji nie byłaby dziś historycznym faktem, gdyby współcześni rewolucjoniści i część odnośnych społeczeństw — nie wierzyli w realizm wytyczonych ideałów.

Komuniści mieli większe złudzenia w odniesieniu do możliwości jakie krył przed nimi okres porewolucyjny niż ich poplecznicy. Komuniści powinni byli wiedzieć i istotnie wiedzieli, że industrializacja jest historyczną koniecznością. Jakże natomiast konsekwencje i przemiany pociągające za sobą proces uprzemysłowienia — na ten temat mogli tylko snuć domysły.

Oficjalni komunistyczni historycy tak w Związku Sowieckim jak i w Jugosławii — przedstawiają rewolucję tak,

jakby była ona matematycznym wynikiem planowanych, obliczonych akcji przywódców. W rzeczywistości tylko ogólna linia i sama walka zbrojna były w pełni świadomie planowane. Natomiast formy jakie rewolucja przybrała w tych krajach były wypadkową biegu wydarzeń i okoliczności. Jest rzeczą charakterystyczną, że Lenin — niewątpliwie jeden z największych rewolucjonistów historii — nie zdołał przewidzieć ani kiedy rewolucja wybuchnie, ani w jakiej formie. W styczniu 1917 roku, a więc na miesiąc przed rewolucją lutową a zaledwie na dziesięć miesięcy przed rewolucją październikową, która wyposażyła go we władzę — Lenin przemawiając do młodych socjalistów szwajcarskich powiedział między innymi:

„My, ze starszej generacji, być może nie doczekamy już dnia, w którym rozegra się decydująca bitwa zbliżającej się rewolucji. Myślę jednak, iż mogę z pełnym zaufaniem wyrazić nadzieję, że młodzież czynna we wspomniałym socjalistycznym ruchu Szwajcarii — jak również młodzież socjalistyczna całego świata — będzie miała szczęście nie tylko walczyć w zbliżającej się rewolucji proletariatu, lecz i osiągnąć zwycięstwo”.

Jak można więc twierdzić, że Lenin czy ktokolwiek inny — był w możności przewidzieć socjalne konsekwencje tak złożonego procesu jakim była rewolucja?

Choć cele komunizmu same w sobie były nierealne — komuniści w odróżnieniu od innych rewolucjonistów byli wielkimi realistami w urzeczywistnianiu tych problemów, które były możliwe. Osiągali swe zamierzenia w jedyny możliwy sposób, to jest przez ustanowienie absolutnej totalitarnej władzy. To była pierwsza rewolucja w historii, w toku której rewolucjoniści po osiągnięciu zwycięstwa, nie tylko pozostali na scenie — lecz podjęli realistycznie budowę systemu społecznego, całkowicie sprzecznego z tym w jaki wierzyli i jaki przed rewolucją obiecywali. Rewolucja komunistyczna w swym dalszym przemysłowym stadium nawróciła na nową wiarę swoich przywódców, przemieniając ich w twórców i władców nowego państwa.

Konkretne przepowiednie Marksa nie sprawdziły się. W jeszcze większym stopniu dotyczy to Lenina, który przy-

puszczał, że przy pomocy dyktatury będzie można stworzyć wolne, bezklasowe społeczeństwo. Lecz postulat, który czynił rewolucję nieuniknioną — postulat industrializacji w oparciu o nowoczesną technologię — został spełniony.

VI.

Abstrakcyjna logika wskazywałaby, że skoro rewolucja komunistyczna — choć wśród odmiennych warunków i na drodze przymusu — osiągnęła to samo, co rewolucja przemysłowa i kapitalizm na Zachodzie — *de facto* nie jest niczym innym, jak pewną odmianą państwowo-kapitalistycznej rewolucji. System, który stworzyła dzięki swemu zwycięstwu jest państwowym kapitalizmem. Ta diagnoza wydaje się tym prawdziwsza, jeżeli uwzględnimy, że władze komunistyczne decydują zarówno o polityce jak i o rynku pracy, o podziale dochodu społecznego i o dystrybucji wszelkich dóbr.

Dyskusja, czy system jaki panuje w Związku Sowieckim i w innych państwach komunistycznych jest państwowym kapitalizmem — socjalizmem, czy jeszcze zgoła czymś innym — nosi dogmatyczno-akademicki charakter. Mimo to, dyskusja ta posiada wielkie znaczenie.

Nawet, jeżeli się przyjmie, że kapitalizm państwowy jest „przedpokojem socjalizmu” jak to określił Lenin — to nie czyni to nawet na jotę komunizmu łatwiejszym do przetrzymania dla tych, którzy żyją w kręgu jego despotyzmu. Jednak im system i stosunki ustanowione przez komunizm będą właściwiej rozpoznane i zdefiniowane, tym szanse wydobywania się z tego systemu będą bardziej realne. Jeżeli ludzie nie są w pełni świadomi istoty systemu społecznego, w ramach którego żyją i nie wiedzą wskutek tego jak należy go zmienić — ich walka nie może przynieść rezultatu.

Jeżeli rewolucja komunistyczna wbrew iluzorycznym obietnicom jest w swym działaniu i systemie państwowo-kapitalistyczna, to jedyną prawidłową i pozytywną drogą jej funkcjonariuszy winno być dążenie do ulepszenia metod

pracy, ukrócenia nieodpowiedzialności administracji państwowej i złagodzenia nacisku na obywatela. Komuniści w teorii nie przyznają, że system przez nich stworzony jest państwowym kapitalizmem. W praktyce jednak, zachowują się tak, jakby to przyznawali. Ustawicznie mówią o usprawnieniu metod administracji państwowej i o konieczności walki z biurokracją.

Jednak aktualny system komunistyczny nie jest w pełni państwowym kapitalizmem i nie dysponuje metodą gwarantującą zasadniczą naprawę administracji państwowej.

By zbadać strukturę i mechanikę działania systemu, który powstał w toku komunistycznej rewolucji i uległ ostatecznej stabilizacji w okresie uprzemysłowienia — jest rzeczą konieczną zanalizować rolę państwa pod sztandarem komunizmu. W tym momencie wystarczy, jeśli stwierdzimy, że tam, gdzie przyjęto komunizm, państwo nie jest instytucją, która rzeczywiście decyduje w sprawach społecznych czy gospodarczych. Państwo jest tylko organem wykonującym te decyzje. Oczywiście wszystko dokonuje się w imieniu państwa i na mocy państwowych przepisów. Lecz partia komunistyczna — z partyjną zawodową biurokracją włącznie — stoi ponad państwowymi przepisami i decyduje o każdym akcie państwowym.

Biurokracja administruje tak uspołecznioną jak i państwową własnością i kontroluje całokształt życia społeczeństwa. Funkcja tej biurokracji, to jest jej monopol administracji i kontroli wszelkich dochodów i dóbr — daje jej najbardziej uprzywilejowaną pozycję w społeczeństwie. Warunki socjalno-gospodarcze w tym systemie są wielce podobne do kapitalizmu państwowego tym bardziej, że uprzemysłowienia dokonują nie kapitaliści lecz państwo. W gruncie rzeczy funkcje kapitalistów spełnia uprzywilejowana klasa biurokratów używając maszyny państwowej jako instrumentu i przykrywkę.

Własność nie jest niczym innym jak prawem kontroli i prawem do zysku. Wychodząc z tej definicji trzeba stwierdzić, iż państwa komunistyczne są świadkiem powstawania nowej formy własności i nowej klasy wyzyskującej.

W rzeczywistości komuniści nie mogli działać inaczej niż wszystkie inne klasy rządzące przed nimi. Wierząc, że budują nowe idealne państwo — zbudowali państwo

dla siebie w jedyny sposób w jaki mogli. Ich rewolucja i państwo nie są ani nienaturalne ani przypadkowe — lecz są tym czym być musiały w określonym kraju i w określonym stadium rozwoju. Dlatego bez względu na to, jak niehumanitarna byłaby komunistyczna tyrania, społeczeństwo przez ciąg trwania danego okresu rozwojowego, musi tę tyranię cierpieć. Tyrania ta nie wydaje się już dziś czymś nieuniknionym. Służy ona wyłącznie do zapewnienia przywilejów nowej klasie wyzyskiwaczy.

W przeciwieństwie do dawniejszych rewolucji — rewolucja komunistyczna podjęta w imię ideału społeczeństwa bezklasowego zakończyła się utrwaleniem absolutnej władzy nowej klasy rządzącej. I to jest jedyny fakt bezsporny — wszystko inne to złudzenia.

NOWA KLASA

I.

W Związku Sowieckim i w innych państwach komunistycznych wszystko stało się inaczej, niż przewidywali tak wybitni przywódcy jak Lenin, Stalin, Trocki czy Bucharin. Wydawało się im, że państwo będzie szybko zanikać a demokracja wzrastać. Stało się wręcz odwrotnie. Przewidywali szybki wzrost stopy życiowej. Tymczasem w Rosji stopa życiowa nie uległa poważniejszym zmianom a w krajach Europy Wschodniej uległa obniżeniu. Stopa życiowa nie podniosła się proporcjonalnie do uprzemysłowienia, które wzrasta znacznie szybciej. Wierzone, że różnice między miastem a wsią — między pracownikiem umysłowym a robotnikiem — powoli się wyrównają. W rzeczywistości jednak, różnice te uległy pogłębieniu. Nadzieje komunistów w innych dziedzinach a w szczególności dotyczące rozwoju sytuacji w świecie nie-komunistycznym — nie sprawdziły się również.

Największą jednak iluzją okazało się przypuszczenie, że kolektywizacja, obalenie systemu własności prywatnej i uprzemysłowienie, dadzą w wyniku bezklasowe społeczeństwo. W roku 1936, gdy ogłoszono nową konstytucję — Stalin oświadczył, że klasa wyzyskiwaczy w Związku Sowieckim przestała istnieć. Klasa kapitalistów i inne klasy dawnego porządku istotnie zlikwidowano, lecz na ich miejsce utworzono nową klasę, dotąd nieznaną w historii.

Jest zrozumiałe, że owa nowa klasa — podobnie jak wszystkie klasy poprzednie — wierzyła, że objęcie przez

nią władzy przyniesie wolność i dobrobyt wszystkim ludziom. Jedyna różnica między nową klasą a dawniejszymi klasami sprowadzała się do faktu, iż nowa klasa traktowała opóźnienie w realizacji jej iluzorycznych obietnic w sposób znacznie bardziej brutalny i prostacki. Wynikało to z tego, że władza nowej klasy była niepomiaralnie bardziej totalna niż rządy jakiejkolwiek innej klasy w dziejach. W konsekwencji jej iluzje były proporcjonalnie większe.

Owa nowa klasa — mówiąc dokładniej: polityczna biurokracja — posiadała wszystkie cechy poprzednich klas rządzących oraz pewne rysy charakterystyczne określające jej indywidualne właściwości. Jej początki obfitują również w pewne momenty charakterystyczne, choć ogólnie biorąc powstanie tej klasy było podobne do genezy analogicznych klas w przeszłości.

Inne klasy dochodziły do władzy również poprzez rewolucję, niszcząc system polityczno-społeczny, który stał na ich drodze. Jednak niemal bez wyjątku, klasy poprzednie dochodziły do władzy dopiero wówczas, gdy formy nowego ładu były już ukształtowane w ramach starego systemu. Geneza nowej klasy w systemie komunistycznym stanowi odwrotność powyższego procesu. W systemie komunistycznym nowa klasa nie doszła do władzy by dopełnić i dokończyć budowy istniejącego już nowego porządku — lecz by powołać do życia i utrwalić nowy, dotąd nieistniejący porządek socjalno-ekonomiczny. Tą drogą nowa klasa ustabilizowała swoją władzę nad społeczeństwem.

W dawniejszych epokach dojście do władzy jakiejś partii czy klasy stanowiło ukoronowanie procesu rozwoju i dojrzewania danej zwycięskiej klasy czy partii. W Związku Sowieckim i ta sprawa przedstawia się całkiem odmiennie. W Rosji nowa klasa uformowała się ostatecznie dopiero po osiągnięciu władzy.

Nowa klasa definiowała swoją rolę w świecie wychodząc z założeń teoretycznych. Lecz jej praktyczne możliwości nie ucierpiały na tym. Mimo swych iluzji nowa klasa reprezentowała obiektywny ruch zmierzający do industrializacji. Praktyczne skłonności i uzdolnienia nowej klasy stąd biorą swe źródło. Obietnica idealnego świata wzmacniała fanatyzm w szeregach partii i utrzymywała złudzenia w masach społecznych. Owa wizja była również

natchnieniem technicznych przedsięwzięć podejmowanych na gigantyczną skalę.

Ponieważ nowa klasa nie została uformowana jako składowy element nowego społeczno-ekonomicznego porządku nim doszła do władzy — mogła być jedynie stworzona jako specjalna organizacja z swoistą dyscypliną opartą na jednolitości filozoficzno-ideologicznej jej członków. Jedność wiary i żelazna dyscyplina były konieczne by przemóc jej słabość.

Korzenie nowej klasy sięgają partii bolszewickiej. Lenin miał rację twierdząc, że jego partia stanowi wyjątek w historii ludzkich społeczeństw. Nie przewidywał jednak, że jego partia stanie się kolebką nowej klasy.

Dla dokładności należy stwierdzić, że nie wszyscy członkowie partii bolszewickiej stanowią prototyp nowej klasy. Dotyczy to jedynie kasty zawodowych rewolucjonistów, którzy byli rdzeniem partii na długo przed jej dojściem do władzy. Nie było podyktowane przypadkiem, iż Lenin po fiasku rewolucji w roku 1905 — oświadczył, że tylko zawodowi rewolucjoniści — a więc ludzie, których jedynym powołaniem życiowym jest praca rewolucyjna — są w stanie zbudować partię typu bolszewickiego. Jeszcze mniej było przypadkowe, że Stalin — przyszły twórca nowej klasy — był równocześnie najwybitniejszym przykładem zawodowego rewolucjonisty. Nowa klasa rządząca powstawała stopniowo z kasty zawodowych rewolucjonistów. Przez długi okres czasu ci zawodowcy byli duszą partii. Już Trocki zauważył, że zawodowi przedrewolucyjni rewolucjoniści stanowili prawzór stalinowskiego biurokraty. Trocki nie dostrzegł jednak, że to były również początki nowej klasy właścicieli i wyzyskiwaczy.

Wszystko co powyżej powiedziano nie oznacza, że nowa klasa i partia to jest jedno i to samo. Partia jednak stanowi bazę nowej klasy. Jest rzeczą bardzo trudną — być może nawet niemożliwą — zdefiniować dokładnie społeczne granice nowej klasy i zidentyfikować wszystkich jej członków. Można tylko powiedzieć, że do nowej klasy należą ci, którzy dzięki monopolistycznym administracyjnym stanowiskom posiadają specjalne przywileje i rozmaite ekonomiczne udogodnienia.

Ponieważ administracja jest konieczna w każdym systemie społecznym — może się zdarzyć, że ta sama osoba

wykonuje niezbędne funkcje administracyjne obok czynności pasożytniczych. Nie każdy członek partii jest automatycznie członkiem nowej klasy — tak jak nie każdy rzemieślnik, czy mieszkaniec miasta jest członkiem burżuazji.

Z chwilą gdy nowa klasa nabierała sił i znaczenia — rola partii poczyniała maleć. Partia, która niegdyś była zwarta, żywa i pełna inicjatywy, przeobraziła się w tradycyjalistyczną oligarchię nowej klasy — przyciągając tych, którzy pragną zostać członkami nowej klasy a gnębiąc tych, którzy wyznają jakieś ideały.

Partia tworzy klasę — lecz w rezultacie klasa rośnie i potężnieje, spychając partię do roli bazy. Klasa staje się coraz silniejsza — partia coraz słabsza. Oto jest nieuchronny los każdej komunistycznej partii przy władzy.

Gdyby partia nie była materialnie zainteresowana w uprzemysłowieniu i gdyby nie posiadała potencjalnych możliwości wytworzenia nowej klasy — nie mogłaby ani podejmować tak śmiałych decyzji ani tak długo utrzymywać się przy sterze. Po zakończeniu pierwszego planu pięcioletniego Stalin oświadczył: „Gdybyśmy nie stworzyli aparatu — ponieśliśmyby klęskę”. Powinien był zamiast „aparat” użyć określenia „nowa klasa” — a wówczas wszystko byłoby jasne.

Może się wydać rzeczą niezwykłą, że partia polityczna stała się zaczątkiem nowej klasy. Partie są przecież zazwyczaj produktem klas — ich górnych warstw wyróżniających się ekonomicznie i intelektualnie. Jednak, gdy podda się analizie sytuację w przed-rewolucyjnej Rosji i w innych krajach w których komunizm zwyciężył — wówczas staje się jasne, że partia tego typu mogła powstać tylko w wyniku specyficznych okoliczności i uwarunkowań historycznych. Choć korzenie bolszewizmu sięgają daleko wstecz w dzieje Rosji — partia jest częściowo produktem jedynej w swoim rodzaju międzynarodowej sytuacji w której znalazła się Rosja na przełomie XIX i XX wieku. Rosja jako monarchia absolutna nie mogła istnieć w nowoczesnym świecie a jej klasa kapitalistyczna była zbyt słaba i zbyt uzależniona od obcych mocarstw by mogła zainicjować rewolucję przemysłową. Rewolucję mogła podjąć tylko nowa klasa. Lecz tej klasy — nie było.

W historii nie jest istotne kto podejmuje dany proces. Istotne jest tylko by dany proces był podjęty. Tak wyglądała sytuacja w Rosji i w innych krajach w których doszło do rewolucji komunistycznej. Rewolucja stworzyła potrzebne siły, organizację, ideologię i powołała przywódców. Nową klasę powołały do życia obiektywne przyczyny.

II

Nowa klasa wyłoniła się z proletariatu tak, jak arystokracja powstała z chłopów a burżuazja z kupców i rzemieślników. Oczywiście były wyjątki zależne od specyficznych warunków, lecz w krajach o zapóźnionym ekonomicznym rozwoju proletariatus był socjalnym surowcem z którego powstała nowa klasa.

Wiele przyczyn składa się na to, że nowa klasa występuje zawsze jako bojowniczką sprawę robotniczą. Nowa klasa jest antykapitalistyczna — tym samym więc jest w pewnym sensie zależna od klasy robotniczej. Wspiera ją tradycyjna wiara proletariatus w socjalizm, w społeczeństwo wolne od brutalnego wyzysku. Dla nowej klasy jest rzeczą kardynalnego znaczenia zapewnić ciągłość produkcji i choćby z tej przyczyny, musi dbać o swe powiązania z proletariatem. Przede wszystkim zaś bez pomocy robotników nowa klasa nie mogłaby ani podjąć procesu industrializacji ani umocnić swojej władzy. Z drugiej strony, klasa robotnicza w rozbudowie przemysłu widzi jedyną realną nadzieję poprawy warunków bytu. Na przestrzeni długiego okresu czasu — interesy i nadzieje nowej klasy pokrywają się z interesami i nadziejami pewnej części proletariatus i chłopów. Podobne „wspólnoty” interesów między różnymi klasami społecznymi występowały również w przeszłości. Czyż burżuazja nie reprezentowała interesów chłopów w walce przeciwko feudalnym panom?

Ruch ku górze, ku władzy nowej klasy powodowany jest walką i wysiłkiem proletariatus. Nowa klasa opiera się w całości na warstwach biednych i wyzyskiwanych pod

kreślając wspólnotę celów i nadziei. To wszystko trwa do momentu kiedy władza nowej klasy jest już w pełni ustabilizowana. Od tej chwili nowa klasa interesuje się proletariatem tylko o tyle, o ile jest to potrzebne w związku z produkcją przemysłową i koniecznością utrzymania w ryzach robotników — tej najbardziej buntowniczej siły społecznej.

Monopol władzy i kontroli, który w imię klasy robotniczej nowa klasa ustanowiła nad całym społeczeństwem — jest w pierwszym rzędzie monopolem władzy nad samą klasą robotniczą. To jest największe oszustwo jakiego nowa klasa musiała dokonać — niemniej podkreśla ono fakt, iż źródłem władzy nowej klasy jest przemysł. W oderwaniu od przemysłu nowa klasa nie mogłaby ustanowić ani skonsolidować swojej pozycji i władzy.

Synowie klasy robotniczej bywają często najbardziej oddanymi członkami nowej klasy. Od niepamiętnych czasów niewolnicy dostarczali zawsze swym panom najbardziej zaufanych i sprytnych dozorców. W tym szczególnym wypadku nowa klasa wyzyskiwaczy powstaje z łona klasy wyzyskiwanej.

III

Jeżeli przeanalizować krytycznie systemy komunistyczne — musi się dojść do wniosku, że cechą, która wyróżnia je od innych ustrojów są autorytatywne rządy biurokracji tworzącej zorganizowaną kastę. Ogólnie biorąc, istotnie tak jest. Jednakże bardziej szczegółowa analiza wykazuje, że tylko specjalny typ biurokratów a mianowicie ci, którzy nie są funkcjonariuszami administracyjnymi — tworzą rdzeń kasty rządzącej, czyli jak ja to określam, nową klasę. Chodzi więc w tym wypadku o biurokrację partyjną, względnie polityczną. Wszyscy inni urzędnicy tworzą aparat administracyjny kontrolowany przez nową klasę. Ów urzędniczy aparat może być powolny i nieporadny, ale bez względu na to jaki jest, żadne państwo socjalistyczne nie może się bez niego obejść. W oparciu

o kryteria socjologiczne można by niewątpliwie wykreślić linię rozgraniczającą aparat administracyjny od nowej klasy. W praktyce jednak, członkowie obu tych kast są bardzo trudni do rozróżnienia. Przyczyn tego faktu szukać należy w tym, że komunizm w istocie swej jest biurokratyczny. Aparat administracyjny składa się przecież również z komunistów. Nowa klasa, czyli biurokracja polityczno-partyjna, chcąc zabezpieczyć swoje korzyści i przywileje musi do pewnego stopnia dzielić się nimi z innymi biurokratami to jest z aparatem administracyjnym.

Jest rzeczą ważną zdawać sobie sprawę z zasadniczych różnic jakie zachodzą między nową klasą typu komunistycznego a biurokracją, która powstaje w miarę centralizacji nowoczesnych przemysłów — zwłaszcza centralizacji, która wiedzie do monopolów i nacjonalizacji zakładów wytwórczych. Na kapitalistycznym Zachodzie stale rośnie cyfra pracowników nie-fizycznych w przedsiębiorstwach państwowych i monopolistycznych.

R. Dubin w studium pt. „Human Relations in Administration” — stwierdza, że funkcjonariusze państwowi przekształcają się w odrębną warstwę społeczną. Autor amerykański pisze że:

„.... funkcjonariusze państwowi mają wyrobione poczucie wspólnego losu, który dotyczy ich klasy. Ich interesy nie są antagonistyczne i nie różnią się wzajemnie — ponieważ awans oparty jest na zasadzie starszeństwa a nie na konkurencji. Agresywność w ramach grupy jest dzięki temu doprowadzona do minimum, co pozytywnie oddziałuje na biurokrację. *Esprit de corps* i socjalne organizacje, które z reguły powstają w takich sytuacjach — służą raczej personelowi urzędniczemu do obrony jego własnych interesów a nie mają na celu ułatwiać życia interesantom czy klientom”.

Choć funkcjonariusze administracyjni (w krajach kapitalistycznych) mają wiele cech wspólnych z biurokratami komunistycznymi — zwłaszcza w odniesieniu do „*esprit de corps*”, to jednak nie należy ich identyfikować. Bo chociaż biurokracja państwowa, czy jakakolwiek inna w niekomunistycznym systemie tworzy specjalną warstwę spo-

łączną — to jednak w odróżnieniu od komunistów nie sprawuje władzy. Biurokraci w państwie nie-komunistycznym podlegają albo władzom politycznym — przeważnie pochodzącym z wyborów — albo właścicielom, jeżeli dane przedsiębiorstwo jest prywatne.

Biurokraci w państwie komunistycznym nie mają nad sobą ani władz politycznych ani właścicieli. Biurokraci w państwach nie-komunistycznych są urzędnikami lub funkcjonariuszami w ramach współczesnej kapitalistycznej gospodarki. Biurokraci komunistyczni są czymś różnym i nowym, są nową klasą.

Podobnie jak w odniesieniu do innych klas posiadających — dowód, że w tym wypadku mamy do czynienia z nową klasą społeczną wypływa z faktu posiadania i szczególnie ustosunkowania się do innych klas społecznych.

W myśl definicji prawa rzymskiego — prawo własności obejmuje użytkowanie, korzyść (zysk) i dysponowanie dobrem materialnym. Komunistyczna polityczna biurokracja używa, korzysta i dysponuje znacjonalizowaną własnością.

Jeżeli przyjmiemy, że członkostwo w nowej klasie posiadającej wyraża się przywilejem wynikającym z własności — w tym wypadku upaństwowionych dóbr materialnych — to trzeba powiedzieć dalej, że członkostwo nowej klasy niesie z sobą większy dochód i przywileje niż te, które społeczeństwo normalnie zdecydowane jest przyznawać tego typu funkcjonariuszom. W praktyce, przywilej własności nowej klasy znajduje wyraz w wyłącznym prawie decydowania o podziale dochodu narodowego, o wysokości płac i poborów, o kierunku planowania gospodarczego i w wyłącznym prawie dysponowania tak upaństwowioną jak i każdą inną własnością. W takiej oto perspektywie widzi funkcjonariuszy komunistycznych tak zwany szary człowiek, mniemając, że są to ludzie bardzo bogaci i nie potrzebujący na siebie pracować.

Własność prywatna z wielu względów okazała się niekorzystna jako instrument do ustanowienia władzy nowej klasy. Poza tym likwidacja własności prywatnej była konieczna jako wstępny warunek do ekonomicznej przebudowy społecznej. Nowa klasa wywodzi swą władzę, przywileje i ideologię ze specyficznej formy własności a mianowicie — własności kolektywnej. Ową kolektywną włas-

nością nowa klasa dysponuje i zarządza w imieniu państwa, narodu i społeczeństwa.

Nowa klasa utrzymuje ową własność w ramach wytyczonego porządku społecznego. Ów porządek opiera się na stosunku zamkniętej kasty monopolizującej całość administracyjnej władzy — do masy producentów (rolnicy, robotnicy, inteligencja), którzy nie mają żadnych praw. Obraz wzajemnego stosunku obu warstw nie byłby pełny, gdyby nie zaznaczono, że nowa klasa monopolizuje również w swych rękach całość procesu dystrybucji towarów przemysłowych i płodów rolnych.

Każda istotniejsza zmiana w stosunkach między monopolistami władzy a producentami znajduje natychmiast oddźwięk w socjalnej strukturze własności. Układ socjalno-polityczny, system własności, totalizm i monopol aparatu władzy — są pełniej scharmonizowane wzajemnie w ustroju komunistycznym niż w jakimkolwiek innym systemie społecznym.

By pozbawić komunistów praw własności trzeba by wpięrc obalić ich jako klasę społeczną. Odebranie im przywilejów tak, by robotnicy mogli uczestniczyć w zyskach z swej pracy (do czego kapitaliści zostali zmuszeni strajkami i akcją parlamentarną) — sprowadzałoby się do pozbawienia komunistów monopolu władzy, własności, ideologii. W praktyce oznaczałoby to początek wolności i demokracji — i koniec komunistycznego monopolizmu i totalitaryzmu. Dopóki to się nie stanie nie może być mowy o żadnej zasadniczej fundamentalnej zmianie w systemie komunistycznym.

Przywilej członkostwa nowej klasy i związany z tym przywilej własności — wypływają z przywileju administracyjnego — ściślej z przywileju administrowania. Ów superprzywilej obejmuje administrację państwową — administrację wszelkich typów przedsiębiorstw produkcyjnych oraz administrację wszystkich organizacji, zaczawszy od sportu a skończywszy na instytucjach humanitarnych. Ogólne kierownictwo partyjne i polityczne spoczywa w rękach elity. Z członkostwem elity związane są najwyższe przywileje. Orłow w swojej książce pt. „Stalin au pouvoir” (Paryż, 1951), stwierdza, że przeciętny zarobek robotnika w Związku Radzieckim w roku 1935 wynosił rocznie 1.800 rubli. W tym samym czasie sekretarz dyirekcji przedsiębiorstwa produ-

kującego sztuczne włókno — otrzymywał 45.000 rubli. Od owego czasu sytuacja tak robotników jak i funkcjonariuszy partyjnych uległa zmianie — niemniej powyższe dysproporcje pozostały. Inni autorzy doszli do analogicznych wniosków jak Orłow. Rozpiętość pomiędzy płacą robotników a pensjami funkcjonariuszy partyjnych jest olbrzymia. Tego nie można ukryć przed turystami, którzy podróżują po Związku Sowieckim i innych państwach bloku komunistycznego.

W innych systemach społecznych istnieją również zawodowi politycy. Można o nich myśleć źle czy dobrze — niemniej są oni konieczni. Społeczeństwo nie może istnieć bez organizacji państwowej i rządu i wskutek tego politycy są potrzebni.

Istnieją jednak zasadnicze różnice między politycznymi zawodowcami w systemie komunistycznym a zawodowymi politykami w jakimkolwiek innym systemie społecznym. Przyjmując wypadek krańcowy można powiedzieć że w niekomunistycznych systemach, politycy starają się sfruktyfikować swój wpływ na rząd w kierunku zapewnienia przywilejów i korzyści dla siebie i swych stronników. Usiłują również zabezpieczyć ekonomiczne interesy swojej klasy społecznej. Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w systemie komunistycznym, gdzie władza i rząd są identyczne z władaniem, użytkowaniem, wyzyskiwaniem niemal całości majątku narodowego. W tym systemie kto zdobywa władzę — zdobywa przywileje i uprawnienia a pośrednio i własność. W konsekwencji w systemie komunistycznym kariera zawodowego polityka jest idealną drogą dla tych, którzy pragną żyć pasożytniczo z cudzej pracy i wysiłku.

Przed rewolucją członkostwo partii komunistycznej pociągało za sobą liczne wyrzeczenia i poświęcenia. Być zawodowym rewolucjonistą uważano za najwyższy zaszczyt. Obecnie, gdy partia umocniła swe stanowisko i władzę — legitymacja partyjna oznacza przynależność do klasy uprzywilejowanej. Na szczycie drabiny partyjnej rządzi wszechpotężna elita wyzyskiwaczy i władców.

Przez długi okres czasu rewolucja komunistyczna i system przez nią wytworzony maskowały swoje prawdziwe oblicze. Powstanie nowej klasy było zakamufLOWANE socjalistyczną frazeologią i co ważniejsze — nową kolektywną

formą prawa własności. Tak zwana własność socjalistyczna jest maską, za którą kryje się prawdziwa realna własność i prawdziwi realni właściciele czyli członkowie nowej klasy. Lecz w początkowym okresie biurokracja partyjna zainteresowana była przede wszystkim w szybkiej rozbudowie przemysłu i skrzętnie ukrywała swą klasową strukturę.

IV

Rozwój nowoczesnego komunizmu i powstanie nowej klasy znajdują swe odbicie w roli i w charakterach przywódców, którzy byli inspiratorami ruchu rewolucyjnego.

Przywódcy i metody — od Marksa do Chruszczowa — były różne w różnych stadiach rozwoju. Marksowi nie przyszłoby nigdy na myśl przeszkodzić komuś w wypowiedzeniu indywidualnej opinii czy sądu. Lenin tolerował swobodną dyskusję w ramach swojej partii i nie uważał iż forum, czy kierownictwo, jest powołane do klasyfikowania opinii na „właściwe” i „niewłaściwe”. Stalin skasował wszystkie wewnętrzno-partyjne dyskusje i odtąd tylko te opinie ideologiczne były „poprawne”, które wychodziły od centralnych władz partyjnych lub od niego samego.

Nie we wszystkich ruchach komunistycznych wyglądało to w ten sposób. I tak, na przykład Międzynarodowa Unia Robotnicza Marksa (tzw. Pierwsza Międzynarodówka) nie była marksistowska w sensie ideologicznym, lecz była związkiem różnych ugrupowań, które akceptowały tylko rezolucje cieszące się poparciem ich własnych członków. Partia Lenina jednoczyła w sobie rewolucyjną moralność z monopolityczną ideologią, niepozabawioną jednak w swej strukturze organizacyjnej pewnego typu demokracji. Pod rządami Stalina partia stała się masą bez-ideologicznych ludzi, którzy „właściwe” opinie otrzymywali z góry. Niemniej, członkowie partii szczerze i solidarnie popierali ten system, który zapewniał im niewątpliwe korzyści i przywileje.

Marks nie stworzył nigdy żadnej partii politycznej. Lenin zniszczył wszystkie partie łącznie z socjalistyczną

i oszczędził tylko swoją własną. Stalin nawet partię bolszewicką relegował na drugie miejsce przemieniwszy jej elitę w elitę nowej klasy. Samą partię przebudował następnie w bezbarwną choć uprzywilejowaną grupę.

Marks stworzył system w oparciu o funkcje klas społecznych i walki klasowej. Ludzkość w jego opinii składa się z rozpoznawalnych klas społecznych. Dla Lenina istotna była raczej więź wyznawanej wspólnie ideologii, niż przynależność do określonej klasy społecznej. Stalin natomiast dzielił ludzi na posłusznych rabów i na wrogów. Marks umarł w Londynie jako ubogi emigrant. Był jednak ceniony zarówno w świecie nauki jak i w ruchu rewolucyjnym. Lenin umarł jako przywódca jednej z największych w dziejach rewolucji i jako dyktator, wokół którego zaczął się już formować kult. Stalin jeszcze przed śmiercią zajmował pozycję pół-boga.

Owe zmiany w roli i w charakterach przywódców stanowiły refleks przemian i przeobrażeń jakie zaszły w ruchu komunistycznym.

Choć nie zdawał sobie z tego sprawy — sam Lenin był inicjatorem nowej klasy. Zbudował partię na wytycznych bolszewickich i rozwinął teorię o jej posłannictwie i wyjątkowej roli w budowie nowego społeczeństwa. To jest zresztą tylko jeden aspekt jego różnorodnej i gigantycznej działalności. Owa niezamierzona inicjatywa, która w konsekwencji prowadziła do stworzenia nowej klasy — była raczej rezultatem jego działalności a nie świadomego planu i życzeń. Niemniej nowa klasa czczyła go dzięki temu i poważała.

Rzeczywistym i bezpośrednim organizatorem nowej klasy był Stalin. Był to człowiek o szybkim refleksie — z pewną skłonnością do rubasznego, brutalnego humoru — słaby mówca, o miernym wykształceniu. Lecz ów Gruzin był nieubłaganym dogmatykiem i wielkim administratorem, który wiedział lepiej niż ktokolwiek inny dokąd wiedzie wielką Rosję jej nowa potęga.

Stalin tworzył nową klasę przy użyciu najbardziej barbarzyńskich metod i nie oszczędzał nikogo — nie wyłączając nowej klasy. Było oczywiste, że nowa klasa, która wysunęła go na czoło — będzie musiała w końcu sama skapitulować i poddać się jego brutalnej tyranii. Niemniej

Stalin był rzeczywistym przywódcą tej klasy w okresie jej organizacji i walki o władzę.

Nowa klasa zrodziła się w łonie partii komunistycznej w czasie walk rewolucyjnych, lecz rozwinęła się o okrzepła dopiero w okresie rewolucji przemysłowej. Bez rewolucji przemysłowej pozycja nowej klasy nie byłaby zabezpieczona, ani nie mogłaby ona dojść do władzy jaką osiągnęła.

Gdy przystąpiono do uprzemysłowienia, Stalin wprowadził znaczne zróżnicowanie w płacach — zezwalając równocześnie na wytwarzanie się i utrwalanie pewnych przywilejów. Sądził również, że uprzemysłowienie nie będzie postępować naprzód jeżeli nowa klasa nie zostanie materialnie zainteresowana w tym procesie. Bez uprzemysłowienia nowej klasie byłoby trudno utrzymać swą pozycję, bo nie dysponowałaby wówczas ani historycznym argumentem ani materialnymi źródłami, na których mogłaby się oprzeć.

Wzrost cyfry członków partii — a więc i biurokracji — jest z powyższym procesem bezpośrednio związany. W przededniu industrializacji w roku 1927 sowiecka partia komunistyczna liczyła 887.233 członków. W roku 1934, pod koniec pierwszego planu pięcioletniego — cyfra członków partii wzrosła do 1.874.488. Ów wzrost był oczywiście i bezpośrednio związany z uprzemysłowieniem. Perspektywy nowej klasy i przywileje jej członków uległy w owym okresie znacznej poprawie. Co więcej — liczebność nowej klasy i przywileje jej członków rosły znacznie szybciej niż przemysł. Byłoby trudno powołać się w tym miejscu na dane statystyczne, lecz dla każdego, kto pamięta iż ogólna stopa życiowa nie wzrastała w proporcji do wzrostu produkcji przemysłowej — musi być oczywiste, że nowa klasa pochłaniała lwią część dóbr, owoców i zysków wypracowanych wysiłkiem mas.

Proces formowania się nowej klasy nie przebiegał gładko i bez wstrząsów. Nowi panowie napotykali na zaciekle opór istniejących jeszcze dawnych klas społecznych oraz na opór tych rewolucjonistów, którzy nie umieli pogodzić obrazu sowieckiej rzeczywistości z ideałami dla których walczyli. W Związku Sowieckim opozycja rewolucjonistów znalazła swój najpełniejszy wyraz w konflikcie: Trocki-Stalin. Konflikt między partyjną opozycją a Stali-

nem — między masami chłopskimi a rządem — zaostbrał się w miarę postępu industrializacji i wzrostu władzy nowej klasy.

Trocki był doskonałym mówcą, świetnym stylistą, wytrawnym polemistą — człowiekiem wielkiej kultury i inteligencji. Nie dostawało mu tylko jednego przymiotu: poczucia rzeczywistości. Chciał być rewolucjonistą w okresie przytłaczającej płaskości. Chciał tchnąć nowego ducha w partię rewolucyjną, która była już przetworzona w nową klasę, całkowicie obojętną w stosunku do jakichkolwiek idei. Członkowie tej klasy zainteresowani byli wyłącznie w dochodach i w dobrobycie. Trocki oczekiwał czynu od mas społecznych znudzonych wojną i głodem w okresie, kiedy nowa klasa siedziała już mocno w siodle smakując słodkie świeżo zdobytych przywilejów. Błyskawice rzucone przez Trockiego rozświetliły dalekie horyzonty — nie zdołały już jednak wzniecić ognia zapалу w znudzonych masach sowieckiego społeczeństwa. Trocki z wielką precyzją odnotował zarys nowej sytuacji lecz nie rozumiał jej istotnego sensu. Trocki nigdy nie był bolszewikiem. To było zarówno jego grzechem jak i cnotą. Atakując partyjną biurokrację — atakował kult partii — i choć nie zdawał sobie z tego sprawy — walczył de facto przeciwko nowej klasie.

Stalin nie wybiegał zbyt daleko ani w przeszłość ani w przyszłość. Usadowił się na szczycie drabiny nowo powstałej hierarchii rządzącej — nowej klasy — nowej politycznej biurokracji, której był wodzem i organizatorem. Nie mówił kazań. Pobierał natomiast decyzje. Stalin również różowo malował przyszłość, ale w barwach, które biurokracji wydawały się zrozumiałe i realne, tym bardziej, że warunki życiowe biurokratów poprawiały się z dnia na dzień. Stalin mówił bez żaru czy wizjonerstwa — ale ów realistyczny i przyziemny język był bardziej zrozumiały dla nowych pretorianów. Trocki pragnął rozszerzenia rewolucji na kraje Europy. Stalin — choć zasadniczo nie był przeciwnikiem tego ryzykownego planu — myślał przecież przede wszystkim o matuszce Rosji. Trocki był człowiekiem rewolucyjnej przeszłości. Stalin był człowiekiem teraźniejszości, a więc tym samym człowiekiem przyszłości.

W zwycięstwie Stalina Trocki dopatrywał się reakcji Termidora wymierzonej przeciwko rewolucji — dopatry-

wał się rozkładu sowieckiej władzy i rewolucji — rozkładu dokonanego przez biurokrację. W konsekwencji, czuł się do głębi zraniony i wstrząśnięty niemoralnością metod i postawy Stalina. Trocki był pierwszym — choć nie był tego świadom — który pragnąc ocalić ruch komunistyczny odkrył istotę nowoczesnego komunizmu. Swego odkrycia nie doprowadził jednak do końca. Wydawało mu się, że to jest tylko koniunkturalny rozkwit biurokracji, która zdobywszy władzę rozkłada partię i rewolucję. W konsekwencji sądził, że rozwiązanie problemu leży w zmianach personalnych na górze — w „pałacowej rewolucji”.

Gdy po śmierci Stalina nastąpiła owa pałacowa rewolucja — istota rzeczy nie uległa zmianie. Przyczyny były głębsze i trwalsze niż sądził Trocki. Sowiecki Termidor Stalina doprowadził nie tylko do ustanowienia rządów bardziej despotycznych niż wszystkie poprzednie — lecz również do stabilizacji nowej klasy. Ów proces był tą inną obcą „rewolucją”, która żywiła nową klasę.

Historia nie notowała dotąd takich osobistości jak Lenin, który dzięki swej giętkości, wszechstronności i uporowi zainicjował jedną z największych rewolucji w dziejach. Historia nie zna również takiej postaci jak Stalin, który wziął na swe barki gigantyczne zadanie wyposażenia we władzę i przywileje nowej klasy, zrodzonej z największej w historii rewolucji, w jednym z największych krajów świata.

Obok Lenina, który reprezentuje pasję i myśl — stoi szara, ponura postać Józefa Stalina — symbol pełnego trudów i okrucieństw adwentu nowej klasy.

Po Leninie i Stalinie przyszło to, co przyjąć musiało: przeciętność i średniactwo w formie kolektywnego przywództwa. Przyszedł pozornie szczery i dobroduszny — nieintelektualista — „człowiek z ludu” — Nikita Chruszczow. Nowa klasa nie potrzebuje już więcej rewolucjonistów i dogmatyków. Wystarczają jej prości zwyczajni ludzie jak Chruszczow, Malenkov, Bułganin czy Szepiłow — których każde odezwanie się zdradza przeciętność. Nowa klasa jest znużona czystkami i wiecznym ideologicznym szkoleniem; jej członkowie chcieliby żyć w dobrobycie i w spokoju. Nowa klasa jest dziś dostatecznie silna by uchronić się przed ewentualnymi zakusami jej własnych przywódców. Stalin nie szczędził okrutnych metod w okresie,

gdy klasa biurokratów była słaba i płynna — nie szczędził członków biurokratycznej kasty jeżeli okazywali się winni najmniejszego odchylenia. Dziś to wszystko nie jest już potrzebne. Nie zrzekając się niczego co osiągnięte zostało pod przywództwem Stalina, nowa klasa w ostatnich latach zdaje się rezygnować z części swej władzy. Lecz w rzeczywistości to nie jest rezygnacja z władzy, lecz jedynie rezygnacja ze stalinowskich metod, które — według słów Chruszczowa — boleśnie ranią sumienie „dobrego komunisty”.

Po rewolucyjnej epoce Lenina przyszła epoka Stalina. W okresie stalinowskim ustabilizowano władzę, rozbudowano przemysł, ustanowiono nową formę własności — tak, że upragnione spokojne „dobre czasy” dla nowej klasy stały się nareszcie faktem. Leninowski rewolucyjny komunizm został zastąpiony stalinowskim dogmatycznym komunizmem, po którym z kolei przyszedł nie-dogmatyczny komunizm tak zwanego kolektywnego przywództwa. To są owe trzy fazy rozwojowe nowej klasy w Związku Sowieckim.

Jugosłowiański komunizm zespolił powyższe trzy stadia w titoizmie z dodatkiem pewnych narodowych odrębności. Tito jest wielkim rewolucjonistą choć pozbawionym oryginalniejszych idei. Osiągnął władzę, lecz nie cechowały go nieufność i dogmatyzm tak typowe dla Stalina. Podobnie jak Chruszczow, Tito wywodzi się z ludu. Linia rozwoju jugosłowiańskiego komunizmu — rewolucja, kopiowanie stalinizmu, odrzucenie stalinizmu, własna droga do socjalizmu — znajdują pełne odbicie w osobowości Tity. Komunizm jugosłowiański uporczywiej niż inne partie komunistyczne starał się zachować istotę komunizmu nie odrzucając żadnej z form, które mogły w danej fazie być pożyteczne.

Owe trzy stadia rozwoju nowej klasy, a mianowicie okresy: Lenin-Stalin-„kolektywne kierownictwo” — wykazują pewne wzajemne powiązania i analogie. Także i Lenin był dogmatykiem a Stalin rewolucjonistą. Nie dogmatyczne „kolektywne kierownictwo” powróci do dogmatyzmu i rewolucyjnych metod jeżeli okaże się to konieczne. Należy pamiętać, że niedogmatyczność „kolektywnego kierownictwa” dotyczy tylko przywódców nowej klasy. Jeśli chodzi o szerokie masy muszą być one w dalszym ciągu utwier-

dzane w dogmatycznym duchu marksizmu-leninizmu. Złagodziwszy w stosunku do siebie samych dogmatyzm doktrynalny, nowa klasa wzmocniona obecnie ekonomicznie uzyskała znaczną polityczną giętkość.

Heroiczna era komunizmu należy do historii. Epoka wielkich przywódców dobiegła kresu. Nadeszła epoka praktycznych ludzi. Utworzono nową klasę, która osiągnęła wprawdzie szczyt potęgi i dobrobytu lecz jest pusta i beztreściowa ideologicznie. Niczego nie ma więcej do powiedzenia ludziom. Jedyne żądanie jakie jej pozostało — to usprawiedliwić własne istnienie.

V

Nie byłoby tak istotne ustalenie faktu, że we współczesnym komunizmie istnieje nowa klasa posiadaczy i wyzyskiwaczy, gdyby pewni anty-stalinowcy, jak Trocki czy niektórzy socjal-demokraci, nie popełniali błędu identyfikując klasę rządzącą z biurokracją. Owa biurokracja w mniemaniu tych anty-stalinowców jest przejściowym nieszczęściem, które — w imię owego niezmaterjalizowanego ideału „bezklasowego społeczeństwa” należy wycierpieć, podobnie jak społeczeństwa burżuazyjne cierpieć musiały despotyzm Cromwella czy Napoleona.

Lecz nowa klasa jest rzeczywiście nową klasą specyficznie zorganizowaną i wyposażoną w specyficzną potęgę. Posługując się naukową definicją a nawet opierając się na analizie marksistowskiej dochodzimy do wniosku, że w Sowietach jak również i w innych krajach komunistycznych powstała, istnieje i działa nowa klasa właścicieli i wyzyskiwaczy. Własność kolektywna stanowi specyficzną charakterystykę tej nowej klasy. Nawet teoretycy komunizmu przyznają dziś, że komunizm doszedł do faktycznej kolektywnej własności.

Własność kolektywna w różnych formach istniała niemal we wszystkich społeczeństwach. Dawny wschodni despotyzm opierał się na dominującej roli własności państwowej lub królewskiej. W starożytnym Egipcie dopiero

w XV wieku przed Chrystusem orna ziemia stała się przedmiotem prywatnej własności. Przedtem własność prywatna ograniczała się wyłącznie do domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich. Ziemia była własnością państwa, które oddawało ją pod uprawę. Urzędnicy państwowi byli administratorami majątków rolnych i poborcami podatków. Kanały i urządzenia nawadniające stanowiły również własność państwową. Państwo egipskie było właścicielem wszystkiego dopóki nie utraciło niepodległości w pierwszym wieku naszej ery.

Tego typu układ stosunków własnościowych pozwala zrozumieć proces deifikacji Faraonów i cesarzy — co stanowiło rys charakterystyczny wszystkich form dawnego wschodniego despotyzmu. Faraon, cesarz, czy despota — będąc właścicielem wszystkich zasobów materialnych — mógł podejmować gigantyczne zadania jak budowa piramid, świątyń, kanałów, pałaców, dróg czy fortyfikacji.

Rzymianie zdobyte terytoria traktowali jako własność państwową.

Kapitalizm z istoty rzeczy był przeciwnikiem własności kolektywnej do czasu powstania spółek akcyjnych i udziałowych. Lecz w gruncie rzeczy kapitalizm pozostał nadal wrogiem własności kolektywnej, choć jest bezsilny w stosunku do zwiększającej się przestrzeni operacyjnej kolektywu.

Komuniści nie wynaleźli własności kolektywnej lecz nadali jej nowoczesną formę, a także, w porównaniu z dawniejszymi epokami, rozszerzyli znacznie zasięg jej zastosowania.

Status własności nowej klasy — zarówno jak jej strukturalny charakter — formował się na przestrzeni długich okresów czasu i podlegał wielu zmianom. Początkowo tylko nieliczni w społeczeństwie zdawali sobie sprawę z faktu, że jest rzeczą konieczną, ze względu na rozbudowę przemysłów, scentralizować w rękach partii wszystkie siły i zasoby ekonomiczne kraju. Partia jako „awangarda proletariatu” oraz jako „najbardziej oświecona, czołowa kolumna socjalizmu” domagała się owej centralizacji, która dokonana być mogła jedynie poprzez radykalną zmianę struktury własnościowej. Owej zmiany istotnie dokonano przeprowadzając nacjonalizację najpierw wielkich przedsiębiorstw, a w dalszej kolejności znacjonalizowano przedsię-

biorstwa średnie i małe. Obalenie własności prywatnej stanowiło warunek wstępny zarówno zainicjowania procesu industrializacji jak i powstania nowej klasy. Jednakże — tylko dzięki temu, że komuniści pełnili funkcję administratorów i wykonywali władzę nad społeczeństwem — zdołali przekształcić się w nową klasę a następnie klasę tę ustabilizować. Stopniowo nacjonalizowano wszystkie dobra materialne lecz de facto ci, którzy mieli prawo ich używać i nimi dysponować stali się właścicielami. Dotyczy to pewnej specyficznej warstwy partii i podległej jej biurokracji.

Z uwagi na to, że własność jest źródłem władzy biurokracja partyjna nie może się zrzec tytułu własności nawet na mało istotnym odcinku. Dzięki swemu totalizmowi i monopolizmowi nowa klasa jest w stanie nieuniknionej wojny przeciwko wszystkiemu czego bezpośrednio nie dzierży lub czym bezpośrednio nie administruje. Wszystko co jest poza zasięgiem jej władzy musi być albo zdobyte, albo zniszczone.

Nowa klasa czuła się niepewnie dopóki istnieli poza nią jeszcze inni właściciele. Nie mogła ryzykować sabotażu w dostawach żywności i płodów rolnych. To stanowiło bezpośrednią przyczynę podjęcia generalnego ataku przeciwko chłopom. Istniała jeszcze druga przyczyna natury klasowej. Obawiano się, że chłopci — w momencie krytycznym — mogliby zająć wrogie stanowisko w stosunku do nowej klasy. Z tych przyczyn nowa klasa musiała podporządkować sobie chłopów tak gospodarczo jak i administracyjnie. Cel ten osiągnięto poprzez kołchozy, stacje traktorowe itp. — co pociągnęło za sobą wybitne zwiększenie kadr nowej klasy na wsi. W rezultacie również i po wsiach biurokraci zaczęli rósć jak grzyby po deszczu.

Fakt że konfiskata własności — zwłaszcza małych własności — dała w wyniku spadek produkcji i chaos gospodarczy — nie przysparzał troski nowej klasie. Dla nowej klasy — jak dla wszystkich klas posiadaczy w przeszłości problemem najważniejszym było skonsolidowanie i utrwalenie jej uprawnień właścicielskich. Nowa klasa ciągnęła zyski z własności, którą zdobyła dla siebie — choć dla narodu oznaczało to stratę Kolektywizacja gospodarstw chłopskich, choć sprzeczna z prymitywną ekonomią — była nieuniknioną koniecznością, jeżeli nowa klasa miała się

czuć pewnie w siodle — zarówno jako klasa rządząca jak i klasa właścicieli.

Nie ma pewnych i godnych zaufania statystyk — lecz wszystkie dane świadczą, że w Związku Sowieckim zbiory z akra ziemi uprawnej nie są większe obecnie niż w okresie caratu. Cyfra pogłowia bydła jest znacznie niższa niż analogiczne cyfry przed rewolucją.

Straty w wydajności roli i w pogłowie bydła mogą być obliczone i wycenione, lecz straty w ludziach — na skutek rzucenia do łagrów milionów chłopów — są nie do obliczenia. Kolektywizacja była straszliwą i niszczycielską wojną noszącą znamiona aktu szaleństwa. Niemniej, stanowiła zysk dla nowej klasy, gdyż ugruntowała jej władzę.

Przy zastosowaniu różnych metod, jak wywłaszczenie, upaństwowienie, skala podatkowa itp. — własność prywatna została zniszczona i wchłonięta przez własność kolektywną. Uinstytuowanie własności nowej klasy znalazło odbicie w zmianach psychologicznych, w trybie życia, w materialnych ramach bytowania — w zależności od rangi i pozycji danego dostojnika. Domy podmiejskie lub wille — najlepsze meble i tym podobne luksusy, stały się udziałem nowej klasy. Specjalne rezydencje i ekskluzywne zakłady wypoczynkowo-uzdrowiskowe zorganizowano dla najwyższej elity biurokracji. W państwach komunistycznych sekretarze partii czy szefowie tajnej policji cieszyli się nie tylko autorytetem, lecz korzystali również z bardziej materialnych przywilejów w postaci luksusowych apartamentów i najdroższych samochodów. Ci pod nimi na drabinie hierarchii biurokratycznej korzystali z przywilejów nieco mniejszych, proporcjonalnych do zajmowanych pozycji. Budżety państwowe — konstrukcje i rekonstrukcje podejmowane zawsze w imię interesów państwa — stanowiły wieczne i niewyczerpalne źródło zysków i korzyści biurokratów.

Tylko w tych wypadkach, kiedy nowa klasa nie była w możności utrzymać swego tytułu własności, a w szczególności, gdy owa własność okazywała się bardzo kosztowna i politycznie niebezpieczna — uciekano się do innych form, względnie zrzekano się własności na rzecz kogoś innego. I tak na przykład w Jugosławii musiano zarzucić kolektywizację, ponieważ chłopci sprzeciwiali się jej upor-

czywie a wynikający stąd spadek produkcji rolnej krył w sobie groźne niebezpieczeństwo dla reżymu. Trzeba jednak podkreślić, że w tym i w innych wypadkach nowa klasa nie zrzekała się swych uprawnień do skonfiskowania własności czy ponownego zarządzenia kolektywizacji. Nowa klasa nie może tego uczynić ponieważ zrzeczenie się tych uprawnień pozbawiłoby ją charakteru totalitarnego. Żadna inna biurokracja nie mogłaby być tak bezwzględna w swych metodach i tak świadoma swoich celów. Tylko biurokracja zainteresowana w tworzeniu nowych form własności, które z kolei torują nowe drogi produkcji — może wykazać w swej działalności tyle uporu i konsekwencji.

Marks przewidywał, że po zwycięstwie rewolucji proletariatu zagrażać będzie podwójne niebezpieczeństwo, a mianowicie ze strony klas, którym odebrano przywileje, i ze strony nowej, porewolucyjnej biurokracji. Ilekroć komuniści, a zwłaszcza komuniści jugosłowiańscy, podejmują krytykę stalinowskiej administracji i jej metod — cytują zawsze powyższe ostrzeżenie Marksa. Jednakże to, co się obecnie dzieje w obozie komunistycznym ma niewiele wspólnego z Marksem a już na pewno nie ma nic wspólnego z jego przepowiedniami. Marks formułując owe ostrzeżenia miał na myśli zwyczajną pasożytniczą biurokrację, której nota bene nie brak w państwach komunistycznych. Nie przyszło mu natomiast nigdy na myśl, że jego ostrzeżenia dotyczyć będą de facto całkiem innych ludzi, a mianowicie komunistycznych „ludzi silnej ręki”, którzy administrują majątkiem narodowym w imieniu i w interesie zamkniętej kasty a nie w interesie biurokracji jako całości. Lecz w tym wypadku, jak i w wielu innych — cytaty z Marksa służą do usprawiedliwienia dziwnych poczynąń czy lichej administracji nowej klasy.

Współczesny komunizm jest nie tylko partią pewnego typu czy biurokracją, która wyrosła z monopolistycznej własności i przerostów interferencji państwa w życie gospodarcze. Zasadniczym aspektem i charakterystycznym wykładnikiem współczesnego komunizmu jest przede wszystkim nowa klasa właścicieli i wyzyskiwaczy.

VI

Zadna klasa społeczna nie powstaje wyłącznie dzięki swej własnej akcji — choćby proces jej formowania był wynikiem świadomej walki. To odnosi się również i do nowej klasy w systemie komunistycznym.

Nowa klasa — ponieważ miała nikłe powiązania ekonomiczno-socjalne i wywodziła się tylko z jednej partii politycznej — była zmuszona wypracować możliwie najwyższe formy organizacyjnej struktury. W rezultacie nowa klasa jest bardziej dokładnie zorganizowana i bardziej klasowo świadoma niż jakakolwiek inna klasa społeczna w dziejach.

Powyższy sąd jest prawdziwy tylko wówczas, gdy go brać relatywnie. Świadomość klasową i strukturę organizacyjną nowej klasy oceniamy w relacji do świata zewnętrznego, do innych klas, państw czy ruchów społecznych. Zadna inna klasa w historii nie była tak zwarta, solidarna i prostolinijna zarówno w obronie siebie samej jak i w wykonywaniu kontroli w stosunku do kolektywnej monopolistycznej własności.

Z drugiej jednak strony, nowa klasa jest najbardziej oszukana bo najmniej siebie samej świadoma. Każdy prywatny kapitalista czy pan feudalny był w pełni świadomy faktu, że przynależy do konkretnej i wyróżniającej się warstwy społecznej. Zazwyczaj ludzie ci wierzyli, że ich warstwa społeczna powołana jest do uszczęśliwienia ludzkości i byli pewni, iż upadek ich klasy przyniósłby w rezultacie chaos i ruinę.

Komunistyczny członek nowej klasy również wierzy, że gdyby brakło jego partii wszystko poszłoby na marne. Lecz nie jest świadom faktu, że przynależy do nowej klasy właścicieli, ponieważ sam siebie nie uważa za właściciela. Sądzi, że przynależy do grupy o ustalonej ideologii, zasadach, celach i roli. To jest wszystko co dostrzega. Nie może dojrzeć, że będąc członkiem partii przynależy równocześnie do specjalnej kategorii społecznej: klasy właścicieli. Własność kolektywna pozbawia członków klasy świadomości istoty klasy do której przynależą. Każdy członek

nowej klasy jest oszukany w tym sensie iż wierzy, że przynależy do jedyne go ruchu na świecie, który obali podziały klasowe i zbuduje bezklasowe społeczeństwo.

Porównanie dalszych rysów charakterystycznych nowej klasy z analogiczną charakterystyką innych klas posiadających — wykazuje zarówno wiele podobieństw jak i różnic. Nowa klasa jest drapieżna i nienasycona, podobnie jak burżuazja. Jednakże nowa klasa nie wykazuje cech oszczędności i gospodarności typowych dla burżuazji. Nowa klasa jest zamknięta i ekskluzywna podobnie jak arystokracja — nie wykazuje jednak ani wyrafinowania ani rycerskości arystokracji.

W wielu jednak wypadkach nowa klasa góruje nad innymi klasami. Ponieważ jest bardziej niż inne klasy spoista i zwarta, lepiej jest przygotowana do przedsięwzięć na wielką skalę. Jednostka w ramach nowej klasy jest totalnie poddana zbiorowości, to jest klasie jako całości. Obowiązująca ideologia wymaga od jednostki podporządkowania się bez reszty interesowi zbiorowości. Nowa klasa jest dostatecznie potężna by podejmować inicjatywy, jakich żadna inna klasa podjąć by nie mogła. Ponieważ cały majątek narodowy znajduje się w jej dyspozycji, może poświęcić się z religijnym zapałem realizacji ustanowionych celów i skierować wysiłki całego społeczeństwa po obranej linii.

Nowa forma własności nie jest tym samym co rząd w sensie politycznym — jest jednak przez rząd wspomagana. Użytkowanie, dyspozycja i dystrybucja dóbr materialnych — stanowią przywilej przywódców partii.

Członkowie partii zdają sobie sprawę z faktu, że kontrolowanie własności niesie z sobą przywileje i korzyści w całości z tego świata. Stąd rodzą się bezwzględne ambicje, pochlebstwa, fałsze, zazdrości. Karierowiczostwo i wiecznie rosnąca biurokracja stanowią nieuleczalną chorobę komunizmu. Ponieważ komuniści przemienili się we właścicieli a droga do władzy, korzyści i przywilejów otwarta jest tylko dla „oddanych” partii i „socjalizmowi” ambicje wolne od jakichkolwiek skrupułów stanowią główny drogowskaz życiowy i najważniejszą sprężynę dynamizującą komunizm.

W świecie nie-komunistycznym — karierowiczostwo i nieprzebiegające w środkach ambicje — wskazują zwykle

na fakt, że jest rzeczą materialnie korzystną być biurokratą, gdyż właściciele wiodąc życie pasożytnicze pozostawiają zarząd mienia w rękach administratorów i biurokratów. W świecie komunistycznym karierowiczostwo i nieprzebiegające w środkach ambicje dowodzą, że w układzie tym istnieje nieodparty pęd ku własności i korzyściom stanowiącym przywilej tych, którzy administrują dobrami materialnymi i ludźmi.

Fakt, że się jest członkiem jednej z klas posiadaczy — nie wiąże się z własnością jakiegoś bliżej określonego przedmiotu. W jeszcze mniejszym stopniu dotyczy to komunistycznej klasy posiadaczy — tym bardziej, że w tym systemie mamy do czynienia z własnością kolektywną. Być właścicielem, względnie współwłaścicielem w ramach systemu komunistycznego — jest tylko równoznaczne z przynależnością do rządzącej klasy biurokratów.

W orbicie sowieckiej nowej klasy — podobnie jak we wszystkich innych klasach społecznych jedni się deklusują i odpadają — drudzy pną się po drabinie hierarchii coraz wyżej. W klasie prywatnych właścicieli jednostka swoje mienie przekazuje następcom. W nowej klasie nikt nic nie dziedziczy poza aspiracjami pięcia się coraz wyżej. Nowa klasa jest świeżym tworem powstałym z dolów społecznych i znajduje się w ciągłym ruchu. Choć z socjologicznego punktu widzenia byłoby rzeczą możliwą określić kto przynależy do nowej klasy — w praktyce klasyfikacja taka byłaby operacją niezmiernie trudną. Nowa klasa znajduje się bowiem w procesie wchłaniania nowych elementów a jej profil socjologiczny ulega ciągłym zmianom.

Droga do szczytu — na wzór owego napoleońskiego żołnierza noszącego buławę marszałkowską w tornistrze — teoretycznie otwarta jest dla każdego. Od tych, którzy wstępują na tę drogę wymagana jest tylko jedna rzecz, a mianowicie szczerze i całkowite oddanie nowej klasie. U dna otwarta szeroko — z każdym szczeblem w górę nowa klasa staje się coraz „węższa” i bardziej niedostępna. By piąć się w górę dobre chęci nie wystarczą. Trzeba się jeszcze wykazać specjalnymi uzdolnieniami — a więc znajomością i zrozumieniem doktryn — stanowczością w walce z przeciwnikami, sprytem i zręcznością w rozgrywaniu intryg międzypartyjnych, talentem do wzmagania sił i autorytetu nowej klasy. Wielu wstępuje na tę drogę, ale tylko

nieliczni zostają wybrani. Choć pod pewnymi względami nowa klasa jest szerzej otwarta w porównaniu z innymi klasami — równocześnie jednak jest bardziej ekskluzywna i bardziej wyłączna niż jakakolwiek inna klasa społeczna. Ponieważ zasadniczą cechą charakterystyczną nowej klasy jest monopol władzy — ów monopol obwarowany jest licznymi biurokratyczno-hierarchicznymi przywilejami.

Nigdzie i nigdy przedtem nie otwarto tak szeroko bram kariery dla lojalnych i oddanych jak w systemie komunistycznym. Lecz droga ku szczytom kariery nigdy i nigdzie nie była tak trudna i wymagająca tylu ofiar. Z jednej strony komunizm jest otwarty dla wszystkich — z drugiej strony jest ekskluzywny i nie tolerancyjny nawet dla swoich wyznawców.

VII

Fakt, że w krajach komunistycznych istnieje nowa klasa posiadaczy nie tłumaczy wszystkiego lecz niemniej stanowi klucz umożliwiający zrozumienie zmian, które zachodzą periodycznie w tych krajach a w szczególności w Związku Sowieckim.

Jest zrozumiałe samo przez się, że każda z owych przemian w poszczególnych krajach komunistycznych — musi być badana oddzielnie z uwzględnieniem lokalnego tła i specyficznych okoliczności. By jednak móc się podjąć badania poszczególnych przemian trzeba wpierv poznać i zrozumieć system komunistyczny jako całość.

W związku z ostatnimi przemianami w Sowietach — będzie dla nas rzeczą korzystną wyjaśnić co się stało w kołchozach. Albowiem tak ustanowienie kołchozów jak i polityka sowiecka w stosunku do kołchozów — wykazują jasno eksploatacyjny charakter nowej klasy.

Chruszczow, podobnie jak Stalin, nie uważa kołchozów za „logicznie socjalistyczną” formę własności. W praktyce oznacza to, że nowej klasie nie powiodło się podporządkować całkowicie wsi swojej władzy i interesom. Przez ustanowienie kołchozów oraz systemu przymusowego

skupu produktów rolnych — biurokracja zdołała zwasali-
zować chłopów i ograbić ich z większości dochodów. Nie-
mniej, nowa klasa nie jest wyłączną potęgą na wsi. Sta-
lin zdawał sobie w pełni sprawę z tego stanu rzeczy. Przed
śmiercią, w swojej pracy pt. „Zagadnienia gospodarcze
socjalizmu w ZSSR” — przewidywał, że kolchozy winny się
stać własnością państwową. Tym samym, rzeczywistymi
właścicielami kolchozów staliby się biurokraci. Krytykując
Stalina za rugi i czystki Chruszczow nie podważył jednak
jego poglądów dotyczących kolchozów. Nowy reżym
Chruszczowa — w zgodzie z linią polityki Stalina — za-
mianował 30.000 funkcjonariuszy partyjnych na stanowiska
kierowników kolchozów.

Identycznie jak za czasów Stalina, nowy reżym — gło-
sząc tak zwaną politykę liberalizacji — w gruncie rzeczy
rozbudowuje „socjalistyczny” system własności nowej kla-
sy. Decentralizacja w gospodarce nie oznacza zmiany
w tytule własności. Oznacza jedynie przyznanie większych
uprawnień niższemu warstwowi biurokratycznej klasy rządzą-
cej. Gdyby tak zwana liberalizacja kursu i decentralizacja
w gospodarce oznaczały coś więcej — musiałyby się to za-
manifestować w przyznaniu pewnych uprawnień obywatelom
w sprawach związanych z zarządem i administracją. Np.
obywatele mieliby przynajmniej prawo krytyki arbitralnych
zarządzeń biurokratycznej oligarchii. Gdyby tak było, to
w przyszłości mógłby się zrodzić nowy polityczny ruch,
pojęty jako lojalna opozycja. Lecz to oczywiście nie
wchodzi w grę. Liberalizacja i decentralizacja jest tylko dla
komunistów. W pierwszym rzędzie dla oligarchów, to jest
przywódców nowej klasy a dopiero następnie dla biuro-
kratów na niższych szczeblach. W sumie, proces ten —
w danych warunkach nieuchronny — zmierza w rezultacie
do dalszego wzmocnienia i konsolidacji monopolistycznej
własności i autorytatywnej władzy klasy rządzącej.

Z faktu, że w krajach komunistycznych istnieje nowa
klasa monopolistów i posiadaczy należy wyciągnąć na-
stępujący wniosek: wszystkie zmiany inicjowane przez przy-
wódców komunistycznych dyktowane są w pierwszym rzę-
dzie interesem nowej klasy, która — podobnie jak wszyst-
kie inne grupy socjalne — reaguje, planuje, prze naprzód,
broni się — wszystko, by zwiększyć swą potęgę. Oczy-
wiście byłoby błędem mniemać, że owe przemiany podej-

mowane w interesie nowej klasy — nie dotyczą pozostałych grup społecznych. Innowacje i reformy wprowadzone przez nową klasę — choć nie zmieniły istoty systemu komunistycznego — zasługują jednak by je doceniać — owe zmiany musi się poddać skrupulatnej analizie by móc wymierzyć ich zasięg i istotne znaczenie.

Reżym komunistyczny — podobnie jak każdy inny reżym — musi się liczyć z nastrojami nurtującymi społeczeństwo. Ponieważ partia stanowi system zamknięty, w którego ramach nie istnieje niezależna opinia publiczna — reżym komunistyczny nie ma możliwości odcyfrowania rzeczywistych nastrojów i myśli społeczeństwa. Niemniej, niezadowolone mas gdy osiąga pewien stopień napięcia, staje się wyczuwalne nawet dla rządzącej oligarchii. Pomimo swego totalitarnego charakteru nowa klasa nie jest bynajmniej zaasekurowana przed wszystkimi rodzajami opozycji.

Zdobywszy władzę w danym kraju komuniści nie natrafiają na większe trudności w wyrównywaniu porachunków z burżuazją i wielkimi właścicielami ziemskimi. Proces historycznego rozwoju jest przeciwko burżuazji i kapitalizmowi i podnerwanie mas do walki przeciwko nim, jest rzeczą łatwą. Skonfiskowanie wielkich majątków jest rzeczą jeszcze łatwiejszą. Trudności zaczynają się dopiero w chwili, gdy komuniści wyciągają rękę po drobną własność. Umocniwszy jednak dostatecznie swą władzę, mogą bezpiecznie konfiskować i drobną własność. Stosunki ulegają w ten sposób gwałtownej wprawdzie lecz jednoznacznej klaryfikacji. Nie ma już więcej ani dawnych klas społecznych, ani dawnych właścicieli. Społeczeństwo staje się „bezklasowe”, a ludzie zaczynają żyć na nową modłę.

Po takim przewrocie żądanie nawrotu do dawnych przedrewolucyjnych stosunków wydać by się musiało nie tylko pozbawione realizmu lecz wręcz śmieszne. Nie istnieje już bowiem ani baza materialna, ani socjalna dawnego porządku.

Nowa klasa jest specjalnie uczulona na pewien typ żądań wolnościowych. Bynajmniej nie chodzi w tym wypadku o polityczną wolność w ogólnym, uniwersalistycznym tego słowa sensie. Nowa klasa jest najbardziej uczulona w stosunku do żądań wolności myśli i krytyki w ramach systemu — innymi słowy w ramach „socjalizmu”. Tylko te żądania są groźne a nie głosy domagające się

przywrócenia dawnego przed-rewolucyjnego porządku. Owa wrażliwość w stosunku do cytowanych specyficznych żądań wolnościowych — wypływa z pozycji i istoty nowej klasy.

Członkowie klasy rządzącej wyczuwają instynktownie, że dobra społeczne czy państwowe stanowią de facto ich własność a terminy „własność społeczna”, „własność państwowa” czy „własność socjalistyczna” pokrywają tylko legalną fikcję. W związku z tym, członkowie nowej klasy zdają sobie w pełni sprawę, że jakikolwiek wyłom w totalitarnym charakterze władzy może bezpośrednio zagrozić ich własności. Wskutek tego, nowa klasa jest przeciwna każdej formie wolności — powołując się oczywiście zawsze na „socjalizm”. Krytycyzm dotyczący monopolistycznego zarządzania majątkiem narodowym budzi w oligarchach lęk, iż mogą utracić swą władzę.

Istotna jest następująca sprzeczność. Z punktu widzenia prawa, wszelka własność uważana jest albo za społeczną, albo za państwową. Lecz w rzeczywistości jedna grupa społeczna zarządza tą własnością w swoim własnym interesie. Niezgodność pomiędzy prawnym a faktycznym stanem rzeczy powoduje permanentnie niezdrowe i niemoralne stosunki społeczne. W konsekwencji, słowa przywódców reżymu nie pokrywają się z ich czynami. Zaś czyny te zmierzają wyłącznie do wzmocnienia pozycji posiadaczy i ugruntowania ich politycznej władzy.

Powyższej sprzeczności nie można rozwiązać bez równoczesnego zniszczenia statusu nowej klasy.

Inne klasy rządzące właścicieli i wyzyskiwaczy nie potrafiły również rozwiązać tej sprzeczności dopóki siłą nie pozbawiono ich monopolu władzy i własności.

Wszędzie tam, gdzie istniała w wyższym stopniu powszechna wolność — klasa rządząca była zmuszona w takiej czy w innej formie zrzec się monopolu własności. I odwrotnie tam, gdzie zmonopolizowanie własności nie było możliwe — wolność była nieuniknioną konsekwencją.

W systemie komunistycznym władza i własność znajdują się zawsze w tych samych rękach, lecz fakt ten przyśłonięty jest prawnymi formułami. W ustroju klasycznego kapitalizmu — robotnik i kapitalista są sobie równi w obliczu prawa mimo, że robotnik jest wyzyskiwany a kapitalista jest wyzyskiwaczem. W systemie komunistycznym

w sensie prawnym wszyscy są równi. Formalnym właścicielem jest tylko naród. W rzeczywistości jednak, właścicielami są monopolisci władzy administracyjnej, a więc górne warstwy kasty biurokratów.

Realne żądanie wolności w systemie komunistycznym — żądanie, które bije w istotę komunizmu — sprowadza się do postulatu uzgodnienia stosunków własności dóbr materialnych z prawem. Żądanie wolności — oparte o założenie iż dobra produkowane przez naród mogą sprawniej być administrowane przez społeczeństwo niż przez prywatny monopol — i że w konsekwencji, owe dobra kapitałowe winny być w rękach i w zarządzie społeczeństwa działającego poprzez swobodnie wybranych reprezentantów — postulat tego typu zmusiłby nową klasę albo do ustępstw albo do zdjęcia maski i przyznania, że nowa klasa jest de facto klasą wyzyskiwaczy.

Rodzaj wyzysku, stworzony przez oligarchię na drodze połączenia autorytatywnej władzy z uprawnieniami administracyjnymi, jest tak wielki i oczywisty, że członkowie nowej klasy są zmuszeni ustawicznie tym faktem przeczyć. Czyż oligarchowie nie powtarzają nieustannie, że wykonują władzę i swoje administracyjne funkcje w imieniu całego narodu i w celu chronienia majątku państwowego?

Powyżej opisany stan rzeczy sprawia, że prawna pozycja nowej klasy jest z gruntu fałszywa co stanowi źródło jej największych wewnętrznych trudności. Owa sprzeczność odsłania wieczną w systemie komunistycznym dysharmonię między słowami a czynami. Nowa klasa obiecując usunąć wszystkie społeczne różnice w rzeczywistości stale je zwiększa — musi bowiem zarządzając produkcyjnymi warsztatami narodu — przyznawać przywileje swoim poplecznikom. Jest zmuszona głośno proklamować dogmat, że spełnia historyczną misję „ostatecznego” wyzwolenia ludzkości z wszelkiej biedy i wyzysku — w praktyce postępując wręcz odwrotnie.

Sprzeczność jaka zachodzi między faktycznym a prawnym charakterem własności nowej klasy — stanowi fundament wszelkiej opozycyjnej krytyki. Owa sprzeczność może pobudzić do krytycznej opozycji nie tylko poza-partyjne elementy — lecz również podminować klasę od wewnątrz, ponieważ tylko nieliczni z członków klasy korzystają z pełni przywilejów. Gdyby cytowana sprzeczność uległa

pogłębieniu i zaostrzeniu mogłaby się stać przyczyną realnych przemian w systemie komunistycznym, niezależnie od faktu czy nowa klasa tego by sobie życzyła czy nie. Oczywiście tej sprzeczności była źródłem tych zmian jakie już podjęto — zwłaszcza reform związanych z tak zwaną decentralizacją i liberalizacją.

Zmuszona na pewnych odcinkach cofnąć się — nowa klasa stara się ukryć omawianą sprzeczność i wzmocnić swą pozycję. Ponieważ zarówno własność jak i władza pozostają nietknięte — wszystkie nowe środki czy reformy, podejmowane przez nową klasę, wykazują w praktyce tendencję wzmacniania administracji i politycznej biurokracji. Mechanika systemu komunistycznego jest tego rodzaju, że nawet demokratyczne środki przemieniają się w metodę wzmocniania pozycji klasy rządzącej. W czasach starożytnych instytucja niewolnictwa wywierała swe piętno na całości życia społecznego łącznie z rodziną. Podobnie monopolizm i totalizm władzy klasy rządzącej w systemach komunistycznych wywiera decydujący wpływ na wszystkie aspekty życia socjalnego.

W Jugosławii tak zwane rady robotnicze i samorząd pomyślane były — w okresie walki przeciwko sowieckiemu imperializmowi — jako daleko idące demokratyczne reformy, zmierzające do pozbawienia partii jej monopolu administracyjnego. Z czasem, w coraz większej mierze, ów samorząd stawał się domeną partii. Tak oto jest prawie niemożliwe zmienić obecny system. Stworzenie nowej demokracji poprzez ten typ administracji jest nieosiągalne. Samorząd robotniczy nie spowodował udziału w zyskach ani tych, którzy produkują w lokalnych przedsiębiorstwach, ani tych, którzy pracują w państwowych gałęziach gospodarki. W sumie ten typ samorządu i zarządzania okazał się dla reżymu całkowicie bezpieczny. Odpowiednią polityką podatkową reżym obrabował robotników nawet z tego udziału w zyskach, który robotnicy mieli nadzieję uratować dla siebie. Robotnikom pozostawiono tylko okruchy ze stołu i iluzje. Bez powszechnej i całkowitej wolności nawet samorząd i zarząd robotniczy nie może być wolny. Jest bowiem oczywiste, że w niewolnym społeczeństwie nikt nie może o niczym swobodnie decydować. Ci, którzy rzekomo obdarzyli robotników wolnością, zdołali w jakiś sposób wartość owej wolności zachować dla siebie.

To wszystko nie oznacza, że nowa klasa nie może robić ustępstw i koncesji — choć ma zawsze na względzie swoje własne interesy. Samorząd robotniczy czy decentralizacja to są ustępstwa na rzecz społeczeństwa. Okoliczności mogą zmusić nową klasę — bez względu na jej monopolistyczny i totalitarny charakter — do cofnięcia się przed naporem społeczeństwa. W roku 1948 — w okresie konfliktu między Jugosławią a Związkiem Sowieckim — przywódcy jugosłowiańscy byli zmuszeni podjąć pewne reformy. Choćby oceniali to jako krok wstecz, biurokraci godzą się na reformy i koncesje, ilekroć ich własna pozycja jest zagrożona. Podobne wypadki zaszły ostatnio w krajach wschodniej Europy.

Chcąc bronić swego autorytetu i władzy nowa klasa musi podejmować reformy ilekroć dla społeczeństwa staje się zbyt oczywiste, że klasa rządząca traktuje majątek narodowy jako swoją własność. Tego typu reform nie nazywa się po imieniu, lecz reklamuje się je „jako dalszy krok na drodze do socjalizmu” itp.

Z historycznego punktu widzenia nowa klasa jest zmuszona umacniać stale swoją władzę i własność mimo, iż tak postępując oligarchowie coraz bardziej oddalają się od prawdy. Nowa klasa musi ustawicznie deklamować, że buduje społeczeństwo szczęśliwych ludzi, wolnych od wszelkich form wyzysku. Oligarchowie nie są w możności uniknąć głębokich, istotnych sprzeczności ponieważ nie są w stanie ulegalizować swojej własności wbrew własnemu historycznemu rodowodowi. Z drugiej strony nowa klasa nie może wyrzec się własności bez podminowania własnej pozycji. W konsekwencji jest zmuszona podejmować próby usprawiedliwiania swej rosnącej władzy i powoływać się ustawicznie na abstrakcyjne idee i nierealne cele.

To jest klasa, której władza nad ludźmi jest najbardziej całkowita z wszystkich znanych w historii. Z tego względu jest to klasa o ciasnych poglądach i w większości wypadków... fałszywych. Szczelnie zamknięta i odizolowana — dysponując absolutną władzą — nowa klasa skazana jest mylnie oceniać zarówno swoją własną rolę jak i pozycję tych, którzy są poza jej orbitą. Osiągnąwszy uprzemysłowienie nowa klasa nie może już niczego zdziałać poza wzmacnianiem swej pozycji i grabieniem społeczeń-

stwa. Przestała być twórczą. Jej duchowe dziedzictwo pochłonęły ciemności.

Podczas gdy w rewolucji nowa klasa dokonała swych największych osiągnięć, jej metody kontroli stanowią jedne z najbardziej haniebnych stron w historii ludzkości. Kiedyś ludzie będą podziwiać gigantyczne dzieła zbudowane przez nową klasę i równocześnie będą wstrząśnięci metodami, jakich użyto w realizacji owych projektów. Gdy nowa klasa opuści historyczną scenę — a to musi nastąpić — będzie mniej żałowana niż jakakolwiek z jej poprzedniczek. Dławiąc wszystko, co nie służy jej egoistycznym interesom, skazała się sama na upadek i hańbę.

PAŃSTWO PARTYJNE

I

Mechanizm komunistycznego systemu władzy jest chyba najprostszy jaki sobie można wyobrazić mimo, że prowadzi do najbardziej wyrafinowanej tyranii i do najbrutalniejszego wyzysku. Prostota tego systemu wywodzi się z faktu, że tylko jedna partia, to znaczy partia komunistyczna, stanowi trzon działania i organizacji życia politycznego, ekonomicznego, socjalnego i ideologicznego. Życie całego społeczeństwa zatrzymuje się, lub przeciwnie, tętno jego uderza szybciej — zależnie od tego co dzieje się w Komitecie centralnym partii.

W systemie komunistycznym ludzie uczą się natychmiast rozróżniać co im wolno, a czego im nie wolno. Prawa i przepisy nie odgrywają roli zasadniczej. O wszystkim decydują prawa niepisane, regulujące stosunki między rządzącymi a rządzonymi. Niezależnie od praw i ustaw każdy wie, że rząd jest w rękach komitetów partyjnych i tajnej policji. Nigdzie to nie jest „przepisane” ustawą, lecz każdy wie, że autorytet i władza partii są decydującym czynnikiem na wszystkich szczeblach i we wszystkich dziedzinach. Nie ma ustawy która by przewidywała, że tajna policja jest w prawie kontrolować wszelką działalność obywateli — niemniej tak jest, i policja jest wszechmocna. Nie ma ustawy, która by postanawiała, że tajna policja winna kontrolować sędziów i prokuratorów, ale w praktyce tak jest. Dla nikogo nie jest to tajemnicą. Każdy wie co można zrobić a czego zrobić nie można

i co i kto od kogo zależy. Ludzie niezmiernie szybko dostosowują się do nowego układu stosunków i w wszystkich ważnych sprawach zwracają się do instancji partyjnych lub do organów administracyjnych, stojących pod bezpośrednią kontrolą partii.

Kierowanie wszelkimi organizacjami społecznymi i organami administracyjnymi odbywa się przy zastosowaniu bardzo prostych metod. Komuniści w danym zakładzie czy organizacji tworzą podstawową komórkę, która we wszystkich ważnych sprawach odnosi się do politycznej instancji partyjnej. Tak to wygląda w teorii. W praktyce stosowane są często inne metody. A więc w wypadkach gdy kierownikiem danej organizacji czy instytucji jest komunista o pewnej pozycji w partii — on sam pobiera decyzje we wszystkich sprawach bieżących z wyjątkiem zagadnień wielkiej wagi. Komuniści znają dobrze swój system i wytworzony układ stosunków. Uczą się wyczuwać i rozróżniać między istotnie ważnymi sprawami a mniej ważnymi. Istnienie komórek jest w pewnej mierze potencjalne — gdyż wszystkie istotne instrukcje i decyzje wychodzą od wyższych instancji partyjnych. Opinia wyborców — obojętne czy chodzi o tych, którzy wybierali rząd czy o tych, którzy wybierali tylko zarząd — jest bez żadnego znaczenia.

Totalizm komunistyczny, a z nim i nowa klasa, sięgają swymi korzeniami początków rewolucji. Metody tak administracji jak i wykonywania władzy w systemie komunistycznym datują się również z tego okresu. „Kierownicza rola” dzisiejszych organów rządu i administracji jest przedłużeniem tradycji pierwszych komunistycznych komórek, które z biegiem czasu rozrosły się i udoskonaliły. Również drugi motyw „kierowniczej roli” partii wyrażający się w hasle „budowania socjalizmu” — nie jest niczym innym tylko dawną teorią o roli partii jako „straży przedniej proletariatu”. Dodać tylko należy, że niegdyś inny był społeczny wydźwięk tych haseł. Nim komuniści zdobyli władzę hasło o awangardzie proletariatu służyło do mobilizowania rewolucjonistów. Dziś służy do usprawiedliwienia totalistycznych rządów nowej klasy. Choć owe hasła wywodzą się ze wspólnego pnia — różnią się od siebie.

Rewolucja była nieunikniona i konieczna w opinii tych

warstw społecznych, które nieprzeparcie dążyły do technologicznego i ekonomicznego postępu.

Totalitarna tyrania nowej klasy, która zrodziła się w czasie rewolucji — stała się jarzmem spod którego spływał pot i krew całego społeczeństwa. Formy niegdyś rewolucyjne przemieniły się w elementy reakcji. Dotyczy to również komórek komunistycznych.

Istnieją dwie zasadnicze metody, którymi posługują się komuniści w wykonywaniu swej kontroli nad społeczeństwem. Pierwszą jest komórka — jako metoda najważniejsza w zasadzie i w teorii. Druga metoda, znacznie praktyczniejsza, polega na tym, że pewne stanowiska zastrzega się wyłącznie dla członków partii. Stanowiska, które są ważne z punktu widzenia każdego rządu, ale szczególnie rządu komunistycznego, to przede wszystkim stanowiska związane z dysponowaniem policją a zwłaszcza policją tajną, oraz resorty służby zagranicznej, wojska, wywiadu, informacji i propagandy. W sądownictwie — jak dotąd, tylko czołowe stanowiska były zastrzeżone dla komunistów. Stanowisko sędziego podporządkowane partii i marnie wynagradzane — nie jest atrakcyjne dla komunistów. Ostatnio jednak zaznacza się tendencja traktowania stanowisk sędziowskich za uprzywilejowane i zastrzeżone dla członków partii. W ten sposób będzie można rozluźnić kontrolę nad aparatem wymiaru sprawiedliwości nie tracąc pewności, że aparat ów działać będzie zgodnie z intencjami partii czyli „w duchu socjalizmu”.

Tylko w państwie komunistycznym istnieją stanowiska zarezerwowane dla członków partii i takie, które zajmować mogą bezpartyjni. Rząd komunistyczny, choć jest formacją klasową, jest rządem partyjnym. Armia komunistyczna jest armią partyjną a państwo jest państwem partyjnym. Sięgając po bardziej precyzyjne określenie należałoby powiedzieć, że komuniści traktują armię i organizację państwową za swój wyłącznie oręż.

Niepisane prawo, że tylko członek partii może zajmować stanowisko w policji, w korpusie oficerskim, w dyplomacji itd. — i że de facto, tylko członek partii może wykonywać władzę — stwarza z jednej strony specjalną uprzywilejowaną grupę biurokratów — z drugiej zaś strony ogromnie upraszcza mechanizm rządowy i administracyjny. W miarę rozrostu maszyny państwowej komórki komu-

nistyczne rozrastały się rozbudowując kolejne gałęzie agend administracji. W końcowym rezultacie wszystkie gałęzie służby stały się domeną partii.

W systemie komunistycznym nie ma zasadniczej różnicy pomiędzy gałęziami służby państwowej a organizacjami partyjnymi. Weźmy dla przykładu partię i tajną policję. Partia i tajna policja kontaktują się z sobą ustawicznie w codziennej pracy. Różnica między nimi jest tylko rezultatem podziału pracy.

W ten sposób zorganizowana jest praca wszystkich agend rządowych. Stanowiska polityczne zastrzeżone są oczywiście dla członków partii. Nawet w nie-politycznych działach służby rządowej — wszystkie „strategiczne” stanowiska obsadzone są przez komunistów. W państwie komunistycznym wystarczy chcieć zwołać publiczne zebranie, by uruchomić cały aparat. Gdy zdarzy się jakaś nie-regularność czy powstaną nieprzewidziane „trudności” — partia i policja szybko korygują „błąd”.

II

Omawialiśmy powyżej szczególne elementy charakterystyki partii komunistycznej. Istnieją jeszcze inne szczególne i typowe rysy charakterystyczne, których poznanie ułatwi zrozumienie istoty państwa komunistycznego.

Jedyny w swoim rodzaju charakter partii komunistycznej nie wywodzi się z faktu, że jest ona rewolucyjna, scentralizowana, poddana wojskowej niemal dyscyplinie. Istnieją partie o podobnych cechach choć być może w żadnej innej partii nie występują owe charakterystyczne elementy tak silnie jak w partii komunistycznej.

Jednak tylko w partii komunistycznej „ideologiczna jedność” — a więc identyczna koncepcja świata i rozwoju społecznego — jest obowiązująca dla wszystkich członków. Dotyczy to de facto członków zajmujących wyższe stanowiska w hierarchii partyjnej. Ci na niższych stanowiskach obowiązani są tylko zachować pozory w stosunku do oficjalnego ideologicznego poglądu w szczególności we

wszystkich wystąpieniach na zewnątrz. Ostatnio jednak wymaga się by członkowie partii nawet na najniższych szczeblach wykazywali całkowitą zgodność poglądową w stosunku do oficjalnej ortodoksji.

Lenin nie uważał, że członkowie partii zobowiązani są do identycznego poglądu we wszystkich sprawach. Jednakże w praktyce i Lenin zwalczał każdy pogląd, który nie wydawał się dostatecznie „marksistowski” lub „partyjny”. Odrzucał każdy pogląd — który w jego rozumieniu — osłabiał partię. Lenin w inny sposób niż Stalin załatwiał porachunki z opozycyjnymi grupami — nie mordował swych oponentów, lecz zwyczajnie ich usuwał. Jak długo Lenin był przy władzy szanowane były w pełni tak swoboda wypowiedzania indywidualnych opinii jak i prawo do głosowania. Totalna wszystko-obejmująca dyktatura nie była jeszcze ustanowiona.

Stalin wymagał ideologicznego konformizmu zarówno w filozofii jak i w każdej innej dziedzinie życia z polityką włącznie i ów konformizm uważał za fundament partii. To jest wszystko czym Stalin wzbogacił naukę Lenina. Doktrynę o absolutnym konformizmie ideologicznym, obowiązującą wszystkich członków partii — Stalin wypracował jeszcze w okresie wczesnej młodości. Z chwilą gdy doszedł do władzy konformizm ideologiczny stał się niepisany prawem wszystkich komunistycznych partii. I tak jest po dzień dzisiejszy.

Przywódcy jugosłowiańscy byli i są nadal tego samego zdania. Są w dalszym ciągu pod sowieckim „kolektywnym przywództwem”. Ów nacisk na obowiązkowy ideologiczny konformizm jest dowodem, że w systemie komunistycznym nie zaszły żadne istotne zmiany. I pod panowaniem „kolektywnego przywództwa” swobodna dyskusja nie jest możliwa — a jeżeli jest możliwa to tylko w niezmiernie ograniczonych rozmiarach.

Co oznacza przymusowy ideologiczny konformizm i dokąd on wiedzie?

Polityczne konsekwencje tego zjawiska są bardzo istotne. Władza w każdej partii w ogólności, a w partii komunistycznej w szczególności — spoczywa w rękach przywódców, którzy tworzą naczelną instancję partyjną. Przymusowy konformizm ideologiczny — szczególnie w partii tak scentralizowanej i wojskowo zdyscyplinowanej

jak partia komunistyczna — prowadzi do dyktatury nad duchem i myślą. Jedność partii w sensie ideologicznym za czasów Lenina osiągnano na drodze dyskusji. Stalin zaczął ową jedność regulować innymi metodami. Obecne postalinowskie „kolektywne przywództwo” robi wszystko w tym kierunku, by żadna nowa społeczna idea nie mogła wypłynąć na powierzchnię. W ten sposób marksizm stał się teorią — stanowiącą wyłączną domenę przywódców partyjnych. Nie ma dziś innego typu marksizmu czy komunizmu i mało jest prawdopodobne by taka inna odmiana mogła powstać.

Socjalne konsekwencje ideologicznego przymusowego konformizmu okazały się tragiczne. Rządy Lenina były surowe — lecz rządy Stalina przybrały postać totalitarnej, tyrańskiej dyktatury. Zakończenie wszelkich walk i starć ideologicznych w łonie partii oznaczało również likwidację wolności dla społeczeństwa, gdyż tylko poprzez partię opinie nurtujące w społeczeństwie mogły znaleźć swój wyraz. Nietolerancja w stosunku do innych idei i koncepcji oraz narzucenie marksizmu jako rzekomo jedynie naukowej doktryny — stanowiły początek partyjnego monopolu ideologicznego, który z czasem przerodził się w monopol całkowitej władzy nad społeczeństwem.

Partyjny konformizm ideologiczny przesądza powstanie niezależnych ośrodków intelektualnych w ramach systemu komunistycznego. Przesądza również możliwość powstania niezależnych ruchów w społeczeństwach poddanych dyktaturze komunistycznej. Każda akcja, każda inicjatywa zależy od decyzji partii — partii w której nie istnieje cień wolności.

Konformizm ideologiczny nie pojawił się nagle — lecz jak wszystko w systemie komunistycznym — rozwijał się stopniowo. Proces ten osiągnął najwyższe nasilenie w okresie walk pomiędzy różnymi frakcjami wewnątrz partii. Nie jest przypadkiem, że, gdy w połowie 1920 roku Stalin doszedł do władzy — zażądano po raz pierwszy otwarcie od Trockiego by odrzucił wszystkie poglądy z wyjątkiem tych, które zostały sformułowane przez partię.

Ideologiczna jedność partii stanowi duchowy fundament personalnej dyktatury. Bez tej przymusowej jedności personalną dyktaturę trudno by sobie było nawet wyobrazić. Ideologiczny konformizm wzmacnia personalną dykta-

turę i odwrotnie personalna dyktatura umacnia ideologiczny konformizm. I to jest zrozumiałe. Monopol ideologiczny jest uzupełnieniem i równocześnie maską personalnej dyktatury. Choć tak dyktatura personalna jak i konformizm ideologiczny stanowiły rozpoznawalny fenomen już w samych początkach współczesnego komunizmu, to jednak, wykrystalizowały się dopiero i umocniły z chwilą dojścia komunizmu do władzy. Dyktatura personalna i konformizm ideologiczny stanowią zasadnicze i charakterystyczne formacje komunizmu i z całą pewnością przetrwają do chwili upadku całego systemu.

Słumienie odmiennych poglądów i opinii, które odróżniały przywódców frakcji — było równoznaczne z likwidacją demokracji wewnątrz partii komunistycznej. I tak rozpoczęła się epoka „Führer-princip” w historii komunizmu. Odtąd ideologami byli ci, którzy dzierżyli władzę, niezależnie od ich intelektualnych uzdolnień.

Jest oczywiste, że kontynuowanie zasady ideologicznego konformizmu w partii jest bezsprzecznym dowodem dalszego trwania personalnej dyktatury — względnie dyktatury kilku oligarchów, którzy czasowo kolaborują ze sobą jak to ma miejsce w dzisiejszej Rosji.

Tendencje w kierunku ideologicznego konformizmu odnajdujemy i w innych partiach — zwłaszcza w partiach socjalistycznych wczesnego okresu. Jednak co w innych partiach było tylko tendencją — w partii komunistycznej przybrało formę przymusu i terroru. Członek partii jest zobowiązany być nie tylko marksistą, lecz wyznawać typ marksizmu, który partia ocenia za pożądany. Marksizm z niezależnej rewolucyjnej ideologii został przerobiony na ukazem ustalany dogmat. Podobnie jak w epokach starożytnego despotyzmu Faraon — będąc najwyższym kapłanem — rządził i ustanawiał dogmaty.

Przymusowy ideologiczny konformizm choć przeszedł przez różne studia ewolucji — pozostał najbardziej zasadniczym charakterystycznym elementem partii komunistycznych.

Gdyby partia komunistyczna nie była równocześnie kolebką nowej klasy — gdyby nie miała specjalnej historycznej roli do odegrania — przymusowa ideologiczna jedność nie mogłaby w niej powstać. Z wyjątkiem nowej klasy, żadna inna partia czy klasa w współczesnych cza-

sach nie osiągnęła całkowitej ideologicznej jedności. Lecz również żadna inna klasa czy partia nie miała przed sobą misji przebudowy społeczeństwa politycznymi i administracyjnymi środkami. W obliczu takiego zadania konieczna jest całkowita, fanatyczna wiara w słuszność i wzniosłość proklamowanego celu. Tej miary zadanie wymaga wyjątkowych, brutalnych środków w zwalczaniu innych ideologii i wrogich grup społecznych. Wymaga również ideologicznego monopolu i absolutnej jedności klasy rządzącej.

Gdy konformizm ideologiczny zostaje ustanowiony działa podobnie jak socjalna konwencja lub przesąd. Komunistów wychowuje się w przekonaniu, że dyktowany z góry ideologiczny konformizm jest nietykalną świętością, natomiast wszelkie odchylenie od linii, największą zbrodnią.

Nie można ustanowić kompletnej kontroli nad społeczeństwem nie doprowadziwszy do ugody z innymi socjalistycznymi ugrupowaniami. Konformizm ideologiczny wewnątrz partii komunistycznej wymaga również wyrównania rachunków z tymi, którzy hołdują odmiennym opiniom. Zazwyczaj oba typy „ugody” dokonuje się w tym samym czasie. Dla partyjnych totalistów obie „ugody” są „obiektywnie” identyczne, chociaż w pierwszym wypadku chodzi o ugodę nowej klasy z jej oponentami, a w drugim wypadku o wyrównanie różnic wewnątrz klasy rządzącej. W rzeczywistości Stalin wiedział doskonale, że Trocki, Bucharin, Zinowiew i inni — nie byli szpiegami na żołdzie obcych mocarstw i zdrajcami „socjalistycznej ojczyzny”. Ponieważ jednak wyżej wymienieni nie zgadzali się z nim, co — w sposób oczywisty — opóźniało ustanowienie totalnej dyktatury — musiał ich zlikwidować. Jego zbrodnia w sensie partyjnym polega na tym, że „obiektywną niezłiczliwość” wymienionych, związaną z ich odmiennymi opiniami politycznymi i ideologicznymi — przemienił w subiektywną winę ich samych jako ludzi, przypisawszy im zbrodnie, których nie popełnili.

III

Lecz taka jest nieuchronna droga każdego komunistycznego systemu. Metody ustanawiania totalitarnej dyktatury oraz ideologicznego konformizmu — w danym wypadku mogły być mniej brutalne niż te, które zainicjował Stalin, lecz istota tego procesu jest zawsze ta sama. Nawet tam, gdzie uprzemysłowienie nie warunkuje powstania totalitarnej dyktatury — jak na przykład w Czechosłowacji — biurokracja komunistyczna jest zmuszona ustanowić te same formy władzy jak w krajach zacołanych gospodarczo. To nie wynika z faktu, że Rosja Sowiecka po prostu narzuca ujarzmionym krajom taką formę ustroju. Totalizm wypływa z istoty i natury partii komunistycznej (tych krajów) i ich ideologii. Kontrola partyjna nad całym społeczeństwem — identyfikacja rządu z partią — prawo decyzji i wygłaszania opinii proporcjonalne do pozycji zajmowanej w hierarchii partyjnej — to są zasadnicze i niezmiennie rysy charakterystyczne każdego rządu sprawowanego przez komunistyczną biurokrację.

Partia jest główną siłą komunistycznego państwa i rządu. Jednoczy w sobie: rząd, nową klasę, własność i ideologię.

Z powyższych przyczyn nie było rzeczą możliwą ustanowienie w systemie komunistycznym dyktatury wojskowej, choć pewne dane wskazują na to, że w Związku Sowieckim istniały spiski wojskowe. Dyktatura wojskowa nie byłaby zdolna ogarnąć wszystkich dziedzin życia i nie zdołałaby nawet czasowo przekonać społeczeństwa o konieczności podjęcia wyjątkowych wysiłków i poświęceń. Tego dokonać może tylko partia i to tylko partia, która wierzy w idee o tak szerokich perspektywach, że w porównaniu z nimi despotyzm partii wydawać się musi nieuniknioną koniecznością.

Dyktatura wojskowa z punktu widzenia wolności oznaczałaby wielki postęp w systemie komunistycznym. Sygnałizowałaby upadek totalitarnej władzy partii. Rozważając ten problem teoretycznie — trzeba zaznaczyć, że dyktatura wojskowa byłaby tylko możliwa w następstwie mili-

tarnej klęski lub wyjątkowego kryzysu politycznego. Lecz nawet i w takim wypadku, początkowo byłaby to forma dyktatury partyjnej — względnie dyktatura wojskowa maskująca się jako dyktatura partyjna. To oczywiście prowadzićby musiało do zmiany całego systemu.

Totalitarna dyktatura oligarchii partii komunistycznej nie jest wynikiem szczególnego zbiegu okoliczności i warunków, lecz konsekwencją długiego i złożonego procesu społeczno-politycznego. Zmiana w tej materii nie oznaczałaby zmiany formy rządu w obrębie tego samego systemu. Odejście od dyktatury pociągnęłoby za sobą zmianę już nie formy rządu lecz zmianę całego systemu. Dyktatura jest sama w sobie systemem — jego ciałem i duszą.

Każdy rząd komunistyczny bardzo szybko przemienia się w zamknięte koło przywódców partyjnych. Powoływanie się na „dyktaturę proletariatu” jest pustym frazesem. Proces, który prowadzi do takiego układu stosunków jest w systemie komunistycznym nieuchronny a teoria o partii jako „awangardzie proletariatu” walnie ów proces przyspiesza.

Wszystko to nie oznacza, że we wstępnym okresie walk o władzę — partia nie jest istotnie awangardą klasy robotniczej i nie działa w jej interesie. Lecz wówczas rola partii i jej walki stanowią poszczególne stopnie na jej drodze do władzy. Choć owe walki wstępnego okresu wspomagają klasę robotniczą, wzmacniają również partię i przyszłych dzierżycieli władzy czyli załazkową nową klasę.

W chwili gdy partia, w wyniku zwycięskich walk, dochodzi do władzy — rozciąga natychmiast nad wszystkim swą kontrolę proklamując, że sprawować będzie rządy w imieniu klasy robotniczej i ludzi pracy. Z wyjątkiem krótkiego okresu walk rewolucyjnych proletariatu ani nie bierze większego udziału ani nie odgrywa większej roli niż inne klasy społeczne w kształtowaniu się sytuacji w kraju.

Nie oznacza to jednak, że proletariatu czy pewna część klasy robotniczej — nie jest zainteresowana czasowo w podtrzymywaniu partii przy władzy. Chłopi popierali przywódców politycznych, którzy głosili, że poprzez program rozbudowy przemysłu wybawią ich z beznadziejnej nędzy.

Choć część klasy robotniczej popiera w danym stadium czasowo partię — rząd nie jest robotniczy i klasa robotnicza nie ma większego wpływu na stosunki wewnątrz kraju. W systemie komunistycznym nie robi się niczego by pomóc ludziom pracy a w szczególności nie robi się niczego by wyposażyć klasę robotniczą w prawa i we władzę. Nie może być inaczej.

Ani klasy, ani masy społeczne nie wykonują władzy, lecz czyni to partia w ich imieniu. W każdej partii — z większością partii demokratycznych włącznie — przywódcy grają wybitną rolę. Toteż władza partii staje się władzą przywódców. Tak zwana „dyktatura proletariatu”, która w najlepszym wypadku oznacza rządy partii — nieodmiennie — po pewnym czasie przeistacza się w dyktaturę przywódców. W totalitarnym rządzie typu komunistycznego dyktatura proletariatu jest teoretycznym usprawiedliwieniem, względnie ideologicznym sloganem maskującym dyktaturę przywódcy czy kliki oligarchów.

Marks myślał o dyktaturze proletariatu jako o instytucji demokratycznej, proletariackiej i dla proletariatu. Innymi słowy miał na myśli rząd w którym brałyby udział różne kierunki, ugrupowania i partie socjalistyczne. Jedyną dyktaturą proletariatu, to jest Paryska Komuna z roku 1871 — na której Marks opierał swoje wnioskowanie — składała się z wielu partii, wśród których partia marksistowska bynajmniej nie była najważniejsza. Lecz oczywiście dyktatura proletariatu, która byłaby sprawowana bezpośrednio przez proletariat — jest czystą utopią, ponieważ żaden rząd nie może wykonywać władzy bez aparatu i organizacji.

Lenin reprezentację dyktatury proletariatu powierzył jednej partii — swojej własnej. Stalin reprezentację dyktatury proletariatu powierzył swojej osobistej dyktaturze. Po śmierci tego cesarza komunizmu jego spadkobiercy podzielili władzę między siebie tworząc tak zwane „kolektywne przywództwo”. W każdym wypadku komunistyczna dyktatura proletariatu jest albo nierealną utopią — albo funkcją zarezerwowaną wyłącznie dla elitarnej grupy przywódców partyjnych.

Lenin mniemał, że rosyjskie sowiety — „ostateczne odkrycie Marksa” — stanowiły prawdziwą dyktaturę proletariatu. W początkowym okresie — dzięki dynamice re-

wolucji i udziałowi mas — sowiety istotnie były czymś w tym rodzaju. Trocki wierzył również, że sowiety były instytucją polityczną zrodzoną z rewolucji — podobnie jak parlamenty zrodziły się z walk przeciw monarchii absolutnej. Jednak to wszystko były tylko złudzenia. Sowiety przekształcono z organów rewolucyjnych w instytucje harmonizujące z totalistyczną dyktaturą nowej klasy.

Ten sam los spotkał leninowski demokratyczny centralizm tak w partii jak i w rządzie. Jak długo różne opinie dotyczące spraw publicznych tolerowane są w partii — tak długo można mówić o centralizmie w pewnym sensie demokratycznym. Z chwilą powstania totalitarnej władzy — centralizm demokratyczny znika a jego miejsce zajmuje cyniczny despotyzm oligarchów.

Z powyższych rozważań należy wysunąć wniosek, że dyktatura oligarchów wykazuje stałą tendencję do przekształcania się w dyktaturę personalną. Konformizm ideologiczny, nieunikniona walka o władzę na szczytach partii oraz mechanika całego systemu — wszystko to sprzyja ewolucji zmierzającej ku personalnej dyktaturze. Przywódca, który zdoła zagarnąć całą władzę i wspiąć się na szczyt — jest tym, który w sposób najbardziej logiczny i przekonujący personifikuje w danej sytuacji interesy nowej klasy.

Silne tendencje zmierzające do personalnej dyktatury obserwujemy i w innych sytuacjach historycznych. I tak na przykład wszystkie siły muszą być podporządkowane jednej idei i jednej woli, jeżeli proces industrializacji ma być podjęty. Podobnie, jeżeli naród znajduje się w stanie wojny. Istnieją jednak specyficzne i czysto komunistyczne przyczyny personalnej dyktatury. Władza jest zarówno kardynalnym środkiem jak i kardynalnym celem komunizmu i każdego prawdziwego komunisty. Głód władzy cechujący komunistów jest niezaspakajalny i nieodparty. Zwycięstwo w walce o władzę równa się wywyższeniu do pozycji niemal pół-boskiej — klęska oznacza upadek i pohańbienie.

Przywódcy komunistyczni wykazują skłonność do pewnej „ekstrawagancji” czemu nie mogą się oprzeć zarówno z uwagi na słabość natury ludzkiej — jak również z typowej dla dyktatorów namiętności afiszowania swej „znakomitości” i potęgi.

Karierowiczostwo, głód władzy i korupcja — są nieuniknione w takim systemie. Nie chodzi w tym wypadku o przekupstwo urzędników państwowych, gdyż tego rodzaju przekroczenia mogą być dziś rzadsze niż przed rewolucją. Chodzi o szczególny typ korupcji powodowany faktem, że rząd znajdujący się w rękach jednej politycznej grupy stanowi wyłączne źródło wszystkich przywilejów i korzyści.

„Dbanie o swoich ludzi” i możliwość zapewnienia im lukratywnych stanowisk — przydziały wszelkiego rodzaju korzyści i przywilejów — są na porządku dziennym. Fakt, że rząd i partia są identyczne z państwem i w praktyce identyczne z wszelkim tytułem własności — sprawia, że państwo komunistyczne przekupuje samo siebie tworząc różnorakie uprzywilejowane pozycje i pasożytnicze funkcje.

Jeden z członków jugosłowiańskiej partii komunistycznej w następujących słowach przedstawił obrazowo atmosferę w której żyje „zawodowy” komunista: „Oto są trzy moje perspektywy: widzę tych, którzy mają lepsze samochody niż mój, choć nie sądzę by byli bardziej oddani partii i socjalizmowi niż ja; patrzę z góry na tych, którzy nie mają w ogóle samochodu bo najwidoczniej na niego nie zasługują; w rezultacie jestem zadowolony że mam przynajmniej ten samochód jaki mam”.

Oczywiście autor tych słów nie był prawdziwym komunistą. Był jednym z tych, którzy zostali komunistami z idealizmu. Rozczarowany usiłował zadowolić się tym, co mu oferowała normalna biurokratyczna kariera.

Prawdziwy komunista łączy w sobie fanatyzm z niepohamowaną żądzą władzy. Tylko te cechy tworzą prawdziwego komunistę. Wszyscy inni to albo idealiści albo karierowicze.

Ponieważ system komunistyczny opiera się na aparacie administracyjnym siłą faktu jest biurokratyczny z sztywnie zorganizowaną hierarchią. Wokół dostojników i przywódców partyjnych tworzą się ekskluzywne kliki i grupy. Planowanie polityki jest zredukowane do przetargów i kłótni w obrębie owych ekskluzywnych grup. Kliki hierarchiczne najwyższe, są oczywiście najbardziej zamknięte i niedostępne. Na obiadach w zaufanym gronie, na polowaniach, w rozmowach w których biorą udział dwie, trzy osoby — decyduje się sprawy najwyższej wagi państwowej. Szersze

zebrania partyjne, konferencje rządowe itp. — służą tylko jako forum do ogłaszania gotowych deklaracji. Zebrania takie zwołuje się tylko po to by potwierdziły to, co zostało uprzednio postanowione w zamkniętym kółku.

Komunistów cechuje fetyszyzm w odniesieniu do państwa i rządu tak jakby państwo i rząd stanowiły ich prywatną własność. Ci sami działacze, ci sami ludzie, których cechuje w ramach partii poufałość i zażyłość — stają się sztywni, formalni i uroczyści jeżeli występują na zewnątrz jako reprezentanci państwa.

O tej „monarchii” można powiedzieć wszystko tylko nie to, że jest oświecona. Sam monarcha, to jest dyktator, nie uważa się ani za monarchę ani za dyktatora. Stalin śmiał się gdy go nazywano dyktatorem. Uważał, że jest przedstawicielem kolektywnej woli partii. Do pewnego stopnia Stalin miał rację gdyż prawdopodobnie nikt ani przed nim ani po nim nie dysponował taką olbrzymią osobistą władzą. Podobnie jak każdy inny komunistyczny dyktator Stalin był świadom faktu, że porzucenie ideologicznych podstaw partii, monopolizmu nowej klasy, własności majątku narodowego czy totalistycznej władzy — spowodowałyby jego nieuchronny upadek. W rzeczywistości Stalin nigdy nie brał pod uwagę wycofania się z tych podstawowych pozycji ponieważ sam był nie tylko czołowym przedstawicielem systemu ale i twórcą systemu. Jednak nawet i on był zależny od systemu, który stworzył, i od oligarchów partyjnych. Nie mógł niczego zrobić przeciwko systemowi ani nie mógł go obejść.

Z powyższego wynika stwierdzenie, że w systemie komunistycznym nikt nie jest niezależny — ani ci co są wokół dyktatora, ani sam dyktator. Wszyscy są od siebie wzajemnie zależni. Członkowie nowej klasy muszą unikać wyobcowania z systemu, odcięcia od interesów, kontroli, władzy i ideologii.

Czy jest więc jakiś sens mówić o dyktaturze proletariatu pod rządami komunistów?

IV

16
Komunistyczna teoria państwa opracowana szczegółowo przez Lenina — a uzupełniona przez Stalina i innych — oparta jest na systemie totalistycznej dyktatury biurokracji partyjnej. Teoria składa się z dwóch fundamentalnych części. Pierwsza mówi o organizacji państwa — druga o jego obumieraniu. Obie części są ze sobą ściśle związane i łącznie tworzą całość. Omawiana teoria najbardziej wyczerpująco przedstawiona jest w pracy Lenina pt. „Państwo i Rewolucja”. Pracę tę pisał on ukrywając się przed władzami na krótko przed wybuchem Rewolucji Październikowej. Jak wszystkie prace Lenina tak i ta opiera się na rewolucyjnych pierwiastkach marksizmu. Omawiając teorię państwa, Lenin rozwinął i poszerzył marksistowskie założenia, doprowadzając swe rozumowanie i wnioski do krańcowości. W pracy tej zużytkowane zostały doświadczenia rosyjskie z rewolucji w roku 1905. Oceniając cytowaną pracę Lenina w perspektywie historycznej — trzeba stwierdzić, że posiadała daleko większe znaczenie jako ideologiczna broń rewolucji niż jako konkretny, praktyczny plan organizowania nowej władzy.

Lenin zredukował pojęcie państwa do elementu siły, a więc do organu przemocy, którą stosuje jedna klasa społeczna, by uciskać i wyzyskiwać inne klasy społeczne. Usiłując ująć istotę państwa w sposób najbardziej skonstrastowany — Lenin posłużył się porównaniem, że... „państwo jest klubem”.

Lenin poddał analizie i inne aspekty organizacji państwa, lecz we wszystkim i wszędzie odkrywał — ów jego zdaniem, nieunikniony rys charakterystyczny państwa, to jest brutalną siłę służącą jednej klasie w celu wyzyskiwania i uciskania innych klas społecznych.

Teoria Lenina postulująca likwidację całego aparatu państwowego dawnego stylu nie może być określona mianem teorii naukowej. Cytowana praca — niezmiernie istotna z punktu widzenia historii rewolucji — legalizowała niejako z góry wszystkie istotne i typowe elementy doktryny komunistycznej. Wychodząc z analizy bezpośrednich

potrzeb partii wykazują tendencje do uogólniań, które proklamują następnie jako „naukowe” wnioski i teorie. W ten sposób pół-prawdy podaje się za prawdę.

Nie można zaprzeczyć, że siła i stosowanie przemocy są charakterystycznymi rysami każdej władzy państwowej. Faktem jest również, że w pewnych wypadkach grupy polityczne czy indywidualni politycy nadużywają aparatu państwowego, na przykład przy organizowaniu zbrojnych rozruchów, zamachów stanu itp.

Doświadczenie jednak wykazuje, że organizacja państwowa jest niezbędna — mimo swych wad — tak dla społeczeństw jak i narodów. Państwo tworzy ramy konieczne dla pełnego rozwoju sił społecznych i stanowi czynnik siły te jednoczący. Powyższy aspekt roli państwa ignorują zarówno Lenin jak i inni teoretycy komunistyczni.

W zamierzchłych czasach istniały gromady ludzkie, które nie znały organizacji państwowej ani instytucji władzy. To nie były społeczności lecz formy przejściowe pomiędzy pół-zwierzęcym stadem a prymitywną organizacją ludzkiego życia zbiorowego. Lecz nawet najbardziej pierwotne formy życia społecznego oparte były o instytucję władzy. Z chwilą gdy życie społeczne staje się coraz bardziej różnorodne i skomplikowane — wydaje się naiwnością usiłować dowieść, że w przyszłości państwo stanie się zbędne.

Lenin w oparciu o Marksa, który w tym przedmiocie zgadzał się z anarchistami — usiłował urzeczywistnić bezpaństwowe społeczeństwo. Nie wchodząc na razie w dyskusję na temat słuszności jego założeń — musimy pamiętać, że Lenin rozważał problem bezpaństwowego społeczeństwa w ścisłym związku z zagadnieniem społeczeństwa bezklasowego. Wyobrażał sobie, że z chwilą gdy nie będzie klas — nie będzie i walk klasowych. Ponieważ nie będzie również ani wyzyskiwaczy ani wyzyskiwanych — państwo stanie się niepotrzebne. Nim to jednak nastąpi państwem „najbardziej demokratycznym” jest dyktatura proletariatu, ponieważ likwiduje klasy — a tworząc „bezklasowe” społeczeństwo, państwo dyktatury proletariatu czyni się stopniowo zbędnym. Innymi słowy likwiduje samo siebie. Z powyższego wynika jasno, że wszystko co wzmacnia dyktaturę a tym samym przyczynia się do obalenia klas — jest słuszne, postępowe i liberalne.

Wszędzie tam, gdzie komuniści nie są przy władzy są zagorzałymi zwolennikami jak najszerszych swobód demokratycznych ponieważ ułatwia im to polityczne działanie. Z chwilą jednak, gdy władza znajdzie się w ich rękach — stają się natychmiast przeciwnikami wszelkich form demokratycznych, które wówczas w ich oczach są przeżytkiem „burżuazyjnym”. Ostatnio komuniści wymyślili niedorzeczną klasyfikację wprowadzając określenia: „demokracja burżuazyjna” i „demokracja socjalistyczna”.

Jedynym słusznym kryterium oceny demokracji jest suma wolności i jej upowszechnienie.

W leninowskiej i komunistycznych teoriach państwa — istnieją luki i błędy i to zarówno w sensie naukowym jak i praktycznym. Doświadczenie wykazało, że rezultaty owych teorii są całkowicie różne od tych jakie przewidywał Lenin. Klasy społeczne nie zniknęły pod rządami „dyktatury proletariatu” a państwo nie wykazuje tendencji do obumierania. Utworzenie totalistycznych rządów komunistycznych i likwidacja klas społecznych dawnego porządku — przedstawiane są jako obalenie podziału klasowego w ogółności. Ustawiczny wzrost władzy państwa — mówiąc ściślej wzrost tyrańskiej władzy biurokratów — bynajmniej nie zmalał z chwilą powstania dyktatury proletariatu. Trzeba więc było teorię w jakiś sposób połączyć. Stalin wymyślił zatem dodatkową teorię o wysokiej misji „wychowawczej” państwa sowieckiego. Państwo sowieckie musi ową misję wypełnić zanim zacznie obumierać jako zbędne.

Jeżeli komunistyczną teorię o państwie zredukować do jej zasadniczych elementów, to jest siły i przymusu jako głównych funkcji organizacji państwowej — to w konsekwencji trzeba logicznie stwierdzić, że uzupełniającą teorią Stalina owej siły i przymusu, czyli systemowi policyjnemu, wyznacza wysoką „wychowawczą” misję. Oczywiście tylko „złośliwa” interpretacja może prowadzić do takich wniosków...

Spojrząwszy z ogólniejszego punktu widzenia na ten problem należy zaznaczyć, że w teorii Stalina kryje się jedna z typowych komunistycznych pół-prawd. Stalin po prostu nie wiedział jak w oparciu o teorię komunistyczną wytłumaczyć fakt, że tyrania aparatu państwowego w kraju „socjalistycznym” stale wzrastała. Więc jedną z funkcji

państwa przemianował w główną misję i zadanie państwa ogłaszając swą teorię „wychowawczą”.

Podobnie kształtował się los teorii przywódców jugosłowiańskich dotyczącej tak zwanych samorządów. W sporze ze Stalinem komuniści jugosłowiańscy musieli w jakiś sposób „naprawić” jego „odchylenia” tak, by państwo w niedalekiej przyszłości mogło zacząć wreszcie obumierać. W gruncie rzeczy zarówno oni jak i Stalin robili wszystko, by jeszcze bardziej powiększyć owe elementy siły i przy-musu, które stanowią dla nich najważniejszą funkcję państwa.

Koncepcja Stalina, wedle której państwo stając się coraz silniejsze równocześnie... obumiera i zanika — jest bardzo interesująca. Widząc, że machina państwowa roz-rasta się i obejmuje coraz nowe dziedziny — Stalin sądził, że państwo zaniknie, gdy poziom społeczno-polityczny oby-wateli zostanie podniesiony tak wysoko, iż będą oni mogli sami dbać o siebie. Lenin mówił nawet, że przyjdzie kiedyś czas iż „gospodynie będą wykonywać funkcje rządu i admi-nistracji państwowej”.

Podobne teorie kursowały również i w Jugosławii. Jednak ani Jugosłowianie ani Stalin nie zdołali nigdy za-brukować coraz szerszej przepaści rysującej się między ko-munistyczną teorią państwa z „obaleniem klas” i z „obu-mieraniem” państwa a rzeczywistością totalitarnych rządów partyjnej biurokracji.

V

Zagadnienie państwa jest najważniejszym problemem komunizmu tak w teorii jak i w praktyce. Powyższy pro-blem jest źródłem wiecznych trudności ponieważ zawiera oczywiste wewnętrzno-komunistyczne sprzeczności.

Reżym komunistyczny jest de facto stanem ukrytej wojny cywilnej pomiędzy rządem a ludnością. Państwo w tym wypadku jest nie tylko instrumentem tyranii. Spo-leczeństwo, jak również pewne organa aparatu państwo-wego, znajdują się w opozycji do oligarchów, którzy usi-

łują zgnieść wszelką opozycję. W praktyce komuniści nie są w stanie osiągnąć celu, to jest państwa w całości opartego na sile — jak również nie są w możności sterroryzować i podporządkować sobie całego społeczeństwa. Komuniści kontrolują niemniej aparat przemocy, to jest policję i partię, które z kolei kontrolują całą maszynę państwową i wszystkie jej funkcje. Opozycja pewnych funkcjonariuszy państwowych przeciw „nieracjonalnościom” polityki partii i policji czy przeciw indywidualnym politykom — jest w rzeczywistości opozycją społeczeństwa która manifestuje się w ramach systemu. Opozycja ta jest wyrazem rozgoryczenia spowodowanego tłumieniem obiektywnie słusznych potrzeb i pragnień społeczeństwa.

W systemie komunistycznym państwo i jego funkcje nie są zredukowane do roli aparatu przemocy ani nie są z tym aparatem identyczne. Państwo, jako forma organizacyjna życia narodowego i społecznego, jest natomiast podporządkowane aparatowi przemocy. Komunizm nie jest w stanie rozwiązać tej sprzeczności ponieważ na skutek swego totalistycznego despotyzmu popada nieuchronnie w konflikt z opozycyjnymi tendencjami społeczeństwa, które manifestują się nawet w socjalnych funkcjach państwa.

Na skutek tych sprzeczności i w konsekwencji faktu, że komuniści muszą traktować państwo jako w pierwszym rzędzie instrument przemocy — państwo komunistyczne nie może być państwem praworządnym, państwem, w którym wymiar sprawiedliwości jest niezawisły a prawo przestrzegane. System komunistyczny jest przeciwieństwem państwa praworządnego. Nawet gdyby przywódcy komunistyczni chcieli stworzyć takie państwo nie mogliby tego uczynić bez narażenia na niebezpieczeństwo swojej totalistycznej władzy.

Niezależny wymiar sprawiedliwości i rządy prawa otworzyłyby w konsekwencji drogę opozycji. Na przykład — w systemie komunistycznym nie ma ustaw, które zabraniałyby swobodnego wypowiedzania opinii czy powoływania do życia organizacji. Konstytucje gwarantują najrozsawniejsze prawa obywatela i w teorii sądownictwo oparte jest na zasadzie niezawisłości. Lecz w praktyce wszystko to przedstawia się inaczej.

Wolności obywatelskie są formalnie uznane przez reżymy komunistyczne, lecz poddane jednemu kardynalnemu

ograniczeniu: wolności i swobód obywatelskich wolno używać tylko w interesie systemu „socjalistycznego”, który reprezentowany jest przez komunistycznych oligarchów. Powyższa „praktyczna wykładnia” — całkowicie sprzeczna z literą prawa — znajduje swój wyraz w metodach policyjnych pozbawionych skrupułów i hamulców. Z jednej strony trzeba zachować formy legalności — z drugiej strony trzeba ubezpieczyć monopol władzy.

W większości wypadków w systemie komunistycznym władza ustawodawcza jest identyczna z władzą wykonawczą. Lenin uważał powyższe rozwiązanie za idealne. Przywódcy jugosłowiańscy są tego samego zdania. W systemie jedno-partyjnym stanowi to niewątpliwie źródło despotyzmu i wszechwładztwa rządu.

Z tych samych przyczyn w praktyce nie jest rzeczą możliwą odseparować władzę policyjną od władzy sądowej. Ci, którzy aresztują — sądzą i wykonują wyrok. W ten sposób koło jest zamknięte. Władza wykonawcza, ustawodawcza, śledcza, sądowa — jest w gruncie rzeczy jedną i tą samą władzą.

Dlaczego dyktatura komunistyczna w tak dużej mierze posługuje się prawem i prawodawstwem? Dlaczego musi się kryć za parawanem legalizmu?

Zagraniczna polityczna propaganda stanowi jedną z przyczyn. Drugim ważnym momentem jest fakt, że reżym komunistyczny musi zapewnić prawa tych, na których się opiera, to jest nowej klasy. Ustawodawstwo w systemie komunistycznym redagowane jest zawsze pod kątem interesów partii i nowej klasy. Oficjalnie prawodawstwo dotyczy oczywiście ogółu obywateli, lecz w praktyce obywatele mogą korzystać z uprawnień wypływających z obowiązujących ustaw tylko wówczas o ile nie są „wrogami socjalizmu”.

Wieczną troską komunistów jest fakt, by ich nie zmuszono do stosowania w praktyce praw, które ustanowili. Dlatego pozostawiają zawsze furtkę, która pozwala im umknąć własnym prawom.

Na przykład jugosłowiańskie ustawodawstwo przewiduje, że nikt nie może być skazany za popełnienie czynu, który nie jest wyraźnie przewidziany przez prawo jako czyn przestępczy. W większości procesów politycznych oskarżenie opiera się na zarzucie tak zwanej „wrogiej pro-

pagandy". Czyn ten celowo nie został zdefiniowany prawniczo, by pozostawić wolną drogę sędziom i tajnej policji.

Oto są przyczyny dla których większość procesów politycznych w państwach komunistycznych przygotowuje się z góry. Zadaniem sądu jest udowodnić co władze partyjne życzą sobie, by było udowodnione. W pewnych wypadkach zadaniem przewodu sądowego jest stworzyć pozór legalizmu dla politycznego wyroku w związku z „wrogą działalnością” oskarżonego.

W procesach tego typu przyznanie się do winy oskarżonego posiada wielkie znaczenie. Oskarżony musi sam stwierdzić, że jest wrogiem partii i państwa. W ten sposób teza oskarżenia zostaje udowodniona. Dowody i postępowanie dowodowe zostają zastąpione przyznaniem się do winy oskarżonego.

Polityczne procesy w Jugosławii były tylko „kieszonkowymi wydaniem” analogicznych procesów moskiewskich. Tak zwane procesy moskiewskie były najbardziej krwawymi i groteskowymi zarazem przykładami sądowych parodii w świecie komunistycznym. Większość innych procesów w obrębie systemu miała przebieg podobny.

Jak odbywają się procesy polityczne?

Najpierw, na polecenie wyższej instancji partyjnej, tajna policja ustala iż przyszły oskarżony jest „wrogiem” ustroju komunistycznego. Owa „wrogość” może sprowadzać się do opinii czy poglądów wyrażonych w gronie przyjaciół. Następny krok zmierza do przygotowania legalnego wykluczenia „wroga” z partii. Operacji dokonuje prowokator, który namawia „wroga” do złożenia niedyskretnych wyznań lub do wstąpienia do nielegalnej organizacji. Gdy ta droga zawodzi pozostaje jeszcze „świadek”, który składa obciążające zeznania, podyktowane przez policję. Większość nielegalnych organizacji w państwach komunistycznych zakłada tajna policja celem zwabienia opozycjonistów, skompromitowania ich i ujęcia. Reżym komunistyczny nie odstrasza „niepewnych” obywateli od akcji nielegalnych i nie zniechęca ich do zbrodni. Przeciwnie, w rzeczywistości pcha ich na tę drogę.

Stalin na ogół obchodził się bez sądu, posługując się torturami na wielką skalę. Lecz nawet wówczas gdy reżym nie posługuje się torturami, lecz zamiast tortur używa prze-

wodu sądowego — istota rzeczy pozostaje bez zmian. Komuniści przeprowadzają porachunki ze swymi przeciwnikami nie dlatego, że popełnili „zbrodnię”, lecz dlatego, że są ich przeciwnikami. Można śmiało stwierdzić, że większość politycznych skazańców w państwach komunistycznych z punktu widzenia prawa to ludzie niewinni, mimo, że są przeciwnikami reżymu. W opinii komunistów ludzie ci skazani zostali „zgodnie z prawem”, choć de facto nie było żadnych podstaw prawnych do ich skazania.

Gdy obywatele występują spontanicznie przeciw takiemu czy innemu zarządzeniu — władze komunistyczne reagują wówczas nie oglądając się ani na konstytucję ani na przepisy prawne. Nowoczesna historia nie zna akcji wymierzonych przeciwko opozycji równie brutalnych, bezprawnych i nieludzkich — jak te, które stosują komuniści. Akcja podjęta w Poznaniu jest jedną z najbardziej znanych, lecz nie należy do najbardziej brutalnych. Mocarstwa kolonialne rzadko odwołują się do tak brutalnych metod, mimo, że działają jako zdobywcy, stosując wyjątkowe zarządzenia i środki. Władcy komunistyczni konkurują z nimi w swym własnym kraju depcząc swoje własne prawa.

Nawet w sprawach nie związanych bezpośrednio z polityką, czynniki sądowe i ustawodawcze nie mogą uchronić się przed interferencją komunistycznych despotów. Totalistyczna nowa klasa — a zwłaszcza jej wpływowi członkowie interweniują ustawicznie we wszystkich sprawach sądowych. Owe interwencje w państwach komunistycznych są zjawiskiem codziennym.

Artykuł ogłoszony w belgradzkim piśmie „Politika” z dnia 23 marca 1955 roku wymownie ilustruje jaką rolę odgrywają w rzeczywistości sądy w Jugosławii mimo, że stopień praworządności był zawsze wyższy w Jugosławii niż w innych krajach komunistycznych:

„Na dwudniowej, corocznej konferencji, dotyczącej problemu przestępstw gospodarczych — prokuratorzy obradujący pod przewodnictwem prokuratora Brana Jewremowicza — doszli do przekonania, że konieczna jest ścisła współpraca pomiędzy sądami a zarządami przedsiębiorstw i organizacjami partyjnymi, jeżeli walka przeciwko przestępcom działać

cym na polu gospodarczym ma być uwieńczona sukcesem...

Oskarżyciele publiczni wyrażają opinię, że społeczeństwo nie reaguje, jak dotąd, z dostateczną energią na problem uwolnienia się od tego typu kryminalistów.

Oskarżyciele publiczni doszli do zgodnego wniosku, że akcja społeczna w tej dziedzinie musi być bardziej zdecydowana. W opinii obradujących prokuratorów bardziej surowe kary i ostrzejsze metody ścigania przestępców winny stanowić między innymi środki zaradcze, które należy natychmiast podjąć...

Przykłady cytowane w czasie dyskusji potwierdziły przypuszczenie, że pewne wrogie elementy, które przegrały walkę na polu politycznym — przeniosły swą działalność na odcinek ekonomiczny. W konsekwencji zagadnienie przestępczości w dziedzinie gospodarczej nie jest tylko problemem prawnym, lecz również problemem politycznym i wskutek tego wymaga współdziałania wszystkich organów rządowych i organizacji społecznych.

Podsumowując dyskusję, generalny prokurator Brana Jewremowicz wskazał na znaczenie praworządności w warunkach powstałych w Jugosławii na skutek decentralizacji i podkreślił słuszność surowych wyroków, jakie najwyżsi przywódcy wymierzili winnym zbrodni w stosunku do naszej gospodarki”.

Jest oczywiste, że prokuratorzy zadecydowali, iż sądy winny sądzić, a kary winny być nakładane zgodnie z życzeniami naszych „najwyższych przywódców”. Cóż więc w takich warunkach pozostało z sądownictwa i z praworządności?

W systemach komunistycznych teorie prawne zmieniają się zależnie od okoliczności i potrzeb oligarchów. Zasada Wyszyńskiego, w myśl której wyrok winien być oparty na „maksimum niezawodności” to znacząca analiza politycznej — została porzucona. Nawet gdyby przyjęto bardziej oświecone i ludzkie zasady — istota procesu nie ulegnie zmianie dopóki nie ulegnie zmianie prawo i stosunek rządu do aparatu wymiaru sprawiedliwości. Periodycz-

ne kampanie propagandowe, podejmowane w imię „legalizmu” i brednie Chruszczowa, który głosi, że partia „obecnie” zdołała umocnić kontrolę nad policją i sądownictwem — ilustrują fakt, iż zmieniły się formy legalistycznej asekuracji klasy rządzącej. Fakty powyższe nie wskazują natomiast, by zaszła jakakolwiek zmiana w ustosunkowaniu się klasy rządzącej do społeczeństwa, państwa, sądów czy legislatury.

VI

System komunistyczny nie może wyzwolić się z formalizmu ani zlikwidować decydującego wpływu instancji partyjnej na działalność policji, sądownictwa, ustawodawstwa itd. Im wyżej na drabinie komunistycznej hierarchii — tym legalizm staje się bardziej ornamentacyjny a interes nowej klasy wszechdecydujący.

Frazeologia i pompatyczność towarzyszące z reguły komunistycznym wyborom są powszechnie znane. Doskonale i dowcipnie powiedział Attlee, że komunistyczne wybory to są wyścigi, w których bierze udział tylko jeden koń. Wydaje mi się, że należy postawić pytanie: skoro wyborcy w systemie komunistycznym nie mogą wywrzeć żadnego politycznego wpływu na sytuację wewnętrzną — po co podtrzymywać tę tradycję? Czym należy wytłumaczyć, że nawet komuniści nie mogą obejść się bez kosztownego a beztreściowego pseudo-parlamentu?

Przyczyn należy szukać w propagandzie i w polityce zagranicznej. Poza tym istnieje jeszcze jeden moment: żaden rząd — nawet komunistyczny — nie może istnieć bez legalno-formalnych ram. We współczesnej epoce ową legalną sankcję rząd otrzymać może tylko z rąk reprezentantów narodu, wyłonionych z wyborów. W systemie komunistycznym wybory mają dostarczyć sankcji — wykazując, że naród „potwierdza” działalność rządu.

Oprócz wyżej zacytowanych istnieją jeszcze inne, głębsze przyczyny, które sprawiają, że państwa komunistyczne przyjęły system „parlamentarny”. Jest rzeczą ko-

nieczną, by górna warstwa biurokracji czyli polityczna śmietanka nowej klasy akceptowała politykę i taktykę rządu, ponieważ rząd jest przeciw jej organem. Rząd komunistyczny może ignorować całkowicie społeczną opinię publiczną — musi się jednak liczyć z opinią nowej klasy i kół partyjnych. I dlatego, choć istota wyborów nie jest dla komunistów rzeczą ważną — selekcja członków parlamentu jest rzeczą ważną. Owej selekcji z wielką starannością dokonują wyższe instancje partyjne. Przy wyznaczaniu członków parlamentu bierze się pod uwagę całość warunków i okoliczności — tudzież najdokładniejsze dane personalne kandydata. Z punktu widzenia interesów partii wybory posiadają dużą wartość. Przywódcy nowej klasy rozdzielają ważne funkcje między zaufanych członków parlamentu — czy analogicznego organu — i w ten sposób zapewniają sobie sankcje „legalizmu” dla działania, w imieniu partii, klasy, narodu.

Zezwolenia — udzielane tytułem próby — umożliwiające kilku członkom partii ubieganie się o jedno miejsce w parlamencie — nie dały rezultatu. Próby tego typu podejmowano kilkakrotnie w Jugosławii lecz w konsekwencji przywództwo partii doszło do przekonania, że tego rodzaju konkurencja działa „rozbijacko”. Ostatnie wiadomości z krajów Europy wschodniej wykazują, że cytowane próby podjęto tam ponownie i liczni komunistyczni kandydaci ubiegają się o to samo stanowisko. Być może, że kierownictwa partyjne pragną sobie w ten sposób zapewnić kilku odpowiednich kandydatów na daną funkcję czy urząd. Mało jest jednak prawdopodobne, by ta praktyka znaleźć mogła stałe i systematyczne zastosowanie.

Podjęcie takiego systemu stanowiłoby niewątpliwie duży krok naprzód, a nawet mogłoby oznaczać zwrot ku demokracji. Wydaje mi się jednak, że jeszcze dużo czasu upłynie nim reformy tego rodzaju doczekają się zrozumienia i realizacji. Ewolucja w wschodniej Europie w pierwszym rzędzie pójdzie raczej po linii jugosłowiańskiej (rady i samorząd robotniczy) — a nie po linii demokracji politycznej, co pociągnęłoby za sobą konieczność kardynalnych zmian. Despotyczna elita partyjna trzymając mocno w garści wszystkie kluczowe pozycje zdając sobie sprawę z faktu, że rozluźnienie jedności partyjnej okazałoby się

w skutkach dla niej fatalne. Wszelka wolność — nawet wolność w ramach partii — zagraża nie tylko autorytetowi przywództwa lecz również samej totalności ustroju.

Parlamente komunistyczne nie mogą pobierać decyzji w żadnej poważniejszej sprawie. Z góry wyselekcjonowani, pochlebieni faktem, że właśnie ich wyselekcjonowano — „reprezentanci” nie mają ani mocy ani odwagi podjęcia prawdziwej debaty. Ponieważ mandaty nie są zależne od wyborców, parlamentarzyści w systemie komunistycznym nie uważają się za odpowiedzialnych przed wyborcą. Rola tych parlamentów sprowadza się do wyrażania jednogłośnej zgody i aprobaty w stosunku do decyzji powziętych gdzie indziej. Inny typ parlamentu w tym systemie rządów nie jest potrzebny. Wszelki inny typ parlamentu w tych warunkach byłby zbędny a kosztowny.

VII

Oparte na sile i przemocy — w wiecznym konflikcie ze swymi obywatelami, państwo komunistyczne, nawet gdyby nie istniały po temu przyczyny zewnętrzne musi być militarystyczne. Kult siły i potęgi a w szczególności kult potęgi militarnej nigdzie nie jest tak dominujący jak w państwach komunistycznych. Militaryzm jest wewnętrzną koniecznością nowej klasy. Jest jedną z sił, która umożliwia istnienie nowej klasy a zarazem gwarantuje jej potęgę i przywileje.

Państwo komunistyczne znajdując się pod stałym naciskiem, jest głównie (a jak trzeba — wyłącznie) — aparaturą przemocy. Od samego początku państwo komunistyczne jest również na wskroś biurokratyczne. Kierowane despotycznie przez grupę oligarchów państwo komunistyczne posiada więcej władzy niż jakiegokolwiek inne państwo czy organizacja. Z chwilą gdy komuniści obejmują władzę ich państwo przemienia się natychmiast w dżunglę praw i przepisów, wśród których gubią się nawet zawodowi prawnicy. Wszystko musi być jednak jak najszczegółowiej (na papierze) uregulowane i wepchnięte w odpo-

wiednią kratkę przepisu — choć korzyści z tego wszystkiego są raczej wątpliwe. Komunistyczni prawodawcy wydają wiele przepisów ze względów czysto ideologicznych, nie biorąc pod uwagę ani realnej sytuacji, ani praktycznej zastosowalności danego przepisu czy ustawy. Owi prawodawcy pogrążeni w abstrakcyjnych „socjalistycznych” formułach nie licząc się ani z krytyką ani z opozycją — wtłaczają w życie sztywne paragrafy rozporządzeń, które z kolei zatwierdzają mechanicznie „parlamenty”.

Rząd komunistyczny staje się natomiast niebiurokratyczny ilekroć wchodzi w grę interes oligarchów. W pewnych wypadkach przywódca partyjni i rządowi nie uważają za stosowne krępować się przepisami. Oni dyktują politykę i wszystkie decyzje są w ich rękach. Akcje bezpośrednio przez nich przedsięwzięte nie mogą być przeto hamowane zbyt wielką formalizacją. W sprawach dotyczących życia ekonomicznego i w wszystkich sprawach ważnych, lecz nie związanych z reprezentacją — przywódcy komunistyczni nie są krępowani nadmiarem ograniczeń i formalizmu. Twórcy najsztwniejszego typu biurokratyzmu i politycznego centralizmu nie są biurokratami i nie są krępowani dżunglą komunistycznych przepisów. Stalin — by sięgnąć po klasyczny przykład — w żadnej dziedzinie swej działalności nie był biurokratą. Nieporządek i zwłoka w załatwianiu spraw bieżących cechuje niejedno biuro komunistycznego oligarchy.

To jednak nie przeszkadza tym panom w podejmowaniu od czasu do czasu kampanii przeciwko biurokratyzmowi — przez co rozumie się powolność i niesumienność aparatu administracyjnego. Dziś zwalcza się i piętnuje stalinowski typ biurokratyzmu administracyjnego. Oligarchowie nie mają jednak zamiaru wykorzenić fundamentalnego — jeżeli wolno tak powiedzieć — biurokratyzmu komunistycznego, który panoszy się w aparacie politycznym, w administracji i w gospodarce.

W owej wojnie „przeciwko biurokratyzmowi” przywódcy komunistyczni powołują się zwykle na Lenina. Jednak staranne przestudiowanie dzieł Lenina upewni każdego, że nie przewidywał on bynajmniej iż po-rewolucyjny system komunistyczny zmierzać będzie ku politycznemu biurokratyzmowi. W konflikcie z biurokracją — odziedziczonym częściowo po carskiej epoce — za głów-

na trudność Lenin poczytywał fakt, że nie było aparatu złożonego z partyjnych komunistów, względnie z absolwentów sowieckich szkół partyjnych. Za czasów Stalina zniknęli z powierzchni starzy urzędnicy carscy a choć ich miejsce zajęli partyjni komuniści i absolwenci szkół partyjnych — biurokracyzm nie tylko nie zmalał lecz przeciwnie wzrósł.

Nawet w Jugosławii, gdzie nastąpiło duże rozluźnienie administracyjnego biurokracyzmu — jego istota, tj. monopol biurokracji politycznej wraz z konsekwencjami wpływającymi z tego faktu — pozostała nietknięta. Nawet tam, gdzie biurokracyzm obalono jako administracyjną metodę zarządzania — przetrwał on bez zmiany jako metoda polityczno-społecznego rządzenia.

Państwo komunistyczne dąży do całkowitego odindywidualizowania jednostki, narodu a nawet własnych przedstawicieli. Celem komunizmu jest przemienić całe państwo w państwo funkcjonariuszy. Państwo komunistyczne dąży do regulowania i kontrolowania — bezpośrednio lub pośrednio — nie tylko płac czy warunków mieszkaniowych lecz również działalności kulturalnej i intelektualnej. Komuniści nie dzielą ludzi na funkcjonariuszy i nie-funkcjonariuszy — uważają bowiem za funkcjonariuszy wszystkich obywateli. Ludzi dzieli się według stawki płac i przywilejów jakie im przysługują. Poprzez kolektywizację nawet chłop zostaje stopniowo członkiem wszech-biurokratycznego społeczeństwa.

W systemie komunistycznym istnieje kontrastowy podział na grupy socjalne. Jednak mimo tych podziałów i konfliktów — społeczeństwo komunistyczne jest silniej scementowane niż jakiekolwiek inne. Słabym punktem społeczeństwa, jako całości, jest przymus będący regulatorem wzajemnych stosunków socjalnych oraz sprzeczności wynikające z układu społecznego. Z drugiej jednak strony każda grupa czy warstwa społeczna jest funkcjonalnie zależna od pozostałych grup społecznych — tak jak pojedyncze części gigantycznego mechanizmu zegarowego zależą funkcjonalnie od siebie na wzajem.

W państwie komunistycznym, podobnie jak w absolutnej monarchii — abstrakcyjnym ideałem jest pełny rozwój osobowości ludzkiej. W okresie monarchii absolutnej — zwłaszcza w początkach merkantylnizmu — władcy —

jak np. Katarzyna Wielka — sądzą, że zadaniem rządu jest re-edukacja obywateli. Oligarchowie komunistyczni wyznają ten sam pogląd i działają po tej samej linii. Jednakże, w epoce monarchii absolutnej rząd podejmował akcje w celu podporządkowania istniejących idei swojej własnej polityce. W państwie komunistycznym układa się to wszystko nieco inaczej, gdyż rząd jest zarówno właścicielem jak i ideologiem.

To wszystko nie oznacza jednak, że w państwie komunistycznym osobowość jednostki rozplynęła się lub, że powiodło się przemienić człowieka w martwe bezosobowe koło, wirujące w gigantycznej maszynie państwowej zależnie od woli wszechpotężnego czarodzieja. Osobowość tak jednostki jak i społeczeństwa jest niezniszczalna nawet pod rządami komunistów. Oczywiście osobowość ludzka w warunkach komunistycznych jest bardziej stłumiona niż w ramach jakiegokolwiek innego systemu i szukać musi odmiennych dróg wypowiedzenia się. Jednostka pod panowaniem komunistów żyje w świątku codziennych trosk i pragnień. Gdy owe troski i pragnienia są sprzeczne z systemem rozpościerającym monopolistyczną władzę nad materialnym i duchowym bytowaniem społeczeństwa — wówczas nawet ów świątek prywatnego życia nie daje jednostce bezpiecznego schronienia. W systemie komunistycznym stała niepewność i zagrożenie są stylem życia jednostki. Państwo daje obywatelowi możliwość zarobienia na kawałek chleba ale pod warunkiem całkowitego poddania się woli władz. Osobowość jednostki jest wiecznie rozdarta kontrastem między tym czego pragnie, a tym co w danych warunkach może osiągnąć.

Człowiek może uznać nadrzędność interesu społecznego i podporządkować się mu. Lecz równocześnie może buntować się przeciw tym, którzy uzurpują sobie prawo reprezentowania społeczeństwa. Większość ludzi żyjących w państwach rządzonych przez komunistów — nie jest przeciwna socjalizmowi lecz jest zdecydowanie przeciwna stosowanej metodzie „budowania socjalizmu” co stanowi potwierdzenie faktu, że komuniści nie budują prawdziwego socjalizmu. Jednostka buntuje się przeciwko tym ograniczeniom, które dyktowane są wyłącznie interesem oligarchów. Nikt nie wyraża sprzeciwu jeżeli dane ograniczenie leży istotnie w interesie społeczeństwa.

Tym, którzy nie doświadczyli życia pod władaniem komunistów — trudno jest pojąć jak to było możliwe, że dumne i dzielne narody do takich granic zrezygnowały z wolności myśli i działania. Rzeczowym, choć nie całkowitym wyjaśnieniem tego procesu jest fakt, że tyrania komunistyczna jest w równej mierze totalna jak i brutalna. Lecz u korzeni tego procesu kryją się głębsze przyczyny.

Jedna z przyczyn jest natury historycznej. Ludzie zostali zmuszeni złożyć ofiarę z wolności na ołtarzu rewolucji przemysłowej. Drugą przyczyną jest natury intelektualnej i moralnej. Z chwilą, gdy uprzemysłowienie było sprawą życia i śmierci socjalizm — względnie komunizm jako idealny wyraz owego dążenia — stał się niemal religijną obsesją nie tylko komunistów ale i części odnośnych społeczeństw. W przekonaniu ludzi, którzy nie należeli do klas uprzywilejowanych dawnego porządku — zorganizowany bunt przeciwko partii czy rządowi byłby równoznaczny ze zdradą ojczyzny i najwyższych ideałów.

Najistotniejszą przyczyną wyjaśniającą dlaczego nie było zorganizowanego oporu przeciw komunizmowi — jest fakt wszechobejmującego totalitaryzmu zastosowanego w takiej skali pierwszy raz w dziejach. Ów totalitaryzm wnikał we wszystkie komórki i tkanki tak jednostki jak i społeczeństwa — opanował wizję uczonych, natchnienie poetów i sny zakochanych. Pod żelazną pięścią dyktatury komunistycznej nawet światło i powietrze nie są wolne.

Żadna z dwóch głównych opozycyjnych grup — pierwsza rekrutująca się z klas dawnego porządku i druga mobilizująca prawdziwych komunistów — nie znalazły ani możliwości ani środków do obrony wolności. Pierwsza grupa szybko odpadła — druga zaś prowadziła bezmyślną „dogmatyczną” kłótnię z reżymem. Warunki nie były jeszcze dojrzałe dla poszukiwania nowych dróg. Równocześnie ludzie odnosili się z instynktowną podejrzliwością i opierali się każdej nowej inicjatywie nawet w drobnych sprawach. Nie ufali. Ten właśnie opór i nieufność jest największym i najrealniejszym zagrożeniem reżymu komunistycznego. Oligarchowie nie wiedzą jakie myśli i uczucia nurtują w masach. Reżymy komunistyczne czu-

ją się niepewne, otoczone zawsze morzem głębokiej niechęci i niezadowolenia.

O ile z jednej strony nie było dotąd w dziejach reżymu, który by umiał tak skutecznie trzymać w ryzach opozycję — o tyle z drugiej strony trzeba stwierdzić, że nie było w dziejach reżymu, który by wzbudzał równie głębokie i daleko sięgające niezadowolenie i niechęć. Wydaje się, że im brutalniej sumienie jest podeptane, im mniejsze są możliwości tworzenia niezależnych związków — tym większa i głębsza jest niechęć społeczeństwa.

Totalistyczny komunizm prowadzi do totalistycznej niechęci — do niechęci, która z czasem zaciera różnice indywidualnych opinii tak, że na powierzchni pozostaje tylko rozpacz i nienawiść. Spontaniczny protest, który wyraża się niezadowoleniem milionów ludzi z warunków ich codziennego bytowania — stanowi tę formę oporu, której komuniści nigdy nie byli w stanie przełamać. Fakt ten potwierdziła wojna sowiecko-niemiecka. Gdy Niemcy zaatakowali Związek Sowiecki — ludność nie wykazywała początkowo wielkiej chęci oporu. Jednak Hitler szybko wyjawiał, że jego zamiarem jest nie tylko zniszczenie Związku Sowieckiego, lecz również zdegradowanie Słowian i innych ras Związku Sowieckiego do roli niewolników Herrenvolku. Wówczas z głębi duszy narodu wybuchła tradycyjna i niezmierzona miłość do kraju ojczystego. Przez czas wojny Stalin w swych przemówieniach ani razu nie wspominał o rządzie sowieckim czy o socjalizmie. Powtarzał tylko jedno słowo: ojczyzna. A ojczyzna — wbrew „socjalizmowi” Stalina — zawsze jest warta, by za nią pójść.

VIII

Reżym komunistyczny zdołał rozwiązać szereg problemów, nad którymi daremnie trudziły się rządy przedrewolucyjne. Zdołał również rozwiązać problem narodowościowy, który istniał w Rosji w chwili, gdy komuniści obejmowali władzę. Nie byli jednak w stanie zlikwidować kon-

fliktu narodowych burżuazji. Ten problem pojawił się pod rządami komunistów w zmienionej i ostrzejszej formie.

Poszczególne rządy narodowe, ustanowione w Związku Sowieckim, przybrały formę wysoko rozwiniętych systemów biurokratycznych. W Jugosławii wybuchają sporadycznie tarcia pomiędzy narodowymi biurokracjami. Ani w pierwszym ani w drugim wypadku nie chodzi o zagadnienia narodowościowe w dawnym tego słowa znaczeniu. Komuniści nie są nacjonalistami. Dla nich problem narodowościowy jest w danym momencie takim samym instrumentem politycznym jak każdy inny i jak wszystko w systemie komunistycznym służy temu samemu celowi, tj. wzmocnieniu władzy reżymu. Jeżeli z tego punktu widzenia komuniści uważają to za celowe i korzystne, wówczas występują w roli zagorzałych szowinistów. Stalin był Gruzinem lecz tak w praktyce jak i w propagandzie — ilekroć zachodziła potrzeba działał jako nieprzejeđnany Wielko-Rosjanin. Ten sam Stalin — jak przyznał Chruszczow — zajmuje poczesne miejsce w dziejach ludobójstwa i eksterminacji całych narodów.

Przywódcy komunistyczni podejmują każdy problem jeżeli służy to ich celowi. I tak na przykład głoszą zasadę, że biurokracje poszczególnych narodów mają te same prawa i te same obowiązki.

Jednak nie uczucia narodowe i nie narodowe interesy leżą u podstaw konfliktów między komunistycznymi narodowymi biurokracjami. Przyczyny konfliktu leżą gdzie indziej. Chodzi zawsze o supremację terytorialną, o supremację w sferze lokalnej administracji. Walki o reputację i uprawnienia danej republiki nie wybiegają nigdy poza egoistyczny widnokrąg miejscowych przywódców. Jedynym ich celem jest umocnienie własnej władzy i pozycji. Komunistyczne narodowościowe jednostki terytorialne są w gruncie rzeczy tylko administracyjnymi prowincjami opartymi o kryterium językowe. Komunistyczni biurokraci są lokalnymi patriotami własnej terytorialno-administracyjnej prowincji — niezależnie od faktu czy są autochtonami i czy wzrosli w miejscowym języku. W pewnych czyisto administracyjnych jednostkach terytorialnych w Jugosławii szowinizm lokalny jest znacznie większy niż w narodowych rządach republiki.

Pomiędzy komunistami spotyka się zarówno krótkowzroczny biurokratyczny szowinizm jak i zanik świadomości narodowej. Cechy te występują czasem u jednej i tej samej osoby — zależnie od okoliczności i wymogów chwili.

Język, którym mówią komuniści nie jest ten sam, którego używają ich rodacy nie-komuniści. Słowa są te same, lecz znaczenie i wewnętrzny sens są inne.

Choć komunizm jest autarkiczny, samowystarczalny w odniesieniu do innych systemów — to niemniej komuniści potrafili być gorącymi internacjonalistami ilekroć ich interesy tego wymagają. Liczne narody, z których każdy posiadał niegdyś własne formy narodowego bytowania, własną indywidualność, własną historię i przeszłość — trwają w beznadziejnej szarżyźnie pod rządami wszechpotężnych, zasadniczo nie-narodowych oligarchów.

Komuniści nie potrafili pobudzić i rozwinąć narodów, którymi rządzą i w tym głębokim sensie nie zdołali rozwiązać problemów narodowościowych. Kto dziś coś wie, czy słyszy o ukraińskich pisarzach czy politykach? Co stało się z narodem, równie liczny jak Francuzi, niegdyś przodującym narodem Rosji? Można by pomyśleć, że na skutek ucisku nieludzkiej komunistycznej maszyny z narodów nie pozostało nic tylko bezkształtna masa ludzka.

Tak jednak nie jest.

Podobnie jak żyją i trwają ludzie, klasy społeczne i idee — tak żyją i trwają narody. Walczą przeciwko despotyzmowi zachowując nietknięte cechy charakterystyczne i indywidualności. Nawet jeżeli sumienia i dusze narodów przygasły, ich stos pacierzowy nie został złamany. Narody w systemie komunistycznym żyją pod jarzmem, lecz nie uległy. Siła, która je dynamizuje jest dziś czymś więcej niż dawnym burżuazyjnym nacjonalizmem. Ową siłą jest niezniszczalna wola stania się ponownie własnym panem i na drodze swobodnego rozwoju osiągnięcia coraz doskonalszego stopnia współpracy i braterstwa z innymi wolnymi narodami.

DOGMATYZM W EKONOMII

System ekonomiczny w ramach komunizmu nie jest bazą wyjściową doktryny lecz konsekwencją rozwoju reżymu, który z dyktatury rewolucyjnej rozwinął się w reakcyjny despotyzm. Ów rozwój — którego droga wiodła przez walki i dyskusje — ilustruje jak interferencja rządu w sprawy ekonomiczne, początkowo konieczna, nabrała stopniowo cech egoistycznego interesu rządzącej klasy biurokratów. W początkach, państwo położyło rękę na wszystkich środkach produkcji, by móc kontrolować całość polityki inwestycyjnej, zmierzającej do jak najszybszej industrializacji. Lecz wszystko co nastąpiło potem miało już tylko jeden cel na oku a mianowicie interes klasy rządzącej.

W zasadzie, inni właściciele poza systemem komunistycznym postępują podobnie. Właściciel powodowany jest zawsze interesem osobistym. Istnieją jednak wielkie różnice pomiędzy nową klasą a innymi klasami właścicieli czy posiadaczy. W rękach nowej klasy znajduje się cały majątek narodowy, a gospodarczy rozwój tego majątku jest w całości planowany i administrowany przez klasę rządzącą.

Ponieważ istnieje wielu właścicieli i wiele różnych form własności, wszystkie systemy ekonomiczne od czasu komunizmu — opierały się (w normalnych pokojowych warunkach) na dobrowolności i konkurencji. Nawet system komunistyczny nie zdołał całkowicie zdusić dobrowolnej (wolnej) inicjatywy.

Należy podkreślić, że przywódcy komunistyczni wierzą, iż oni jedni znają prawa rządzące ekonomią i że wskutek tego są zdolni kierować produkcją z naukową dokładnością. W rzeczywistości wiedzą tylko jedno, a mianowicie jak zagarnąć władzę nad krajem i jego bogactwami. Ponieważ to im się udało, w ich umysłach zrodziło się złudzenie, iż osiągnięcie kontroli nad gospodarką, podobnie jak zwycięstwo rewolucji, zawdzięczają swoim zdolnościom uskrzydłonym prawdziwą wiedzą.

Przekonani o słuszności swoich teorii — przywódcy komunistyczni kierują gospodarką w znacznym procencie w zgodzie z wskazaniami doktryny. Znany powszechnie dowcip głosi, że komuniści proponowane rozwiązanie gospodarcze najpierw długo przymierzają do wzorców marksistowskich a następnie wcielają je w życie (bez względu na wynik przymiarki). W Jugosławii ogłoszono oficjalnie, że planowanie gospodarcze przeprowadzane jest zgodnie z marksizmem. Marks jednak nie był planistą. W rzeczywistości niczego nie robi się zgodnie z marksizmem. Twierdzenie, że planowanie przeprowadza się zgodnie z naukami Marksa służy do usprawiedliwienia tyranii i gospodarczego ucisku a równocześnie umacnia ludzi w wierze, że wszystko podejmuje się „naukowo” dla osiągnięcia „idealnych” celów.

Dogmatyzm ekonomiczny stanowi nieoddzielną część systemu komunistycznego. Jednakże naginanie gospodarki do tez doktrynalnych nie jest najcharakterystyczniejszym rysem komunistycznego systemu ekonomicznego. Albowiem w ramach tego systemu przywódcy posiadają władzę „przykrawania” teorii do potrzeb praktyki. W rzeczywistości oligarchowie odchodzą od teorii ilekroć leży to w ich interesie.

W początkowym okresie biurokracja komunistyczna kierowała się historyczną koniecznością szybkiej industrializacji. W następnym stadium pojawiła się potrzeba zbudowania systemu ekonomicznego, który by zapewnił kontynuację monopolistycznej władzy klasy rządzącej. Rzeczono w imię zniesienia wyzysku i budowy bezklasowego społeczeństwa — nowa klasa stworzyła totalny system ekonomiczny z formami własności, które gwarantują monopolistyczną pozycję partii. Początkowo komuniści przyjęli kolektywną formę własności z przyczyn obiektywnych.

Obecnie usiłują wzmocnić ten typ własności nie biorąc zupełnie pod uwagę czy jest to z korzyścią dla narodowej gospodarki i dalszego rozwoju przemysłu. Czynią to powodowani wyłącznie swym własnym klasowym interesem. Początkowo komuniści objęli kontrolę nad całością życia gospodarczego w imię tzw. idealnych celów. Obecnie kontrolują całość gospodarki by utrzymać swą absolutną władzę. To jest rzeczywisty sens wszystkich dogmatyczno-doktrynalnych posunięć w ekonomii komunistycznej.

W roku 1956, Tito w prasowym wywiadzie przyznał, że istnieją „socjalistyczne elementy” w gospodarce państw zachodnich. Jednak zaznaczył równocześnie, że owe elementy nie zostały wprowadzone „rozmyślnie” do zachodniego systemu ekonomicznego.

Powyższa wypowiedź streszcza cały sens komunizmu. Ponieważ „socjalizm” może być ustanowiony tylko „rozmyślnie”, tzn. na drodze zorganizowanego przymusu — komuniści muszą zachować i utrzymać metody despotycznego rządzenia i monopol własności.

Przypisywanie wielkiej a nawet zasadniczej wagi do owej „rozmyślności” w rozwoju ekonomii zdradza egoistyczny i na przymusie oparty charakter komunistycznej polityki ekonomicznej.

Nieubłagana opozycyjność komunizmu w stosunku do wszystkich form własności (z wyjątkiem tych form, które oni uważają za „socjalistyczne”) — jest przede wszystkim konsekwencją ich nieogarnionego głodu władzy. Lecz mimo to są zawsze gotowi ów bezkompromisowy pogląd zmodyfikować lub zgoła porzucić, ilekroć trwanie na bezkompromisowych pozycjach nie jest do pogodzenia z ich interesem. W świetle powyższych uwag, nie można powiedzieć, by komuniści uczciwie „traktowali” swoje własne teorie. Na przykład w Jugosławii najpierw założono kołchozy a następnie je rozwiązano. Obie powyższe operacje realizowano w imię „bezbłędного marksizmu” i „socjalizmu”. Obecnie w tej samej sprawie przyjęto trzeci, raczej wątpliwy kurs — który ma być drogą „złotego środka”. Podobnych przykładów można by przytoczyć wiele czerpiąc z doświadczeń innych krajów komunistycznych. Lecz zawsze i wszędzie celem komunistów jest likwidacja wszystkich form własności z wyjątkiem jednej, tj. ich własnej.

Każdy system polityczny stwarza swą własną koncepcję ekonomiczną i stara się wprowadzić ją w życie. Komuniści, choć nie osiągnęli całkowitej kontroli nad wytwórczością — to jednak zdołali podporządkować sobie życie gospodarcze do tego stopnia, iż umożliwia im to koordynowanie ekonomii z ich ideologicznymi i politycznymi celami. I w tym sensie komunizm różni się zasadniczo od wszystkich innych systemów politycznych.

II

Rolę tych, którzy produkują, komuniści interpretują pod kątem widzenia swej totalnej własności, a co jeszcze istotniejsze, pod kątem widzenia dominującego znaczenia ideologii w życiu gospodarczym.

Bezpośrednio po rewolucji wolność zatrudnienia została w Sowietach skasowana. Lecz potrzeby reżymu w związku z industrializacją sprawiły — że likwidacja swobody zatrudnienia nie była całkowita. Dopiero po ukończeniu rewolucji przemysłowej, gdy nowa klasa siedziała już w siodle — likwidacja i tej wolności stała się możliwa. W roku 1940 ukazał się dekret, likwidujący swobodę zatrudnienia. Od tej daty opuszczenie swej pracy czy stanowiska było karalnym przestępstwem. W tym okresie — oraz bezpośrednio po drugiej wojnie światowej — rozbudowano w Rosji system pracy niewolniczej czyli tzw. łagry. Granicę pomiędzy pracą w fabryce a pracą w łagrze wprowadzono niemal do zera.

Łagry i rozmaitego typu robocze brygady „ochotnicze” stanowią najbrutalniejszą i najbardziej skrajną formę pracy niewolniczej. Powyższe organizacje mogły stanowić w innych systemach i w innych czasach wyjątkowe formy przejściowe — lecz w systemie komunistycznym praca niewolnicza jest elementem stałym. Choć praca niewolnicza w innych krajach komunistycznych nie przybrała tych samych form (ani rozmiarów) co w Związku Sowieckim — w żadnym z nich nie ma pełnej swobody pracy i zatrudnienia.

Praca przymusowa w systemie komunistycznym jest bezpośrednim wynikiem monopolu własności. Sytuacja robotnika w systemie komunistycznym układa się następująco: chcąc żyć musi nie tylko sprzedąć swą pracę, lecz również musi ją sprzedać na warunkach, na które nie ma żadnego wpływu, ponieważ nie może poszukać sobie innego, lepszego pracodawcy. Pracodawca istnieje tylko jeden tj. państwo. Robotnik nie mając żadnego wyboru musi przyjąć warunki jedyne go pracodawcy jaki istnieje. Najstraszniejszy, z punktu widzenia robotnika, element wczesnego kapitalizmu — tj. rynek pracy — został zastąpiony totalnym monopolem właścicieli nowej klasy. To w żadnym wypadku nie zwiększyło wolności robotnika.

W systemie komunistycznym robotnik nawet jeśli jest w łańcuchu ma inny status niż niewolnik w starożytności. Niewolnik w starożytności traktowany był, tak w teorii prawa jak i w praktyce życiowej, jako przedmiot. Nawet Arystoteles, największy umysł w starożytności, sądził, że ludzie rodzą się albo wolnymi albo niewolnikami. Arystoteles, choć był zwolennikiem ludzkiego traktowania niewolników i proponował reformy w tym względzie — niemniej uważał niewolników za narzędzia produkcji. W nowoczesnym procesie wytwórczości technologicznej nie jest rzeczą możliwą w ten sposób traktować robotnika, ponieważ tylko wyszkolony i w pracy zainteresowany pracownik podoła swemu zadaniu. Przymusowa praca w systemie komunistycznym jest całkiem różna od niewolnictwa w starożytności. Jest ona bowiem konsekwencją monopolistycznej własności i doktryny politycznej a tylko w nieznacznym stopniu rezultatem technologicznego poziomu produkcji.

Ponieważ nowoczesna technologia wymaga pracownika dysponującego swobodą w dość znacznym zakresie — istnieje ukryty konflikt pomiędzy formami pracy przymusowej a politycznym totalizmem komunizmu. W systemie komunistycznym robotnik teoretycznie jest wolny, lecz jego możliwości użytkowania tej wolności są niesłychanie ograniczone. Formalne ograniczenia wolności nie są organiczną charakterystyczną cechą komunizmu — niemniej zdarzają się częściej w tym systemie niż w jakimkolwiek innym. Ograniczenia te występują w odniesieniu

do pracy w ogólności a robotników i pracowników w szczególności.

Praca nie może być wolna w państwie, w którym wszystkie dobra materialne stanowią własność jednej grupy społecznej. Siła robocza całej klasy robotniczej jest pośrednio własnością grupy oligarchów. Oczywiście nie mówimy o całej potencjalnej sile, ponieważ każdy robotnik część swych sił zużywa na swe indywidualne potrzeby. Mówiąc teoretycznie siła robocza traktowana jako całość jest istotnym elementem procesu produkcji. Nowa klasa w oparciu o swój gospodarczy i polityczny monopol — faktor siły roboczej traktuje identycznie jak wszystkie inne elementy materialne procesu produkcji całkowicie lekceważąc aspekt ludzki.

Widząc w pracy robotnika jedynie element produkcji — biurokraci nie mają zrozumienia ani dla warunków pracy w różnych przedsiębiorstwach ani dla proporcji między zyskiem a płacami robotniczymi.

Płace i warunki pracy regulowane są w zależności od ogólnej polityki oraz indywidualnych kwalifikacji — przy czym niemal zupełnie nie bierze się pod uwagę aktualnych wyników produkcji w danym przedsiębiorstwie czy gałęzi przemysłu.

Tak wygląda obraz ogólny. Oczywiście są pewne wyjątki zależnie od warunków i okoliczności. Lecz system jako całość prowadzi nieuchronnie do zaniku zainteresowania ze strony bezpośredniego producenta tj. robotnika. Prowadzi również w konsekwencji do lichej jakości produkowanych wytworów — do spadku wydajności i obniżenia technologicznego postępu — do chaosu w fabrykach. Komuniści stale walczą o podniesienie stopnia wydajności indywidualnego robotnika — nie zwracając uwagi na przyczyny niskiej wydajności sowieckiej siły roboczej jako całości.

W tego rodzaju systemie różne „bodźce”, które mają wzmocnić wydajność robotnika — są na porządku dziennym. Biurokracja usiłuje zwalczyć brak zainteresowania ze strony robotników wszelkiego rodzaju nagrodami, odznaczeniami i premiami. Dopóki jednak komuniści nie zmienią całego systemu — dopóki dzierżyć będą monopol własności i władzy — nie zdołają pobudzić do wysiłku robotnika a tym mniej ożywić całej klasy robotniczej.

W Jugosławii podjęto skomplikowane próby mające na celu zapewnić robotnikom współuczestnictwo w zyskach. Analogiczne próby rozważane są obecnie w krajach wschodniej Europy. W rezultacie operacje powyższe doprowadziły do zatrzymania w rękach biurokracji tzw. „nadwyżek zysków”. Biurokracja usprawiedliwia swe działanie twierdzeniem, iż „zwalcza inflację” i przeprowadza celowe inwestycje. Dla robotników została mała nominalna suma. Robotnicy mają natomiast „prawo” proponowania jak owa suma winna być zainwestowana przez partię — czyli biurokrację.

Bez prawa strajku — bez prawa decydowania co i ile komu się należy — robotnicy nie mają możliwości wywalczenia realnego udziału w zyskach. Dziś musi być jasne dla każdego, że powyższe prawa i wolności są ściśle i bezpośrednio związane z formami wolności politycznej, tj. z demokracją. Nie można zdobyć konkretnego uprawnienia w jednej dziedzinie w oderwaniu od innych form wolności politycznych.

W takim systemie nie mogą istnieć wolne związki zawodowe a strajki zdarzają się niezmiernie rzadko. Należy tu wymienić przykładowo wybuch w wschodnich Niemczech w r. 1953 i w Poznaniu w roku 1956.

Brak strajków (spowodowany wiadomymi przyczynami) komuniści tłumaczą teorią, że „klasa robotnicza” rządzi, a poprzez państwo jest właścicielką fabryk i całego przemysłu. W konsekwencji gdyby robotnicy zorganizowali strajk — strajkowaliby przeciwko sobie. To naiwne tłumaczenie oparte jest na fakcie, że w systemie komunistycznym właścicielem nie jest prywatna osoba, lecz jak wiemy właściciel korzysta z kamuflażu własności kolektywnej i wskutek tego trudno go zidentyfikować.

Strajki w systemie komunistycznym są niemożliwe w pierwszym rzędzie dlatego, że jest tylko jeden właściciel, który zarządza zarówno całym majątkiem i środkami produkcji jak i całą siłą roboczą. W takich warunkach jeżeli strajk miałby przynieść jakiś rezultat musiałby być podjęty dosłownie przez całą klasę robotniczą. Strajk w jednym czy nawet w kilku przedsiębiorstwach — zakładając, że pod dyktando komunistyczną taką akcja byłaby w ogóle możliwa — nie mógłby realnie zagrozić właścicielowi. Jego własność nie składa się bowiem z jednego czy

kilku przedsiębiorstw — lecz obejmuje cały mechanizm produkcji. Ewentualne straty wynikłe z strajków w jednym czy kilku przedsiębiorstwach poniosłoby społeczeństwo a nie totalny właściciel. Z tych przyczyn strajki w systemie komunistycznym są dla rządzących oligarchów w większej mierze zagadnieniem politycznym niż ekonomicznym.

Strajki sporadyczne w indywidualnych przedsiębiorstwach — w świetle ich ewentualnych wyników są gestem beznadziejnym. Dla strajków generalnych w systemie komunistycznym nie ma odpowiednich politycznych warunków i akcja tego typu mogłaby być uwieńczona sukcesem tylko w całkowicie wyjątkowej sytuacji. Poza ramami systemu komunistycznego — strajki w przedsiębiorstwach indywidualnych wykazują zwykle tendencje do rozszerzania się w strajki generalne o zdecydowanie politycznym charakterze.

Reżymy komunistyczne ustawicznie rozbijają jedność i solidarność klasy robotniczej. Posługują się w tej robocie płatnymi „wtyczkami”, rekrutowanymi przeważnie spośród robotników. Ci płatni funkcjonariusze „wychowują” robotników i „podnoszą poziom” ich polityczno-ideologicznej postawy.

Robotnicze związki zawodowe i inne tego typu organizacje — z uwagi na ich cel i funkcje — w państwie komunistycznym nie są niczym innym tylko politycznym instrumentem jedyne go właściciela i kapitalisty. Głównym celem tych organizacji jest „budowanie socjalizmu” i podnoszenie wydajności produkcji. Do ich zadań należy również sianie złudzeń i podnoszenie nastrojów wśród robotników. Powyższe organizacje tylko w jednej dziedzinie odegrały poważną rolę. Przyczyniły się istotnie do podniesienia poziomu kulturalnego mas robotniczych.

Organizacje robotnicze w systemie komunistycznym są w rzeczywistości specjalnego typu organizacjami „koncernów” — „żółtymi” organizacjami jakby się powiedziało w Ameryce. Określenie „specjalnego typu” użyłem w tym kontekście, by podkreślić, że w systemie komunistycznym pracodawca jest równocześnie rządem i oficjalnym ideologiem. W innych systemach powyższe elementy są od siebie odseparowane i robotnicy choćby nawet nie mogli zaufać ani jednej ani drugiej stronie — mają przy-

najmniej możliwość wykorzystywania różnic i konfliktów między nimi.

Klasa robotnicza jest głównym przedmiotem zainteresowania reżymu. I to nie z przyczyn idealistycznych czy humanitarnych, lecz po prostu dla tego, że na klasie robotniczej opiera się cała produkcja a tym samym potęga i znaczenie nowej klasy.

III

Mimo, że w systemie komunistycznym nie istnieją ani wolność pracy, ani wolne związki zawodowe — to przecież nawet pod dyktandem komunistyczną istnieją pewne granice wyzysku. Zdefiniowanie owych granic wymagałoby głębokiej i rzetelnej analizy. Na tym miejscu musimy się ograniczyć do najważniejszych aspektów tego zagadnienia.

Oprócz granic wyzysku natury politycznej jak np. lęk przed niezadowoleniem mas robotniczych — co jest czynnikiem zmiennym zależnym od sytuacji — istnieją również stałe ograniczenia wyzysku. Przede wszystkim istnieją formy wyzysku, które stają się zbyt kosztowne i dlatego — wcześniej lub później — muszą ulec likwidacji.

25 kwietnia 1956 r. ukazał się w Związku Sowieckim dekret anulujący dekret uprzedni, który ustanowił kary za opieszałość i opuszczanie warsztatu pracy. W tym okresie zwolniono również wielu robotników z obozów przymusowej pracy. Chodziło w tym wypadku o osoby, co do których nie było rzeczą możliwą ustalić czy znalazły się w obozach jako przestępcy polityczni czy jako robotnicy. Kiedy zachodziła potrzeba zwiększenia siły roboczej — trafiało się, że władze „wcielały” w danej miejscowości odpowiednią ilość robotników do łagru.

Cytowany powyżej dekret nie przywraca oczywiście wolności w stosunkach pracowniczych, gdyż utrzymano w mocy cały szereg ograniczeń. Niemniej ów dekret reprezentuje niewątpliwie największą sumę postępu od śmierci Stalina.

Przymusowa praca niewolnicza przysparzała reżymowi trudności natury politycznej — oraz stała się zbyt kosztowna, gdy przemysł sowiecki zaczął wprowadzać nowoczesne metody technologiczne. Robotnik-niewolnik choćby się go żywiło najtaniej i najędźniej — kosztuje więcej niż jest w stanie wyprodukować jeżeli policzyć koszt administracyjno-politycznego aparatu terroru. Praca niewolnicza w takich warunkach staje się kosztownym nonsensem.

Nowoczesne metody produkcji niosą z sobą ograniczenie wyzysku i na innych polach. Skomplikowane maszyny nie mogą być wydlatnie i pewnie obsługiwane przez wyczerpanego łagienika. Dostateczny poziom zdrowia i wykształcenia stanowią nieodzowny warunek wydajności pracy.

Owym ograniczeniom wyzysku w systemie komunistycznym — towarzyszą ograniczenia wolności pracy. Suma wolności w stosunkach pracowniczych jest zdeterminowana charakterem właściciela-rządu. Dopóki rząd i monopolistyczna władza nie zostaną zmienione masy robotnicze nie będą wolne. Przeciwnie — będą nadal przedmiotem różnych form przymusu ekonomicznego i administracyjnego.

Z uwagi na potrzeby produkcji reżym komunistyczny reguluje warunki pracy i określa status robotników. Owe przepisy regulacyjne są niezmiernie wszechstronne i obejmują całość społeczno-ekonomicznych warunków robotnika. Regulacji podlegają m. in. ilość godzin pracy, urlopy, ubezpieczenie, wykształcenie, praca kobiet, praca nieletnich itd. Wiele z tych przepisów — których niepodobieństwem byłoby tu wyliczyć — pozostają tylko na papierze. Wiele jest wręcz szkodliwych.

W systemie komunistycznym tendencja do ustawicznego regulowania warunków pracy, utrzymania spokoju i porządku w produkcji — jest elementem stałym. Jedyne właściciel (kolektywny) rozwiązuje zagadnienia pracy w skali totalnej. Właściciel monopolista nie może nigdzie tolerować anarchii a już na pewno nie w szeregach klasy robotniczej. Masy robotnicze podlegają regulacji w identyczny sposób jak wszystkie inne elementy procesu produkcji.

Przechwałki na temat pełnego zatrudnienia nie są w stanie ukryć głębokich skaz w sowieckiej ekonomii.

Z chwilą gdy całość dóbr materialnych kontrolowana jest przez jednego właściciela — dobra te podobnie jak siła robocza — stanowią przedmiot jednolitego planowania. Konieczności natury politycznej odgrywają w planowaniu ogromną rolę — co nieuniknienie wyraża się tym, że pewne gałęzie przemysłu utrzymuje się kosztem innych sektorów produkcji. W ten sposób planowanie maskuje ukryte bezrobocie. Gdyby poszczególne sektory gospodarki mogły prowadzić swobodną politykę ekonomiczną — względnie gdyby znikła dla reżymu konieczność podtrzymywania jednej gałęzi przemysłu kosztem innych — natychmiast pojawiłoby się bezrobocie. Podobny efekt mogłoby spowodować ożywienie stosunków ekonomicznych z rynkami światowymi.

W konsekwencji pełne zatrudnienie nie jest wynikiem komunizmu, lecz totalistycznej polityki gospodarczej. W ostatecznej analizie pełne zatrudnienie w systemie komunistycznym jest rezultatem dysharmonii i braku wydajności w produkcji. Tego typu pełne zatrudnienie nie mówi o sile, lecz przeciwnie o słabości systemu ekonomicznego. W Jugosławii występował brak siły roboczej dopóki nie osiągnięto dostatecznego stopnia sprawności i wydajności w produkcji. Gdy osiągnięto pożądany poziom — pojawiło się bezrobocie. Owo bezrobocie niewątpliwie wzrośnie gdy Jugosławia osiągnie maksimum wydajności przemysłowej.

W sumie należy stwierdzić, że w systemie komunistycznym pełne zatrudnienie maskuje bezrobocie. Bieda wszystkich ukrywa bezrobocie części — podobnie jak fenomenalny postęp w pewnych gałęziach ekonomii przysłania zacofanie w innych sektorach gospodarki.

Ten typ monopolistycznej własności i totalistycznego rządu jest w stanie uchronić gospodarkę przed upadkiem — nie jest jednak w stanie uchronić jej przed chronicznym kryzysem. Egoistyczny interes nowej klasy oraz ideologiczny charakter ekonomii — uniemożliwiają prowadzenie zdrowej i harmonijnej gospodarki.

IV

Marks nie był pierwszym uczonym, który zdał sobie sprawę z faktu, że gospodarka przyszłości będzie musiała być oparta o zasadę planowania. Marks był natomiast pierwszym (względnie jednym z pierwszych) — który stwierdził, że nowoczesna ekonomia nieuchronnie zmierza ku planowaniu ponieważ rozwój jej oparty jest na naukowej technologii. Monopole kapitalistyczne były pierwsze, które wprowadziły planowanie na gigantyczną skalę tak państwową jak i międzynarodową.

Dziś planowanie jest powszechnym zjawiskiem i istotnym elementem polityki ekonomicznej większości rządów — choć oczywiście nosi ono inny charakter w krajach wysoko uprzemysłowionych a inny w krajach o zapóźnionym rozwoju gospodarczym. Planowanie staje się koniecznością gdy produkcja przemysłowa osiąga wyższy stopień rozwoju. Planowanie nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek teorią, nie wyłączając Marksą, który swoje tezy formułował w okresie kiedy warunki ekonomiczne i socjalne wykazywały inną strukturę i poziom niż dzisiaj.

Gdy w Związku Sowieckim przystąpiono do planowania w państwowo-narodowej skali — przywódcy sowieccy ponieważ byli marksistami powiązali planowanie z marksizmem. Prawdą natomiast jest, że choć nauki Marksa stanowiły ideologiczną podstawę rewolucji w Rosji — marksizm stał się następnie pokrywą dla różnych posunięć przywódców sowieckich — posunięć, które z Marksem nie wiele miały wspólnego. Wszystkie historyczne i specyficznie sowieckie przyczyny planowania wywodzono z odpowiedniej teorii Marksa. Przywódcom sowieckim marksizm był najbliższy i najlepiej nadawał się do zastosowania zarówno z uwagi na jego aspekt społeczny jak i przeszłość ruchu komunistycznego.

Mimo, że początkowo komunistyczne planowanie w sposób dość znaczny opierało się na marksizmie — planowanie to posiada znacznie bardziej istotne zaplecze. Jak można administrować gospodarką inaczej jak poprzez pla-

nowanie — jeżeli owa gospodarka ma tylko jednego właściciela? Jak można przeprowadzać olbrzymie inwestycje przemysłowe, jeżeli nie planowo? Planowanie sowieckie zmierza do rozwoju tych gałęzi gospodarki, które zapewnić mogą wzmocnienie reżymu. To jest reguła ogólna, od której bywają wyjątki zwłaszcza w innych państwach komunistycznych.

Oczywiście rozwój całej gospodarki ma istotne znaczenie dla wzmocnienia pozycji reżymu ponieważ nie jest rzeczą możliwą na dłuższą metę odseparowywać postęp w jednej gałęzi produkcji od wytwórczości innego sektora gospodarki. Planowanie, stosowane w każdym niemal systemie komunistycznym, kładzie główny nacisk na te gałęzie przemysłu, które uważa się za decydujący czynnik w utrzymaniu stabilizacji reżymu. Są to gałęzie przemysłu które zapewniają potęgę i przywileje rządzącej biurokracji. Są to wreszcie te działy produkcji przemysłowej, które wzmacniają pozycję reżymu w jego stosunkach z innymi krajami a zarazem umożliwiają dalsze intensywne uprzemysłowienie. Do tej pory owymi kluczowymi sektorami były przemysły: ciężki i zbrojeniowy. Nie oznacza to oczywiście, że powyższa sytuacja jest identyczna we wszystkich krajach komunistycznych. Pewne indywidualne mutacje są zawsze możliwe.

Obecnie w Związku Sowieckim na pierwszy plan wysuwa się energię atomową. Muszę stwierdzić, że i w tym wypadku momenty czysto militarne i polityczne odgrywają kardynalną rolę.

W Sowietach wszystko podporządkowane jest celom politycznym i wojskowym. W konsekwencji wiele innych gałęzi przemysłu pozostaje w tyle i wykazuje niski stopień wydajności. Dysproporcje i piętrzące się trudności są w takim układzie nie do uniknięcia, a nadmierne koszty produkcji i chroniczna inflacja są zjawiskiem stałym.

Według danych opublikowanych przez André Philipe („New Leader” 1 październik 1956) — inwestycje w ciężkim przemyśle w Sowietach wzrosły z 53,3 procent ogółu inwestycji przemysłowych w roku 1954 do 60 procent w stosunku do globalnej sumy inwestycji w roku 1955. 21 procent dochodu narodowego inwestuje się w Sowietach w przemysł, z szczególnym uwzględnieniem przemy-

łu ciężkiego, mimo że ciężki przemysł odpowiedzialny jest tylko za 7,4 procent wzrostu dochodu narodowego na głowę mieszkańca.

Jest oczywiste, że w takich warunkach stopa życiowa ludności jest ostatnią z trosk nowych właścicieli — mimo, że Marks stale powtarzał, iż człowiek stanowi najistotniejszy aspekt w procesie produkcji. Według opinii Edwarda Crankshaw, publicysty zbliżonego do brytyjskiej Partii Pracy — w Sowietach robotnicy, którzy zarabiają poniżej 600 rubli miesięcznie znajdują się w desperackiej sytuacji życiowej. Harry Schwartz, specjalista od spraw sowieckich w redakcji „New York Times” — ocenia, że około 8 milionów robotników w Rosji zarabia poniżej 300 rubli miesięcznie. „Tribune” odzwierciedlająca poglądy lewego skrzydła brytyjskiej Partii Pracy — komentując ocenę Schwartz'a stwierdziła, że katastrofalny poziom zarobków a nie pełna emancypacja kobiet w sensie prawnym — jest przyczyną, iż tysiące kobiet podejmuje się najcięższych prac w Sowietach. Ostatnia podwyżka 30 procent płac robotniczych w Związku Sowieckim dotyczyła najniższej płatnych kategorii.

Tak kształtują się te sprawy w Sowietach. Nie wiele pod tym względem różnią się od Rosji inne kraje komunistyczne nie wyłączając Czechosłowacji, która w technologii przemysłowej jest wysoko zaawansowana. Jugosławia była kiedyś eksporterem płodów rolniczych — dziś musi je importować. Według oficjalnych statystyk stopa życiowa umysłowych i fizycznych pracowników jest obecnie w Jugosławii niższa niż przed drugą wojną światową, kiedy Jugosławia była zapóźnionym w rozwoju kapitalistycznym krajem.

Planowanie komunistyczne dyktowane politycznym interesem klasowym oligarchów i dyktatura totalistyczna uzupełniają się nawzajem. Ze względów ideologiczno-politycznych komuniści rozbudowują energicznie pewne gałęzie przemysłu. Owe uprzywilejowane gałęzie przemysłu stanowią oś całości planowania. Ów proces prowadzi z kolei do głębokiej dysproporcji i zakłóceń a powstałe niedobory nie mogą być wyrównane dochodem z kołchozów i sowchozów — bo tych dochodów nie ma. Płacić za to wszystko muszą robotnicy niskimi zarobkami i chło-

pi poprzez system przymusowego skupu produktów rolnych.

Można powiedzieć, że jeżeli Rosja nie byłaby planowała właśnie tak, tzn. skupiając całą energię i środki celem rozbudowy ciężkiego przemysłu — w chwili wybuchu drugiej wojny światowej byłaby nieuzbrojona i stać by się mogła wówczas łatwym łupem Hitlera. To jest niewątpliwie rozumowanie słuszne, ale tylko do pewnego stopnia. Dziś nie same działa i czołgi stanowią o sile danego kraju. Gdyby Stalin nie hołdował celom imperialistycznym w polityce zagranicznej a tyranii w polityce wewnętrznej — w razie napaści na jego ojczyznę inne państwa byłyby pospieszyły z pomocą. Rosja nie byłaby nigdy samotna w obliczu agresora.

To jest jasne: ideologiczne podejście do planowania ekonomicznego nie odegrało zasadniczej roli w rozbudowie przemysłu wojennego. Oligarchowie rozbudowali przemysł wojenny, bo pragnęli umocnić i uniezależnić swą pozycję tak na wewnątrz jak i na zewnątrz. Rosja mogła zdobyć ten sam potencjał zbrojeniowy stosując inny typ planowania gospodarczego, który wiązałby ją ściślej z rynkami zagranicznymi. Większa zależność od rynków obcych wymagałaby innej polityki zagranicznej. We współczesnej epoce ściślej współzależności zazębiających się interesów ekonomicznych — w okresie wojny masło jest niemal równie ważne jak armaty. Zostało to w pełni potwierdzone w Związku Sowieckim. Żywność dostarczona ze Stanów Zjednoczonych przyczyniła się w tym samym niemal stopniu do osiągnięcia zwycięstwa, co broń i amunicja.

Podobnie przedstawia się sprawa z rolnictwem. W współczesnych warunkach postępowo prowadzone rolnictwo wymaga uprzemysłowienia. Unowocześnione rolnictwo nie zapewnia jednak reżymowi niezależności od zagranicy. Wewnętrznie uzależnia reżym od chłopów, nawet jeżeli chłopcy są wolni. W konsekwencji, w planowaniu pierwsze miejsce zajmuje stal — obok kołchozów z niską produkcją. Albowiem oligarchowie w pierwszym rządzie planują potęgę polityczną a nie postępowe nowoczesne gospodarstwo.

Komunistyczne, ściślej sowieckie planowanie jest planowaniem specjalnego rodzaju. Planowanie to nie jest rezultatem technologicznego rozwoju produkcji, ani tym

mniej konsekwencją „socjalistycznej” świadomości planistów. Planowanie sowieckie jest wytworem specjalnego typu monopolistycznej własności i totalistycznego rządu. Niewątpliwie momenty technologiczno-produkcyjne wywierały wpływ na sowieckie planowanie — nie oznacza to jednak, by owe specyficznie komunistyczne aspekty, wspomniane powyżej, straciły w czymkolwiek na znaczeniu. Jest rzeczą bardzo ważną zwrócić na ten szczegół uwagę, gdyż stanowi on klucz do zrozumienia tego typu planowania i możliwości komunistycznej ekonomii.

Rezultaty osiągnięte stosowaniem tego typu ekonomii i tego typu planowania są różne. Koncentracja wszystkich środków dyspozycyjnych w celu realizacji specyficznego celu umożliwia osiągnięcie błyskawicznego postępu w pewnych gałęziach produkcji przemysłowej. Postęp jaki osiągnięto w Związku Sowieckim na pewnych polach wytwórczości — jest rekordem w skali światowej. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę zacofanie panujące w innych dziedzinach gospodarki — nie można usprawiedliwić owych rekordów oceniając problem z ogólno-ekonomicznego punktu widzenia.

Istotnie Rosja — jeszcze wczoraj zacofany kraj — dziś osiągnęła drugie miejsce w światowej wytwórczości w najważniejszych gałęziach produkcji przemysłowej. Stała się najpotężniejszym kontynentalnym mocarstwem świata. Posiada silną i liczną klasę robotniczą i olbrzymie kadry inteligencji technicznej. Stworzono w Rosji przemysłową bazę dla produkcji dóbr konsumpcyjnych. Lecz dyktatura nie uległa osłabieniu wskutek tego rozwoju. Nie ma również podstaw do twierdzenia, że stopy życiowej nie można by podnieść w proporcji do przemysłowych możliwości kraju. Jednak monopolistyczna własność i względy polityczne uniemożliwiają zarówno rozluźnienie totalistycznych rządów dyktatorskich — jak wydatniejsze podniesienie stopy życiowej.

Wyłączny, egoistyczny monopol grupy oligarchów — zarówno w gospodarce jak i polityce, planowanie, które ma wyłącznie na celu wzmocnienie ich władzy i pozycji tak w kraju, jak i na arenie międzynarodowej, ustawicznie opóźniają podniesienie stopy życiowej społeczeństwa i harmonijny rozwój ekonomiczny kraju. Brak wolności jest

niewątpliwie najważniejszą i ostateczną przyczyną tego opóźnienia. W systemie komunistycznym wolność stała się głównym problemem ekonomicznym i ogólnopaństwowym.

V

Pod planowaną komunistyczną gospodarką kryje się osobliwego typu anarchia. Pomimo planowania, gospodarka komunistyczna jest najbardziej marnotrawna z wszystkich form gospodarowania znanych dziejom ludzkości. Zarzut taki może się wydawać dziwny biorąc pod uwagę stosunkowo szybki rozwój pewnych gałęzi przemysłu w tym układzie gospodarczym. Jednak zarzut powyższy oparty jest na ugruntowanych podstawach.

Marnotrawstwo fantastycznych rozmiarów byłoby nieuniknione nawet wówczas, gdyby to nie była grupa traktująca wszystko, z ekonomią włącznie, z ciasnego punktu widzenia swej własności i ideologii. W jaki sposób grupa zarządców może skutecznie i oszczędnie administrować całokształtem gospodarki współczesnej — gospodarki, która pomimo maksymalnego planowania ujawnia z dnia na dzień różne i często sprzeczne tendencje wewnętrzne i zewnętrzne. Brak jakiegokolwiek krytycyzmu — brak poważniejszej myśli czy sugestii — nieuchronnie prowadzi do strat i zastoju.

Wszechwładza polityczno-gospodarcza jest przyczyną, że trudno uniknąć rozrzutnych przedsięwzięć nawet przy najlepszych intencjach. Nie zwraca się większej uwagi jakim kosztem zaważy takie przedsięwzięcie na całokształcie życia gospodarczego. Jakie straty ponosi naród na skutek zastoju w rolnictwie, którego źródłem jest zaboronny lęk komunistów przed chłopami — lub w konsekwencji nieracjonalnych inwestycji w ciężkim przemyśle? Ile kosztują naród inwestycje w niewydajnych gałęziach przemysłu? Jakie straty przynosi fatalny system transportowy? Jakie straty powodują źle płatni robotnicy, którzy w konsekwencji sabotują pracę przez opieszałość? Jakie

straty wynikają z produkcji lichej jakościowo? Trudno obliczyć te straty, ponieważ po prostu są nieobliczalne.

Przywódcy komunistyczni jak administrują gospodarką, tak zarządzają wszystkim innym — to znaczy sprzeczenie z ich własnymi naukami, ale w zgodzie z ich egoistycznym punktem widzenia. Życie gospodarcze jest dziedziną, która nie znosi arbitralności. Przywódcy komunistyczni choćby nawet chcieli nie mogą brać pod uwagę interesów gospodarki narodowej jako całości. Grupa rządząca z przyczyn politycznych ustala co jest „życiowo konieczne”, o „kluczowym znaczeniu” czy „rozstrzygające”. Nic nie stoi na drodze w przeprowadzeniu decyzji, ponieważ grupa dzierży w swych rękach władzę i własność i nie obawia się, że je utraci.

Od czasu do czasu przywódcy pozwalają sobie na krytykę i samo-krytykę — powołując się na doświadczenia wykazujące brak postępu lub olbrzymie marnotrawstwo. Chruszczow krytykował Stalina za jego politykę rolną. Tito krytykował swój własny reżym za nadmierne inwestycje i miliardowe straty. Ochab krytykował samego siebie za „uzależnione warunki” zaniedbanie poziomu stopy życiowej. Ale istota rzeczy pozostaje zawsze ta sama. Ci sami ludzie kontynuują ten sam system tymi samymi metodami dopóki „wyrwy” i „przekroczenia” nie stają się zbyt wyraźne. Spowodowanych strat nie można już wyrównać, więc reżym i partia nie biorą za nie odpowiedzialności. „Odnotowano” błędy, które zostaną „poprawione”. I wszystko zaczyna się od początku!

Nie ma przykładu czy dowodu, żeby jakkolwiek przywódca komunistyczny ucierpiał z powodu niecelowo wydawanych lub roztrwonionych fantastycznych sum. Natomiast wielu usunięto za „ideologiczne odchylenia”.

W systemie komunistycznym kradzieże i nadużycia są nieuniknione. Nie tyle nędza przyczynia się do rozkradania mienia państwowego, ile fakt, że własność ta robi wrażenie bezpańskiej. Wszystkie wartości pozbawione ceny tworzą sprzyjającą atmosferę dla kradzieży i marnotrawstwa. W roku 1954 w samej Jugosławii wykryto 20 tysięcy wypadków kradzieży „socjalistycznej własności”. Przywódcy komunistyczni traktują majątek narodowy jako swoją własność a równocześnie trwonią go jakby był cudzą

własnością. Taki jest charakter własności i rządu w systemie komunistycznym.

Największe marnotrawstwo jest zgoła niewidoczne. Dotyczy ono marnotrawienia siły roboczej. Powolna, niewydajna praca zubożniała miliony ludzi wraz z uniemożliwieniem im wszelkiej pracy, która nie jest uważana za „socjalistyczną” — daje w rezultacie niewidoczne, lecz olbrzymie straty, których żaden komunistyczny reżym nie był dotąd w stanie uniknąć. Mimo, że oligarchowie są zwolennikami teorii Smitha („Praca stwarza wartość”) przyjętej przez Marksa — najmniejszą wagę przywiązują do pracy i siły roboczej, uważając ją za rzecz mało wartościową i łatwą do zastąpienia.

Obawy komunistów przed „nawrotem kapitalizmu” i gospodarczymi konsekwencjami jego ciasnych klasowych „ideologicznych” pobudek — naraziły na olbrzymie straty majątek narodowy i skutecznie hamowały rozwój gospodarczy. Całe gałęzie przemysłu uległy zniszczeniu, bo państwo było niezdolne je utrzymać lub rozwijać a tylko własność państwową uznano za socjalistyczną.

Jak długo naród to wytrzyma? Zbliża się chwila, gdy uprzemysłowienie, które sprawiło, iż komunizm w pierwszym okresie był nieunikniony — w dalszym swym rozwoju zniweczy komunistyczne formy rządu i własności.

Ogrom ponoszonych strat wynika z izolacji gospodarki komunistycznej.

Każda gospodarka komunistyczna jest zasadniczo autarkiczna. Przyczyny owej autarkii leżą w charakterze rządu i własności.

Żadnemu państwu komunistycznemu — nawet Jugosławii, którą konflikt z Moskwą zmusił do współpracy z krajami niekomunistycznymi — nie powiodło się rozwinąć handlu zagranicznego w stopniu przewyższającym tradycyjną wymianę towarową. Planowanie produkcji w ramach współpracy z innymi krajami nie zostało osiągnięte.

Planowanie komunistyczne nie liczy się z potrzebami rynków światowych, ani z wymogami produkcji w innych krajach. Częściowo z tych przyczyn, a częściowo z pobudek ideologicznych, rządy komunistyczne nie zwracają uwagi na warunki naturalne wpływające na produkcję. Często budują zakłady przemysłowe nie mając dostatecznych zapasów surowców i niemal nigdy nie liczą się

z światowym poziomem cen i wytwórczości. Produkuja wyroby przekraczające wielokrotnie koszty produkcji tych samych towarów w innych krajach. Równocześnie zaniedbują gałęzie przemysłów, które mogłyby prześcignąć przeciętną produkcję światowej w swej dziedzinie — względnie, które mogłyby produkować po cenie niższej, niż przeciętna na rynkach światowych. Rozwijają gałęzie danego przemysłu nawet wtedy, gdy rynki światowe są przesyczone wyrobami tego typu i gatunku. Ludzie pracy muszą płacić za to, że oligarchowie chcą być niezależni.

To jest jeden z aspektów wspólny wszystkim komunistycznym reżymom. Innym rysem charakterystycznym jest bezsensowny wyścig „przodującego kraju socjalizmu” tj. Związku Radzieckiego, które pragną prześcignąć najwyżej uprzemysłowione kraje świata. Ile to kosztuje i dokąd to prowadzi?

Być może pewne przemysły sowieckie mogą prześcignąć analogiczne gałęzie wytwórczości wysoko rozwiniętych krajów. Lecz ceną owego osiągnięcia będzie marnotrawienie sił roboczych — niskie płace i zaniedbanie innych gałęzi gospodarki. Czy taki „wyścig” można usprawiedliwić z punktu widzenia ogólno-ekonomicznego — to inna sprawa.

Tego rodzaju plany są z istoty swej agresywne. Jakie wnioski wysnuwa wolny świat z faktu, że Związek Radziecki pragnie być pierwszym w świecie producentem stali i ropy naftowej, kosztem niskiej stopy życiowej swoich obywateli? Co pozostało z „koegzystencji” i „pokojowej współpracy” jeżeli owa współpraca jest de facto walką konkurencyjną ciężkich przemysłów? Co pozostało z „pokojowej współpracy” jeżeli ekonomia komunistyczna jest autarkiczna i penetrację gospodarczą podejmuje wyłącznie w celach polityczno-ideologicznych.

Plany i stosunki tego pokroju powodują marnotrawienie sił i dóbr materialnych tak w Związku Radzieckim, jak i w innych krajach i nie dadzą się usprawiedliwić z żadnego punktu widzenia, z wyjątkiem punktu widzenia komunistycznych oligarchów.

Postęp technologiczny i zmieniające się potrzeby powodują, że w danym momencie ważna jest jedna branża przemysłu — w następnym momencie inna branża przemysłu. Tak sytuacja układa się w wolnym świecie. Co

stanie się za 50 lat od dziś, jeżeli stal i ropa naftowa utracą znaczenie, które mają obecnie? Przywódcy komunistyczni nie biorą pod uwagę ani tej sprawy, ani wielu innych, niemniej ważnych.

Wysiłki zmierzające do penetracji gospodarczej wolnego świata przekraczają w tej chwili możliwości ekonomii komunistycznej z ekonomią Związku Sowieckiego łącznie. W obecnym stadium swego rozwoju, gospodarki komunistyczne a w szczególności gospodarka sowiecka mogłyby natomiast współpracować z krajami wolnego świata w znacznie większym stopniu, niż dotychczas. Sowiety nie wykorzystują swych ekonomicznych możliwości w celu rozszerzenia gospodarczej współpracy z zagranicą — podtrzymują natomiast uporczywie penetrację ze względów ideologiczno-politycznych. Powód tego tkwi w fakcie, że oligarchowie monopolizują ekonomię i używają jej wyłącznie do utrwalenia swojej władzy.

Lenin w dużej mierze miał rację mówiąc, że polityka jest „skoncentrowaną ekonomią”. Owa leninowska zasada w systemie komunistycznym została odwrócona. Dla komunistów ekonomia jest „skoncentrowaną polityką”.

Odcięcie się od rynków światowych i stworzenie tzw. „rynku socjalistycznego” zainicjowanego przez Stalina — jest jednym z poważniejszych powodów niedomagań gospodarczych świata i marnotrawstwa w skali globalnej.

Monopol oligarchicznej własności — przestarzałe metody produkcji (obojętne w czym i w jakim wydaniu) są sprzeczne z gospodarczymi potrzebami świata. Wolność kontra monopolistyczna, oligarchiczna własność — to jest dziś zagadnienie światowe.

Likwidacja prywatnej, kapitalistycznej własności w krajach zacofanych umożliwiła szybkie, choć nie bezbolesne uprzemysłowienie. Jedno z tych państw — Związek Sowiecki przemieniło się w potężne mocarstwo z fanatyczną nową klasą na czele, która zakosztowała owoców władzy i własności. Rozwój powyżej naszkicowany nie może rozwiązać żadnego z problemów, które stanowiły przedmiot zainteresowań klasycznego socjalizmu dziewiętnastowiecznego — nie może rozwiązać nawet tych zagadnień, nad którymi pracował Lenin. Rozwój tego typu nie może zapewnić gospodarczego postępu, wolnego od wstrząsów i wewnętrznych konfliktów.

Pomimo koncentracji potężnych sił w jednych rękach i szybkiego, choć nie zrównoważonego rozwoju — komunistyczny system ekonomiczny wykazuje głębokie rysy i załamania od chwili swego zwycięstwa. Mimo, że system ten nie osiągnął jeszcze swego szczytowego rozwojowego punktu — już dziś wikła się w trudnościach. Jego przyszłość jest coraz mniej pewna. Komunistyczny system ekonomiczny będzie jeszcze musiał zaciekle walczyć na wewnątrz i na zewnątrz o swoje istnienie.

TYRANIA NAD UMYSŁEM

Tylko częściowo usprawiedliwione jest dopatrywanie się w filozofii komunistycznej źródła tyranii nad ludzkim umysłem — tyranii, którą komuniści sprawują z klinicznym wyrafinowaniem wszędzie tam, gdzie zdobyli władzę. Komunistyczny materializm jest bardziej wyłącznym i całkowitym poglądem na świat, niż jakikolwiek inny, współczesny analogiczny światopogląd. Wyznawcy komunistycznego materializmu znajdują się w pozycji, która uniemożliwia im podtrzymywanie innych opinii. Gdyby pogląd komunistyczny nie był ściśle związany ze specyficznymi formami rządu i własności — straszliwych metod nacisku i destrukcji ludzkich umysłów, nie można by wytłumaczyć racjami tej filozofii.

Wyznawcy każdego poglądu czy ideologii starają się ją przedstawić jako wyłącznie prawdziwą i całkowitą. To stanowi wrodzoną cechę ludzkiego myślenia.

Nie sama ideologia, lecz metoda stosowania tej ideologii stanowi cechę rozpoznawczą marksizmu. Marks i Engels zaprzeczali wszelkiej wartości naukowej czy postępowo-socjalistycznej, poglądom innych współczesnych im myślicieli — naklejając na owe opinie etykietę „nauki burżuazyjnej”. Tym samym wykluczali z góry jakąkolwiek poważną dyskusję.

Rys charakterystyczny doktryny Marksa i Engelsa, który stał się w przyszłości źródłem ideologicznej nietolerancji komunizmu — sprowadza się do faktu, że tak Marks

jak i Engels wartość danego współczesnego artysty, naukowca czy myśliciela oceniali zawsze według kryteriów politycznych. Jeżeli pisarz, myśliciel czy artysta należał do przeciwnego obozu politycznego — jego obiektywne osiągnięcia albo lekceważono albo wpisywano na indeks.

Tę postawę Marksa i Engelsa można tylko częściowo wytłumaczyć zacieklą i hałaśliwą opozycją kapitalistów i sfer rządowych, które od samego początku straszło po nocach „widmo komunizmu”.

Wyłączność ideologiczna Marksa i Engelsa wywodzi się z innych źródeł. Obaj byli przekonani, że zgłębili do dna wszystkie systemy filozoficzne i w konsekwencji uważali, iż jest po prostu rzeczą niemożliwą, by ktokolwiek mógł dojść do czegoś istotnie wartościowego nie akceptując równocześnie ich poglądu na świat. Z naukowego klimatu dziewiętnastego wieku i z atmosfery walczącego socjalizmu — wywodzi się przekonanie Marksa i Engelsa, że wszystko co w ich oczach nie miało wagi dla socjalizmu — obiektywnie nie było ważne. Albowiem wszystko co było poza ruchem — nie posiadało znaczenia.

W konsekwencji, tak Marks jak i Engels kroczyli wybraną drogą w rzeczywistości nieświadomi obecności najwybitniejszych ludzi swojej epoki. Dla oponentów w ramach ruchu mieli tylko pogardę. W pismach Marksa czy Engelsa nikt nie znajdzie najmniejszej wzmianki o tak głośnym filozofie i myślicielu jak Schopenhauer czy teoretyku estetyki Taine. Nie ma żadnej wzmianki o wybitnych pisarzach, twórcach i artystach epoki. Nie wspomniano nawet o tych, którzy stanęli pod wspólnym sztandarem ideologicznym.

Marks i Engels załatwiali porachunki z opozycjonistami w ruchu socjalistycznym w sposób namiętny i nie tolerancyjny. To może nie było ważne dla socjologii Proudhon'a, lecz było niezmiernie ważne dla dalszego rozwoju socjalizmu — szczególnie we Francji. To samo można powiedzieć o Bakuninie. Miażdżąc Proudhon'a w swej pracy „Nędze Filozofii” — Marks przekroczył zakres swej właściwej roli. Wraz z Engelsem postąpił indentycznie w stosunku do niemieckiego socjalisty Lassalle i wielu innych przeciwników w ramach ruchu.

Z drugiej jednak strony, Marks i Engels z całym uznaniem odnieśli się do niezwyklego fenomenu intelek-

tualnego, jakim był Darwin. Jego teorie w całości przyjęli.

Marks i Engels przestudiowali główne kierunki myśli przeszłości, z których narodziła się kultura europejska. Formułując swe poglądy zapożyczyli się obficie: w socjologii — od angielskiej politycznej ekonomii (Smith i Ricardo); w filozofii — od klasycznej niemieckiej filozofii (Kant, Hegel); w teorii społecznej — od francuskiego socjalizmu i prądów intelektualnych powstałych po rewolucji francuskiej.

To były owe wielkie naukowe, intelektualne i socjalne prądy, które stworzyły demokratyczny, postępowy klimat w Europie i w świecie.

Istnieje logika i konsekwencja w rozwoju komunizmu. Marks był przede wszystkim naukowcem. Był znacznie bardziej obiektywny niż Lenin, który w pierwszym rządzie był wielkim rewolucjonistą. Lenin formował się w zupełnie innych warunkach i otoczeniu niż Marks. Jego osobowość krzepła w ramach carskiego absolutyzmu, semi-kolonialnego rosyjskiego kapitalizmu, w atmosferze walk światowych monopolii o sfery interesów.

Opierając się na Marksie — Lenin sądził, że materializm był z reguły siłą postępową w procesie dziejowym — natomiast idealizm jest zawsze nieodmiennie reakcyjny. Powyższy pogląd jest nie tylko jednostronny i niesłuszny, lecz również przyczynił się do zaakcentowania nietolerancyjnej wyłączności marksizmu. Pogląd ten jest również konsekwencją niedostatecznej znajomości historii filozofii. Gdy w roku 1909 Lenin pisał swoje studium pt. „Materializm i Empiokrytycyzm” — nie znał dokładnie żadnej wielkiej filozofii klasycznej czy współczesnej. Z potrzeb dyktowanych koniecznością zwalczania opozycjonistów, których poglądy utrudniały rozwój partii — Lenin przyjął zasadę odrzucania wszystkiego co nie było w całkowitej zgodzie z marksizmem. Wszystko było dla niego błędne i bez jakiegokolwiek wartości, o ile nie pokrywało się z oryginalnym marksizmem. Trzeba przyznać, że w tym aspekcie jego dzieła stanowią wybitny przykład logicznego i sugestywnego dogmatyzmu.

Wierząc, że materializm był zawsze ideologią ruchów rewolucyjnych i wywrotowych — Lenin wysunął jednostronny wniosek, że materializm jest w ogólności i ze swej

istoty postępowy, zarówno jako naukowa metoda badawcza jak i dyscyplina służąca rozwojowi myśli ludzkiej. O ile w jego przekonaniu materializm symbolizował postęp — o tyle idealizm oznaczał reakcję. Lenin nie umiał w tym wypadku odróżnić formy i metody od treści. Fakt, że dany autor był idealistą w sposobie myślenia — dla Lenina przesądzał sprawę. Odmawiał wartości każdej pracy czy odkryciu takiego autora czy uczonego. Swą nietolerancję ideologiczną Lenin rozciągał dosłownie na całe dzieje ludzkiej myśli.

W roku 1920 — brytyjski filozof Bertrand Russell — w swym studium pt. „Bolszewizm w praktyce i w teorii” — zdefiniował dokładnie istotę leninowskiego komunistycznego dogmatyzmu:

„Istnieje jeszcze inny aspekt bolszewizmu, z którym nie zgadzam się jak najbardziej zasadniczo. Bolszewizm jest nie tylko polityczną doktryną. Bolszewizm jest również religią z wypracowaną dogmatyką i z kompletem natchnionych ksiąg. Gdy Lenin pragnie udowodnić jakąś tezę — czyni to cytując odpowiednie teksty Marksa i Engelsa. W pełni „wypierzony” komunista jest nie tylko człowiekiem, przekonany, że ziemia i kapitał winny stanowić własność społeczną. Jest nie tylko człowiekiem, który sądzi, iż zyski winny być rozdzielane sprawiedliwie. Poza tym, komunista podtrzymuje jeszcze całą serię wypracowanych dogmatycznych poglądów jak np. filozoficzny materializm — które być może są prawdziwe, lecz dla umysłu myślącego kategoriami naukowymi nie mają dostatecznej siły dowodowej. Z myślowego nałogu wojującej pewności na temat obiektywnie wątpliwych zagadnień — od czasów Renesansu świat zaczął się stopniowo wydobywać. Miejsce owego wojującego dogmatyzmu zajął twórczy i owocny sceptycyzm, który stanowi fundament naukowego światopoglądu. Jestem głęboko przekonany, że pogląd naukowy posiada niewymierne wprost znaczenie dla ludzkiej rasy. Jeżeli bardziej sprawiedliwy system ekonomiczny byłby jedynie do osiągnięcia za cenę odcięcia człowieka od wolności badań, za cenę pogrążenia jego intelektu w mrokach

średniowiecznego więzienia — taką cenę uważalbym za zbyt wysoką”.

Lecz to była epoka Lenina.

Stalin posunął się znacznie dalej, „rozwijając” Lenina. Nie miał jednak ani jego wiedzy, ani jego głębi. Staranne studium jego dzieł doprowadzić musi do wniosku, że Stalin — którego obecnie Chruszczow mianuje „najlepszym marksistą” swojej epoki — nie czytał w ogóle najważniejszego z dzieł Marksa tj. „Kapitału”. Stalin był praktykiem — skrajnie dogmatycznym i studium ekonomicznych teorii Marksa było mu niepotrzebne do budowy jego „socjalizmu”. Stalin nie był obeznany z żadnym systemem filozoficznym, natomiast znał doskonale Lenina. Powoływał się na niego i szukał w nim oparcia w znacznie większym stopniu, niż Lenin szukał oparcia w Marksie. Stalin posiadał dość znaczną znajomość politycznej historii Rosji i miał doskonałą pamięć. W sumie niczego więcej nie potrzebował, by odegrać swoją rolę. Wszystko co nie odpowiadało jego potrzebom i poglądom ogłaszał po prostu za „wrogie” i w konsekwencji zakazane.

Tych trzech ludzi — Marks — Lenin — Stalin — stanowi żywy kontrast zarówno w metodach, czynach jak i w stylu. Marks był rewolucjonistą i uczonym. Jego styl pisarski jest obrazowy, barokowy — często niepohamowany. Lenin był żywym uosobieniem rewolucji. Pisał płomiennie, cięto, logicznie. Stalin sądził, że jego moc wypływa z faktu, iż spełnił marzenia ludzkości i był przekonany, że jego myśli są najwyższym wyrazem ludzkiego ducha. Pisał stylem bezbarwnym i monotonnym, lecz jego uproszczona logika i dogmatyzm były zrozumiałe dla konformistów i szerokich mas.

Następcy Stalina nie mają jego prostolinijnej, chłopskiej, wewnętrznej spoistości, ani jego siły przekonań i dogmatyzmu. Są zwyczajnymi ludźmi, obdarzonymi silnym poczuciem rzeczywistości. Niezdolni do stworzenia nowego systemu, czy powołania nowych idei tkwią w interesach rządzącej biurokracji. Potrafią natomiast każdej nowej idei uniemożliwić wydobycie się na powierzchnię.

Tak oto przedstawia się ewolucja dogmatycznego aspektu komunizmu. Teoria o tzw. „dalszym rozwoju marksizmu” — w rzeczywistości sprowadza się do dalszego

wzmocnienia pozycji nowej klasy. Nie oznacza to rządu idei czy ideologii, lecz dyktatorskie narzucanie osobistych poglądów grupy oligarchów. Doprowadziło to w konsekwencji do intelektualnego upadku i zubożenia ideologii komunistycznej. Równolegle do tego procesu rosła nietolerancja w stosunku do wszystkich innych idei, poglądów i ludzkich myśli.

Element prawdy zawarty w ideologii komunistycznej mała proporcjonalnie do wzrostu materialnej siły komunistów.

Współczesny komunizm stając się systemem coraz bardziej ciasnym, jednostronnym i zamkniętym, tworzy liczne pół-prawdy, szukając dla nich usprawiedliwienia. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że pewne poszczególne stwierdzenia komunizmu są prawdziwe. Lecz bliższa analiza wykazuje, iż komunizm jest nieuleczalnie zatruty kłamstwem. Jego pół-prawdy pozbawione podstaw głosi się z kłamliwą przesadą doprowadzoną do perwersji.

Sowiecki komunizm im jest sztywniejszy — im bardziej naszpikowany kłamstwem — tym wydatniej wzmacnia monopolistyczną władzę oligarchów nad społeczeństwem i nad samą ideą komunizmu.

II

Twierdzenie, że marksizm jest uniwersalną metodą — twierdzenie, pod którym podpisać się musi każdy komunista — prowadzi w praktyce nieuchronnie do tyrani-zowania wszystkich dziedzin intelektualnej działalności.

Cóż ma począć nieszczęsny fizyk, jeżeli atomy nie chcą zachowywać się zgodnie ze schematem: teza — antyteza — synteza? Jakiż los czeka astronomów, jeżeli wszechświat okaże obojętność w stosunku do komunistycznej dialektyki? Cóż mają robić biologowie, jeżeli świat roślinny nie zechce stosować się do teorii Łysienki i Stalina. Ponieważ uczonym nie jest łatwo kłamać — muszą nieraz ponosić konsekwencje swoich „herezji”. By ich odkrycia zostały przyjęte muszą być tak podane, aby „potwierdzały”

formuły marksizmu-leninizmu. Wieczną troską naukowców jest dylemat czy ich odkrycia i wnioski, nie będą podważać takiego czy innego oficjalnego dogmatu. Taki układ stosunków przymusza do zajmowania oportunistycznego stanowiska i zawierania kompromisów w kwestiach naukowych.

To samo dotyczy intelektualistów z innych dziedzin twórczości. Pod wieloma względami współczesny komunizm przypomina sekty religijne średniowiecza z ich nietolerancją, wyłącznością i ciasnotą.

Obserwacje dotyczące kalwinizmu — napisane przez serbskiego poetę Jovana Ducica pt. „Tuge i vedrine” — oddają doskonale intelektualną atmosferę kraju pod rządami komunistów:

„....I ten Kalwin, prawnik i dogmatyk — czego nie spalił na żałobnym stosie, to zamroził w duszach ludu Genewy. Wprowadził ciężkie religijne pokuty i pobożne odżegnywania się w domach, które nawet dziś jeszcze pełne są chłodu i ponurej ciemności. Posiał w duszach ludzkich nienawiść do wszelkiej radości i szczęścia a specjalnym dekretem potępił poezję i muzykę. Jako polityk i tyran na czele republiki całe życie społeczne zakuł w żelazne kajdany swoich praw i nawet uczucia rodzinne poddał przepisom. Z wszystkich postaci jakie wydała Reformacja — Kalwin był najbardziej zatwardziałym z rewolucjonistów a jego biblia jest najbardziej przygnębiającym przewodnikiem życia. Kalwin nie był nowym chrześcijańskim apostołem, który pragnął — by przywrócić wierze jej pierwotną czystość, prostotę i słodycz. Ów Kalwin był ariańskim ascetą, który odciął się nie tylko od zwierzchności, lecz również od miłości, która stanowiła przecież fundament jego dogmatu. Swą wiarą formował ludzi, którzy byli poważni i pełni cnót, lecz również pełni nienawiści do życia i szczęścia. Nie ma na świecie cięższej religii i straszliwszego proroka. Kalwin przemienił lud Genewy w tłum kalek na wieki pozbawionych zdolności odczuwania radości. Na całym świecie nie ma ludu, któremu religia przyniosła tyle ciężkiego cierpienia i beznadziejności. Kalwin był wybitnym

religijnym pisarzem o podobnych zasługach dla czystości języka francuskiego jak Luter, tłumacz biblii, dla języka niemieckiego. Lecz był on również twórcą teokracji, która była dyktaturą w stopniu nie mniejszym niż papieska monarchia. Ogłaszając, że wyzwala ludzką duszę — zdegradował równocześnie formy ludzkiego bytowania do najczarniejszego niewolnictwa. Wprowadził zamęt i zwątpienie i nie zdołał rozjaśnić życia w żadnej dziedzinie. Zmienił wiele rzeczy, lecz niczego nie dokończył i niczego nie zbudował. Niemal w trzysta lat po śmierci Kalwina — Stendhal, w czasie pobytu w Genewie zaobserwował, że młodzi chłopcy i dziewczęta rozmawiali wyłącznie o pastorze, którego ostatnie kazanie wszyscy umieli na pamięć”.

Współczesny komunizm ma wiele z dogmatycznej wyłączonej purytanów z epoki Cromwella i z politycznej nietolerancji jakobinów. Lecz są i zasadnicze różnice. Purytanie wierzyli w biblię — komuniści wierzą w naukę. Władza i potęga komunistów jest znacznie doskonalsza i pełniejsza, niż jakobinów. Różnice wpływają również z zakresu możliwości. Żadna religia ani żadna dyktatura nie były zdolne sięgnąć po tak całkowitą i wszechobejmującą władzę jak komuniści.

Przekonanie przywódców komunistycznych, że znajdują się na drodze, która wiedzie do absolutnego szczęścia i idealnego społeczeństwa — rosło proporcjonalnie do potęgującej się ich władzy. Mówi się żartobliwie, że przywódcy komunistyczni stworzyli społeczeństwo komunistyczne dla siebie samych. W rzeczywistości oni identyfikują się ze społeczeństwem i jego aspiracjami. Absolutny despotyzm położył znak równania między sobą a absolutnym ludzkim szczęściem — mimo, iż ów absolutny despotyzm jest totalną i uniwersalną tyranią.

Postęp i rozwój systemu przemienił przywódców komunistycznych w „podnosicieli” ludzkich sumień. Ich zainteresowanie ludzką świadomością i umysłem rosło z ich władzą, równoległe z tzw. „budowaniem socjalizmu”.

I Jugosławia przeżyła to stadium rozwojowe. Również i jugosłowiańscy przywódcy podkreślali „wysoki poziom świadomości naszego narodu” w okresie rewolucji.

Oznaczało to, że „nasz naród” — względnie jego część, czynnie popierał przywódców. Obecnie jednak w opinii tych samych przywódców „socjalistyczna” świadomość naszego narodu wykazuje bardzo niski poziom i w konsekwencji naród czekać musi na demokrację. Przywódcy jugosłowiańscy mówili otwarcie, że obdarzą naród demokracją „gdy nastąpi wzrost socjalistycznej świadomości”. Typ świadomości, której przywódcy zaufają, zostanie osiągnięty poprzez industrializację. Do tego czasu — ci teoretycy demokracji wydzielanej po trochu, jak jałmużna — ludzie, którzy działają w całkowitej sprzeczności z demokracją — głoszą, że mają prawo w imię przyszłego szczęścia i wolności zabronić rozpowszechniania jakiejkolwiek idei czy poglądu, który różni się od ich poglądów.

W Rosji tylko w początkowym okresie, przywódcy sowieccy byli zmuszeni do żonglowania podobnymi mglistymi obietnicami demokracji „w przyszłości”. Obecnie, oligarchowie po prostu twierdzą, że wolność już istnieje w Związku Sowieckim. Oczywiście nawet oni wyczuwają, że wolność kiełkuje pod powierzchnią. Dlatego przywódcy sowieccy ustawicznie „podnoszą” uświadomienie „socjalistyczne”. Nawołują do zwiększenia produkcji. Tłoczą w ludzkie mózgi suche formułki marksistowskie i bezduszne własne polityczne poglądy. Co gorsze — zmuszają ludzi do ustawicznego potwierdzania ich dewocyjnego oddania socjalizmowi. Owa dewocyjność obejmuje również wiarę w nieomyłność przywódców i w realizm ich obietnic.

Obywatel w ustroju komunistycznym żyje wśród ustawicznych wyrzutów sumienia i w strachu przed politycznym grzechem. Żyje w obawie, że każą mu zademonstrować, iż nie jest wrogiem socjalizmu — identycznie jak w wiekach średnich wierni musieli okazywać swoje przywiązanie do Kościoła.

System szkolny i wszelka działalność społeczno-intelektualna zmierzają do uformowania tego typu zachowania. Od urodzenia do śmierci obywatel osaczony jest czujną pieczołowitością partii rządzącej — czujnością własnego sumienia i świadomości. Dziennikarze, ideologowie, płatni pisarze, specjalne szkoły i olbrzymie środki materialne — wszystko to zmobilizowane jest, by „podnosić świadomość socjalistyczną”. W rezultacie wszystkie pisma i periodyki

są urzędówkami. To samo dotyczy radia i całego aparatu informacyjnego.

Rezultaty nie są olśniewające. W żadnym razie nie są proporcjonalne do środków i metod. Wyjątek stanowi nowa klasa, która i bez tej gigantycznej maszyny myślałaby prawomyślnie. Osiągnięto natomiast wybitne rezultaty w uniemożliwieniu wyrażenia jakiegokolwiek opinii różniącej się od oficjalnego stempla.

Ludzie myślą nawet pod rządami komunistów — ponieważ człowiek nie może przestać myśleć. Co więcej — ludzie myślą inaczej, niż przepisuje im to oficjalna ideologia. Umysł obywatela w systemie komunistycznym ma dwa oblicza — jedno prywatne, własne, a drugie dla ludzi — oficjalne.

Nawet w systemie komunistycznym ludzie nie są tak ogłupieni konformistyczną propagandą, by było dla nich niemożliwością dojść do prawdy i do własnych oryginalnych poglądów.

Na polu działalności intelektualnej plan oligarchów wyraża się nie tyle twórczością co raczej jej brakiem, stagnacją i upadkiem. Ci oligarchowie i zbawcy dusz, ci czujni protektorzy, dbający, by myśl ludzka nie stała się „zbrodnią myślową”, ci pozbawieni wszelkich skrupułów fabrykanci lichych, ale jedynych do kupienia artykułów konsumpcyjnych, ci wyznawcy przestarzałych, skostniałych idei — wstrzymali i zamrozili duchowe impulsy swoich ludów. To oni wymyślili najbardziej antyludzkie słowa: „wydarty z ludzkiej świadomości”. To oni postępują zgodnie z tymi słowami, jakby myśl ludzka była chwastem, który wydrzeć można z korzeniami. Przez wykastrowanie ludzkiego intelektu tak, że stał się niezdolny do śmiałego wzlotu — oligarchowie sami stali się wyjałowieni z wszelkiej myśli i idei — obcy bezinteresownemu entuzjazmowi. Olimp sowiecki, to teatr bez widzów. Aktorzy sami sobie biją oklaski.

Oligarchowie sprowadzili swe własne myślenie do równie automatycznej funkcji jak jedzenie. Ich mózgownice wygotowują myśli w odpowiedzi na elementarne bodźce. Tak przedstawia się sprawa z owymi arcykapłanami, którzy są równocześnie policjantami i właścicielami wszystkich środków, jakich używa ludzki intelekt do wyrażania swoich myśli. Ci panowie są monopolistycznymi

właścicielami prasy, kinoteatrów, radia, telewizji, księgarń itd. Są również wyłącznymi właścicielami wszystkiego co trzyma istotę ludzką przy życiu — środków żywności i dachu nad głową.

Czyż nie ma więc podstaw do przeprowadzenia analogii między współczesnym komunizmem a religijnymi sektami?

III

Niemniej każdy komunistyczny kraj osiąga pewien stopień technologicznego postępu, choć postęp ten jest specjalnego typu i dotyczy specjalnego okresu rozwojowego.

Szybkie uprzemysłowienie stwarza duże kadry inteligencji technicznej, która — choć nie wykazuje specjalnie wysokich kwalifikacji — przyciąga talenty i pobudza myśl wynalazczą. Szybki rozwój pewnych specyficznych gałęzi przemysłu również sprzyja wynalazczości. Związek Sowiecki ani w czasie drugiej wojny światowej, ani po wojnie nie wykazywał opóźnień w postępie rozwoju przemysłu zbrojeniowego. Sowiety nie są również zbyt opóźnione w stosunku do Stanów Zjednoczonych w dziedzinie techniki atomowej. Technologia sowiecka jest wysoko rozwinięta mimo, że system biurokratyczny utrudnia wprowadzanie nowości i ulepszeń. Nowe wynalazki, czy ulepszone narzędzia spoczywają nierzadko latami w składach państwowych zakładów technologicznych. Brak zainteresowania ze strony odnośnych organizacji nie sprzyja również inowacjom czy ulepszeniom.

Przywódcy komunistyczni jako niezmiernie praktyczni ludzie ustalili szybko ramy współpracy z naukowcami i technologami — nie zwracając zbytniej uwagi na ich „burżuazyjne poglądy”. Dla oligarchów komunistycznych było jasne od samego początku, że uprzemysłowienia nie można dokonać bez inteligencji technicznej, która w oderwaniu od innych grup społecznych nie może się stać niebezpieczna. Jak w każdej dziedzinie, tak i w stosunku do inteligencji technicznej — komuniści zajęli częściowo słusz-

ne, uproszczone stanowisko. Powiedzieli sobie: inne klasy rządzące również płacą specjalistom, którzy im służą. Dlaczegożby więc „proletariat” czyli nowa klasa nie miała postąpić podobnie? W oparciu o te przesłanki, komuniści ułożyli swe stosunki z inteligencją techniczną i wypracowali system płac i premii.

Faktem jest, że mimo postępu technicznego nie dokonano pod rządami komunistów żadnego wielkiego odkrycia naukowego. W tym względzie Sowiety prawdopodobnie znajdują się w tyle za Rosją carską, albowiem w przedrewolucyjnej Rosji, pomimo technicznego zacofania dokonano epokowych odkryć naukowych.

Mimo, że trudności odkrywcze leżą zwykle w sferze środków i warunków technicznych — w wypadku Sowietów główne trudności są natury socjalnej. Nowa klasa jest wysoce zainteresowana w tym, by jej ideologiczny monopolizm nie został znikąd zagrożony. Każde wielkie odkrycie naukowe jest wynikiem zmiany poglądu na świat dokonanej w umyśle odkrywcy. Ów nowy pogląd może się nie pokrywać z przyjętą oficjalną filozofią. W systemie komunistycznym naukowiec nie może sobie na to pozwolić. Jeżeli jego teorie nie harmonizują z przepisаныmi, zatwierdzonymi dogmatami — ponosi ryzyko, iż ogłosi go heretykiem.

W jeszcze większym stopniu pracę wynalazczą utrudnia fakt, że w myśl poglądu oficjalnego, marksizm — względnie dialektyczny materializm — jest najbardziej owocną metodą w odniesieniu do wszystkich dziedzin intelektualnej działalności. Nie ma ani jednego poważniejszego uczonego w Związku Sowieckim, który by nie miał takich czy innych trudności politycznych. Niewątpliwie głównym źródłem tych trudności jest opozycja naukowców w stosunku do oficjalnej linii. W Jugosławii było mniej wypadków tego rodzaju, lecz były przykłady faworyzowania „lojalnych”, choć marnych uczonych.

System komunistyczny sprzyja postępowi technicznemu, równocześnie jednak utrudnia każdą większą pracę badawczą naukową, do której konieczny jest spokój ducha.

O ile system komunistyczny nie jest przeciwny postępowi technologicznemu — o tyle jest zdecydowanie przeciwny postępowi czysto intelektualnemu. Oparty o jeden wyłączny i zamknięty system filozoficzny komunizm jest

w stosunku do wszystkich innych systemów anty-filozoficzny. W ramach takiego ustroju nie urodził się i nie może się urodzić, żaden myśliciel a w szczególności myśliciel społeczny. Chyba, że za „myślicieli społecznych” uznalibyśmy oligarchów, którzy w państwach komunistycznych pełnią funkcję „naczelników filozofów” i mistrzów w „podnoszeniu” na wyższy poziom „socjalistycznej świadomości”.

W państwach komunistycznych — nowa myśl, nowa teoria filozoficzna czy społeczna musi sobie szukać pośrednich i okólnych dróg — zwykle poprzez literaturę i inne gałęzie twórczości artystycznej. Nowa myśl musi się początkowo ukrywać — nim zdoła wypłynąć na powierzchnię życia.

Z wszystkich gałęzi wiedzy i myśli ludzkiej najczarniejszy los spotkał nauki społeczne. Socjologia w systemie komunistycznym przestała niemal istnieć. Gdy w grę wchodzi problemy społeczne, czy ogólniejsze zagadnienia socjologiczne — wszystko musi być interpretowane w zgodzie z Marksem i Leninem.

Historia w ogóle nie istnieje w systemie komunistycznym. Dotyczy to szczególnie okresu powstania i panowania sowieckiej partii komunistycznej. Przemilczania i fałsze są stale praktykowane.

Duchowe dziedzictwo narodu również uległo konfiskacie. W pojęciu oligarchów dzieje ludzkości były tylko wstępem mającym przygotować ukazanie się przywódców komunistycznych na scenie światowej. Oligarchowie komunistyczni mierzą całą przeszłość historyczną swoim własnym łokciem i stosują jedno kryterium — dzieląc ludzi i wydarzenia na „postępowe” lub „reakcyjne”. Stosując tę klasyfikację wznoszą nowe pomniki — wywyższając pigmejów a druzgocąc wielkich. Zwłaszcza wielkich swojej epoki.

Ich szczególna „metoda naukowa” posiada jeszcze i tę zaletę, że tylko stosując tę metodę można usprawiedliwić monopolistyczne panowanie oligarchów nad wiedzą i społeczeństwem.

IV

Podobnie sytuacja przedstawia się w sztuce. Łaskami otacza się — w rosnącej mierze — ustalone formy i poglądy o przeciętnym poziomie. To jest zrozumiałe — nie ma bowiem sztuki bez nowych idei i nie ma sztuki, która nie oddziaływałaby na umysły. Monopol ideowy i monopol formowania świadomości ludzkiej — są zawarowanym i podstawowym przywilejem oligarchów. Komuniści są tradycyjnymi w sztuce, zarówno z uwagi na konieczność utrzymania monopolistycznego „rządu dusz” — jak również na skutek ich jednostronności i ignorancji. Niektórzy oligarchowie tolerują pewnego rodzaju demokratyczną swobodę w sztuce nowoczesnej. Lecz to jest tylko potwierdzenie faktu, że nie rozumieją nowoczesnej sztuki i dlatego sądzą, iż nie powinni jej zabraniać. Podobnie kształtował się stosunek Lenina do futuryzmu Majakowskiego.

Lecz niemniej, szerokie masy przeżyły w systemie komunistycznym renesans kulturalny równoległy do renesansu technologicznego. Kultura została wydatnie uprzystępniona mimo, że docierała głównie w formie propagandy. Nowa klasa jest zainteresowana w szerzeniu kultury i oświaty, ponieważ rozbudowa przemysłów rodzi potrzebę wysoko kwalifikowanych pracowników a zarazem otwiera nowe możliwości przed ludźmi uzdolnionymi. Sieć szkolenictwa i instytutów szkolenia w różnych dziedzinach sztuk plastycznych — rozrosła się niepomniernie, często ponad aktualne potrzeby.

Bezpośrednio po rewolucji, nim nowa klasa zdołała ustanowić swój całkowity monopol — powstało wiele wybitnych dzieł sztuki. Tak było w Rosji Sowieckiej przed rokiem 1930, a obecnie tak jest w Jugosławii. Rewolucja obudziła wiele talentów — mimo, że zrodził się w niej także i despotyzm, który następnie zamroził sztukę.

Tendencje zamrażające biorą swe źródło z opozycji klasy rządzącej do intelektualno-idealistycznych aspektów twórczości, oraz z ortodoksyjnej niechęci do wszelkiego nowinkarstwa, zwłaszcza w dziedzinie formy artystycznej. Fenomen ten osiągnął swój punkt szczytowy w epoce Sta-

lina — kiedy zabronione były wszystkie formy ekspresji artystycznej z wyjątkiem tych, które Stalin osobiście rozumiał, lubił i uznawał.

Stalin nie wyróżniał się specjalnie dobrym smakiem w sprawach sztuki. Miał przytępiony słuch i lubił ośmiozgłoskowe rytmiczne wiersze. Deutscher twierdzi, że styl Stalina stał się stylem narodowym. Przyjęcie oficjalnego poglądu na formy twórczości artystycznej stało się równie obowiązkowe jak konformizm w sprawach ideologicznych.

Nie zawsze tak było w krajach komunistycznych i bynajmniej nie musi tak być. W roku 1925 w Związku Sowieckim powzięto uchwałę stwierdzającą, że „partia w żadnym wypadku nie może ograniczać wyboru w odniesieniu do form twórczości literackiej”. Lecz partia bynajmniej nie zrezygnowała z „ideologicznej pomocy” w stosunku do pisarzy — co jest w praktyce równoznaczne z ideologiczną i polityczną kontrolą literatury. Niemniej uchwała z 1925 stanowi szczyt demokratycznych osiągnięć w systemie komunistycznym na polu twórczości artystycznej. Partijni przywódcy jugosłowiańscy stoją dziś na analogicznym stanowisku. Po roku 1953, gdy zaczęto porzucać wszelkie formy demokracji na rzecz rządów biurokratycznych — łaska spłynęła na najbardziej ciasne i reakcyjne elementy. Zaczęła się dzika nagonka na „drobnomieszczkańskich” intelektualistów, dyktowana zamiarem ustanowienia kontroli nad sztuką. Z dnia na dzień jugosłowiańskie sfery intelektualne zwróciły się przeciwko reżymowi. W konsekwencji reżym musiał się wycofać. Kardelij oficjalnie oświadczył, że partia nie może przepisywać artyście formy twórczości — lecz równocześnie, partia nie może pozwolić na „antysocjalistyczną, ideologiczną kontrabandę” tj. na szerzenie poglądów, które reżym uważa za antisocjalistyczne. Partia bolszewicka stanęła na tym stanowisku w roku 1925. Deklaracja z tej daty wyznaczała granice „demokratycznych” koncesji udzielonych sztuce przez reżym jugosłowiański. Jednak wewnętrzna postawa większości przywódców jugosłowiańskich pozostała niewzruszona. Prywatnie oceniają oni cały świat intelektualny i artystyczny za „niepewny”, „drobno-mieszczkański” — a mówiąc łagodniej — „ideologicznie chaotyczny”. Największy dziennik Jugosławii „Politika” z dnia 25. maja 1954 r. — uwiecznił następujące „niezapomniane” słowa Tity: „Do-

bry podręcznik jest bardziej wartościowy, niż jakakolwiek powieść". Okresowe historyczne ataki przeciw „dekadencji” i „wrogim poglądom” w sztuce trwają nadal.

Kultura jugosłowiańska — w przeciwieństwie do Rosji — zdołała utaić fermenty i konflikty dotyczące form wyrazu artystycznego w sztuce. Ta droga dla kultury sowieckiej okazała się niemożliwa. Przed mieczem wiszącym nad jej głową kultura jugosłowiańska zdołała się częściowo uchronić. Jednak ten sam miecz zadał śmiertelny cios kulturze sowieckiej.

Względna swoboda dotycząca formy dzieła sztuki — swoboda, którą komuniści zdołali stłumić tylko okresowo — nie rozwiązuje problemu. Nie jest bowiem owa swoboda równoznaczna z wolnością twórczości. Sztuka — choćby pośrednio — musi poprzez swoją formę dawać wyraz nowym ideom. Nawet w tych krajach komunistycznych, gdzie twórcom przyznano największą wolność w wyborze formy — kardynalny konflikt pomiędzy obiecaną swobodą wyboru formy, a kontrolą nad treścią-ideą — jest nierozwiązalny. Ów konflikt jest niewysychającym źródłem okresowo powtarzających się ataków na „kontrabandę ideologiczną” i na samych twórców, którzy w danych warunkach zmuszeni bywają do stosowania szczególnych form. Ów konflikt rodzi się z bezwzględnych monopolistycznych dążeń reżymów — którym nieodparcie przeciwstawiają się twórcze aspiracje artystów. Zasadniczo to jest ten sam konflikt, który istnieje pomiędzy twórczością naukową a komunistycznym dogmatyzmem. Polem bitwy jest zarówno twórczość naukowa jak i artystyczna.

Każda nowa myśl musi być w pierwszej linii gruntownie zbadana — przyjęta lub odrzucona — a w każdym wypadku unieszkodliwiona. Owego konfliktu w sztuce — jak i wszystkich innych konfliktów — oligarchowie komunistyczni nie są w stanie rozwiązać. Gdy konflikt zaostrza się, sięgają po metody przymusu — co wyraża się tłumieniem wolności w sztuce. W konsekwencji tych zasadniczych sprzeczności i konfliktów — w państwach komunistycznych nie mogła powstać żadna prawdziwa teoria sztuki.

Dzieło sztuki z istoty swej natury zawiera zawsze element protestu czy buntu w stosunku do otoczenia. I w tym sensie w systemie komunistycznym twórczość artystyczna

oparta na aktualnej tematyce nie jest właściwie możliwa. Dozwolona jest bowiem tylko pochwała aktualnej sytuacji a krytykować można tylko systemy przeciwne. W takich warunkach sztuka nie może osiągnąć wartościowych wyników.

W Jugosławii sfery oficjalne i pewni artyści uskarżają się, że nie ma współczesnych dzieł sztuki, które odzwierciedlałyby „naszą socjalistyczną rzeczywistość”. W Związku Sowieckim natomiast produkuje się tonami typ literatury odzwierciedlający „naszą socjalistyczną rzeczywistość”. Ponieważ jednak dzieła te nie oddają prawdy, są bezwartościowe. Publiczność odrzuca je natychmiast — co w konsekwencji ściągą na nie, po pewnym czasie oficjalny krytycyzm.

W systemach komunistycznych metody bywają różne, lecz wynik końcowy jest zawsze ten sam.

V

Teoria tzw. „realizmu socjalistycznego” króluje we wszystkich państwach komunistycznych.

W Jugosławii realizm socjalistyczny załamał się i dziś hołdują tej teorii tylko najbardziej reakcyjni dogmatycy. W tej dziedzinie — jak i we wszystkich innych — reżym był dostatecznie silny, by przeciwstawić się rozwojowi niepożądanych idei — równocześnie jednak był zbyt słaby, by móc narzucić swoją własną koncepcję. W krajach wschodniej Europy sytuacja w tej dziedzinie rozwija się podobnie.

„Realizm socjalistyczny” nigdy nie był w pełni opracowaną teorią. Gorki — prawdopodobnie w związku z własną metodą pisarską — pierwszy użył tego terminu. Jego zdaniem sztuka w współczesnych surowych warunkach „socjalizmu” — zgodnie z ideą socjalistyczną winna odzwierciedlać realizm życia z największą do osiągnięcia wiernością. Wszystko inne co głosi jeszcze ta teoria, jak np. typowość, nacisk na stronę ideologiczną, solidaryzm partyjny itd. — zostało włączone do recepty zgodnie z politycznymi interesami reżymu.

„Realizm socjalistyczny” nigdy nie dojrzał do rangi teorii sztuki i oznacza po prostu komunistyczny ideologiczny monopol w odniesieniu do twórczości artystycznej. Teoria ta żąda od swych adeptów, by ciasne, wsteczne idee, głoszone przez oligarchów komunistycznych — opisywali w panegiryczny sposób. W konsekwencji doprowadziło to do tego, że faryzeusze-artyści sami usprawiedliwiali potrzebami sztuki kontrolę reżymu nad myślą i biurokratyczną cenzurę nad twórczością.

Powyższa kontrola przybiera różne formy w krajach komunistycznych — od partyjno-biurokratycznej cenzury po ideologiczną pomoc i inspirację.

W Jugosławii na przykład nigdy nie było cenzury. Kontrola wykonywana jest metodą pośrednią. W zakładach wydawniczych w zrzeczeniach artystycznych, w redakcjach periodyków czy dzienników — współpracownicy członkowie partii przedkładają władzom partyjnym wszystko co wydaje im się „podejrzane”. W wyniku tej atmosfery zrodziła się i ugruntowała cenzura specjalnego typu, którą należałoby nazwać auto-cenzurą. Choć członkowie partii mogą od czasu do czasu przemycić odważniejszą rzecz — auto-cenzura zmusza zarówno ich, jak i innych intelektualistów do okaleczania każdej idei czy pomysłu do granic „nieszkodliwości” i bezwartościowości. Auto-cenzura pobudza również do wzajemnych oskarżeń i insynuacji. Lecz to wszystko uważane jest za „postęp” i za „socjalistyczną demokrację”, która zastąpiła biurokratyczny despotyzm.

Ani w Sowietach, ani w innych krajach komunistycznych cenzura państwowa nie zwalnia artystów od auto-cenzury. Intelektualistów do auto-cenzury zmusza ich pozycja społeczna i warunki, wśród których żyją. Auto-cenzura jest dziś najważniejszą z form partyjnej kontroli w systemie komunistycznym. W średniowieczu przystępując do pracy człowiek musiał wpierw uprzytomnić sobie wskazania kościoła. W systemie komunistycznym, przystępując do pracy trzeba wpierw uprzytomnić sobie jakiego dzieła partia sobie życzy i oczekuje. Aby nie zbłądzić — często trzeba jeszcze odgadnąć smak i gust przywódców na świeczniku.

Cenzurę i samocenzurę przedstawia się jako formy „ideologicznej pomocy”. W ten sam sposób w systemie ko-

munistycznym przedstawia się każde posunięcie jako dalszy krok na drodze wiodącej do absolutnego szczęścia. W konsekwencji ogólnikowe określenia w rodzaju „naród”, „klasa robotnicza”, „ludzie pracy” — powtarzają się we wszystkich frazesach wypowiedzianych na temat sztuki.

Prześladowania, zakazy, cenzury, konfiskaty, narzucanie form i ideologii, upokarzania, napaści, doktrynerskie komenderowanie biurokratycznych półanalfabetów ludźmi geniuszu — wszystko to czyni się dla ludu i w imię ludu.

Komunistyczny „realizm socjalistyczny” nie różni się niczym nawet w terminologii od hitlerowskiego narodowego socjalizmu. Jugosławiański autor węgierskiego pochodzenia, Erwin Sinko, dokonał interesującego porównania wypowiedzi teoretyków „sztuki” spod znaku obu dyktatur.

Timofiejew, sowiecki teoretyk pisze w swej pracy pt. „Teoria Literatury”:

„Literatura jest ideologią, której zadaniem jest pomóc człowiekowi, zapoznać się z faktami życia i uświadomić go, że bierze w nich udział”.

W „Wytycznych Narodowo - Socjalistycznej Kulturalnej Polityki” czytamy: „Artysta nie może być tylko artystą — musi być zawsze i wychowawcą”.

Baldur von Schirach — przywódca młodzieży hitlerowskiej stwierdził: „Każde prawdziwe dzieło sztuki ma przemawiać do całego narodu”.

Zdanow, członek Biura Politycznego Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej Związku Sowieckiego — stwierdził: „Wszystko co jest twórcze musi być dostępne dla mas”.

W „Wytycznych...” Wolfgang Schultz stwierdził: „Narodowo-Socjalistyczna Polityka — nawet ta jej część, którą określa się mianem polityki kulturalnej — jest ustalana i kierowana przez „Führer’a” względnie osoby przez niego upoważnione”.

Na Ósmym Kongresie Partii Komunistycznej Związku Sowieckiego, Jarosławskij powiedział: „To-warzysz Stalin jest natchnieniem artystów... Rezolu-

cja Centralnego Komitetu Sowieckiej Partii Komunistycznej oraz oświadczenie Tow. Żdanowa stanowią dla pisarzy sowieckich całkowicie opracowany program działalności”.

Despotyzmy — nawet o przeciwnych znakach — usprawiedliwiają swe racje w identyczny sposób. Nie zadają sobie nawet trudu, by uczynić to używając innych słów i terminów

VI

Wróg myśli w imię nauki — wróg wolności w imię demokracji — komunistyczna oligarchia nie może zejść z drogi wiodącej do całkowitej korupcji ludzkiego umysłu. Kapitałistyczni magnaci i panowie feudalni opłacali uczonych i artystów — a tym samym pomagali im i przekupywali ich równocześnie. W systemie komunistycznym przekupstwo stanowi integralny element polityki państwowej.

System komunistyczny uciska i tłumi z zasady każdą intelektualną działalność, z którą się nie zgadza. W praktyce oznacza to gnębienie każdej oryginalniejszej i głębszej myśli. Z drugiej strony system komunistyczny pobudza i nagradza wszystko, co może wzmocnić „socjalizm” i pozycje reżymu.

Nawet pominąwszy ukryte, choć drastyczne formy przekupstwa jak „nagrody stalinowskie” — czy personalne protekcje wysoko postawionych osobistości — różne zamówienia państwowe i inne tego typu metody w dyspozycji reżymu — to trzeba stwierdzić, że system komunistyczny przekupuje jednak intelektualistów a w szczególności artystów. Bezpośrednie nagrody reżymu — podobnie jak cenzura — mogą być skasowane — niemniej istota systemu przekupywania pozostanie niezmieniona.

Te metody są rezultatem monopolu władzy biurokratów nad materią i intelektem. Intelektualista w systemie komunistycznym nie ma do kogo się zwrócić. Pozostają tylko oligarchowie jako jedyni pracodawcy i płacodawcy. Nawet wówczas, gdy władza nie jest bezpośrednio rządowa, to przecież ta sama władza panuje poprzez wszystkie organy administracyjne, związki i organizacje — i w osta-

tecznej analizie od niej wszystko zależy. W systemie komunistycznym nie ma innej władzy poza władzą rządową.

Dla artysty jest rzeczą niezmiernie wagi, by centralizm był maksymalnie ograniczony — choć i to nie zmienia zasadniczo jego pozycji społecznej. Z tych przyczyn artyście daleko łatwiej jest żyć i pracować w Jugosławii, niż w Sowietach.

Zdławiony ludzki umysł jest w końcu zmuszony skapitulować przed przekupstwem. Na pytanie dlaczego w Związku Sowieckim na przestrzeni ostatnich 25 lat nie ukazało się niemal żadne wybitniejsze dzieło — szczególnie w literaturze — trzeba odpowiedzieć, że korupcja była w tym wypadku równie wielką, a może większą, przyczyną niż ucisk.

System komunistyczny prześladowuje, podejrzewa i zmusza do samokrytyki — swych prawdziwych — autentycznych twórców. Natomiast swym pochlebcom ofiarowuje „korzystne warunki pracy”, olbrzymie honoraria, nagrody, wille, samochody, stanowiska ambasadorów itp. Można przyjąć, że reżym faworyzuje z reguły ludzi nieutalentowanych, pozbawionych samodzielności i inicjatywy.

Jest zrozumiałe, że w takich warunkach nawet wybitne jednostki zatraciły wiarę, moc charakteru i poczucie kierunku. W świecie, w którym artysta zmuszony jest okłamywać siebie i innych — wśród tych, którzy chcieliby tworzyć i mogliby tworzyć — szerzy się rozpacz i nihilizm przy akompaniamencie pijaństwa i rozwiązłości.

VII

Ogólnie przypuszcza się, że dyktatura komunistyczna stosuje w praktyce brutalną dyskryminację klasową. To jest opinia całkowicie fałszywa. Historycznie rzecz biorąc dyskryminacja klasowa słabnie w miarę jak słabnie rewolucja — rośnie natomiast dyskryminacja ideologiczna. Rządy proletariatu są złudzeniem. Fałszywa również jest opinia, że komuniści prześladowają wszystkich, którzy klasowo przynależeli do burżuazji. W pierwszym okresie furia

komunistów skierowana jest przede wszystkim przeciw klasom rządzącym a w szczególności przeciw burżuazji. Lecz ci członkowie burżuazji, którzy kapitulują i podejmują reorientację pogładową są w możności zapewnić sobie łaskę nowego reżymu i lukratywne posady. Tajna policja nie-rzadko rekrutuje wśród nich zdolnych agentów a reżym lojalnych urzędników. Tylko ci członkowie burżuazji, którzy ze względów ideologicznych wzbraniają się zaakceptować i uznać komunistyczny porządek i metody — ulegają likwidacji.

Prześladowanie wszelkiej demokratycznej i socjalistycznej myśli, sprzecznej z poglądami oligarchów — jest prowadzone z daleko większą zaciętością i nieprzejednaniem niż zwalczanie najbardziej reakcyjnych zwolenników przedrewolucyjnego porządku. I to jest zrozumiałe. Zwolennicy przedrewolucyjnego porządku są zapatrzeni w przeszłość, która nie ma szansę powrotu. Dlatego nie są niebezpieczni.

Gdziekolwiek komuniści dochodzą do władzy, podejmują atak przeciw prywatnej własności. Fakt ten wywołuje złudzenie, że akcja komunistów wymierzona jest w pierwszym rzędzie przeciwko klasom posiadającym, na czym skorzystać ma bezpośrednio klasa robotnicza. Dopiero w świetle późniejszego rozwoju wydarzeń staje się oczywiste, że celem akcji komunistów nie były korzyści klasy robotniczej, lecz ustanowienie własności nowej klasy. Ten proces nosi w przeważającej mierze charakter raczej ideologiczny, niż klasowy. Gdyby komuniści istotnie dążyli do uczynienia z mas pracujących jedyne go właściciela w państwie, dopiero wówczas ich akcja nosiłaby charakter klasowy.

Fakt absolutnej przewagi dyskryminacji ideologicznej nad klasową — na pierwszy rzut oka prowadzić musi do wniosku, że komunizm jest istotnie nową sektą o charakterze religijnym. Nowa sekta stosuje się do sztywnych przepisów swojej materialistycznej i ateistycznej doktryny oraz siłą narzuca innym swe przekonania. Komuniści bez wątpienia zachowują się jak członkowie religijnej sekty — choć komunizm sektą nie jest.

Ta totalna ideologia jest wynikiem nie tylko pewnych form zarządzania i własności. Ideologia bowiem stworzyła system a nie odwrotnie. I w skutek tego dyskrymi-

nacja ideologiczna jest podstawowym warunkiem dalszego istnienia ustroju komunistycznego.

Byłoby wielkim błędem przypuszczać, że inne formy dyskryminacji — jak np. dyskryminacja rasowa, kastowa czy narodowa — są gorsze niż dyskryminacja ideologiczna. Wzmiankowane rodzaje dyskryminacji z zewnętrznych pozorów mogą wydawać się bardziej brutalne. Żadna jednak z dyskryminacji nie jest tak absolutna i tak rafinowana jak dyskryminacja ideologiczna. Inne typy dyskryminacji dotyczą pewnych funkcji socjalnych podczas gdy przedmiotem dyskryminacji ideologicznej bywają zarówno jednostki jak i całe narody. Inne rodzaje dyskryminacji mogą zniszczyć człowieka w sensie fizycznym. Natomiast dyskryminacja ideologiczna wymierzona jest w samą istotę człowieczeństwa. Tyrania nad umysłem — nad duszą człowieka — jest najbardziej całkowitą i najstraszliwszą z wszystkich typów tyranii.

Ideologiczna dyskryminacja w systemie komunistycznym zmierza z jednej strony do wykorzenienia wszelkich innych idej, a z drugiej strony do narzucenia wyłącznie ideologii komunistycznej. To są najcharakterystyczniejsze rysy tej niewiarygodnej totalnej tyranii.

Myśl jest siłą twórczą. Myśl jest siłą odkrywczą. Człowiek nie mógłby ani żyć, ani produkować gdyby nie myślał i nie zastanawiał się nad wszystkim. Komuniści choćby nawet chcieli temu przeczyć — w praktyce zaakceptowali ten fakt. I dla tego pragną, by w ludzkich mózgach górowała ich myśl z wyłączeniem jakiejkolwiek innej myśli.

Człowiek może zrezygnować z wielu rzeczy, lecz nie może zrezygnować z myślenia i z potrzeby wyrażania swoich myśli. Jest rzeczą potworną być zmuszonym do milczenia wówczas, kiedy należy mówić. Najstraszniejsza jest tyrania, która zmusza ludzi do myślenia inaczej, niż pragną i do wypowiedzania myśli, które nie są ich własne.

Ograniczenia wolności myśli są nie tylko zamachem na kardynalne prawa polityczne i obywatelskie — ale są również ciosem wymierzonym w istotę ludzką.

Niezniszczalne dążenie człowieka do wolności myśli zawsze w końcu znajdzie konkretny wyraz. Jeżeli dążenia te nie znalazły jeszcze swego pełnego wyrazu pod rządami komunistów — bynajmniej nie oznacza to, że wygasły. Totalny ucisk w krajach pod rządami komunistów

zatarł wszystkie różnice społeczne — jednocząc ludzi w pragnieniu i dążeniu do wolności.

Historia być może wybaczy komunistom pewne akty brutalne, do których byli zmuszeni okolicznościami broniąc swej egzystencji. Lecz nie wybaczy im nigdy totalnej tyranii nad myślą i słowem, której jedynym celem jest obro-
na ich egoistycznych personalnych interesów.

CELE I ŚRODKI

Wszyscy rewolucjoniści posługiwali się przemocą i na ogół nie przebierali w środkach. Żadna z rewolucji nie stanowi wyjątku od tej reguły.

Natomiast rewolucjoniści wcześniejszych epok nie byli tak świadomi swych metod jak komuniści. Dawniejsi rewolucjoniści nie mieli możliwości tak precyzyjnego stosowania metod i środków jak ich komunistyczni następcy.

„...Nie macie potrzeby zastanawiać się nad tym, który z środków należy użyć przeciwko wrogom ruchu... Winnicie karać nie tylko zdrajców, lecz także obojętnych. Musicie karać opieszałych i tych, którzy niczym nie przysłużyli się republice”.

Powyższe słowa Saint-Just'a mogłyby być wypowiedziane przez jednego z współczesnych przywódców komunistycznych. Lecz Saint-Just rzucił je w zapale, by podsyć płomień rewolucji. Komuniści natomiast wypowiadają te słowa każdego dnia i postępują według nich od początku rewolucji aż do chwili gdy zdobyli władzę. Nie zapomnieli o nich i później.

Choć arsenał komunistycznych środków przewyższa skalą i brutalnością wszystkie inne rewolucje — komuniści w czasie rewolucji nie używali wszystkich metod, które stosowane były w czasach dawniejszych rewolucji. Mimo, że metody rewolucyjne komunistów mogą się wydawać

mniej krwawe — to jednak im dalej od rewolucji, tym metody te stają się bardziej niehumanitarne.

Komuniści używają metod, które są dostosowane do interesów tych przywódców, którzy walczą o władzę i stanowią kadrę przyszłej klasy rządzącej. Inne względy z moralnymi włącznie — nie odgrywały w tej walce poważniejszej roli.

Obecnie interesują nas tylko metody współczesnego komunizmu, które — zależnie od okoliczności — mogą być brutalne, lub względnie łagodne — ludzkie lub bestialskie — lecz w każdym aspekcie różne są od metod stosowanych przez wszystkie inne polityczne ruchy.

Odrębność metod komunistycznych nie wywodzi się z faktu, że metody te są prawdopodobnie najbardziej brutalne z wszystkich znanych w historii. Choć brutalność jest niewątpliwie najbardziej oczywistą cechą tych metod, to niemniej nie stanowi ich istoty. Ruch, który stawia sobie za cel przebudowę ustroju gospodarczego i społecznego — musi sięgać po brutalne środki. Inne ruchy rewolucyjne posiadały w dyspozycji analogiczne metody. Ponieważ jednak tyrania poprzednich rewolucji trwała niepominiętnie krócej — dyktatury rewolucyjne nie były w możności zastosować całego wachlarza metod i środków. Nie było po prostu na to czasu. Poza tym ucisk w dawniejszych warunkach nie mógł być tak totalny jak ten, który stosują komuniści.

Nie byłoby również słuszne przyczynowych źródeł metod komunistycznych doszukiwać się w braku zasad etycznych i moralnych u komunistów. Poza tym, że są komunistami, członkowie partii są ludźmi podobnymi do innych i w stosunkach między sobą uważają się za związanych moralnymi zasadami powszechnie przyjętymi w ludzkich społeczeństwach. Brak etyki i moralności wśród komunistów nie jest przyczynowym źródłem ich metod, lecz konsekwencją i rezultatem tych metod. W teorii i w słowach komuniści podpisują się pod ogólnymi etycznymi zasadami i wskazaniami. Uważają, że „czasowo” zmuszeni są uciekać się do akcji sprzecznych z ich etycznym poglądem. Sądzą nawet, że byłoby niepominiętnie lepiej gdyby nie musieli działać w sprzeczności z etycznymi założeniami. Pod tym względem komuniści nie różnią się od działaczy innych ruchów politycznych.

Można wyliczyć szereg cech, które w odniesieniu do stosowanych metod odróżniają komunizm od wszystkich innych ruchów politycznych. Różnice mają przede wszystkim charakter ilościowy.

Niemniej jednak istnieje pewien zasadniczy rys, który wyróżnia metody komunistyczne od wszystkich innych metod stosowanych przez inne ruchy społeczno-polityczne. Na pierwszy rzut oka, ów rys kojarzy się z charakterystyką kościołów wczesnego średniowiecza. Owym charakterystycznym rysem jest naczelny idealny cel, do którego komuniści dążą. Zmierzając ku temu celowi czują się usprawiedliwieni posłużyć się każdą metodą, przybliżającą w ich przekonaniu realizację tego celu. Im ów idealny cel staje się coraz dalszy i coraz bardziej nieosiągalny — tym metody komunistów stają się coraz bardziej bezwzględne. Metody komunistów, nawet jeżeli przyjąć, iż są stosowane w imię idealnego celu — z punktu widzenia zasad moralnych nie mogą być rozgrzeszone i usprawiedliwione. Owe metody oskarżają tych, którzy je stosują, piętnując komunistów jako bezlitosnych tyranów. Dawne klasy rządzące, partie polityczne, formy własności — wszystko to znikło z powierzchni, tylko metody pozostały te same. W rzeczywistości dopiero komuniści doprowadzili metody wyzysku i tyranii do ich ponurej doskonałości.

Gdy nowa klasa wyzyskiwaczy zaczęła się piąć ku władzy — podjęła próbę usprawiedliwienia swych antyidealistycznych metod idealnymi celami. Nieludzkość metod Stalina osiągnęła szczyt makabry w okresie, gdy dyktator budował „socjalistyczne społeczeństwo”. Ponieważ nowa klasa musi ustawicznie podkreślać, że jest wyłącznie zainteresowana w budowie idealnego społeczeństwa i ponieważ — chcąc utrzymać się przy władzy — musi zachować swój monopol kontroli w odniesieniu do twórczości intelektualnej i innych dziedzin życia społecznego — zmuszona jest w konsekwencji proklamować zasadę, iż metody nie są istotne, a istotne są jedynie cele. Tylko cele się liczą — głoszą przywódcy nowej klasy — wszystko inne jest drobiazgiem. Ważne jest tylko to, że już obecnie żyjemy w państwie „socjalistycznym”.

Tak komuniści usprawiedliwiają — tyranie — nonsens — zbrodnię.

Oczywiście ów idealny cel, na który powołują się wciąż przywódcy komunistyczni — osiągnięty być może wyłącznie przy pomocy osobliwego instrumentu, tj. partii. Ów instrument-partia — podobnie jak Kościół w Średniowieczu staje się najwyższą dominującą organizacją.

Dietrich von Nieheim, biskup Verden — pisał w roku 1411 co następuje:

„Gdy zagrożone jest istnienie Kościoła — wówczas Kościół wolny jest od moralnych nakazów. Jedność Kościoła jest celem, który uświęca wszystkie środki: wiarołomstwo, zdradę, tyranie, świętokupstwo, więzienie i śmierć. Ponieważ święta organizacja istnieje tylko dla najwyższego celu — osobowość ludzka musi być poświęcona dla dobra wyższego rządu”.

Powyższe słowa mogłyby również wyjść z ust współczesnego przywódcy komunistycznego.

Lecz nie żyjemy ani w wiekach średnich, ani współczesny komunizm nie jest kościołem. Monopol ideologiczny partii komunistycznej stanowi pewną analogię do stanowiska kościoła średniowiecznego — lecz istota obu tych organizacji jest całkowicie różna. Kościół był tylko częściowo właścicielem i zarządcą. W pewnych wypadkach dążył do zachowania społecznego „status quo” — poprzez kontrolę nad duszami. Kościół prześladował heretyków z powodów czysto dogmatycznych a nie dla materialnych zysków. Kościół owej epoki wierzył, że ratuje duszę heretyka, niszcząc jego cielesną powłokę. Wszystkie ziemskie środki uważano za dozwolone, jeżeli służyły zdobyciu Królestwa Niebieskiego.

Komuniści pragną wyłącznie ziemskiej tj. państwowej władzy i potęgi. Kontrola nad intelektem i prześladowania w związku z „odchyleniami” dogmatycznymi — mają wyłącznie na celu wzmocnienie potęgi władzy państwowej. W odróżnieniu od kościoła — komunizm nie jest służą systemu, lecz jego wcieleniem.

Nowa klasa nie pojawiła się nagle, lecz rozwijała się stopniowo z rewolucjonistów przemieniając się w kastę właścicieli — a z właścicieli w reakcję. Metody nowej

klasy odbyły tę samą drogę przemieniając się z metod rewolucyjnych w despotyzm i w tyranie.

Metody komunistyczne będą zawsze w istocie swej amoralne. Ponieważ rządy komunistyczne są totalistyczne — dysponują ograniczonym wyborem środków i metod. Komuniści nigdy się nie przyznają do zasadniczej sprawy tj. braku wyboru środków — ponieważ pragną utrzymać absolutną totalistyczną władzę, która służy ich własnym interesom. Nawet gdyby tego sobie nie życzyli, komuniści muszą być zarówno właścicielami jak i despotami i muszą posługiwać się metodami, które są konsekwencją tego stanu rzeczy. Niezależnie od optymistycznych teorii i dobrych chęci — sam system określa metody jakich musi używać. W momentach zagrożenia przywódcy komunistyczni są w teorii i w praktyce zwolennikami każdej metody, która prowadzi do celu.

II

Komuniści mówią o „komunistycznym morale”, o „nowym socjalistycznym człowieku”, tak, jakby wyliczali nowe, wysokie kategorie etyczne. Jedyńm praktycznym celem tych mętnych koncepcji jest chęć scementowania szeregów partyjnych i przeciwdziałania obcym wpływom. Jako kategorie etyczne koncepcje te są nonsensem.

Ponieważ nie urodzi się „nowy socjalistyczny człowiek”, ani nie powstanie specjalna komunistyczna etyka — zastąpić ją musi poczucie kastowe, które wraz ze swoistym wewnętrznym kodeksem uległo wielu rozwojowym przemianom. Owe normy to nie są absolutne, niewzruszone zasady moralne, lecz zmienne kryteria postępowania. Owe kryteria są organicznie wrosnięte w komunistyczny system hierarchii, który tym się odznacza, że na szczytach, w zamkniętych kołach elity, niemal wszystko jest dozwolone. To jednak co wolno na szczycie jest zakazane dołom — niższym warstwom rządzącej biurokracji.

Poczucie kastowe i związana z nim swoista moralność — są rezultatem długiego, wielofazowego procesu

rozwojowego nowej klasy. W konsekwencji powstał swoisty typ kodeksu norm postępowania, obejmujący wszystkie szczeble hierarchicznej drabiny systemu. Całość tych norm jest oczywiście podporządkowana potrzebom i interesom oligarchii. Ostateczne uformowanie komunistycznej moralności kastowej — pokrywa się w czasie z okrzepnięciem nowej klasy i porzuceniem przez nią ludzkich, prawdziwych zasad etycznych.

Powyższe stwierdzenie wymaga bliższych wyjaśnień.

Podobnie jak i inne aspekty komunizmu — również moralność kastowa rozwinęła się z moralności rewolucyjnej. W początkach, komuniści głosili, że moralność rewolucyjna jest bardziej wzniosła i ludzka niż wszystkie inne kodeksy moralne na świecie. Komuniści zaczynają zawsze od najwyższego idealizmu i altruistycznych poświęceń przyciągając do swego ruchu najzdolniejszych, najdzielniejszych i najszlachetniejszych ludzi w danym społeczeństwie. Powyższe uwagi dotyczą krajów, gdzie komunizm rozwinął się dzięki specyficznemu uwarunkowaniu i samoistnie doszedł do władzy (Rosja, Jugosławia i Chiny). Jednak z małymi zmianami — uwagi powyższe rozciągnąć można na ogół krajów komunistycznych.

Komunizm rozpoczyna swą działalność jako ruch personifikujący ludzką tęsknotę do idealnego, doskonałego społeczeństwa. W tym charakterze komunizm przyciąga i zapala jednostki o wybitnych wartościach moralnych i intelektualnych. Ponieważ jednak komunizm jest ruchem międzynarodowym — jak słonecznik za słońcem zwraca się ku najsilniejszemu ognisku ruchu — a więc, jak dotąd, przede wszystkim ku Związkowi Sowieckiemu. W konsekwencji nawet komuniści w krajach niekomunistycznych bardzo szybko tracą „romantyczne” cechy początkowe i przyjmują cechy charakteryzujące komunistów przy władzy. W rezultacie przywódcy komunistyczni w państwach Zachodniej Europy przyzwyczali się żonglować prawdą i zasadami moralnymi z niemniejszą łatwością jak komuniści w Związku Sowieckim. Każdy ruch komunistyczny rozpoczyna swą działalność powołując się na wzniosłe zasady. Członkowie ruchu mogą przez dłuższy czas zatrzymać wysoki osobisty poziom moralny. Jest to częstą przyczyną kryzysów, zwłaszcza, gdy przywódca ruchu po-

dejmuje niemoralną akcję polityczną, lub dokonuje podejrzanego taktycznego zwrotu.

Historia nie zna wielu ruchów, które rozpoczynały swą drogę z równie wysokimi moralnymi założeniami jak komunizm. Komuniści rozpoczynali swą walkę jako oddani, entuzjastyczni bojownicy — związani z sobą nie tylko idea i ofiarnością lecz również braterską miłością i solidarnością — tudzież ową gorącą bezpośrednią szczerością, która rodzi się między tymi, którzy mają do wyboru zwycięstwo lub śmierć. Wspólnie dzielone wysiłki, myśli i marzenia — praca nad sobą w kierunku budowy osobistego szczęścia poprzez całkowite oddanie partii i klasie robotniczej. — gotowość poświęcenia się dla innych — opieka wychowawcza nad młodymi i szacunek dla starszych — oto były ideały prawdziwego komunisty w początkach ruchu, kiedy komunizm był prawdziwym komunizmem.

Kobiety komunistki były czymś więcej niż towarzyszkami w pracy i w walce. Nie wolno zapominać, że kobieta przystępując do ruchu składała komunizmowi w ofierze wszystko — zarówno szczęście miłości jak i szczęście macierzyństwa. Między towarzyszami a towarzyszkami panował czysty, skromny, serdeczny stosunek koleżeński. Lojalność, wzajemna bezinteresowna pomoc, szczerość nawet w sprawach najbardziej intymnych — to były cechy idealnego komunisty.

To wszystko jest do osiągnięcia tylko wówczas, gdy ruch jest młody i nie zakosztował jeszcze owoców władzy.

Droga wiodąca do wykryształizowania owych ideałów prawdziwego komunisty — jest długa i trudna. Ruchy komunistyczne w poszczególnych krajach formułują się z różnorodnych sił i elementów społecznych. Wewnętrzna spójność i jednolitość jest wynikiem zaciekłych walk poszczególnych grup i frakcji. Jeżeli warunki sprzyjają zwycięża grupa, która jest najbardziej świadoma i zaawansowana w swoim rozwoju na drodze do komunizmu. Ta grupa jest zwykle najbardziej moralna.

Poprzez konflikty moralne, polityczne intrygi, insynuacje, wzajemne oszczerstwa, nienawiść i intelektualny upadek — ruch pnie się wolno ku władzy łamiąc wartościowe jednostki i kładąc fundament pod dogmatyzm i rytuał

W chwili, gdy ruch komunistyczny w danym kraju staje się prawdziwie rewolucyjny — przez krótki okres

czasu cechuje go wysoki poziom moralny. To jest okres, kiedy trudno jest odseparować słowa od czynów — kiedy przywódcy, prawdziwi, rzetelni komuniści szczerze wierzą w głoszony ideał i ów ideał wcielają zarówno w swoje własne indywidualne życie jak i w politykę ruchu. To jest ów moment, który poprzedzał bitwę o władzę. Nie każdy ruch miał dane ową chwilę przeżyć.

Być może, że to jest moralność sekty, niemniej jednak, jest to moralność wysokiego stopnia. Ruch w owym specyficznym okresie jest izolowany i często nie widzi całej prawdy, lecz to nie oznacza, że do prawdy nie doszedł.

Wewnętrzna moralna i duchowa zwartość ruchu jest rezultatem długich ideologicznych starć i walk. Bez tej wewnętrznej jedności nie może być mowy o prawdziwym komunistycznym ruchu. Jedność ducha i czynu jest nie do osiągnięcia bez jedności moralnej. Owa psychiczna i moralna jedność — nie przepisana statutem czy prawem a będąca świadomym nawykiem czyni z komunistów niezniszczalną rodzinę, niezrozumiałą i nieprzeniknioną dla obcych — nieugiętą w swej solidarności i jednolitości myśli, uczuć i czynów. Powstanie w szeregach ruchu duchowo-moralnej jedności — świadome dążenie do urzeczywistnienia tego ideału — jest nieomylnym znakiem autentyzmu rewolucyjnego. Ruch posiada wówczas nieodpartą siłę atrakcyjną i jest potęgą, gdyż stanowi monolit ciała i ducha.

W okresie, którego ukoronowaniem jest zdobycie władzy i własności — wszystkie dodatnie cechy ruchu więdną i obumierają. Pozostaje tylko rytuał pustych form wyjałowionych z treści. Monolityczną psychiczno-moralną jedność, która była wynikiem starć i walk z grupami opozycyjnymi zastępuje potakująca jedność posłusznych radców i biurokratycznych robotów. Krzewić się zaczyna nietolerancja, służalczość, mędrkowanie, szpiegowanie, donosy. Koleżeńską pomoc i współżycie zastępuje „menadżerstwo” oligarchów. W miejsce wysokich niegdyś zasad moralnych jawi się hierarchiczne skostnienie, oportunizm i egoizm. Wspaniałe ludzkie cechy, które charakteryzowały samotnie walczący ruch — przemieniają się wolno w faryzeuszowską moralność uprzywilejowanej kasty. Prostotę i otwartość rewolucjonistów zastępuje serwilizm i politykierstwo. Bohaterzy ruchu, którzy byli gotowi poświęcić życie dla towarzy-

szy i dla idei — jeżeli nie zostali zabici lub usunięci — przemienili się w egoistycznych tchórzów, bez ideałów i bez przyjaciół. Dziś ci panowie gotowi są zaprzeczyć się wszystkiego — dawnego bojowego nazwiska, honoru, prawdy, moralności — byle utrzymać swoją pozycję w uprzywilejowanej kaście rządzącej.

Historia nie знаła wielu bohaterów równie gotowych do wszelkich poświęceń jak komuniści z okresu rewolucji. Lecz historia nie znała również nigdy takich wyprutych z charakteru łotrów i głupich obrońców pustych formuł, którymi stali się wczorajsi bohaterzy, gdy osiągnęli władzę. Wspaniałe ludzkie cechy były koniecznym warunkiem w okresie tworzenia ruchu i werbowania wartościowego elementu. Kastowość i całkowity brak zasad moralnych stały się warunkiem utrzymania totalistycznej władzy oligarchów.

Kiedyś w początkach, komuniści rozumieli i cenili takie wartości jak honor, poświęcenie i miłość prawdy. Dziś rozmyślnie kłamstwa, pochlebstwa, oszczerstwa, oszustwa i prowokacja stanowią ponure tło wszechpotężnego totalizmu nowej klasy.

III

Kto nie pojął powyższej dialektyki rozwoju komunizmu — nie może zrozumieć tzw. procesów moskiewskich. Nie rozumie również dlaczego okresowe kryzysy moralne komunizmu — spowodowane porzuceniem świętych i uświęconych zasad obowiązujących jeszcze wczoraj — pozbawione są głębszego znaczenia, które podobne kryzysy mają w życiu zwykłych ludzi lub w dziejach innych ruchów politycznych.

Chruszczow przyznał, że pałka odegrała główną rolę w „przyznaniach się do winy” i pokajaniach w okresie czystek stalinowskich. Twierdził, że nie stosowano narkotyków — chociaż są dowody, że tak było. Najpotężniejszym jednak narkotykiem dla wymuszenia „wyznań” był proces „przygotowania” samego przestępcy.

Zwykli zbrodniarze, to znaczy ci, którzy nie są komunistami — nie popadają w histeryczny trans pokajań i nie

blągają o karę śmierci jako odkupienie za swoje „grzechy”. Tak postępowali tylko ludzie osobliwego gatunku tj. komuniści. Najpierw moralnym wstrząsem była dla nich gwałtowność i amoralność oskarżeń — oskarżeń spreparowanych przeciwko nim skrycie przez czołowych przywódców partyjnych, w których całkowitą niemoralność oskarżenia nie mogli uwierzyć, choć wiedzieli, że popełniali oni błędy. Naraz poczuli się odcięci od macierzystego pnia — ich własna klasa uosobiona w kierownictwie partyjnym wyrzekła się ich. Od dawna nauczeni wierzyć w partię i w jej ideały wierzyli i głosili, że są z nią związani każdą cząstką swojego jestestwa. Teraz wydarci z jej szeregów poczuli się wyrzuci ze wszystkiego. Nie znali, nie pamiętali, wyrzekli się wszystkiego co było poza sektą komunizmu i poza kręgiem jego ciasnej ideologii. Teraz było za późno zaczynać coś nowego. Byli całkowicie izolowani i samotni.

Człowiek nie może żyć i walczyć poza ramami społeczeństwa. To stanowi niezmienną jego cechę, której świadom był już Arystoteles — nazywając człowieka „istotą polityczną”.

Cóż pozostaje człowiekowi z takiej sekty, który jest moralnie złamany — wyzuty ze wszystkiego — poddany brutalnym i wyrafinowanym torturom — jeśli nie pomoc swojej klasie i swoim „towarzyszom” przyznaniem się do winy?

Jest przekonany, że jego przyznania się potrzebne jest klasie w walce z „anty-socjalistyczną” opozycją i imperiałistami. Takie przyznanie się jest już jedynym „wielkim” i „rewolucyjnym” czynem pozostawionym do spełnienia skazańcowi — opuszczonemu i złamanemu.

Każdy prawdziwy komunista wychowywał tak siebie jak i innych w przekonaniu, że frakcje i partyjne walki frakcyjne należą do najcięższych zbrodni przeciw partii i jej celom. Jest oczywiste, że partia komunistyczna rozbita na frakcje nie mogłaby zwyciężyć w rewolucji, ani narzucić swego panowania. Jedność za każdą cenę i bez względu na wszystko staje się mistycznym nakazem, który przysłania dążenia oligarchów do absolutnej władzy. Choćby to podejrzewał a nawet wiedział — zdemoralizowany opozycyjny komunista nie wyzwoliłby się przez to sam z owej mistycznej idei jedności. Mogłby sobie zresztą powiedzieć, że przywódcy zjawiają się i odchodzą i że nawet ci zli,

głupi, egoistyczni, zakochani we władzy — odejdą a cel pozostanie. Cel jest wszystkim — czyż partia nie głosi tego zawsze?

Sam Trocki — najważniejszy ze wszystkich opozycjonistów — nie poszedł wiele dalej w swoim rozumowaniu. W zapale samokrytyki gardłował, że partia jest nieomylna, bo jest wcieleniem historycznej konieczności bezklasowego społeczeństwa. Usiłując wyjaśnić — już na wygnaniu — potworną amoralność procesów moskiewskich, oparł się na historycznych analogiach: na Rzymie przedchrześcijańskim i na Odrodzeniu w pierwszym okresie kapitalizmu. W obu wypadkach występują nieuniknione zjawiska perfidnych mordów, kalumnii, kłamstw i koszmarnych zbrodni masowych. Trocki twierdził, że podobnie musi się dzieć w okresie przejściowej fazy do socjalizmu. W fazie tej wypływają na powierzchnię elementy pozostałe ze starego społeczeństwa klasowego i tkwiące jeszcze w nowym układzie. W gruncie rzeczy Trocki tym rozumowaniem niczego nie wyjaśnił. Zdołał tylko uspokoić swoje sumienie, że nie „zdradził” dyktatury proletariatu ani Sowietów jako jedynej formy przejściowej do nowego bezklasowego społeczeństwa. Gdyby problem przeanalizował głębiej, dostrzegłby, że w komunizmie, w Odrodzeniu i w innych okresach historycznych, gdy klasa posiadaczy toruje sobie drogę, względy moralne odgrywają coraz mniejszą rolę w miarę jak wzrastają trudności danej klasy w dążeniu do władzy.

Ci, którzy nie rozumieją o jaki typ przemiany społecznej chodziło po zwycięstwie komunistów — powinni poddać rewizji oceny różnych kryzysów moralnych w świecie komunistycznym. Tak zwany proces destalinizacji i bezpodstawne, w nieco stalinowskim stylu utrzymane, ataki na Stalina ze strony jego byłych dworzan — również szacowano jako „kryzysy moralne”.

Kryzysy moralne — mniejsze lub większe — są nieuniknione w każdej dyktaturze — bo jej zwolenników, przywykłych uważać konformizm w politycznym myśleniu za największą cnotę i najświętszy obowiązek obywatelski — muszą przerażać wszelkie zmiany i zwroty „generalnej linii”.

Ale komuniści wiedzą, że ich totalistyczne panowanie nie słabnie lecz raczej ulega wzmocnieniu w okresach takich zwrotów. Komuniści widzą również, że droga po-

przez kryzysy jest drogą nieuniknioną a względy moralne nie są dla nich istotne. Uczy ich tego doświadczenie. Toteż wszystkie ich moralne kryzysy — bez względu na to jak głębokie — kończą się szybko. Komuniści nie mogą przebierać w środkach, jeżeli pragną osiągnąć swój realny cel, do którego dążą, a który maskują celem idealnym.

IV

Moralny upadek komunizmu w oczach niekomunistów, nie oznacza de facto, że komunizm jest słaby. Na ogół — jak dotąd — działa się bowiem odwrotnie. Liczne czystki i „procesy moskiewskie” wzmocniły zarówno Stalina jak i system komunistyczny. W konsekwencji tych wypadków pewne koła intelektualne — których Gide stanowi najświetniejszy przykład — wyrzekły się komunizmu, straciwszy wiarę, iż komunizm w swej obecnej postaci będzie zdolny zrealizować cele, które głosi. Jednak komunizm w swej obecnej postaci bynajmniej nie jest słabszy. Nowa klasa uwolniwszy się od wszelkich moralnych więzów i brodząc w krwi wyznawców komunistycznej idei — stała się silniejsza i bardziej pewna siebie. Mimo, że komunizm stracił w opinii innych — zyskał w opinii własnej klasy.

Na to by komunizm uległ degradacji w ocenie nowej klasy, musiałyby w Związku Sowieckim powstać inne warunki. Jest rzeczą konieczną, by rewolucja nie tylko pożarła własne dzieci, lecz również by pożarła samą siebie. Jest rzeczą konieczną, by najświetlejsze umysły rewolucji zdały sobie sprawę z faktu, że nowa klasa jest klasą wyzyskiwaczy a jej panowanie gwałtem zadany m. słuszności. Mówiąc konkretnie, jest konieczne, by nowa klasa zrozumiała, że jest nonsensem mówić o „zamieraniu państwa” i o idealnym komunistycznym społeczeństwie, w którym każdy pracowałby według swych możliwości, otrzymując w zamian wszystko według swoich potrzeb. Nowa klasa musi uznać fakt, że możliwość budowy takiego społeczeństwa może być negowana. Jeżeli tak jest, to metody i środki

jakich używa nowa klasa do realizacji tego celu stają się nie tylko nieludzkie, lecz i absurdalne. Taki stan rzeczy musiałby doprowadzić do rozdzwisku i zwątpień w obrębie nowej klasy — do kryzysów nie dających się przezwyciężyć. Innymi słowy, rozwój po tych liniach musiałby doprowadzić jednostki czy frakcje nowej klasy — albo do wyrzucenia się obecnie stosowanych metod i środków albo do stwierdzenia, że ideał i cel komunizmu nie są realne.

Powyższe rozważania są czysto teoretyczne i nic nie wskazuje na to, by rozwój sytuacji w krajach komunistycznych miał wkroczyć w to stadium. Klasa rządząca jest nadal zwarta. Potępienie metod Stalina przyjęło formę normy ideologicznej — nawet w teorii — mającej uchronić Związek Sowiecki przed despotyzmem personalnej dyktatury. W czasie obrad XX Kongresu Partii — Chruszczow przeciwstawił „komunistyczny terror” przeciwko wrogom Związku Sowieckiego — terrorowi Stalina, którego ofiarą padali „dobrzy komuniści”. Chruszczow nie potępił metod Stalina jako takich — potępił tylko stosowanie tych metod wobec członków klasy rządzącej.

Wydaje się, że układ stosunków wewnątrz klasy rządzącej od śmierci Stalina uległ zmianie. Klasa rządząca jest dziś na tyle silna, iż zdołała uniknąć (jak dotąd) — absolutnej tyranii tajnej policji i swego własnego przywódcy. Klasa rządząca i jej metody nie uległy większym zmianom — choć pewne rysy na jej strukturze są widoczne. Owe załamania znajdują swój wyraz w kryzysie ideologicznym. Lecz wbrew tym przejawom należy stwierdzić, że rozkład nowej klasy jeszcze się chyba nie rozpoczął. Nie ma na razie po temu warunków.

Zagarniając dla siebie prawa i przywileje, klasa oligarchów musiała okruchy z pańskiego stołu rzucić tłumowi. Głosząc, że pod rządami Stalina komuniści pozbawieni byli praw — oligarchowie muszą się liczyć z reakcją szerokich mas obywateli, którzy w znacznie większym stopniu pozbawieni byli wszystkiego niż nowa klasa. Francuska burżuazja zbuntowała się przeciw cesarzowi Napoleonowi, gdy jego wojny i biurokratyczny despotyzm stały się nie do zniesienia. Naród francuski osiągnął wówczas pewne korzyści.

W metodach stalinowskich ważną rolę odgrywała dogmatyczna hipoteza dotycząca przyszłego idealnego spo-

leczeństwa. Metody stalinowskie — nie powrócą. Lecz to bynajmniej nie oznacza, że rządzący oligarchowie wyprą się stalinowskich metod — choć nie będą w stanie ich stosować, lub, że Rosja z dnia na dzień stanie się demokratycznym państwem.

Coś jednak w Sowietach uległo zmianie. Rządząca klasa, nawet na swój użytek, nie będzie już mogła twierdzić, że cel uświęca środki. Klasa będzie oczywiście deklamować o finalnym celu tj. komunistycznym społeczeństwie. W wypadku przeciwnym musiałaby się bowiem rzec swych totalnych rządów. To zmusi ją w konsekwencji sięgać po wszystkie dostępne środki. Ilekroć jednak nowa klasa sięgnie po te środki — będzie musiała je potępić (jak potępiła metody Stalina). Silniejsze wrogi mocarstwo — lęk przed opinią publiczną świata — lęk, że sama sobie zaszkodzi — wstrząśnie klasą rządzącą i powstrzyma ją. Tak oto nowa klasa czując się dostatecznie silna, by zburzyć kult swego twórcy Stalina — zadała równocześnie śmiertelny cios ideologii, która stanowi jej fundament. Panująca klasa zaczęła tracić ideologiczny grunt pod nogami — dogmat, który zrodził jej władzę. Nowa klasa zaczęła rozpadać się na frakcje. Na szczycie wszystko jest wygładzone, lecz w szeregach partyjnych, w dołach — fermentują nowe myśli, nowe idee i nowe burze.

Odrzucając metody Stalina nowa klasa nie będzie mogła zachować komunistycznej dogmatyki.

Ani dobra wola a tym mniej ludzkość nie były przyczyną, że następcy Stalina dostrzegli zło w metodach dyktatora. Konieczność zmusiła klasę rządzącą do przyjęcia bardziej ugodowej postawy. Lecz unikając stosowania krańcowo brutalnych metod, oligarchowie tym samym zasiewają ziarna zwątpienia w stosunku do celu, który głoszą. Ów cel służył niegdyś jako moralne usprawiedliwienie wszystkich środków i metod. Wyrzeczenie się metod musi obudzić wątpliwość co do samego celu. Z chwilą gdy środki, które mają wieść do urzeczywistnienia danego celu przedstawia się jako zło — cel musi się wydać nie do zrealizowania. W każdej polityce kardynalne znaczenie mają przede wszystkim środki — przyjmując, że wszystkie cele (odległe) wydają się dobre i szlachetne. Nawet droga do piekła wybrukowana jest przecież dobrymi intencjami.

V

Historia nie zna idealnego celu, który zostałby urzeczywistniony niehumanitarnymi metodami — tak jak nie było wolnego społeczeństwa zorganizowanego przez niewolników. Nic tak nie świadczy o realnej wielkości celu — jak metody i środki, którymi ów cel osiągnięto.

Jeżeli trzeba powoływać się na cel by rozgrzeszać metody — oznacza to, że zło tkwi w samym celu. Tylko metody usprawiedliwiają cel, wysiłki i poświęcenia.

Współczesny komunizm nie dotarł nawet do początków tego stadium. Waha się co do swych metod — lecz jest zawsze pewny swoich celów.

Żaden ustrój demokratyczny znany w historii nie został zbudowany na dążeniach do idealnego celu — lecz raczej urzeczywistniając niewielkie cele i rozwiązując codzienne sprawy. Idąc po tych liniach rozwojowych ustroje demokratyczne osiągały w rzeczywistości wielkie cele. Natomiast dyktatury usiłowały znaleźć usprawiedliwienie w głoszeniu wielkich celów, których nigdy nie osiągały. Absolutna brutalność sięga po wszystkie możliwe środki — brutalność harmonizująca z pompatycznością nie-realizmu komunistycznego celu.

Środkami rewolucyjnymi komuniści zdołali obalić formy dawnego społeczeństwa i ustanowić despotyczny system następnego ustroju. Początkowo kierowali się najpiękniejszymi ideałami powszechnej równości i braterstwa. Dopiero później idee te posłużyć miały za maskę przesłaniającą tyranie wszystkich ich metod i środków.

Jak mówi jeden z bohaterów Dostojewskiego :

....Każdy członek społeczeństwa szpieguje innych i jest jego obowiązkiem donosić na wszystkich. Każdy przynależy do wszystkich i wszyscy przynależą do każdego. Wszyscy są niewolnikami — równymi w swym niewolnictwie. W krańcowych wypadkach (Szigalew) doradza oszczerstwo i mord — lecz wielką rzeczą w tym wszystkim jest równość... Niewolnicy

siłą rzeczy są równi. Nigdy nie było ani równości ani wolności bez despotyzmu...”.

Przez usprawiedliwianie środków istotą celu, sam cel staje się coraz bardziej odległy i nierealny, podczas gdy straszliwa rzeczywistość środków staje się coraz trudniejsza do zniesienia.

ISTOTA KOMUNIZMU

Żadna z teorii analitycznych, dotyczących współczesnego komunizmu, nie wyczerpuje całkowicie zagadnienia. Żadna ze znanych analiz nie zgłasza zresztą tego rodzaju pretensji. Współczesny komunizm jest produktem zespołu historycznych, ekonomicznych, politycznych, ideologicznych, narodowych i międzynarodowych warunków. I dlatego żadna analiza dotycząca jego istoty nie może być w pełni wyczerpująca.

Istoty komunizmu nie można uchwycić dopóki nie ujawni się on całkowicie w przebiegu procesu rozwojowego. Ten moment nadszedł, ponieważ komunizm wkroczył w szczególną fazę rozwoju — fazę dojrzałości. I dzięki temu stało się możliwe odsłonić istotę jego dyktatury, własności i ideologii. W swej fazie początkowej komunizm był przede wszystkim ideologią i dlatego nie było wówczas możliwe wypowiedzieć o nim ostatniego słowa.

Podobnie jak i inne ruchy polityczno-społeczne — komunizm jest dziełem wielu autorów różnych narodowości. Komunizm odkrywał swoje karty w miarę rozwoju. Mimo, że obecnie osiągnął pewien stopień dojrzałości — jego postaci nie można uważać za ostateczną, bo jeszcze ciągle znajduje się w trakcie przemian.

Każda z analitycznych teorii dotyczących komunizmu — zawiera ziarno prawdy. Istnieją dwie zasadnicze tezy w tej materii. Pierwsza głosi, że współczesny komunizm jest rodzajem nowej religii. Wykazaliśmy już poprzed-

nio, że komunizm nie jest religią ani kościołem — mimo, że zawiera pewne elementy wspólne religii i kościołowi.

W myśl drugiej tezy komunizm jest „rewolucyjnym socjalizmem” a więc ruchem, który powstał w łonie nowoczesnego, przemysłowego społeczeństwa celem obrony potrzeb i interesów proletariatu.

Wykazaliśmy w poprzednich rozdziałach, że pogląd tezy drugiej jest słuszny tylko częściowo. Komunizm istotnie narodził się w krajach wysoko uprzemysłowionych jako ideologia socjalistyczna, która stanowiła reakcję na niedolę klasy robotniczej w okresie rewolucji przemysłowej. Lecz ten sam komunizm, gdy doszedł do władzy w krajach o zapóźnionym rozwoju gospodarczym — przeistoczył się w system wyzysku stojący w całkowitej sprzeczności z interesami proletariatu.

Wysuwano również tezę, że komunizm jest tylko współczesną formą despotyzmu pewnego ugrupowania ludzi, którzy doszli do władzy. Istota współczesnej ekonomii, która wymaga scentralizowanej administracji, umożliwiła ów despotyzm uczynić absolutystycznie totalnym.

W powyższej tezie kryje się również źdźbło prawdy. Komunizm jest nowoczesnym despotyzmem i w każdym wypadku zmierza do totalizmu. Jednakże nie wszystkie rodzaje współczesnego despotyzmu są komunistyczne — a żadna z dyktatur niekomunistycznych nie osiągnęła stopnia totalizmu, który obserwujemy w państwach rządzonych przez komunistów.

Analizując tezy dotyczące komunizmu przekonujemy się, że każda z nich w pewnej mierze jest prawdziwa i wyjaśnia jeden z aspektów komunizmu. Żadna jednak z tych analiz nie jest kompletna i nie mówi całej prawdy o współczesnym komunizmie.

Również i mojej teorii w tej sprawie nie można uważać za kompletną. To stanowi słaby punkt każdej analizy, która usiłuje definiować złożone i skomplikowane zjawiska społeczno-polityczne.

Jest jednak niewątpliwie rzeczą możliwą podjąć próbę teoretycznej analizy z celem ujęcia istoty współczesnego komunizmu i wyodrębnienia elementów, które stanowią jądro jego dynamizmu.

Komunizm ulega ustawicznym przemianom. Gdyby nie wykazywał tej cechy nie mógłby istnieć. Owe przemiany wymagają stałych studiów i głębszej analizy.

Istota współczesnego komunizmu jest produktem szczególnych warunków historycznych. Z chwilą jednak gdy komunizm dojrzał i nabrał siły — istota komunizmu stała się czynnikiem wpływającym na uwarunkowanie komunizmu. W konsekwencji należy w analizie odróżnić istotę komunizmu od form, które są owej istoty manifestacjami.

II

Teza, która głosi, że komunizm jest typem nowoczesnego totalitaryzmu — jest nie tylko najbardziej rozpowszechniona lecz niewątpliwie najbardziej zgodna z prawdą. Natomiast właściwe zrozumienie terminu „nowoczesny totalitaryzm” w związku z komunizmem — bynajmniej nie jest rozpowszechnione.

Współczesny komunizm stanowi typ totalitaryzmu, którego system kontroli nad społeczeństwem opiera się na trzech elementach. Pierwszym elementem jest władza, drugim własność, trzecim ideologia. Owe trzy elementy zmonopolizowane są przez jedną jedyną partię, względnie — by użyć mojej oryginalnej terminologii — przez oligarchię nowej klasy. Żaden ze znanych historii systemów totalitarnych, z wyjątkiem systemu komunistycznego — nie zdołał ustalić kontroli nad społeczeństwem, opartej o monopol owych trzech elementów.

Oceniając znaczenie tych trzech elementów dochodzi się do wniosku, że władza jest tym czynnikiem, który odgrywa największą rolę w rozwoju komunizmu. Jeden z pozostałych dwóch czynników — własność lub ideologia — mogą w danym momencie wysunąć się na czoło — lecz analiza obecnej sytuacji nie uprawnia do przewidywań w tej materii. Osobiście jestem przekonany, że władza jest i pozostanie kardynalnym elementem znamionującym współczesny komunizm.

Komunizm powstał jako ideologia. Ideologia ta od samego początku zawierała w sobie ziarna przyszłego tota-

litaryzmu i monopolizmu. Można z pewnością stwierdzić, że idee nie odgrywają już dziś głównej roli w komunistycznym systemie kontrolowania społeczeństwa. Komunizm jako ideologia dobiegł swego kresu i nie ma już niczego do obwieszczenia światu. Nie można jednak tego powiedzieć o pozostałych dwóch elementach, tj. o władzy i o własności.

Może ktoś zauważyć, że władza czy to fizyczna, gospodarcza czy duchowa jest głównym współczynnikiem każdej walki, każdego socjalnego procesu. Jest w tym stwierdzeniu niewątpliwie uncja prawdy. Można również powiedzieć, że w każdej polityce, władza — względnie walka by władzę zdobyć i utrzymać — jest głównym zagadnieniem. Powyższe twierdzenie jest również częściowo słuszne. Lecz współczesny komunizm jest nie tylko władzą. Jest władzą i równocześnie czymś więcej niż władzą. Komunizm jest władzą specjalnego typu — władzą, która jednoczy w sobie kontrolę ideologiczną, system dyktatorskich rządów i monopol własności. Tak uformowana władza stała się celem sama w sobie.

Do chwili obecnej komunizm sowiecki — (typ komunizmu, który jest najpełniej rozwinięty i istnieje najdłużej) — przeszedł przez trzy kolejne fazy. Dotyczy to również w mniejszym lub większym stopniu i innych typów komunizmu, które zdołały dojść do władzy — z wyjątkiem Chin, które znajdują się jeszcze głównie w drugiej fazie.

Owe trzy fazy można ująć następująco : faza rewolucyjna, faza dogmatyczna, faza komunizmu niedogmatycznego.

Operując charakterystycznymi dla danej fazy sloganami i osobistościami — otrzymamy następujący podział „rewolucja” — Lenin, „budowa socjalizmu” i aparatu — Stalin, stabilizacja systemu — „kolektywne przywództwo” .

Jest rzeczą ważną zdawać sobie sprawę z faktu, że powyższe fazy są z sobą ściśle związane i elementy z fazy pierwszej znajdziemy w fazach drugiej i trzeciej i odwrotnie. I tak — powiedzmy dla przykładu — dogmatyzm i „budowanie socjalizmu” zaczęło się już za Lenina — Stalin zaś nie wyparł się rewolucji ani nie odrzucił dogmatów mimo, że równocześnie budował system i aparat. Obecny po-stalinowski niedogmatyczny komunizm jest tyl-

ko warunkowo niedogmatyczny. Jest niedogmatyczny w tym sensie, że nie wyrzeknie się najmniejszej praktycznej korzyści dla dogmatu. Lecz również, jeżeli będzie to dyktowane praktyczną korzyścią, oligarchowie nie cofną się przed prześladowaniem za najmniejszą wątpliwość dogmatyczną. Z uwagi na praktyczne i koniunkturalne cele dzisiejszy komunizm zwinął żagiel światowej rewolucji i militarystycznej ekspansji — nie oznacza to jednak bynajmniej, że wyrzekł się rewolucji czy ekspansji.

Powyższy podział na trzy fazy ma znaczenie teoretyczno-pomocnicze i tylko w ten sposób należy go rozumieć.

Periodyzacja owych faz w krajach komunistycznych jest różna. Na przykład Jugosławia przeszła stosunkowo szybko przez wszystkie trzy fazy bez zasadniczych zmian personalnych na szczycie. To znalazło swój wyraz tak w metodach jak i w przebiegu odnośnego procesu.

Władza odgrywa kardynalną rolę w ewolucji wszystkich trzech faz. W okresie rewolucji było rzeczą zasadniczą zdobyć i ująć władzę — w okresie budowy socjalizmu było rzeczą konieczną na drodze przymusu zbudować nowy system — dziś władza jest niezbędną, by ten system zachować.

W okresie rozwoju, pomiędzy pierwszą a trzecią fazą, istota komunizmu, tj. władza, przeistoczyła się z środka wiodącego do celu — w cel. Panowanie i władztwo stanowiły w gruncie rzeczy zawsze cel komunizmu, lecz przywódcy komunistyczni — sądząc, iż władza jest środkiem, który pozwoli im osiągnąć cel idealny — nie wierzyli, że władza jest celem ostatecznym sama w sobie. Lecz właśnie dlatego, że władza w systemie komunistycznym służyć miała jako środek do utopijnej przebudowy społeczeństwa — musiała się stać celem sama w sobie. Władzę można było przedstawiać jako środek wiodący do celu — w pierwszej i w drugiej fazie rozwoju komunizmu. Lecz obecnie w trzeciej fazie, nie jest rzeczą możliwą ukryć fakt, że władza jest ostatecznym celem i esencją komunizmu.

Ponieważ komunizm wygaś jako ideologia — władza stanowi główny środek kontroli nad społeczeństwem.

W czasie rewolucji, jak w okresie każdej wojny utrzymanie władzy było rzeczą zasadniczą, ponieważ wojnę trzeba było wygrać. W czasie okresu industrializacji koncentrację władzy można było również uważać za rzecz

naturalną. Zbudowanie przemysłu, choć kosztowało tyle ofiar — było konieczne. Lecz dziś, po rewolucji i po okresie uprzemysłowienia, stało się oczywiste, że w systemie komunistycznym władza była niegdyś środkiem, lecz obecnie stała się głównym i jedynym celem.

Dzisiaj władza jest zarówno środkiem jak i celem komunistów, gdyż tylko utrzymanie władzy gwarantuje im własność i przywileje. Trzeba jeszcze dodać, że chodzi w tym wypadku o specjalny typ własności, która tylko poprzez władzę może być urzeczywistniana. I dlatego władza jest ostatecznym celem i esencją współczesnego komunizmu. Inne klasy społeczne, w innych ustrojach, mogły utrzymywać własność bez monopolu władzy — lub władzę bez monopolu własności. Lecz to nie jest możliwe do osiągnięcia dla nowej klasy i jest mało prawdopodobne, by w przeszłości miało być inaczej.

Poprzez wszystkie trzy fazy rozwojowe komunizmu — władza utaiła się jako ukryty i niewypowiedziany, ostateczny cel komunizmu. Rola władzy była bardziej lub mniej wyraźna w zależności jaki stopień nacisku i kontroli w stosunku do społeczeństwa w danym momencie oceniano jako wskazany. W pierwszej fazie rewolucyjnej idee były głównym źródłem inspiracji i główną drogą wiodącą do władzy. W drugiej fazie władza spełniała funkcję bicia w stosunku do społeczeństwa. Dziś „kolektywna własność” podporządkowana jest w całości impulsom i wymogom władzy.

Władza jest alfą i omegą współczesnego komunizmu. Jest alfą i omegą nawet i wówczas, gdy komuniści starają się temu przeczyć.

Idee, zasady filozoficzne i moralne, państwa, narody, historię a nawet po części własność — wszystko to można poświęcić. Lecz nie władzę. Ponieważ wyrzekając się władzy komunizm musiałby wyrzec się samego siebie — wyrzec się własnej istoty. Jednostka może tak czasem postąpić — lecz nigdy partia, klasa, oligarchia. Władza jest bowiem celem i sensem istnienia nowej klasy.

Każdy typ władzy jest nie tylko środkiem do celu, lecz i celem sam w sobie dla tych, którzy o zdobycie tej władzy walczą. Dla komunistów władza jest niemal wyłącznie celem, ponieważ jest źródłem wszystkich przywilejów. Wyłącznie poprzez władzę nowa klasa realizuje swoje

przywileje i własność majątku narodowego. Władza i jej wymogi określają każdorazowo normy ideologiczne. Wymogi władzy decydują o swobodnej ekspresji, względnie o zakazie rozpowszechniania danej myśli czy idei. I w tym sensie władza w systemie komunistycznym różni się od wszelkich innych znanych typów władzy a komunizm różni się od wszelkich innych znanych systemów politycznych.

Komunizm musi być totalitarny, wyłączny i wszechobejujący, ponieważ władza stanowi jego główny składnik. Gdyby komunizm posiadał inny cel czy cele, wówczas i inne składowe jego elementy mogłyby dojść do głosu.

W jaki sposób zdefiniujemy współczesny komunizm jest rzeczą drugorzędного znaczenia. Każdy kto podejmuje trud wyjaśnienia istoty komunizmu napotyka na problem definicji. Po jednej stronie barykady komunizm gloryfikowany jest jako „socjalizm”, jako „bezklasowe społeczeństwo” i urzeczywistnienie odwiecznych marzeń ludzkości. Równocześnie, po drugiej stronie barykady, ten sam system nazywa się totalną tyranią, dyktaturą terrorystycznej grupy, przekleństwem rasy ludzkiej.

Nauka musi się posługiwać ustalonymi kategoriami w budowaniu swoich definicji. Czy istnieje jakaś kategoria w współczesnej socjologii, w której można by zamknąć komunizm?

Podobnie jak autorzy wychodzący z innych przesłanek, również i ja, w ostatnich latach przyrównywałem komunizm do kapitalizmu państwowego, ściślej mówiąc do totalnego kapitalizmu państwowego.

Powyższa interpretacja zyskała sobie pewien poklask wśród przywódców jugosłowiańskich w okresie kryzysu jugosłowiańsko-sowieckiego. Lecz, jak wiemy, komuniści nawet swe „naukowe” analizy zmieniają zależnie od praktycznych wymogów koniunktury. Toteż przywódcy jugosłowiańscy zmienili swój pogląd w tej sprawie, w chwili „pojednania” z Sowiecami i powtórnie proklamowali Związek Sowiecki jako kraj prawdziwego socjalizmu. Równocześnie ogłosili, że sowiecki imperialistyczny atak wymierzony przeciwko niepodległości Jugosławii — „tragiczny i niezrozumiały” — jak go swego czasu określił Tito — był tylko prowokacją „arbitralnej jednostki”.

Współczesny komunizm przypomina w znacznej mierze totalny kapitalizm państwowy. Jego historyczny wywód i problem, a mianowicie przeprowadzenie rewolucji przemysłowej w oparciu o kapitał państwowy w analogii do kapitalistycznej rewolucji przemysłowej — zachęca do porównania roli obu kapitalizmów.

Gdyby w systemie komunistycznym państwo było właścicielem w imieniu narodu — w takim wypadku polityczne formy rządu zmieniałyby się w zależności od potrzeb i dążeń narodu. Organizacja państwowa ze swej natury jest elementem jednoczącym i harmonizującym a nie aparaturą nacisku. Państwo nie może być właścicielem i dyktatorem w jednej osobie. W systemie komunistycznym jest odwrotnie. Państwo jest instrumentem w całości, zawsze podporządkowanym interesom jednego wyłącznego właściciela, który decyduje tak o gospodarce jak i o wszystkich innych gałęziach życia społecznego.

Własność państwowa w krajach zachodu jest w znacznie większym stopniu kapitalizmem państwowym, niż własność państwowa w systemie komunistycznym. Pogląd, że współczesny komunizm jest kapitalizmem państwowym był powodowany „wyrzutami sumienia” tych, którzy rozczarowali się do komunizmu a nie zdoławszy go obronić, całe zło przypisali kapitalizmowi. Ponieważ rzeczywiście w systemie komunistycznym nie ma własności prywatnej a istnieje natomiast formalna własność państwowa — przypisanie całego zła państwu wydawało się idealnie logiczne. Pogląd, że komunizm jest kapitalizmem państwowym głoszą również ci, którzy w prywatnym kapitalizmie dopatrują się „mniejszego zła”. Dlatego w ich przekonaniu komunizm jest gorszą formą kapitalizmu.

Twierdzenie, że komunizm jest formacją „przejściową” niczego nie wyjaśnia. Wszystko bowiem na tym świecie jest formacją przejściową i prowadzi zawsze do czegoś nowego.

Nawet jeżeli przyjmiemy, że komunizm posiada pewien procent elementów charakteryzujących kapitalizm państwowy — to jednak należy stwierdzić, że wykazuje tak wiele swoich własnych cech, iż należy zaklasyfikować go jako nowy i odrębny system społeczny.

Nowoczesny komunizm posiada swoją własną istotę-

esencję, która uniemożliwia wtłoczenie komunizmu w jeden z dawniejszych socjologicznych schematów.

Komunizm — wchłonawszy wiele obcych elementów — kapitalistycznych, feudalnych a nawet niewolniczych — pozostał indywidualnym, odrębnym systemem. -

KOMUNIZM NARODOWY

W zasadzie komunizm jest jeden — niemniej realizowany jest w różnych krajach w różny sposób i w różnych stopniach. Dlatego można mówić o różnych systemach komunistycznych, które są odmiennymi manifestacjami tej samej doktryny.

Różnice jakie zachodzą między państwami komunistycznymi — różnice, które Stalin usiłował wyrównać siłą — są przede wszystkim natury historycznej. Nawet pobieżna obserwacja ujawnia — na przykład — w jakim stopniu współczesna biurokracja sowiecka stanowi „dalszy ciąg” rosyjskiej carskiej biurokracji, której członkowie — według opinii Engelsa — tworzyli odrębną klasę społeczną. W pewnym sensie można by to samo powiedzieć o Jugosławii. Dochodząc do władzy, komuniści w poszczególnych krajach napotykają na różne poziomy rozwoju kultury i przemysłu i muszą brać pod uwagę rozmaite typy charakterów narodowych. Owe różnice wywierają wpływ na dalszy tok historycznych wydarzeń.

Ponieważ zespół przyczyn, któremu komuniści zawdzięczali dojście do władzy był podobny w każdym z poszczególnych krajów, jak również identyczny był ich wspólny wróg zewnętrzny i wewnętrzny — komuniści zmuszeni byli podjąć walkę wspólnie, w oparciu o wspólną ideologię. Internacjonalizm komunistyczny był niegdyś domeną rewolucjonistów. Z czasem jednak, ów internacjonalizm — jak wszystko w komunizmie — uległ całkowitej

przemianie. Dziś cały internacjonalizm sprowadza się do komunistycznych biurokracji, które często walczą jedne przeciw drugim w imię interesów narodowych. Z dawnego pojęcia międzynarodowego proletariatu pozostały tylko puste słowa i frazesy. Za tym pustosłowiem kryją się narodowe i międzynarodowe interesy, plany, aspiracje i ambicje różnych komunistycznych oligarchii.

Typ władzy i własności oraz identyczna ideologia nieuchronnie upodabniają do siebie państwa komunistyczne. Niemniej byłoby wielkim błędem ignorować, czy nie doceniać, znaczenia różnic jakie zachodzą pomiędzy komunistycznymi państwami. Stopień, sposób i forma urzeczywistniania komunizmu — względnie jego celów — w danym kraju jest w równej mierze zależna od istniejących warunków, jak od samej istoty komunizmu. Każdy z systemów komunistycznych istnieje tylko i wyłącznie w formie narodowego komunizmu — bez względu na podobieństwa i analogie z innymi systemami komunistycznymi. Każdy system komunistyczny, jeżeli ma istnieć, musi się stać systemem narodowym.

Formy rządu, własności i ideologii — różnią się nieznacznie w państwach komunistycznych. Nie mogą różnić się zasadniczo, ponieważ mają wspólny fundament, tj. formę totalnej władzy. Jeżeli jednak władze komunistyczne w danym kraju pragną kontynuować swe rządy — muszą stopień i formę komunizmu dostosować do miejscowych warunków.

Rozpiętość różnic zachodzących między komunistycznymi krajami jest z reguły proporcjonalna do stopnia niezależności w zdobyciu władzy przez daną partię komunistyczną. W rzeczywistości tylko trzy państwa komunistyczne — tj. Związek Sowiecki, Chiny i Jugosławia — przeprowadziły rewolucję niezależnie i na swój sposób. Owe trzy państwa komunistyczne pozostały państwami niepodległymi nawet w okresach, gdy niektóre z nich, jak np. Chiny obecnie, a Jugosławia w przeszłości — znajdowały się pod przemożnym wpływem Związku Sowieckiego.

Chruszczow, w sprawozdaniu przedstawionym na zamkniętej sesji XX Kongresu Sowieckiej Partii Komunistycznej, ujawnił, że konflikt między Stalinem a rządem chińskim z trudem tylko został zażegnany. Konflikt z Ju-

gosławią nie był bynajmniej jedyny — choć był pierwszy z serii i najbardziej drastyczny.

W innych krajach komunistycznych, rząd sowiecki wprowadził komunizm przy pomocy swych „zbrojnych misjonarzy”, tj. armii czerwonej. Różnorodność form nie osiągnęła jeszcze w tych krajach stadium rozwoju Jugosławii czy Chin. Ponieważ jednak rządzące biurokracje w tych krajach rosną w siły i zdają sobie sprawę, że ślepy posłuch i kopiowanie Sowietów może je tylko osłabić — usiłują przejmować wzory jugosłowiańskie, tzn. wejść na drogę niezależnego rozwoju. Wschodnio-europejskie państwa komunistyczne stały się satelitami Sowietów nie dlatego, że mogły coś na tym zyskać, lecz dlatego, iż były zbyt słabe, by się przed tą protekcją obronić. Z chwilą gdy państwa te wzmocnią się i powstaną po temu korzystniejsze warunki — obudzi się w nich natychmiast pragnienie niepodległości i wola ochrony swych narodów przed hegemonią sowiecką.

Z chwilą zwycięstwa komunizmu w danym kraju, władzę i kontrolę obejmuje nowa klasa. Nowa klasa niechętnie podporządkowuje swoje ciężko zdobyte przywileje — choć podporządkowuje swoje interesy — interesom analogicznej klasy rządzącej w innym kraju, wyłącznie w imię ideologicznej solidarności.

Tam gdzie rewolucja komunistyczna osiągnęła zwycięstwo niezależnie, drogi rozwojowe przybierają inny charakter. Następują tarcia z innymi krajami komunistycznymi a w szczególności ze Związkiem sowieckim, jako największym i najbardziej imperialistycznym krajem komunistycznym. W kraju, w którym rewolucja komunistyczna osiągnęła zwycięstwo, istnieje już narodowa, niezależna, rządząca biurokracja, która zakosztowała owoców władzy i „nacionalizacji” własności. Teoretycznie rzecz biorąc, każda nowa klasa w siodle staje się świadoma swego charakteru i statusu i z tej racji domaga się równouprawnienia z innymi komunistycznymi klasami rządzącymi.

Nie oznacza to, że tego rodzaju żądania prowadzić muszą do konfliktu tylko między dwoma biurokracjami. Konflikt obejmuje również elementy rewolucyjne w kraju podporządkowanym (Sowietom) — ponieważ rewolucjonści nie znoszą obcego panowania i uważają, że stosunki

między państwami komunistycznymi winny się układać na idealnie doskonałej bazie zgodnie z teorią. Szerokie masy społeczne, które tęsknią do niepodległości — również nie mogą pozostawać obojętne w takim konflikcie. Każde poszerzenie sfery niepodległości oznacza korzyść dla narodu. Nie trzeba się opłacać obcemu rządowi a nacisk na własny rząd zostaje zmniejszony. Tego typu konflikty niepodległościowe — odbijają się echem na arenie międzynarodowej. Niemniej należy stwierdzić, że istota tego konfliktu i główne elementy, które biorą w nim udział — pozostają bez zmian. Rosyjscy i jugosłowiańscy komuniści nie przestali być tym, czym są, ani w czasie konfliktu, ani po konflikcie jugosłowiańsko-sowieckim. W rzeczywistości rozmaite metody i środki, którymi tak komuniści jugosłowiańscy jak i rosyjscy zaasekurowali swoje monopolistyczne pozycje, doprowadziły do tego, że jedni drugim odmawiali prawa do socjalizmu. Gdy spór został załagodzony uznali powtórnie swoje kraje za socjalistyczne, dochodząc równocześnie do wniosku, że muszą szanować wzajemne różnice, jeżeli pragną zachować to, co między nimi jest identyczne, i tak dla jednych jak i dla drugich najważniejsze.

Komunistyczne, podporządkowane rządy we wschodniej Europie muszą domagać się niezależności od Związku Sowieckiego. Nikt nie może przewidzieć jak daleko pójdą te żądania i jakie rezultaty osiągną. Wynik tych niepodległościowych dążeń zależy od wielu nieprzewidzianych wewnętrznych i zewnętrznych okoliczności. Pewne jest natomiast, że narodowe komunistyczne biurokracje w tych krajach dążą do zwiększenia niezależności. Anty-titoistowskie procesy we wschodniej Europie za życia Stalina — były z tym bezpośrednio związane. Owe dążenia do uniezależnienia się od Rosji znalazły niezamaskowany wyraz w koncepcji tzw. „własnej drogi do socjalizmu” — która to koncepcja zmanifestowała się wyraziście w Polsce i na Węgrzech. Rząd sowiecki walczy z nacjonalistycznymi trudnościami nawet w rządach sowieckich republik (Ukraina, Kaukaz) — nie mówiąc o rządach komunistycznych w krajach wschodniej Europy. Wielką rolę odgrywa w tym fakt, że Związek Sowiecki nie jest w stanie — i nie będzie w stanie również w przyszłości — zaasymilować gospodarki wschodniej Europy.

Dążenia do narodowej niepodległości muszą zyskać na dynamizmie. Owe aspiracje mogą czasowo przycichnąć na skutek nacisku z zewnątrz lub w konsekwencji presji komunistów wietrzących w ruchach niepodległościowych „tendencje burżuazyjne” i „imperializm”. Nikt jednak dążeń niepodległościowych nie zdławi. Przeciwnie ich siła będzie wzrastać.

Nikt nie jest w stanie przewidzieć, jakie formy przybiorą stosunki pomiędzy państwami komunistycznymi. Bliska współpraca pomiędzy nimi może doprowadzić w krótkim czasie do federacji, niemniej konflikt — jeśli się zdarzy — może zakończyć się wojną. Otwartego zbrojnego konfliktu pomiędzy Związkiem Sowieckim a Jugosławią uniknięto nie dlatego, że oba państwa w grze były „socjalistyczne”, lecz dlatego, że nie leżało w interesie Stalina ryzykowanie konfliktu o nieprzewidzianych konsekwencjach. W sumie, cokolwiek się zdarzy w przyszłości pomiędzy państwami komunistycznymi, zależeć będzie od tych samych czynników, które decydują zwyczajnie o układzie politycznym.

Interesy poszczególnych komunistycznych biurokracji, przedstawiane jako interesy „narodowe”, obok rzeczywistych aspiracji niepodległościowych, stale przybierających na sile — oto są elementy, które w najbliższym czasie odgrywać będą doniosłą rolę w stosunkach pomiędzy państwami komunistycznymi.

II

Koncepcja komunizmu narodowego była nieznana do końca drugiej wojny światowej — kiedy sowiecki imperializm zaczął się manifestować nie tylko w stosunku do państw kapitalistycznych, lecz również komunistycznych. Kolebką tej koncepcji — jeśli wolno się tak wyrazić — był konflikt jugosłowiańsko-sowiecki.

Odżegnanie się „kolektywnego przywództwa” od metod Stalina być może, w pewnej mierze, zmodyfikuje stosunki pomiędzy Związkiem Sowieckim a innymi państwa-

mi komunistycznymi, lecz problemu tych stosunków nie rozwiąże.

Polityka sowiecka determinowana jest nie tylko komunizmem, lecz równocześnie imperializmem wielko-rosyjskiego państwa sowieckiego. Ów imperializm może zmieniać formy, taktykę, metody — lecz nie wygaśnie, tak jak nie wygasną dążenia niepodległościowe w innych krajach komunistycznych. Podobne perspektywy kryją się nie tylko przed Rosją, lecz i przed innymi komunistycznymi państwami. Zależnie od potencjału, sił i warunków, inne państwa spróbując również podjąć imperialistyczną politykę w takim czy innym kierunku.

W rozwoju polityki zagranicznej Związku Sowieckiego można wyodrębnić dwie fazy imperialistyczne. W pierwszym okresie ekspansja dotyczyła niemal wyłącznie rewolucyjnej propagandy w innych krajach. W tej fazie pewni wysocy przywódcy sowieccy wykazywali tendencje imperialistyczne, na przykład w stosunku do Kaukazu, lecz ogólnie biorąc nie istnieją dostateczne dane, które usprawiedliwiałyby określenie fazy rewolucyjnej mianem imperializmu, tym bardziej, że działania tego okresu miały charakter raczej obronny.

Jeżeli fazy rewolucyjnej nie uznamy za imperialistyczną — to trzeba stwierdzić, że imperializm sowiecki datuje się — mówiąc ogólnie — od zwycięstwa Stalina, uprzemysłowienia i ustanowienia władzy nowej klasy w roku 1930. Owa zmiana zmanifestowała się wyraziście na progu wojny, kiedy Stalin mógł podjąć akcję odrzuciwszy wszystkie pacyfistyczne i anty-imperialistyczne frazesy i slogany. Owa zmiana znalazła również swój wyraz w personalnych przesunięciach w aparacie zagranicznym. Miejsce jowialnego i w pewnej mierze uczciwego Litwinowa — zajął pozbawiony wszelkich skrupułów Mołotow.

Nowa imperialistyczna polityka wypływa konsekwentnie z charakteru nowej klasy — klasy despotów i wyzyskiwaczy. Być może przejawiać swe imperialistyczne tendencje — nowa klasa musiała wprawdzie osiągnąć siłę i odczekać korzystnej okazji.

Nowa klasa dysponowała już pełnią sił w chwili wybuchu drugiej wojny światowej. Wojna obfitowała w możliwości licznych imperialistycznych operacji i „kombinacji”. Małe państwa bałtyckie były Sowietom zbędne ze wzglę-

dów bezpieczeństwa. Państwa te nie żywiły żadnych agresywnych zamiarów. Stanowiły jednak łakomy kąsek dla nienasyconego nigdy imperializmu wielkorosyjskiej komunistycznej biurokracji.

W okresie drugiej wojny światowej tzw. komunistyczny internacjonalizm — do owego czasu stanowiący zasadniczą część sowieckiej polityki zagranicznej — popadł w konflikt z interesami rządzącej sowieckiej biurokracji. Tym samym los odnośnej organizacji został przesądzony. Decyzja rozwiązania Kominternu została powzięta — według G. Dimitrowa — po ujarzmieniu państw bałtyckich w czasie współpracy z Hitlerem, choć wcielona została w czyn dopiero w drugiej fazie wojny, tj. w okresie sojuszu z mocarstwami zachodnimi.

Kominform, w którego skład wchodziły państwa wschodnio-europejskie oraz francuska i włoska partie komunistyczne — został utworzony z inicjatywy Stalina w celu zabezpieczenia Sowietom dominującej pozycji w państwach satelickich, oraz by ułatwić wpływ i penetrację w Europie zachodniej. Kominform był czymś znacznie późniejszym niż jego poprzednik Komintern, który — choć równie całkowicie opanowany przez Moskwę — przynajmniej formalnie reprezentował partie komunistyczne. Kominform był w całości i z pominięciem nawet pozorów instrumentem Sowietów. Konflikt z Jugosławią ujawnił, że celem Kominformu było podporządkować rządowi sowieckiemu, te partie i państwa komunistyczne, które tracić zaczęły na sile w związku z wzrostem tendencji narodowo-komunistycznych. Po śmierci Stalina Kominform został ostatecznie rozwiązany. Nawet rząd sowiecki pragnąc uniknąć większych i bardziej niebezpiecznych konfliktów, uznał tzw. „własną drogę do socjalizmu”, choć nie uznał narodowego komunizmu.

Powyższe zmiany miały głębokie ekonomiczne i polityczne przyczyny. Dopóki partie komunistyczne w Europie wschodniej były słabe, rząd sowiecki mógł zawsze uciec się do administracyjnych metod nacisku — nawet z pominięciem stalinowskiego despotyzmu i arbitralności. Sowiecki imperializm stosowany metodami politycznymi, wojskowymi i policyjnymi musiał rekompensować niedobory ekonomiczne (i inne) Związku Sowieckiego. Imperializm woj-

skowy, który był kontynuacją dawnego carsko-feudalno-militarystycznego imperializmu, całkowicie odpowiadał wewnętrznej strukturze Związku Sowieckiego opartej na scentralizowaniu w jednym ręku władzy policyjno-administracyjnej i wojskowej. Stalinizm był mieszaniną personalnej komunistycznej dyktatury z militarystycznym imperializmem. Ów imperializm przybierał różne formy: Wspólne przedsiębiorstwa, wchłanianie eksportu krajów wschodnio-europejskich poprzez manipulację cen drogą nacisku politycznego, organizowanie sztucznych tworów à la „socjalistyczny rynek światowy”, kontrola każdego aktu politycznego podporządkowanych partii i państw, transformacja tradycyjnej komunistycznej lojalności w stosunku do „ojczyzny socjalistycznej” w kult państwa sowieckiego i deifikację Stalina.

Lecz cóż z tego wynikło?

Zmiany w obrębie klasy rządzącej w samym Związku Sowieckim były już faktem dokonanym. Zmiany w pewnym sensie nastąpiły również w krajach wschodniej Europy. Nowe, narodowe, komunistyczne biurokracje dokonały konsolidacji władzy i własności — lecz równocześnie popadły w trudności na skutek hegemonicznych nacisków rządu sowieckiego. O ile bowiem w początkowym okresie ci sami ludzie musieli odciąć się od nacjonalizmu, by dojść do władzy — o tyle obecnie brak wyraźnej charakterystyki narodowej stanowił dla nich zasadniczą przeszkodę w utrwalaniu ich władzy i pozycji. Poza tym było rzeczą niemożliwą dla Związku Sowieckiego podtrzymywać ekspansjonistyczną i ryzykowną politykę zagraniczną Stalina w okresie powszechnych ruchów wolnościowych w koloniach. Już ten problem uniemożliwiał Sowietom utrzymywanie krajów Europy wschodniej w hańbiących pętach.

Politycy sowieccy po długich wahaniach musieli w końcu przyznać, że jugosłowiańscy przywódcy zostali fałszywie oskarżeni o szpiegostwo na rzecz Hitlera i Ameryki tylko dlatego, że bronili prawa do „własnej drogi do socjalizmu”. Tito stał się najwybitniejszą postacią w świecie komunistycznym. Zasada narodowego komunizmu została formalnie uznana. Lecz tym samym Jugosławia straciła swą pozycję wyłącznego „nowatora” w świecie komunistycznym. Rewolucja jugosłowiańska przycichła i straciła na dynamice. Miłość między wczorajszymi wrogami nie

stała się przez to większa i nie zniknęły między nimi sporne kwestie. Oznaczało to tylko początek nowej ery.

Związek Sowiecki wszedł obecnie w okres imperializmu, w pierwszym rządzie ekonomiczno-politycznego. W każdym razie fakty ostatnich lat zdają się na to wskazywać.

Dziś komunizm narodowy jest powszechnym zjawiskiem w świecie komunistycznym. Do pewnego stopnia wszystkie ruchy komunistyczne — z wyjątkiem sowieckiego — znajdują się w kleszczach komunizmu narodowego, wymierzonego przeciwko Rosji Sowieckiej.

Niegdyś — w okresie, gdy Stalin piał się ku górze — także i sowiecki komunizm był komunizmem narodowym. W tym czasie rosyjski komunizm porzucił internacjonalizm posługując się nim wyłącznie jako instrumentem polityki zagranicznej. Dziś komunizm sowiecki jest zmuszony uznać nową komunistyczną rzeczywistość.

Sowiecki imperializm musiał również zmienić swe poglądy w stosunku do poza-sowieckiego świata. Sowiety przechodzą od metod administracyjno-wojskowej kontroli do stopniowego gospodarczego scalania krajów Europy wschodniej z Rosją. Ów proces dokonywuje się na drodze wspólnego planowania w ramach głównych gałęzi przemysłu. Lecz tego rodzaju sytuacja nie może trwać bardzo długo, bo kryje w sobie fundamentalne sprzeczności. Albowiem z jednej strony narodowe systemy komunistyczne stają się coraz silniejsze — z drugiej jednak strony, sowiecki imperializm bynajmniej nie maleje. Zarówno rząd sowiecki, jak i rządy krajów Europy wschodniej z Jugosławią włącznie, na drodze umów i współpracy szukają rozwiązania wspólnych zagadnień, które mają wpływ na istotę ich rządów, tj. zachowanie totalistycznej formy władzy i monopolu własności. Jednakże o ile jest rzeczą możliwą realizować współpracę w odniesieniu do monopolu własności — owa współpraca nie jest możliwa w odniesieniu do problemu władzy. Choć tendencje dalszego procesu scalania ze Związkiem Sowieckim stale wzrastają — to jednak tendencje niepodległościowe w krajach Europy wschodniej wzrastają jeszcze szybciej. Z jednej strony Związek Sowiecki nie zrzekł się swej władzy i hegemonii nad tymi krajami — z drugiej strony, rządy tych krajów nie zrezygnowały ze swych dążeń zmierzających do osiągnięcia

nięcia niepodległości na wzór Jugosławii. Stopień niepodległości jaki kraje to osiągną, zależy będzie od ich sytuacji wewnętrznej i układu sił międzynarodowych.

Uznanie form narodowego komunizmu — uznanie, dokonane przez Związek Sowiecki z „zaciśniętymi zębami” — posiada olbrzymie znaczenie. W uznaniu tym kryją się bowiem poważne niebezpieczeństwa dla sowieckiego imperializmu.

Uznanie narodowych komunizmów oznacza również uznanie prawa swobodnej dyskusji w pewnych granicach. A swoboda dyskusji jest identyczna z ideologiczną niepodległością. Obecnie los pewnych herezji w świecie komunistycznym zależy będzie nie tylko od tolerancji Moskwy, lecz, przede wszystkim od poparcia społecznego w odpowiednim kraju.

Moskwa również nie jest już dziś tym, czym była dawniej. Straciła monopol ideowy i moralne prawo ustalania przepisowej „linii”. Wykląwszy Stalina, przestała być ideologicznym ogniskiem komunizmu. Na Kremlu epoka wielkich komunistycznych monarchów i wielkich idei — dobiegła kresu. Nadszedł czas rządów przeciętnej komunistycznej biurokracji.

„Kolektywne przywództwo” nie przewidywało jakichkolwiek trudności czy niepowodzeń w Sowietach czy w zagranicznych partiach komunistycznych. Lecz cóż mieli robić? Imperializm Stalina był nie tylko dysproporcjonalny i niezmiernie ryzykowny, lecz również mało skuteczny. Pod jego rządami narzekały już nie tylko szerokie masy, ale narzekali również komuniści i to w okresie bardzo napiętej międzynarodowej sytuacji.

Światowe centrum ideologii komunistycznej przestało istnieć i znajduje się w stanie całkowitego rozpadu. Światowemu ruchowi komunistycznemu zadano cios niepowetowany. Trudno sobie wyobrazić, jakby ta jedność miała być odrestaurowana. Jednak podobnie jak przesunięcie od stalinizmu ku „kolektywnemu kierownictwu” nie zmieniło na jotę istoty systemu sowieckiego — tak narodowy komunizm, mimo rosnącej możliwości rozluźnienia kontroli Moskwy — również nie był w stanie zmienić na jotę istoty systemu sowieckiego. Choć niewątpliwie narodowy komunizm złagodził wyraźnie nacisk i zmniejszył tempo monopolizacji własności — zwłaszcza na wsi — to jednak na-

rodowy komunizm ani nie pragnie, ani nie jest w stanie przemienić się w coś innego i odrębnego, niż komunizm i należy powiedzieć, że zawsze nieodparcie ciągnie go jakaś siła ku jego źródłu, to jest ku Rosji Sowieckiej. Narodowy komunizm nie zdołał wyodrębnić swego przeznaczenia i będzie zawsze związany z krajami i ruchami komunistycznymi z Sowietami włącznie.

Zmiany wprowadzone przez komunizm narodowy krzyżują plany i apetyty sowieckiego imperializmu — zwłaszcza imperializmu szkoły stalinowskiej — lecz w niczym nie zaszkodziły samemu komunizmowi i jego istocie. Narodowy komunizm harmonizuje z anty-dogmatyzmem, tzn. z anty-stalinowską fazą rozwoju komunizmu. Można powiedzieć, że narodowy komunizm jest zasadniczą formacją fazy destalinizacji.

III

Komunizm narodowy nie jest w możności zmienić linii rozwoju stosunków międzynarodowych, ani wywołać zasadniczych zmian w ramach ruchu robotniczego. Niemniej może w układzie międzynarodowym odegrać znaczną rolę.

I tak, na przykład, jugosłowiański komunizm narodowy odegrał niezmiernie ważną rolę w osłabieniu sowieckiego imperializmu i w zwalczaniu stalinizmu wewnątrz ruchu komunistycznego. Motywów zmian jakie zaszły zarówno w Związku Sowieckim, jak i w wschodniej Europie — należy szukać przede wszystkim w odnośnych krajach. Pierwszym krajem, gdzie owe zmiany wystąpiły w całej rozciągłości była Jugosławia. W Jugosławii doczekały się one najwcześniej pełnego urzeczywistnienia. W ten sposób komunizm jugosłowiański — jako komunizm narodowy w walce ze Stalinem — zapoczątkował nową po-stalinowską fazę rozwoju komunizmu. Komunizm jugosłowiański wydatnie wpłynął na rozwój komunizmu — lecz nie wywarł zasadniczego wpływu ani na układ stosunków międzynarodowych, ani na niekomunistyczny ruch robotniczy.

Nadzieje, że komunizm jugosłowiański okaże się zdolny do ewolucji w kierunku socjalizmu demokratycznego lub, że odegra rolę pomostu między socjaldemokracją a komunizmem — okazały się bezpodstawne. W tej sprawie istniał konflikt między jugosłowiańskimi przywódcami. W okresie sowieckiego nacisku na Jugosławię, przywódcy jugosłowiańscy wykazywali gorączkowy zapał do zbliżenia z socjaldemokracją. Jednakże w roku 1956 — w okresie pokoju z Moskwą — Tito oświadczył, że zarówno Kominform jak i Międzynarodówka Socjalistyczna są niepotrzebne — mimo, że Międzynarodówka Socjalistyczna bezinteresownie broniła Jugosławii, podczas gdy Kominform organizował pracowicie ataki przeciwko niej. Przywódcy jugosłowiańscy zajęci polityką tzw. aktywnej koegzystencji, która w większości wypadków pokrywała się z ich koniunkturalnymi interesami, oświadczyli, że obie organizacje, tj. Kominform i Międzynarodówka Socjalistyczna, są „skrajne” ponieważ są produktem obu przeciwstawnych bloków.

Przywódcy jugosłowiańscy pomieszaliby pobożne życzenia z rzeczywistością — jak również nie umieli odróżnić chwilowych interesów od głębokich, historycznych różnic w socjalizmie.

Kominform był produktem stalinowskiej polityki, zmierzającej do utworzenia wschodniego bloku wojskowego. Jest niezaprzeczalnym faktem, że Międzynarodówka Socjalistyczna jest związana z blokiem zachodnim oraz z Paktem Atlantycznym, ponieważ działa w ramach państw zachodniej Europy. Lecz niewątpliwie Międzynarodówka Socjalistyczna istniałaby i bez tego bloku i bez tego paktu. Międzynarodówka Socjalistyczna jest organizacją socjalistów z wysoko rozwiniętych krajów europejskich o ustrojach demokratycznych.

Sojusze wojskowe i bloki państw są czasowymi organizacjami — podczas gdy zachodni socjalizm i wschodni komunizm są przejawami znacznie trwalszych i bardziej zasadniczych tendencji.

Kontrast pomiędzy komunizmem a socjaldemokracją jest nie tylko wynikiem różnicy w zasadach, lecz również rezultatem przeciwnych sił i kierunków ekonomicznych i intelektualnych. Konflikt pomiędzy Martowem a Leninem w czasie Drugiego Kongresu Rosyjskiej Socjaldemokracji

w Londynie, w roku 1903, a dotyczący sprawy członkostwa partii oraz problemu mniejszego czy większego centralizmu i dyscypliny partyjnej — konflikt, który Deutscher słusznie nazwał początkiem największej schizmy w Historii — miał daleko większe znaczenie, niż główni aktorzy tego wydarzenia mogli to wówczas ocenić. Od tej chwili rozpoczął się okres formacji nie tylko dwóch odrębnych ruchów, lecz i dwóch różnych systemów społecznych.

Schizma między komunistami a socjaldemokratami jest nie do zabrukowania dopóki istota obu ruchów — względnie zespół przyczyn, który różnice między nimi uwarunkował — nie zostanie zmieniony. W ciągu ubiegłego półwiecza, pomimo wielu „zbliżeń” podejmowanych z obu stron, suma różnic wzrosła. Dziś socjaldemokracja i komunizm, to są nie tylko dwa ruchy, ale i dwa odrębne światy.

Komunizm narodowy nie jest w możności wyrównać tej przepaści, lecz może ją obejść. Przykładu w tym względzie dostarczyła współpraca jugosłowiańskich komunistów z socjaldemokratami. Współpraca ta była jednak bardziej pozorna, niż rzeczywista — bardziej „reprezentacyjna”, niż szczerza i nie przyniosła pozytywnych rezultatów żadnej ze stron.

Z przyczyn całkowicie innej natury nie osiągnięto również jedności pomiędzy zachodnio-europejskimi a azjatyckimi socjaldemokratami. Różnice zachodzące między nimi dotyczyły nie tyle istoty i zasad, ile praktyki. Z racji narodowej socjaldemokraci azjatyccy nie mogli połączyć się z socjaldemokratami zachodniej Europy. Socjaldemokraci zachodni, nawet wówczas gdy nie odgrywają zasadniczej roli politycznej i są przeciwnikami wszelkich form kolonializmu — to jednak siłą faktu reprezentują kraje, które wyłącznie dzięki temu, iż są wysoko rozwinięte, eksploatują kraje zacofane. Różnice między azjatyckimi a zachodnio-europejskimi socjaldemokratami są przejawem kontrastu pomiędzy krajami wysoko rozwiniętymi a krajami zacofanymi — przejawem przeniesionym w szereg ruchu socjalistycznego. Choć formy tego kontrastu są ostro zarysowane — poglądy obu powyższych rozgałęzień ruchu socjaldemokratycznego są oczywiście bardzo zbliżone.

IV

Komunizm narodowy typu jugosłowiańskiego — mógłby mieć wielkie znaczenie dla partii komunistycznych w krajach niekomunistycznych. Mógłby nawet dla tych partii być czymś bardziej istotnym, niż dla partii komunistycznych przy władzy. W pierwszym rzędzie dotyczy to komunistycznych partii we Francji i we Włoszech, które reprezentują poważny procent klasy robotniczej odnośnych krajów. Komunistyczne partie francuska i włoska (oraz pewne partie azjatyckie) — są jedyne, które odgrywają poważniejszą rolę w świecie niekomunistycznym.

Jak dotąd narodowy komunizm nie zmanifestował się w tych partiach w poważniejszy sposób. Jednak rozwój w tym kierunku wydaje się nieunikniony. Narodowy komunizm może doprowadzić do głębokich i zasadniczych przemian w tych partiach.

Partie komunistyczne w świecie niekomunistycznym muszą się liczyć z socjalistami, którzy mogą niezadowolone mas pochwycić w żagle swojej partii. Lecz to nie jest jedyna przyczyna, która spowodować może odchylenie tych partii komunistycznych od linii Moskwy. Przyczyną mogą być również powtarzające się periodycznie a nieprzewidziane „zwroty” w generalnej linii Moskwy i innych rządzących partii komunistycznych. Tego rodzaju zwroty — wyrażające się opluwaniem wszystkiego co wczoraj wynosiło się pod niebiosy — wywołują w partiach komunistycznych w wolnym świecie „kryzysy sumienia”. Jednak ani propaganda opozycyjna, ani środki administracyjne nie odgrywają żadnej roli w przemianach wewnątrz tych partii.

System społeczny odnośnych krajów może stać się zasadniczą przyczyną „odchylenia” cytowanych partii komunistycznych od linii Moskwy. Jeżeli okaże się w praktyce (co jest prawdopodobne) — że klasa robotnicza w tych krajach zdoła poprzez metody parlamentarne uzyskać pewną poprawę swej pozycji, jak również spowodować zmianę systemu społecznego — wówczas robotnicy porzucą partię komunistyczną pomimo jej rewolucyjnych tradycji. Tylko nieliczna grupa komunistycznych flegmatyków mogłaby

obojętnie obserwować odpływ robotników z szeregów partii. Poważni polityczni przywódcy w odnośnych krajach — podejmą każdy wysiłek, by tego uniknąć — nawet za cenę rozluźnienia więzów z Moskwą.

Poważna ilość głosów, która w wyborach do parlamentu pada w tych krajach na listy komunistyczne — nie stanowi dokładnego miernika rzeczywistej siły partii komunistycznej. W znacznej mierze głosy te są wyrazem niezadowolenia i rozczarowania. Te same masy, które dziś popierają przywódców komunistycznych — porzucą ich jednego dnia, jeżeli okazałoby się, że owi przywódcy gotowi są poświęcić narodowe społeczne instytucje, lub konkretne perspektywy poprawy pozycji klasy robotniczej dla swoich biurokratycznych dogmatów, dla „dyktatury proletariatu, lub dla więzów z Moskwą”.

Oczywiście to wszystko są rozważania hipotetyczne. Lecz nawet dziś partie komunistyczne w wolnym świecie znajdują się w trudnej sytuacji. Gdyby przywódcy tych partii istotnie chcieli zaakceptować demokratyczny parlamentaryzm — musieliby wyrzec się swych antydemokratycznych przekonań — lub przestawić się na komunizm narodowy. Ponieważ jednak ani przywódcy, ani ich partie nie są przy władzy — przejście na komunizm narodowy doprowadziłoby ich partie do rozkładu.

Z drugiej jednak strony cały szereg momentów sugeruje przywódcom tych partii podjęcie prób z ideą narodowego komunizmu. Owe przyczyny skłaniające do podjęcia próby, można by uszeregować następująco: coraz konkretniejsza staje się możliwość przebudowy systemu społecznego i polepszenia sytuacji klasy robotniczej na drodze metod demokratycznych; „przełomy” w Moskwie i obalenie kultu Stalina — co w sumie pozbawiło Kreml charakteru głównego ogniska ideologii komunistycznej; konkurencja socjaldemokratów; istnienie tendencji zmierzających do zjednoczenia Zachodu nie tylko na bazie wojskowej, lecz również na wspólnej bazie socjalnej; wzrost potencjału wojskowego państw bloku zachodniego, co w konsekwencji czyni „braterską pomoc” armii sowieckiej perspektywą mało realną; niemożliwość podjęcia nowej rewolucji komunistycznej bez wojny światowej.

Niemniej jednak lęk przed nieuchronnymi rezultatami przejścia na demokratyczny parlamentaryzm, oraz lęk przed

zerwaniem z Moskwą, paraliżuje przywódców komunistycznych na Zachodzie i uniemożliwia im podjęcie istotnych decyzji. Pracują również w tym kierunku pogłębiające się ustawicznie różnice między Wschodem a Zachodem. Sprytny i bystry Togliatti jest zdeorientowany — Thorez chwiejny.

Podkreślając w swym przemówieniu — wygłoszonym w czasie XX Kongresu — że parlament może być również drogą wiodącą do socjalizmu — Chruszczow pragnął ułatwić polityczne manewrowanie partiom komunistycznym w krajach kapitalistycznych, oraz zainicjować współpracę komunistów z socjalistami w celu ożywienia tzw. frontów ludowych. Tego rodzaju zwrot taktyczny wydawał mu się posunięciem realistycznym w obliczu panującego obecnie pokoju i wzmocnionej pozycji komunizmu, tj. Sowietów. Tym samym jednak Chruszczow stwierdził ponad wszelką wątpliwość — oczywistą niemożliwość wybuchu rewolucji komunistycznej w krajach wysoko rozwiniętych — jak również niemożliwość dalszego rozszerzania się komunizmu w świecie bez wojny światowej. Innymi słowy polityka sowiecka została zredukowana do status quo, a komunizm wstąpił na nową drogę zdobywania zysków nowymi metodami.

Kryzys już się zaczął w partiach komunistycznych świata niekomunistycznego. Jeżeli partie te wstąpią na drogę narodowego komunizmu — ryzykują utratę swej ideologiczno-politycznej istoty i indywidualności. Jeżeli nie wstąpią na tę drogę ryzykują utratę członków. Przywódcy partii reprezentujących ducha komunizmu będą zmuszeni uciekać się do najchytrzejszych manipulacji i bezwzględnych metod, by jakoś wydobyć się z tych sprzeczności. Jest mało prawdopodobne, by zdołali opanować dezorientację i rozkład. Niewątpliwie partie te popadły w konflikt z rzeczywistymi tendencjami rozwojowymi w świecie i w ich krajach — z tendencjami, które zmierzają do nowych rozwiązań.

Komunizm narodowy poza krajami komunistycznymi nieuchronnie prowadzi do wyrzeczenia się komunizmu i do rozkładu partii komunistycznych.

Komunizm narodowy posiada dziś wprawdzie większe możliwości w krajach niekomunistycznych, lecz wyłącznie po linii rozvodu z komunizmem. Toteż, jeżeli narodowy

komunizm w tych partiach zwycięży, to tylko stopniowo, powoli i z wielkimi trudnościami.

W odniesieniu do partii komunistycznych, które nie są przy władzy, jest widoczne, że narodowy komunizm wbrew jego intencjom wzmocnienia i ożywienia komunizmu — stanowi herezję, która godzi w komunizm jako taki. Narodowy komunizm jest pojęciem zawierającym samo w sobie sprzeczność. Jego istota jest identyczna jak komunizm sowieckiego — niemniej narodowy komunizm usiłuje wyodrębnić się w coś innego, „narodowego” i własnego. W rzeczywistości komunizm narodowy jest komunizmem w upadku.

ŚWIAT DZISIEJSZY

By móc bardziej dokładnie wyznaczyć pozycję współczesnego komunizmu, jest konieczne naszkicować wpierw krótko obraz dzisiejszego świata.

Pierwsza wojna światowa doprowadziła do przebudowy carskiej Rosji w nowy typ państwa o nowym systemie społecznym. Skala różnic pomiędzy poziomem i tempem technicznego rozwoju Stanów Zjednoczonych a Europą Zachodnią znacznie się pogłębiła. Druga wojna światowa poszerzyła tę różnicę w przepaść nie do wyrównania. Tylko gospodarka Ameryki nie przeszła w tym okresie rewolucyjnych przemian.

Wojny światowe nie były jedyną przyczyną powstania owej przepaści między Stanami Zjednoczonymi a resztą świata. Obie wojny światowe przyspieszyły tylko ten proces. Przyczyn błyskawicznego rozwoju Stanów Zjednoczonych należy szukać przede wszystkim w ich bogactwach naturalnych, w warunkach socjalno-politycznych i w charakterze amerykańskiej gospodarki. Kapitalizm amerykański rozwijał się w innych warunkach, niż kapitalizm europejski i znajdował się w pełni rozkwitu w chwili, gdy kapitalizm europejski zaczynał już chylić się ku upadkowi.

Dziś, owa przepaść oddzielająca nas od Ameryki jest bardzo szeroka. Ludność Stanów Zjednoczonych stanowiąc sześć procent ludności globu — wytwarza 40 procent produkcji światowej. W okresie między pierwszą a drugą wojną światową udział Stanów Zjednoczonych w produk-

cji światowej wynosił 33 procent. Po drugiej wojnie światowej udział amerykański w wytwórczości światowej wzrósł do 50 procent. Z drugiej strony, udział Europy (bez Związku Sowieckiego) w produkcji światowej spadł z 68 procent w roku 1870 — do 42 procent w latach 1925-1929 — następnie do 34 procent, w roku 1937 i wreszcie do 25 procent w roku 1948 (dane statystyczne ONZ).

Szczególnego znaczenia nabrał ekonomiczny rozwój w koloniach, co umożliwiło większości tych krajów zdobycie niepodległości po drugiej wojnie światowej.

W okresie między pierwszą a drugą wojną światową, kapitalizm przeszedł głęboki ekonomiczny kryzys o olbrzymich wprost konsekwencjach. Tylko zakute na głucho dogmatami mózgi moskiewskich przywódców komunistycznych nie przyjęły do wiadomości tego faktu. W przeciwieństwie do kryzysu w 19 wieku — kryzys w roku 1929 uwypuklił fakt, że w dzisiejszej epoce kataklizmy tego rodzaju zagrażają już nie tylko gospodarce, ale całemu systemowi społecznemu a nawet egzystencji narodu. Kraje ekonomicznie wysoko rozwinięte — a przede wszystkim Stany Zjednoczone musiały szukać drogi wyjścia z tej katastrofalnej sytuacji. Różnymi metodami Stany Zjednoczone poczęły wprowadzać gospodarkę planowaną w skali narodowej. Zmiany związane z tą inicjatywą były epokowe i to zarówno w stosunku do krajów wysoko uprzemysłowionych, jak i w stosunku do reszty świata.

W tym okresie pojawiły się rozmaite formy totalitaryzmu tak w Rosji jak w kapitalistycznych krajach, np. w Niemczech.

Niemcy, w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych, nie potrafiły rozwiązać zagadnienia wewnętrznej i zewnętrznej ekspansji normalnymi metodami ekonomicznymi. Wojna i totalitaryzm (hitleryzm) stanowiły jedyne ujście dla ekspansjonistycznych dążeń niemieckich monopolistów, którzy podporządkowali się całkowicie rasistowskiej partii wojennej.

Związek Sowiecki stał się państwem totalistycznym z innych przyczyn. Totalitaryzm w tym wypadku był warunkiem uprzemysłowienia.

Istnieje jednak jeszcze inny element, który zrewolucjonował współczesny świat. Tym elementem jest nowoczesna wojna. Nowoczesne wojny prowadzą do zasadni-

czych przemian nawet jeżeli nie są przyczyną wybuchów rewolucji. Powodują straszliwe zniszczenia i przemieniają całkowicie układ stosunków światowych.

Rewolucyjny charakter nowoczesnych wojen manifestuje się nie tylko w tym, że wojna zwiększa tempo odkrywczego postępu technicznego — lecz przede wszystkim w fakcie, że powoduje strukturalne zmiany w systemach ekonomicznych i społecznych. W Wielkiej Brytanii, w konsekwencji przemian spowodowanych drugą wojną światową — nacjonalizacja przemysłu w dość poważnej skali stała się koniecznością. Indie, Burma, Indonezja — w rezultacie drugiej wojny światowej stały się niepodległymi państwami. Wojna zapoczątkowała proces zjednoczeniowy w Europie zachodniej. Druga wojna światowa wyniosła Związek Sowiecki i Stany Zjednoczone na szczyt — jako dwie największe gospodarcze i militarne potęgi świata.

Wojna nowoczesna, w nieporównanie większym stopniu, niż wojny w dawnych epokach, wpływa bezpośrednio na losy narodu i ludzkości. Przyczyna tego stanu rzeczy jest dwójaka. Po pierwsze wojna nowoczesna musi być nieuniknienie wojną totalną. Każda dziedzina życia i każde źródło energii muszą być włączone do ogólnego wysiłku. Stopień rozwoju i organizacji jest już dziś tak wysoki, że żadna z grup społecznych ani żadna z dziedzin gospodarki nie mogłyby się w razie wojny wyłamać z mobilizacji. Po drugie świat współczesny z tejże samej przyczyny technologicznego rozwoju stanowi dziś jedną całość, w nieporównanie większym stopniu, niż dawniej. Wskutek tego najmniejsze nawet zmiany na jednym kontynencie powodują natychmiast reakcję na pozostałych kontynentach. W konsekwencji każda nowoczesna wojna wykazuje tendencje do przekształcania się w wojnę światową.

Powyższe militarne i ekonomiczne rewolucyjne przemiany posiadają wprost olbrzymie znaczenie. Rozwój tych technologicznych rewolucji jest spontaniczny w przeciwieństwie do „zwyczajnych” rewolucji, osiąganych siłą i przemocą. Owe technologiczne rewolucje nie są również obciążone ideologiami i biurokracją, jak rewolucje polityczno-społeczne. Wskutek tego łatwiej jest odczytać ich tendencje i linie rozwojowe w dzisiejszym świecie.

Świat, jaki wynurzył się po drugiej wojnie światowej, jest niewątpliwie inny, niż dawniej. Energia atomowa, któ-

ra człowiek wykrzesał z serca materii, jest najbardziej zdumiewającym, lecz nie jedynym znameniem nowej epoki.

Oficjalni komunistyczni prorocy proklamowali energię atomową jako symbol świata komunistycznego, tak jak para była symbolem świata przemysłu kapitalistycznego. Choć interpretacja proroków komunistycznych oparta jest na naiwnym rozumowaniu, to niemniej prawdą jest, że energia atomowa wiedzie do przemian i to zarówno w poszczególnych krajach jak i w świecie jako całości. Z całą pewnością zmiany te nie zmierzają jednak do tego typu „socjalizmu”, jakiego by sobie życzyli komunistyczni „teoretycy”

Odkrycie energii atomowej nie jest dziełem jednego narodu, lecz owocem pracy i badań setek najświetniejszych umysłów wielu narodów. Jej zastosowanie praktyczne jest również rezultatem wysiłków nie tylko na polu nauk ścisłych, lecz i w dziedzinie ekonomii, podejmowanych w wielu krajach. Gdyby świat nie był już w pewnej mierze zjednoczony, ani odkrycie, ani zastosowanie energii atomowej nie byłoby możliwe.

Konsekwencją energii atomowej będą w pierwszym rzędzie dążenia do jeszcze większego zjednoczenia świata. Ów proces zjednoczeniowy wstrząśnie nieubłagane wszystkim co stać będzie na drodze unifikacji — wstrząśnie systemami społecznymi, formami własności a przede wszystkim izolowanymi systemami i ideologiami z komunizmem przed- i po-stalinowskim włącznie.

II

Dążenia zmierzające do zjednoczenia świata są zasadniczym rysem charakterystycznym naszej epoki. Nie oznacza to jednak, że już w wcześniejszych epokach nie istniały tendencje zjednoczeniowe choć innego typu. Tendencja do związania części świata poprzez rynek światowy istniała już w połowie XIX wieku. Była to epoka kapitalistycznych ekonomii i narodowych wojen. Pewnego rodzaju jedność świata niewątpliwie jednak wówczas osiągnięto.

Dalszym stadium w procesie zjednoczenia świata była likwidacja przed-kapitalistycznych form produkcji w krajach zacofanych gospodarczo i podział tych rejonów, dokonany przez monopole wysoko rozwiniętych krajów. To była epoka monopolistycznego kapitalizmu, kolonialnych podbojów i wojen, w których powiązania i interesy monopolów grały często ważniejszą i bardziej decydującą rolę, niż interesy narodowe. W owym okresie tendencje do jedności świata przejawiały się głównie w konfliktach i sojuszach monopolistycznych kapitałów. Był to niewątpliwie wyższy poziom jedności świata, niż jedność rynku. Kapitał penetrował i dzierżył cały świat.

Współczesne tendencje do jedności są widoczne na innych polach. Widoczne są w niezmiernie wysokim poziomie produkcji, w współczesnej nauce i w innych dziedzinach twórczości intelektualnej.

Tendencje do nowego typu jedności — jedności produkcji — opierają się na fundamentach położonych w ubiegłych okresach, tj. na jedności rynku i jedności kapitału. Tendencjom tym stają jednak na przeszkodzie obecne stosunki narodowe, państwowe, a przede wszystkim społeczne. Podczas gdy jedność świata w uprzednich okresach (jedność rynku i jedność kapitału) — zrealizowano konfliktami i wojnami o sfery interesów — współczesna jedność świata może być tylko osiągnięta poprzez likwidację socjalnych systemów poprzednich okresów.

Nikt dziś nie może przewidzieć w jaki sposób — na drodze wojny czy pokoju — zostanie zrealizowana koordynacja i zjednoczenie światowej produkcji. Pewne jest jednak, że tendencje zmierzających w tym kierunku nie można zniweczyć.

Metoda zjednoczenia drogą wojny przyspieszyłaby proces scalenia świata, ponieważ zwycięzca narzuciłby siłą swoje panowanie stronie pokonanej. Lecz niewątpliwie wojna pozostawiłaby w spadku zarodki nowych konfliktów. Zjednoczenie na drodze wojny odbyłoby się kosztem słabych i pokrzywdzonych. Nawet gdyby wojna narzuciła wspólny system w jednej dziedzinie — zasiałaby równocześnie ziarno głębokich konfliktów i nierozwiązalnych zagadnień w innych dziedzinach działalności ludzkiej.

Ponieważ współczesny konflikt światowy kształtuje się głównie na bazie sprzeczności systemów — jest w więk-

szym stopniu konfliktem klasowym, niż konfliktem narodów czy państw. I to stanowi przyczynę jego dynamiki i napięcia. Ewentualna przyszła wojna miałaby raczej charakter światowej wojny cywilnej, niż wojny rządów i narodów. Nie tylko jej operacyjny przebieg byłby koszmarny; dalsze konsekwencje wojny i jej wpływ na rozwój świata byłyby niemniej koszmarne.

Zjednoczenie świata na drodze pokojowej jest jedyną metodą pewną i słuszną, choć stopniową i powolną.

Wydaje się, że zjednoczenie współczesnego świata dokonane zostanie poprzez opozycję systemów — w przeciwieństwie do poprzednich zjednoczeń, które dokonane zostały poprzez konflikty między narodami i państwami.

To oczywiście nie oznacza, że wszystkie współczesne konflikty biorą swe źródło z kardynalnego przeciwieństwa systemów. Istnieje wiele innych konfliktów, które odziedziczyliśmy z poprzednich epok. Niemniej przecież poprzez konflikt systemów, manifestuje się najwyraźniej i najaktywniej tendencja ku światowej jedności produkcji.

Nie byłoby rzeczą realną przypuszczać, że światowa jedność produkcji zostanie urzeczywistniona w niedalekiej przyszłości. Proces ten będzie trwał długo — ponieważ światowa jedność produkcji może być tylko dziełem zorganizowanego wysiłku narodów.

Poprzednie jedności świata nie miały nigdy charakteru trwałego osiągnięcia. Jedność produkcji jest dziś tylko tendencją, charakterystyczną dla dążeń najwyższej rozwiniętych przemysłowo krajów świata.

III

Druga wojna światowa przyniosła w konsekwencji podział na systemy socjalne w skali globalnej. We wszystkich krajach, które dostały się pod wpływ Sowieć, panuje system komunistyczny. Dotyczy to nawet części poszczególnych krajów, czego ilustracją są Niemcy i Korea. Ten sam podział dotyczy strony zachodniej. Kraje po tej

stronie „żelaznej kurtyny” utrzymały na ogół ustrój demokratyczny.

Przywódcy sowieccy w pełni zdawali sobie sprawę z tego procesu. Pamiętam, jak na jednej z poufnych konferencji partyjnych w r. 1945, Stalin powiedział: „W nowocześniejszej wojnie zwycięzca narzuci pokonanym swój własny system społeczny. W dawniejszych wojnach tak nie bywało”.

Stalin wypowiedział te słowa w chwili, gdy wojna jeszcze trwała, w chwili, gdy międzysojusznicze „wiarą, nadzieją i miłością” były u szczytu rozkwitu.

W lutym 1948 r. Stalin powiedział do nas, Jugosłowian, i do Bułgarów: „Mocarstwa zachodnie wprowadzą swój system w Niemczech zachodnich — my wprowadzimy nasz system w Niemczech wschodnich. To jest nieuniknione”.

Dziś jest w modzie oceniać politykę Sowietów stosując podział na epoki stalinowską i po-stalinowską. Jednak Stalin nie wymyślił systemu, zaś jego następcy wierzą w ów system nie mniej, niż sam Stalin. Po śmierci Stalina zmiany uległy tylko metody regulowania stosunków między systemami, lecz nie same systemy. Czyż Chruszczow w czasie XX Kongresu Sowieckiej Partii Komunistycznej nie mówił o „świecie socjalizmu” i o „światowym systemie socjalistycznym”? W praktyce oznacza to nacisk na fakt podziału świata na systemy. Oznacza to również podkreślenie hegemonicznej wyłączności systemu komunistycznego.

Ponieważ konflikt między Wschodem i Zachodem zasadniczo jest konfliktem systemów — musi przybrać formę walki ideologicznej. Wojna ideologiczna nigdy nie słabnie, — nawet w okresach chwilowych zawieszeń broni. Toczy się bowiem w mózgach ludzkich po obu stronach barykady.

Poza obozami komunizmu i kapitalizmu — istnieje jeszcze grupa państw, które wydobyły się ze stanu kolonialnej zależności. Do tego ugrupowania należą Indie, Indonezja, Burma, kraje arabskie itd. Te państwa usiłują zorganizować własne systemy gospodarcze, by uniezależnić się ekonomicznie od obcych mocarstw. W krajach tych ścierają się ze sobą różne prądy, różne epoki, a przede wszystkim dwa główne współczesne systemy. Owe, wydobywające się z trudem na powierzchnię niezależnego życia,

narody są, z uwagi na ich własne interesy, gorącymi zwolennikami hasel: narodowej suwerenności, pokoju, porozumienia itd. Jednak załagodzenie konfliktu między wschodnim a zachodnim systemem nie leży w ich mocy. Przeciwnie, państwa te dolewają oliwy do ognia konfliktu. W gruncie rzeczy to one właśnie są w tej chwili głównym polem bitwy między obu systemami. Rola tych krajów może być doniosła i szlachetna, ale nie wydaje się, by mogła być decydująca.

Jest rzeczą charakterystyczną, że reprezentanci obu głównych systemów podtrzymują tezę, iż świat zostanie zjednoczony w oparciu o ich model. Komuniści uważają, że świat będzie komunistyczny — Zachód, że demokratyczny. Tak jedni jak i drudzy potwierdzają tym samym konieczność zjednoczenia świata — niemniej ich stanowiska są diametralnie różne. Tendencja współczesnego świata, zmierzająca ku zjednoczeniu, znajduje swój wyraz i realizację w walce dwóch przeciwnych potencjałów siły — w walce o nienotowanym natężeniu.

Ideologicznym i politycznym eksponentem tej walki jest, po jednej stronie wschodni komunizm — po drugiej stronie zachodnie demokracje.

Dzięki demokracji oraz wyższemu poziomowi technologicznemu i kulturalnemu, tendencje zjednoczeniowe, choć niezorganizowane, występują z większym dynamizmem na zachodzie. Zachód również jest głównym bojownikiem wolności politycznej i intelektualnej.

Pewne systemy własności w krajach Zachodu, zależnie od okoliczności, mogą hamować lub przeciwnie pobudzać tendencje do zjednoczenia świata. Zdecydowaną przeszkodą na drodze do zjednoczenia świata są monopole. Otóż monopole w swoim własnym interesie pragną również jedności, lecz pragną ją osiągnąć przestarzałymi metodami tzw. sfer wpływów. Przeciwnicy monopoli — np. angielska Partia Pracy — są również zwolennikami jedności, lecz wyobrażają sobie ją inaczej niż monopolisci.

W Wielkiej Brytanii, gdzie przeprowadzono na poważną skalę nacjonalizację, tendencje zjednoczeniowe są bardzo silne. Stany Zjednoczone przeprowadzają również nacjonalizację — może na jeszcze większą skalę — lecz nie na drodze zmiany systemu własności, tylko poprzez zwiększenie stanu posiadania państwa. Gdyby Stany Zjed-

noczone doszły z czasem do całkowicie znacjonalizowanej gospodarki — tendencje do zjednoczenia świata zyskałyby nowy, potężny impuls.

IV

Celem społeczeństwa i człowieka jest rozszerzać i udoskonalać produkcję. To prawo socjologiczne manifestuje się poprzez współczesną naukę i technologię w formie tendencji do zjednoczenia światowej produkcji.

Zachodnie dążenia do zjednoczenia świata są wyrazem potrzeb ekonomicznych i technicznych, za którymi stoją siły polityczne.

Obraz sytuacji w obozie sowieckim przedstawia się odmiennie. Nawet gdyby po temu nie istniały inne przyczyny — komunistyczny Wschód, z uwagi na swe zaco-fanie, byłby zmuszony odseparować się ekonomicznie i ideologicznie, by niedobory gospodarcze i innej natury rekompensować metodami politycznymi.

Choć brzmi to może dziwnie, niemniej jest prawdziwe: komunistyczna, tzw. „socjalistyczna własność” stanowi główną przeszkodę na drodze do zjednoczenia świata. Kolektywne, totalne władanie nowej klasy stwarza izolowany polityczny i ekonomiczny system, który uniemożliwi zjednoczenie świata. Ów system podlega zmianom, lecz bardzo powolnym i nie w kierunku upodabniania się do innych systemów. Wszelkie zmiany w systemie sowieckim podejmowane są wyłącznie w celu wzmocnienia jego siły. Prowadząc do totalistycznego typu rządu, własności i ideologii, ów system nieuchronnie odcina się od reszty świata. Nieuchronnie zmierza do całkowitej autarkicznej wyłączności.

Zjednoczony świat, o jakim myślą przywódcy sowieccy, musiałby być nie tylko indentyfikowany z ich światem — ale musiałby być zjednoczony i ich własny. Pokojowe współistnienie systemów o jakim mówią politycy sowieccy nie oznacza współżycia i zazębiania się różnych społecznych systemów — lecz statyczne trwanie jednego systemu

obok drugiego, aż do chwili kiedy jeden z nich, tj. system kapitalistyczny, zostanie albo złamany siłą, albo upadnie na skutek rozkładu wewnętrznego.

Istnienie konfliktu pomiędzy obu systemami nie oznacza, że konflikty narodowe czy kolonialne znikły z powierzchni ziemi. Przeciwnie zatargi narodowe i kolonialne są głównymi manifestacjami głównego konfliktu, tj. konfliktu systemów.

Walki o Kanał Sueski, które de facto były zatargiem nacjonalizmu egipskiego z interesami handlu światowego, reprezentowanymi przez stare potęgi kolonialne Anglię i Francję — nie dało się przecież uchronić przed przeobrażeniem w starcie między systemami.

Krańcowe napięcie na wszystkich odcinkach życia międzynarodowego jest nieuchronną konsekwencją takiego stanu rzeczy. Zimna wojna jest normalną formą pokoju współczesnego świata. Formy zimnej wojny są zmienne — raz łagodniejsze, to znów ostrzejsze — lecz w obecnych warunkach nie jest możliwe wyeliminowanie jej z współczesnego życia. Byłoby rzeczą konieczną wyeliminować wprawdzie głębsze przyczyny napięcia, tkwiące w współczesnym świecie, współczesnych systemach społecznych a przede wszystkim w komunizmie. Zimna wojna nie jest przyczyną, lecz skutkiem zaostrzania się sytuacji międzynarodowej.

Świat, w którym żyjemy, jest światem niepewności i lęku. Nauka odsłania przed ludzkością przerażające i niewymierne horyzonty. Żyjemy w lęku przed kosmiczną katastrofą — w cieniu nowoczesnej wojny.

Świat dzisiejszy z całą pewnością ulegnie zmianie. Nie pozostanie taki, jaki jest obecnie — podzielony i równocześnie dążący do jedności. Obraz świata, jaki wynurzy się z tych zmagania i konfliktów nie będzie idealny, lecz z całą pewnością będzie lepszy od dzisiejszego.

Współczesny konflikt systemów nie oznacza bynajmniej, że świat zmierza do jedności wspólnego systemu. Obecny konflikt wskazuje tylko, że proces zjednoczenia świata — ściślej mówiąc zjednoczenia światowej produkcji — zostanie zrealizowany poprzez konflikt dwóch głównych systemów.

Tendencja do jedności światowej produkcji nie może w konsekwencji prowadzić do przyjęcia wszędzie identycz-

nych metod, form własności, rządów itp. Owa tendencja do jedności wyraża tylko dążenia do usunięcia przeszkód i barier zarówno odziedziczonych po dawnych epokach, jak i dzisiejszych — w celu zapewnienia warunków rozkwitu i wydajności nowoczesnej produkcji światowej. Oznacza to przede wszystkim pełniejsze dostosowanie produkcji do warunków lokalnych i narodowych. Tak rozumiana tendencja do zjednoczenia zmierza w rzeczywistości do większej koordynacji i wyzyskania światowego potencjału produkcyjnego.

Jest rzeczą bardzo korzystną, że nie zapanuje nad światem jeden system. W istocie, naszym nieszczęściem jest fakt, że mamy zbyt mało różnych systemów. Zło sprowadza się bowiem tylko do jednego faktu, a mianowicie wyłączności i totalizmu danego systemu, bez względu na jego polityczny kolor.

Rosnące zróżnicowanie pomiędzy społeczeństwami, systemami socjalnymi i politycznymi, przy równocześnie rosnącej i doskonalszej produkcji, są wyrazem praw rozwojowych ludzkości. Ludzie się jednoczą, człowiek coraz wydatniej dostosowuje się do swego otoczenia, stając się równocześnie coraz bardziej zindywidualizowany.

Przyszły świat będzie prawdopodobnie bardziej bogaty w różnice, a jednak bardziej zjednoczony. Jego zjednoczenie stanie się możliwe, dzięki bogactwu a nie identyczności typów ludzkich i osobowości. Standaryzacja typów i osobowości oznaczałaby niewolnictwo i upadek, a nie wyższy stopień wolności.

Naród, który nie uświadomi sobie współczesnych procesów i tendencji w świecie, będzie musiał drogo za to zapłacić. Będzie pozostawał w tyle, aż w końcu zostanie zmuszony przystosować się do zjednoczonego świata bez względu na siłę i liczebność swego potencjału wojskowego.

Nikt nie umknie temu rozwojowi, tak jak w przeszłości żaden naród nie zdołał oprzeć się penetracji kapitału i powiązaniom z innymi narodami poprzez rynek światowy.

To są również przyczyny dlaczego dzisiaj każda autarkiczna narodowa gospodarka — bez względu na jej formy własności, system polityczny a nawet poziom technologiczny — musi popaść w nierozwiązywalne sprzecz-

ności, a w konsekwencji w zastój. Dotyczy to nie tylko ekonomii, lecz również systemów społecznych, ideologii itd. Izolowane systemy mogą zapewnić jedynie bardzo niską stopę życiową. Okażą się niezdolne do rozwiązania problemów tak współczesnej techniki jak i zagadnień intelektu i kultury.

Rozwój wydarzeń przekreślił komunistyczno-stalinowską teorię zakładającą możliwość budowy socjalistycznego względnie komunistycznego społeczeństwa w jednym kraju. Zamiast „socjalistycznego społeczeństwa” powstała totalitarna dyktatura i absolutne rządy nowej klasy wyzyskiwaczy.

W tych warunkach budowa socjalistycznego, komunistycznego czy jakiegokolwiek innego społeczeństwa w jednym kraju lub w wielu krajach — lecz odciętych od reszty świata — prowadzić musi nieuchronnie do autarkii i despotyzmu. Izolacja tego typu powoduje również osłabienie potencjalnych możliwości postępu gospodarczego i społecznego.

W harmonii z postępowymi, ekonomicznymi i demokratycznymi, dążeniami w świecie — można osiągnąć więcej chleba i więcej wolności dla człowieka — urzeczywistnić bardziej sprawiedliwy podział dóbr i zapewnić normalny rytm rozwojowi ekonomicznemu. Warunkiem postępu po tych liniach jest zmiana istniejących systemów politycznych i systemów własności — szczególnie w świecie komunistycznym. Albowiem monopol totalistyczny nowej klasy stanowi co prawda nie jedyną, ale jednak najważniejszą przeszkodę na drodze do postępu.

V

Tendencje do zjednoczenia świata wywarły również wpływ na systemy własności.

Wzrastająca, a nawet decydująca, rola organów rządowych na polu gospodarczym jest także wyrazem współczesnych dążeń do zjednoczenia świata. Aktywność czynników rządowych przybiera różne formy, w zależności od

systemów politycznych w danym kraju. W pewnych wypadkach aktywność czynników rządowych działa w kierunku anty-unifikacyjnym, jak np. w świecie komunistycznym, gdzie formalna własność państwa jest tylko parawanem ukrywającym monopol i totalne rządy nowej klasy.

W Wielkiej Brytanii prywatna lub — mówiąc dokładniej — monopolistyczna własność, utraciła prawnie swą uświęconą pozycję w konsekwencji reform, wprowadzonych przez rządy Partii Pracy. Ponad dwadzieścia procent brytyjskiego potencjału gospodarczego znacjonalizowano. W krajach skandynawskich obok własności prywatnej rozwija się również spółdzielcza forma kolektywnej własności.

Wzrastająca aktywność czynnika państwowego w życiu gospodarczym jest rysem charakteryzującym w szczególności kraje, które do niedawna posiadały status kolonialny względnie pół-kolonialny i to niezależnie czy dany rząd jest socjalistyczny (Burma) — czy parlamentarno-demokratyczny (Indie), czy dyktatorsko-wojskowy (Egipt).

Rządy dokonują większości inwestycji, kontrolują eksport itd. Inicjatywa rządów pojawia się na wszystkich polach. Rząd występuje jako inicjator przemian i reform ekonomicznych. Nacjonalizacja staje się coraz częściej występującą formą własności.

Sytuacja układu się nieco inaczej w Stanach Zjednoczonych, które są krajem najwyżej rozwiniętego kapitalizmu. Dziś wszyscy widzą rosnącą rolę rządu na polu gospodarczym (od wielkiego kryzysu w roku 1929) — i tylko nieliczni poddają w wątpliwość korzyści, płynące z rozwoju w tym kierunku.

James Blaine Walker w swej pracy pt. „Epika Amerykańskiego Przemysłu” zauważa, że: „...rosnąca zażyłość między rządem a życiem gospodarczym jest jedną z uderzających cech charakteryzujących wiek dwudziesty”.

Walker cytuje m. in., że w roku 1938 około 20 procent dochodu narodowego uspołeczniono — podczas gdy w roku 1940 cyfra powyższa wzrosła do 25 procent. Systematyczne, rządowe planowanie gospodarki narodowej datuje się od Roosevelta. Od tej chwili cyfry urzędników państwowych i funkcjonariuszy rządowych — zwłaszcza rządu federalnego stale wzrastają.

Johnson i Kross w swym studium pt. „Geneza i Rozwój Amerykańskiej Ekonomii” dochodzą do analogicznych wniosków. Cytowani autorzy stwierdzają, że czynnik administracyjny został odseparowany od tytułu własności i że rola rządu jako kredytodawcy stale wzrasta. „Jednym z najtypowszych rysów dwudziestego wieku” — czytamy w cytowanym studium — „jest stały wzrost wpływów czynnika rządowego — zwłaszcza federalnego — na sprawy ekonomiczne”.

Shepard B. Clough w swym dziele „Droga Ameryki” — dostarcza cyfr, które ilustrują powyżej cytowane stwierdzenia. Długi rządowe i wydatki rządu federalnego — według B. Clough’a — przedstawiają się następująco:

Rok	Wydatki rządu (federalnego)	Długi publiczne (federalne)
	(w milionach dolarów)	(w tysiącach dolarów)
1870	309.6	2.436.453
1940	8.998.1	42.967.531
1950	40.166.8	256.708.000

We wzmiankowanej pracy Clough mówi o „rewolucji menadżerów” — przez co rozumie powstanie warstwy zawodowych administratorów, bez której właściciele nie mogą już dziś się obejść. Cyfra, rola, znaczenie i solidarność menadżerów stale rosną. W Stanach Zjednoczonych nie pojawiają się już ludzie wielkiego ganiusza handlowo-przemysłowego, jak John D. Rockefeller, John Wanamaker, czy Charles Schwab.

Fainsod i Gordon w studium pt. „Rząd a Amerykańska Ekonomia” podkreślają rolę rządu i jego wpływy na życie gospodarcze, dodając, że liczne grupy społeczne wyciągają z owej roli rządu różne korzyści. Dziś ta działalność rządu jest wielce zróżnicowana. Regulująca i harmonizująca działalność rządu — według cytowanych autorów — obejmowała nie tylko problematykę pracy (siła robocza), lecz i produkcję, i to w gałęziach tak wielkiej wagi jak transport, gaz, węgiel, nafta. Fainsod i Gordon piszą: „Nowe i daleko sięgające zmiany są również widoczne w formach rozrostu rządowych przedsiębiorstw i w trosce o racjonalną gospodarkę bogactwami naturalnymi i siłą roboczą. Rządowa inicjatywa odgrywa szczególnie doniosłą

rolę w polityce bankowej i kredytowej, w przemyśle elektrycznym i w nisko-czynszowym budownictwie mieszkaniowym". Cytowani autorzy podkreślają, że rząd odgrywa dziś daleko bardziej zasadniczą rolę, niż przed pięćdziesięciu, a nawet dziesięciu laty. „W wyniku tego rozwoju” — cytuję z „Rząd a Amerykańska Ekonomia” — „powstała ‘gospodarka mieszana’, w której ramach działają obok siebie przedsiębiorstwa publiczne, przedsiębiorstwa prywatne, częściowo kontrolowane przez rząd oraz prywatne przedsiębiorstwa niekontrolowane”.

Zarówno ci, jak i inni autorzy analizują aspekty tego procesu podkreślając rosnące potrzeby społeczeństwa w dziedzinach ubezpieczeń społecznych, szkolnictwa itd. Zaspokojenie tych potrzeb w coraz większej mierze przejmują agencje rządu, w związku z czym rosną stale zastępy urzędników i funkcjonariuszy państwowych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że proces powyższy wykazywał największy rozmach i dynamikę w okresie drugiej wojny światowej w związku z potrzebami wojennymi. Lecz i po zakończeniu wojny ów proces aktywizmu agencji rządowych nie tylko nie osłabł, lecz wykazuje znacznie większe tempo, niż w okresie przedwojennym. Całego problemu nie można sprowadzić wyłącznie do faktu, że rządy w Waszyngtonie sprawowała partia demokratyczna. Nawet republikański rząd Eisenhowera, który objął władzę w roku 1952 pod hasłem nawrotu do „prywatnej inicjatywy” — nie mógł w tej dziedzinie dokonać żadnych istotniejszych rewizji. To samo można powiedzieć o rządzie konserwatywnym w Wielkiej Brytanii. Konserwatyści nie zdołali „odrobić” nacjonalizacji, z wyjątkiem przemysłu stalowego.

Ingerencja rządu w dziedzinie ekonomii jest oczywistym rezultatem obiektywnych tendencji, które od bardzo dawna nurtowały w umysłach ludzkich. Wszyscy poważni ekonomiści, od Keynesa zaczawszy, propagowali interwencjonizm państwa w sprawach ekonomii. Dziś — interwencjonizm — jest w mniejszym lub w większym stopniu powszechnym zjawiskiem w świecie. Ingerencja państwa i formy państwowej własności stanowią dziś zasadniczy, a w pewnych wypadkach decydujący, element nowoczesnej gospodarki.

Z powyższego można by niemal wysunąć wniosek, że nie może być źródłem konfliktu fakt, iż w systemie wschodnim, kardynalną rolę odgrywa państwo — podczas gdy w systemie zachodnim główną rolę odgrywa własność prywatna, czy własność monopoli i wielkich firm. Na poparcie powyższego wniosku można by jeszcze powiedzieć, że na Zachodzie rola prywatnej własności stopniowo maleje, a rola państwa w ekonomii rośnie.

Jednak w rzeczywistości tak nie jest. Pomijając wszystkie inne różnice między systemami wschodnim a zachodnim — kardynalne znaczenie posiada różnica, zachodząca między formami własności państwowej w obu systemach i między typami ingerencji państwowej w życie ekonomiczne. Chociaż w sensie formalnym własność państwowa istnieje w obu systemach — w rzeczywistości są to dwa różne a nawet sprzeczne typy własności. To samo dotyczy form ingerencji państwowej w życie gospodarcze.

Dośłownie, ani jeden z zachodnich rządów nie działa jako właściciel w sferze gospodarczej. W rzeczywistości zachodnie rządy nie są właścicielami ani znacjonalizowanych przemysłów, ani sum pieniężnych, zebranych tytułem podatków. Żaden rząd zachodni nie może być właścicielem, ponieważ podlega zmianie. Rząd jedynie administruje majątkiem państwowym pod kontrolą parlamentu. W wydatkowaniu, inwestowaniu itd., rząd działa czasem pod wpływem takich czy innych czynników, lecz nigdy nie jest właścicielem. Rząd administruje i — źle czy dobrze — wydatkuje pod kontrolą pieniądze, które nie stanowią jego własności.

W krajach komunistycznych sprawa przedstawia się inaczej. Rząd zarówno administruje, jak i wydatkuje majątek narodowy. Nowa klasa — względnie jej egzekutywa, tj. partyjna oligarchia — nie tylko działa i zachowuje się jak właściciel, ale de facto jest właścicielem. Najbardziej reakcyjny burżuazyjny rząd nie może nawet marzyć o takim zmonopolizowaniu gospodarki.

Powierzchowne podobieństwa form własności w systemach wschodnich i zachodnich kryją w rzeczywistości głębokie i zasadnicze sprzeczności.

VI

Nawet jeszcze po pierwszej wojnie światowej formy własności kryły w sobie zasadnicze źródło konfliktu między Zachodem a Związkiem Sowieckim. Monopole odgrywały wówczas znacznie większą rolę, niż dziś i trudno im przychodziło godzić się z faktem, że jedna z części świata — Sowiety — wyłamała się spod ich panowania. Komunistyczna biurokracja stawiała się w tym właśnie czasie klasą rządzącą. Systemy własności odgrywały zawsze wielką rolę w stosunkach Sowietów z innymi krajami. Gdziekolwiek było to możliwe, Sowiety narzucały siłą swój system własności wraz z doktryną polityczną. Bez względu na to, do jakiego stopnia Związek Sowiecki rozwija i kultywuje stosunki handlowe z resztą świata — nigdy nie jest w możliwości wyjść poza ramy najprostszej wymiany towarowej. Podobnie było z Jugosławią w okresie zerwania z Moskwą. Jugosławia nie była w stanie rozbudować jakiegś bardziej istotnej współpracy gospodarczej z zagranicą — mimo, że żywiła, i żywi nadal, pewne nadzieje w tym kierunku. Gospodarka jugosłowiańska — podobnie jak sowiecka — była i jest izolowana.

Są jeszcze inne elementy, które komplikują sytuację. Gdyby wzmocnienie tendencji Zachodu ku jedności światowej produkcji nie oznaczało programu pomocy dla krajów zacofanych — wówczas w praktyce prowadzić by musiało do wzbogacenia jednego narodu (Stanów Zjednoczonych) lub grupy narodów.

Poprzez zwykły proces wymiany towarowej — kraje wysoko uprzemysłowione eksploatują i podporządkowują sobie gospodarkę krajów na niskim stopniu rozwoju. Z tego wynika, że kraje o zapóźnionym rozwoju mogą się bronić tylko metodami politycznymi — a więc odcięciem się od wszelkich wpływów (jeżeli pragną uratować niezależność). To jest jedna metoda. Drugą metodę stanowi pomoc z zewnątrz — od krajów wysoko uprzemysłowionych. Trzeciej metody nie ma.

Jak dotąd, obserwujemy początkowe operacje według

drugiej metody — pomoc w małych ilościach dla krajów o zapóźnionym rozwoju gospodarczym.

Dziś istnieje większa różnica pomiędzy amerykańskim a indonezyjskim robotnikiem — niż między amerykańskim robotnikiem a amerykańskim zamożnym posiadaczem akcji i udziałów. W roku 1949, każdy mieszkaniec Stanów Zjednoczonych zarabiał przeciętnie 1440 dolarów rocznie. Robotnik indonezyjski zarabia przeciętnie 1/53 tej sumy, tj. 27 dolarów rocznie. Jak ogólnie wiadomo, różnice materialne i inne pomiędzy krajami wysoko rozwiniętymi a krajami zacofanymi bynajmniej nie maleją, lecz przeciwnie, rosną. Nierówność, występująca pomiędzy państwami zachodnimi a krajami zacofanymi, jest przede wszystkim natury ekonomicznej. Tradycyjne, polityczne panowanie gubernatorów dobiegło kresu. Niemniej można przyjąć jako regułę, że gospodarka niezależnego wprowadzie, lecz zacofanego kraju, podporządkowana jest innemu krajowi.

W dzisiejszych czasach, żaden naród nie przyjmuje dobrowolnie takiego podporządkowania — podobnie jak żaden naród nie wyrzeczy się korzyści płynących z większej wydajności produkcji.

Żądać od amerykańskiego czy zachodnio-europejskiego robotnika, by wyrzekł się dobrodziejstw związanych z wysokim stopniem technologii i zwiększoną produktywnością, byłoby równie nie do pomyślenia, jak usiłować przekonać azjatyckiego nędzarza, że powinien zadowolić się tą lichą płacą, którą otrzymuje za swoją pracę.

Wzajemna pomoc i akcja zmierzająca do wyrównania materialnych i innych różnic między narodami, winna być pierwszym przykazaniem wszystkich ludzi dobrej woli.

Jak dotąd, pomoc ekonomiczna została przeważnie udzielona tylko tym zapóźnionym w rozwoju krajom, których niski stan wytwórczości i mała siła nabywcza stały się ciężarem dla krajów wysoko uprzemysłowionych. Współczesny konflikt pomiędzy systemami wschodnim a zachodnim stanowi główną przeszkodę w rozszerzaniu akcji pomocy ekonomicznej. I to nie tylko dlatego, że zbrojenia pochłaniają wielkie sumy. Napięcie sytuacji międzynarodowej zwalnia rozmach produkcji — hamuje tendencje do zjednoczenia produkcji światowej — a w konsekwencji paraliżuje pomoc gospodarczą dla krajów zacofanych.

Różnice materialne i innego typu, pomiędzy krajami wysoko uprzemysłowionymi a zacofanymi — znajdują swój wyraz w wewnętrznym życiu odnośnych społeczeństw. Byłoby całkowicie mylne interpretować demokracje Zachodu, jedynie jako wyraz solidarności bogatych narodów, wyzyskujących narody biedne. Kraje Zachodu były demokracjami na długo przed okresem kolonialnych ekstrazysków, choć stopień demokratyczności był wówczas niższy. Jedno co łączy współczesne demokracje z demokracjami Zachodu — tymi jakie znali Marks i Lenin — jest fakt ich nieprzerwanego rozwoju. Podobieństwo, jakie istnieje między dawną a obecną demokracją zachodnią, nie jest większe niż podobieństwo między liberalnym czy monopolistycznym kapitalizmem a współczesnymi formami ustrojowymi.

W swojej książce pt. „W miejsce lęku” brytyjski socjalista, Aneurin Bevan, pisze:

„Jest rzeczą konieczną wprowadzić rozróżnienie pomiędzy zamiarami liberalizmu a jego osiągnięciami. Zamiarem liberalizmu było zdobyć władzę i pozycję dla nowych form własności wydobytych na powierzchnię przez rewolucję przemysłową. Osiągnięciem liberalizmu natomiast było zdobycie władzy politycznej dla ludzi, bez względu na ich stan majątkowy.

...Funkcją demokratycznego parlamentu przy systemie powszechnych wyborów — w perspektywie historycznej — jest wydać przywileje zamożności pod ostrzał ludu. To jest ów miecz wiszący nad głowami posiadaczy, polem bitwy tego konfliktu jest parlament”.

Uwagi Bevana dotyczą Wielkiej Brytanii. Można je rozciągnąć i na inne kraje zachodnie. Jednak dotyczą one wyłącznie Zachodu.

Na Zachodzie, dominujące siły ekonomiczne działają w kierunku zjednoczenia świata. Na Wschodzie, po stronie komunistycznej, dominującą siłą prącą ku zjednoczeniu jest polityka. Związek Sowiecki jest w stanie „zjednoczyć” tylko to, co zagrabi. W tym względzie nawet nowy „kolektywny” reżym nie może przeprowadzić zasadni-

czej zmiany. W przekonaniu Sowietów ujarzmione są te narody, które znajdują się pod czymś innym a nie sowieckim rządem. Rząd sowiecki podporządkowuje pomoc ekonomiczną, a nawet udzielane pożyczki, wymogom swej polityki.

Gospodarka sowiecka nie osiągnęła jeszcze stopnia rozwoju, w którym tendencje do zjednoczenia światowej produkcji stają się dominujące. Trudności i sprzeczności tej gospodarki wypływają głównie z wewnętrznych źródeł. System jednak może trwać, mimo odcięcia od reszty świata. Jest to proces niezmiernie kosztowny — jak każda gospodarka autarkiczna — lecz realizuje się go szeroko, stosując siłę i przymus. Sytuacja taka nie może trwać bardzo długo. Musi wreszcie nadejść kres. Początkiem końca będzie likwidacja nieograniczonej władzy politycznej biurokracji, czyli nowej klasy.

Współczesny komunizm mógłby przyczynić się do zjednoczenia świata przede wszystkim reformami politycznymi. Ustrój sowiecki musiałby się zdemokratyzować i uczynić bardziej dostępny dla ludzi i idei z zewnątrz. Czy przywódcy sowieccy dojrzały do podjęcia takich przemian?

Jak kształtuje się obraz komunizmu i świata niekomunistycznego, widziany oczyma przywódców sowieckich?

Kiedyś — w okresie monopolistycznego kapitału — marksizm, przystosowany przez Lenina, interpretował wewnętrzne i zewnętrzne stosunki w Rosji i w analogicznych krajach z dość dużą dokładnością. Z tak teoretycznie uformowanym obrazem świata ruch komunistyczny, z Leninem na czele, podjął walkę i zwyciężył. W okresie Stalina, ta sama ideologia, powtórnie zmodyfikowana, była realistyczna w tym sensie, iż definiowała dokładnie wewnętrzny układ w Związku Sowieckim. Państwo sowieckie i nowa klasa umocniły swą pozycję zewnętrzną, wewnętrznie zaś nowa klasa podporządkowała sobie wszystko cokolwiek mogła zdobyć.

Przywódcom sowieckim musi być trudno orientować się we współczesnym świecie, ponieważ nie są już zdolni dostrzegać dzisiejszej rzeczywistości. Świat, który oni widzą nie jest światem, który realnie istnieje. To jest albo świat, który niegdyś istniał, albo świat „pobożnych życzeń”.

Trzymając się swych przestarzałych dogmatów, przywódcy komunistyczni wierzyli, że wolny świat, pogrążony w walkach i konfliktach, zniszczy sam siebie. Lecz to się nie stało. Przeciwnie Zachód dokonał wielkiego postępu na polu ekonomii i w innych dziedzinach. Udowodnił, że zawsze potrafi się zjednoczyć w obliczu niebezpieczeństwa, zagrażającego mu ze strony innego systemu. Kolonie uzyskały wolność, lecz nie stały się przez to komunistyczne, ani nie zerwały więzów ze swymi dawnymi krajami macierzystymi. Upadek Zachodu na skutek kryzysów i wojen nie zmaterializował się. W roku 1949, Wyszyński, przemawiając jako przewodniczący delegacji sowieckiej na zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, zapowiedział początek nowego wielkiego kryzysu w Stanach Zjednoczonych i w świecie kapitalistycznym. Stało się jednak wręcz odwrotnie. Stało się tak nie dlatego, że kapitalizm jest dobry czy zły, lecz dlatego, że kapitalizm, o którym mówią przywódcy sowieccy, już dawno nie istnieje. Przywódcy sowieccy uważają, że Indie, państwa arabskie i inne kraje — dawniej zależne — będą niepodległe dopiero wówczas, gdy zaczną w każdym punkcie popierać sowiecką politykę zagraniczną. Przywódcy sowieccy nie rozumieli w przeszłości, i nie rozumieją dziś, ustroju demokratycznego. Sowieccy politycy mierzą zachodnie demokracje tą samą miarą, którą stosują do oceniania losu socjal-demokracji na obszarach świata komunistycznego. Wychodząc z przesłanki, że w Rosji socjal-demokracja nie osiągnęła stopnia rozwoju zapowiadanego przez jej zwolenników, wnioskuje, że i na Zachodzie demokracja jest czymś nie-realnym, fałszywym i zdradzieckim.

To samo dotyczy kardynalnego współczesnego konfliktu — konfliktu między systemami. Oceny przywódców sowieckich i w tej sprawie są całkowicie błędne. W ich opinii konflikt obecny jest walką między dwoma różnymi systemami społecznymi. W jednym z tych systemów — oczywiście sowieckim — klasy społeczne są w procesie zaniku, a system własności oparty jest na własności państwowej. W drugim systemie natomiast — w ich przekonaniu — panują kryzysy i walki klasowe, wszystkie dobra materialne znajdują się w posiadaniu prywatnym, rządy są tylko narzędziem w rękach garstki chciwych monopolistów. Mając przed oczyma taki obraz współczesnego

świata — przywódcy sowieccy sądzą, że obecnego konfliktu można by uniknąć, gdyby na Zachodzie nie panowały wyżej wspomniane „kryzysy” i „walki klasowe”. I tu leży główna trudność.

Gdyby na Zachodzie panowały istotnie takie stosunki, jakie komuniści widzą poprzez mgłę własnych „pobożnych życzeń”, i wówczas istniałby konflikt. Prawdopodobnie konflikt wydatnie by się wtedy zaostrzył. Wówczas bowiem nie wchodziłyby w grę tylko różnice systemów własności, lecz również różnice wynikające z nowoczesnej technologii i życiowych interesów poszczególnych narodów, w ramach których różne ugrupowania, partie i klasy społeczne usiłują, dla tego samego problemu, znaleźć rozwiązanie, zgodne z ich własnymi partykularnymi potrzebami.

Gdy przywódcy sowieccy uważają, iż demokracje zachodnie są ślepym narzędziem monopolistów — popełniają identyczny błąd jak wówczas, gdy własny system przedstawiają jako bezklasowe społeczeństwo, w którym cała własność została znacjonalizowana. Niewątpliwie monopol pole odgrywają poważną rolę w polityce krajów Zachodu, lecz w żadnym razie rola ta nie jest dziś tak wielka, jak przed pierwszą czy nawet drugą wojną światową. Na scenie Zachodu pojawiła się nowa siła, w postaci nie odpartego dążenia do zjednoczenia świata. To dążenie znajduje dziś silniejszy wyraz w nacjonalizacji, w interwencjonizmie państwa, w życie gospodarcze — niż w wpływach i działalności monopolistycznych kapitałów.

W każdym wypadku, gdy jedna partia, klasa czy przywódca stłumią całkowicie wszelką krytykę, zagarniając dla siebie absolutną władzę — owa klasa, partia czy przywódca w konsekwencji popaść musi w fałszywe, egoistyczne ocenianie rzeczywistości. I to jest dziś udziałem komunistycznych przywódców. Oni nie kontrolują już swoich czynów, lecz są do nich zmuszani przez rzeczywistość. Ponieważ przywódcy sowieccy cierpią na zasadniczy brak realizmu w swych poglądach — zużywają więcej czasu i trudu na obronę przed światową rzeczywistością, niż na przystosowywanie się do niej. Wierność przestarzałym dogmatom pobudza ich do bezsensownych akcji, z których — po dojrzałszej refleksji — zwykle się wycofują, lecz nie bez guza. Ufajmy, że dojrzała refleksja weźmie

w nich górę. Niewątpliwie gdyby komuniści realistycznie interpretowali współczesny świat — mogliby przegrać, lecz zyskaliby jako ludzie — jako część ludzkiej rasy.

W każdym wypadku świat będzie podlegać zmianom i będzie dążyć w kierunku, w którym szedł i iść musi — w kierunku większej jedności, postępu i wolności. Siła rzeczywistości i siła życia zawsze były potężniejsze, niż przemoc i bardziej realne, niż jakakolwiek teoria.

K o n i e c

SPIS TREŚCI

<i>Przedmowa</i>	7
<i>Początki</i>	11
<i>Charakter Rewolucji</i>	25
<i>Nowa klasa</i>	46
<i>Państwo partyjne</i>	78
<i>Dogmatyzm w ekonomii</i>	111
<i>Tyrania nad umysłem</i>	135
<i>Cele i środki</i>	157
<i>Istota komunizmu</i>	173
<i>Komunizm narodowy</i>	182
<i>Świat dzisiejszy</i>	199

ACHEVE D'IMPRIMER
LE 12 DECEMBRE 1957
SUR LES PRESSES DE
L'IMPRIMERIE RICHARD,
24, RUE STEPHENSON,
PARIS (18°).

Dépôt légal : 4° trim. 1957.



"Kultura"
Paryi
13.3.58 r.

